

ZYCIE NAUKI



ROK VII

Nr. — 5

W A R S Z A W A 1 9 5 2

Treść numeru

Ludwik Paszkiewicz — Program Frontu Narodowego własnością całego narodu	3
Program wyborczy Frontu Narodowego	5
Stanisław Mazur — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewni warunki rozwoju nauki polskiej	17
Kazimierz Wyka — Inteligencja twórcza we Froncie Narodowym . . .	23

*

Józef Cyrankiewicz — Zwiększajcie wkład nauki polskiej w dzieło rozwoju i wzrostu sił naszej Ojczyzny	29
List uczestników I Sesji Polskiej Akademii Nauk do Prezydenta B. Bieruta	34
Eustachy Kuroczko — O więź szkolnictwa wyższego i nauki z budownictwem socjalistycznym	36

PROBLEMY I DOŚWIADCZENIA

Jerzy Bukowski — Czy należy podjąć zorganizowane prace badawcze nad historią techniki	39
Tadeusz Manteuffel — Studenckie koła naukowe	47
Leon Marszałek — O planach nauczania i programach wyższych szkół ekonomicznych w Polsce	51
Dionizy Smoleński — W sprawie rad pedagogicznych	62
Bogusław Bobrański — Farmaceutyczne studia ogólne czy specjalne . .	66
Dionizy Smoleński — Zagadnienia dydaktyczne na Politechnice Wrocławskiej	76

SYLWETKI UCZONYCH POLSKICH

Prof. Jan Dembowski — Prezes Polskiej Akademii Nauk	83
Prof. Stanisław Mazur — Sekretarz Naukowy Polskiej Akademii Nauk .	86

ŻYCIE NAUKI

ROK VII

Nr — 5

W A R S Z A W A 1 9 5 2

REDAGUJE KOMITET

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Nowy Świat 49, tel. 718-02

Oddział redakcji w Krakowie, ul. Sobieskiego 10 m. 5, tel. 583-79

P A Ń S T W O W E W Y D A W N I C T W O N A U K O W E — W A R S Z A W A, 1 9 5 2

Nakład 4.000 egz.

Zamówienie nr 350

Arkuszy wyd. 10¹/₂; druk. 15³/₄

Druk ukończ. w listopadzie 1952 r.

Papier druk. sat. kl. V 60 g 70 × 100

3-B-27909

WARSZAWSKA DRUKARNIA NAUKOWA — WARSZAWA, UL. ŚNIADECKICH 8

LUDWIK PASZKIEWICZ

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

PROGRAM FRONTU NARODOWEGO WŁASNOŚCIĄ CAŁEGO NARODU

Przypomnijmy sobie, jak od pierwszej chwili po wyzwoleniu powstawała w pracy i wysiłku jedność Narodu Polskiego.

Robotnicy zapełnili twórczym gwarem ziejące pustką i zniszczeniem hale fabryczne. Rozpoczęli twardą i zwycięską walkę mimo straszliwych trudności i zniszczeń. W spontanicznym, patriotycznym wysiłku montowali zniszczone maszyny, oddawali nową produkcję swemu narodowi, swemu ludowemu państwu.

Górnicy zeszli pod ziemię po nowy urobek, nie wiedząc często jak i kto zapłaci im za pracę.

Setki tysięcy chłopów polskich wyszło z pługiem na zachwaszczoną ziemię.

Stare piastowskie ziemie scalono z Macierzą wysiłkiem i pracą ludzi ze wszystkich zakątków Polski.

Warszawa w ciągu kilku miesięcy z rumowiska gruzów stała się znów stolicą.

W szkołach i zakładach naukowych rozpoczęli pracę naukowcy, studenci, nauczyciele i młodzież. A rozpoczynali najczęściej od usuwania gruzów. Taki był początek Frontu Narodowego.

Dzisiaj stajemy do wyborów do Sejmu z wielkimi historycznymi osiągnięciami w dziedzinie społecznej i gospodarczej. Osiągnięcia te zawdzięczamy ustrojowi, który zapewniając udział najszerszych rzesz obywatelskich w rządzeniu państwem, rozbudził wśród nich ogromną energię i entuzjazm twórczy.

Program Frontu Narodowego stał się programem wszystkich sił patriotycznych w Polsce, stał się własnością całego narodu, bo został wypracowany w ciężkim trudzie przez cały naród, bo stał się programem pokoju, programem lepszego jutra, programem silnej i niepodległej Polski.

Sprawą, która najsilniej łączy wszystkie patriotyczne siły, wszystkich ludzi dobrej woli, jest sprawa walki o pokój. Zapewnie-

nie świata pokoju to przecież nie tylko ochrona przed zniszczeniem, jest to również nieodzowny warunek dalszego rozwoju, nieodzowny warunek wzrostu dobrobytu, rozwoju kultury i nauki. Hasła walki o pokój i budownictwo socjalistyczne są podstawowymi hasłami w programie Frontu Narodowego. Realizacja tych haseł zapewnia nauce drogę twórczej pracy, drogę rozwoju.

Już w chwili obecnej można stwierdzić, że takich warunków pracy jak obecnie, naukowcy polscy nigdy nie mieli. Świadczą o tym nowo powstające i rozbudowujące się wciąż instytuty i zakłady naukowo-badawcze, świadczy o tym głęboka troska rządu o wyposażenie tych zakładów w nowoczesny sprzęt naukowy.

O rozwoju nauki i oświaty mówią wielotysięczne rzesze studentów na naszych uczelniach. Masowy wzrost oświaty dokumentuje likwidacja analfabetyzmu — spuścizny okresu niewoli i rządów kapitalistycznych.

Każdy z nas jest świadomy wielkich osiągnięć oraz tych przemian społecznych, którym je zawdzięczamy, i które zapewniają dalszy wzrost potęgi naszej Ojczyzny. Dlatego w dniu wyborów nie zabraknie głosów przedstawicieli nauki polskiej. Dlatego dzisiaj każdy z nas postanawia pracować jeszcze bardziej wydajnie przy swym warsztacie pracy, lepiej wychowywać, lepiej uczyć nowe, tak bardzo potrzebne naszemu budownictwu kadry inżynierów, lekarzy, naukowców i techników.

Naukowcy polscy w pełni popierają program Frontu Narodowego. Jest on bowiem własnością całego zdrowo myślącego narodu.

Program Frontu Narodowego odpowiada potrzebom naszego narodu, budującego w pokoju lepszą przyszłość, pragnącego wyprowadzić Ojczyznę z wiekowego zacofania i słabości.

Wykonywanie zadań programu Frontu Narodowego i wzorowe wypełnianie podstawowych obowiązków przez wszystkich obywateli myślących i działających z miłością dla ojczyzny, jeszcze bardziej zespoli ich wokół wielkiej sprawy budownictwa socjalistycznego, bez względu na światopogląd czy przekonania religijne.

Inteligencja polska kroczy i kroczyć będzie wspólną drogą z robotnikiem i chłopem, drogą przyjaźni ze wszystkimi narodami miłującymi pokój, w braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Ludwik Paszkiewicz

PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO

DO OBYWATELI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ!

*Do robotników i robotnic! Do chłopów i chłopek! Do inteligencji!
Do rzemieślników! Do żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego!
Do kobiet! Do młodzieży!*

ABY ZESPOLIĆ JESZCZE BARDZIEJ NARÓD POLSKI W PRACY
I W WALCE

O UMOCNIE NIEPODLEGŁOŚCI ZJEDNOCZONEJ
OJCZYZNY,

O UTRZYMANIE I UTRWALENIE POKOJU,

O WZROST DOBROBYTU I CORAZ LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ
LUDZI PRACY,

O ROZKWIT I SIŁĘ POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ,

my — przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokra-
tycznego, Związków Zawodowych, Spółdzielczych i Samopomocy
Chłopskiej, Związku Młodzieży Polskiej, Ligi Kobiet,

my — partyjni i bezpartyjni robotnicy, chłopci, przodownicy pracy,
przedstawiciele inteligencji technicznej, nauczyciele, naukowcy,
pisarze, artyści, działacze społeczni różnych organizacji i środo-
wisk, niezależnie od poglądów czy wyznania,

ZESPOLENI I JEDNOMYŚLNI W ROZUMIENIU NACZEL-
NYCH POTRZEB OJCZYZNY — PRZEDSTAWIAMY NARO-
DOWI WSPÓLNY PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARO-
DOWEGO.

Czym jest Front Narodowy?

Jest **jednością działania wszystkich Polaków**, którzy chcą go-
spodarczego i kulturalnego rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej, szybkiego wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi
pracy.

Jest jednością działania wszystkich, którzy chcą utrwalenia pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Jest jednością w walce o szczęśliwą przyszłość narodu, w walce z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnątrz, w walce z najmitami imperializmu.

Front Narodowy jest **jednością działania** tych wszystkich, którzy chcą, aby znikł wszelki wyzysk pracy, aby każdy służył narodowi według zdolności i otrzymywał zapłatę według pracy.

Front Narodowy jest **jednością działania wszystkich Polaków**, którzy chcą, aby Polska — „wolna wśród wolnych, równa wśród równych i wspierających się wzajemnie narodów“ — otoczona była gorącą przyjaźnią i szacunkiem całej postępowej ludzkości, wnosząc swój wkład do walki o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Front Narodowy jest **jednością wszystkich**, którzy gotowi są oddać swe myśli, zapał i siły walce o zwycięskie wykonanie historycznych planów narodowych — planów uprzemysłowienia i wszechstronnego rozwoju Polski.

Front Narodowy

- skupia się wokół klasy robotniczej, która przewodziła narodowi w walce o wyzwolenie, a dziś przewodzi w budowaniu nowego życia,
- opiera się na sojuszu robotniczo-chłopskim,
- wzmacnia coraz ściślejszą więź inteligencji pracującej z klasą robotniczą.

Front Narodowy jest braterską jednością działania partyjnych i bezpartyjnych, związanych wzajemnym zaufaniem, wspólną pracą i walką o lepsze jutro.

Kto staje w szeregach Frontu Narodowego, kto wzmacnia jego jedność i przyczynia się do osiągnięcia jego wielkich i sprawiedliwych celów — jest patriotą.

Kto jedność narodu świadomie rozbija — jest wrogiem.

Wielkie, historyczne zdobycze narodu polskiego, osiągnięte w ciągu ośmiu lat niepodległości opierają się na tym, że dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez Armię Radziecką, i walczące u jej boku Wojsko Polskie — klasa robotnicza pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej, w sojuszu z masami chłopów pracujących, wzięła władzę w ręce i przewyciężając wiekowe zacofanie kraju, podjęła wielkie dzieło budowy socjalizmu w Polsce,

że wokół władzy ludowej, w walce przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wrogim Polsce siłom imperializmu i ich agenturom rozwijała się i wzmacniała jedność działania patriotycznych i postępowych sił narodu,

że uwalniając naród polski z obciążeń szlachecko-burżuazyjnych, klasa robotnicza jako spadkobierczyni patriotycznej i postępowej historii Polski wyzwoliła potężne siły twórcze narodu, że w dziejach narodu polskiego dokonał się historyczny zwrot: naród polski związał się przyjaźnią, sojuszem i braterstwem z narodami Związku Radzieckiego,

że w walce o pokój, o zabezpieczenie niepodległości i granicy na Odrze i Nysie zacieśniała się więź narodu polskiego z wszystkimi siłami broniącymi pokoju, niezawisłości narodów i postępu. Dzięki temu mamy Polską Rzeczpospolitą Ludową — Ojczyznę zjednoczoną na prastarych ziemiach polskich, w narodowych granicach,

Polskę silną, jak nigdy w historii,

Polskę, związaną przyjaźnią i wzajemną pomocą ze wszystkimi sąsiadami i wszystkimi krajami demokracji ludowej.

Państwo ludowe odebrało kapitalistom fabryki, kopalnie, huty, banki — uczyniło je własnością narodu. Państwo ludowe wywłaszczyło obszarników i podzieliło ziemię obszarniczą między chłopów pracujących. Naród wyzwolił się spod panowania kapitalistów i obszarników, którzy niepodległość traktowali jak towar na sprzedaż, i stał się panem własnych losów.

Przypomnijmy sobie Polskę sprzed ośmiu lat, dziedzictwo panowania szlachty i burżuazji, dziedzictwo wojny i hitlerowskiej okupacji. Przypomnijmy sobie tę ziemię ruin, gdzie nie było rodziny, która by z rąk faszystowskiego okupanta nie straciła kogoś z najbliższych. Spójrzmy na ogrom pracy, jakiej dokonał nasz naród.

Dźwignęliśmy kraj z ruin i zniszczeń wojennych. Bohaterska Warszawa jest dziś znów tętniącą życiem, coraz piękniejszą stolicą kraju. Pełną parą pracują nasze fabryki i kopalnie, odbudowało się nasze rolnictwo. Na Ziemiach Odzyskanych mieszka i pracuje siedem milionów Polaków.

Naród nasz wkroczył zdecydowanie na drogę wielkiego budownictwa i szybkiego postępu we wszystkich dziedzinach życia.

Nasza produkcja przemysłowa wzrosła trzykrotnie w stosunku do przedwojennej. Zbudowaliśmy i budujemy setki nowych, wielkich fabryk, które pomnażają siłę gospodarczą kraju i służą zaspokajaniu

rosnących potrzeb ludności. Stworzyliśmy wiele gałęzi przemysłu, których nie miała Polska za czasów kapitalistów i obszarników. Z zacofanego kraju rolniczego staliśmy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Skończyliśmy raz na zawsze z klęską analfabetyzmu. W Polsce każde dziecko w wieku szkolnym uczy się. Mamy dziś dwa razy więcej wyższych uczelni i trzy razy więcej studentów na tych uczelniach, niż przed wojną. Nie ma dziś w Polsce wsi, z której by ktoś nie uczył się na wyższej uczelni lub nie zdobył wyższej kwalifikacji w przemyśle czy w rolnictwie, w szkolnictwie czy w wojsku.

Trafiły „pod strzechy” — do robotniczych dzielnic i najdalszych wiosek — nieśmiertelne dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Kopnickiej, dzieła nauczycieli milionów ludzi pracy — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Rozbudowaliśmy szeroko w miastach i wsiach sieć bibliotek, świetlic, placówek kulturalnych wszelkiego typu. Radio i kino, książka i prasa docierają coraz szerzej do najdalszych zakątków kraju.

Nasi pisarze i artyści tworzą dzieła, które wzbogacają kulturę narodu polskiego. Nasi uczeni pomagają masom ludowym w szybkim realizowaniu budownictwa socjalistycznego.

Zasadnicze zmiany dokonały się w położeniu mas pracujących.

Klasa robotnicza nie zna już nędzy i niepewności jutra. Bezrobocie jest już tylko ponurym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości. Robotnik pracuje nie na kapitalistę — pracuje dla swego narodu, dla siebie i swej rodziny.

Tytuł przodownika pracy i racjonalizatora stał się jednym z najzaszczytniejszych wyróżnień obywatela. Rozbudowaliśmy ubezpieczenia społeczne i służbę zdrowia. Miliony dzieci wyjeżdża co roku na kolonie letnie, w góry i nad morze. Setki tysięcy robotników korzystają z czasów wypoczynkowych, wiele tysięcy — z uzdrowisk i sanatoriów. Dziesiątki tysięcy robotników uczą się, podnoszą swe kwalifikacje, obejmują kierownicze stanowiska w fabrykach i w administracji państwowej.

Chłop bezrolny i małorolny — przed wojną skazany na poniewierkę i poniżenie — otrzymał ziemię, możność pracy w przemyśle.

Dzięki otrzymanej od państwa ludowego ziemi i pomocy poważna część małorolnych i bezrolnych stała się gospodarzami średniorolnymi. Polityka państwa ludowego i rozwój przemysłu umocniły gospodarstwa chłopów średniorolnych stanowiących dziś najliczniejszą warstwę ludności wiejskiej w Polsce. Państwo ludowe otacza

chłopów pracujących wszechstronną opieką, udostępnia im tani kredyt, dostarcza im nawozów sztucznych, za pośrednictwem ośrodków maszynowych udostępnia im nowoczesny sprzęt rolniczy, rozwija korzystny dla chłopu system kontraktacji roślin przemysłowych, udziela wszechstronnej pomocy w podniesieniu hodowli. Rokrocznie w setkach nowych gromad zapala się światło elektryczne. Przed młodzieżą chłopską stoją otworem wszystkie uczelnie, zawody i warsztaty pracy. **Chłop pracujący jest dziś rzeczywistym współgospodarzem kraju.**

Państwo ludowe zwalcza i ogranicza wyzysk kułacki, broni przed nim chłopów pracujących.

Inteligencja wyzwolona z poniżającej zależności od burżuazji, znalazła **dzięki władzy ludowej szerokie możliwości rozwoju** i zastosowania swych zdolności twórczych, stała się niezbędną i cieszącą się szacunkiem częścią składową wielkiej armii budowniczych nowej Polski.

Rzemiosło rujnowane w warunkach konkurencji i kryzysów kapitalistycznych, uzyskuje w Polsce Ludowej, w ramach narodowych planów gospodarczych, **coraz szersze możliwości rozwojowe.**

Przed **młodzieżą polską**, która w latach przedwojennych była pokoleniem pozbawionym przyszłości, dostępu do pracy, do nauki, do zawodu — szeroko otwarły się wrota szkół i fabryk. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dała młodzieży pełnię praw obywatelskich, powołując ją **do czynnego współudziału w rządzeniu państwem.** Naród ufa swej młodzieży i widzi w niej przyszłość Polski.

Kobiecie, która w ustroju kapitalistycznym była szczególnie upośledzona, władza ludowa zapewniła **równe z mężczyzną prawa**, urzeczywistniając te prawa systematycznie i coraz szerzej.

Kobiety pracują we wszystkich dziedzinach i na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Szeroko rozwinęliśmy opiekę nad matką i dzieckiem. **Chronimy i umacniamy rodzinę**, otaczamy szczególną troską rodziny wielodzietne, zapewniamy **jasną przyszłość dzieciom.**

Przed wojną spadała w Polsce liczba urodzeń, rosła liczba zgonów. Dziś jest odwrotnie. Dzięki przemianom gospodarczym i społecznym, dzięki wzrostowi stopy życiowej i trosce o ochronę zdrowia ludności spada liczba zgonów, rośnie liczba urodzeń.

Dzisiaj staliśmy się narodem o szybko rosnącej liczebności — w ciągu pierwszych ośmiu lat niepodległości wzrosliśmy o trzy miliony, a za niewiele lat będziemy narodem trzydziestomilionowym.

Z dnia na dzień rośnie i rozwija się nasza ludowa Ojczyzna.

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców“.

Te słowa Bolesława Bieruta wyrażają historyczną przemianę w losach narodu polskiego.

Uczuciem dumy i radości napełnia serce każdego patrioty Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wyrażająca w każdym słowie dorobek i zdobycze pracy i walki wielu pokoleń naszego narodu.

Słuszna jest nasza дума z wielkich zdobyczy narodu. Ale — jak powiedział Bolesław Bierut — **„mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nielekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania“.**

Pokolenie nasze znalazło w sobie odwagę, aby podjąć dzieło trudne lecz niezbędne: odrobienie w ciągu niewielu lat ogromnego zacofania, które jest jednym z głównych źródeł przeżywanego przez nas trudności. Aby usunąć całkowicie zaniedbania wieków, nie wystarczy ośmiu lat. Dla przezwyciężenia wiekowego zacofania trzeba dłuższego, wytężonego i planowego wysiłku całego narodu.

Walka o wykonanie wielkich planów narodowych, o rozwój przemysłu, jako dźwigni wszystkich dziedzin gospodarki narodowej — jest dziś najważniejszym zadaniem.

Dlatego:

Wzmagajmy wytrwałą, ofiarną wysiłkę dla urzeczywistnienia wielkich zadań Planu Sześcioletniego.

Podnośmy stale wydajność pracy.

Rozwijajmy ruch współzawodnictwa pracy, mnożmy szeregi racjonalizatorów i przodowników pracy.

Produkujmy więcej, taniej i lepiej

— oto program Frontu Narodowego.

Mimo postępu w produkcji rolniczej nasza gospodarka rolna jest jeszcze zacofana. Pozostaje ona w tyle w stosunku do potrzeb rosnącego przemysłu i ludności miejskiej. Powoduje to trudności, na których żeruje kapitalista wiejski i spekulant.

Polityka władzy ludowej — umacnianie spójni między miastem a wsią — odpowiada wspólnym interesom klasy robotniczej i chłopów pracujących.

Zmierza ona do stałej poprawy zaopatrzenia kraju, do okiełznania spekulacji, niesie pomoc chłopom indywidualnym w podnoszeniu produkcji, popiera rozwijający się na zasadach pełnej dobrowolności ruch spółdzielczości produkcyjnej i wzmacnia państwowe gospodarstwa rolne.

Dla tego :

Umacniamy spójnię między miastem a wsią.

Nie szczędzimy wysiłków, aby było więcej maszyn rolniczych, więcej nawozów sztucznych, aby lepsze było zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe.

Strzeżemy wypełnienia obowiązków wsi względem państwa.

Prowadzimy nieprzejednaną walkę ze spekulacją.

Zmierzamy wytrwale do tego, aby więcej było artykułów rolnych, aby lepsze było zaopatrzenie miast w żywność,

— oto program Frontu Narodowego.

Nasze budownictwo rozwija się w obliczu nieustającego zagrożenia pokoju przez imperialistów amerykańskich oraz ich wasali zachodnio-niemieckich i innych. Zbrojenia zachodnio-niemieckich odwetowców i całego obozu imperialistycznego zwracają się swym ostrzem przeciwko całości naszych ziem, przeciwko niepodległości Polski, przeciwko wszystkim miłującym wolność narodom.

Jedynie skutecznym środkiem przeciwstawienia się tej groźbie jest:

Wzmacnianie przyjaźni i wspólnej walki o pokój ze wszystkimi narodami broniącymi swej niepodległości.

Wzmacnianie obronności państwa w służbie pokoju.

Wzmacnianie siły gospodarczej kraju i jedności wewnętrznej narodu.

Są to zadania, które wymagają sił i środków. Dzięki władzy ludowej możemy sprostać tym zadaniom. Dzięki naszemu ustrojowi społecznemu łączymy szybki rozwój naszego pokojowego budownictwa ze wzmacnianiem sił obronnych kraju i stopniowym wzrostem dobrobytu mas ludowych.

Dla tego :

Zwierajmy szeregi w walce o pokój, o wykowanie Planu Sześcioletniego.

Otoczajmy opieką i miłością Ludowe Wojsko Polskie — straż pokoju i niepodległości Ojczyzny.

Zacieśniajmy i pogłębiajmy przyjaźń narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, umacniajmy jedność światowego obozu obrońców pokoju i niezawisłości narodów,

— *oto program Frontu Narodowego.*

Pozbawieni fabryk i folwarków wyzyskiwacze chcieliby odebrać ziemię chłopom, fabryki — narodowi.

Niedobitki reakcji, zdrajcy i szpiegzy w kraju i na emigracji, nie zaprzestają knować przeciwko Polsce ludu pracującego.

Dlatego:

Wzmacniamy na każdym kroku władzę ludową.

Bądźmy czujni, strzeżmy mienia narodowego i tajemnicy państwowej, tępmy sabotażystów i szpiegów.

Walczy przeciw oszustwom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej imperialistycznej propagandy, pogłębiając świadomość polityczną najszerzych mas,

— *oto program Frontu Narodowego.*

Walce z trudnościami przeszkadza biurokracyzm i kumoterstwo gnieżdzące się jeszcze w niejednym z naszych urzędów i instytucji, tu i ówdzie pokutują jeszcze stare nawyki: brak troski o człowieka pracy, wielkopański stosunek do jego potrzeb.

Każdy przejaw niedbalstwa i niesumienności, naruszania socjalistycznej dyscypliny pracy i nieposzanowania mienia społecznego, niewywiązywania się z obowiązków wobec państwa przeszkadza naszemu rozwojowi, naszym wysiłkom.

Dlatego:

Rozszerzajmy udział mas ludowych w rządzeniu państwem, ulepszajmy pracę Rad Narodowych.

Walczy o to, by każdy urząd przestrzegał praworządności i wskazań władzy ludowej, aby dobrze służył ludziom pracy, troszczył się o nich.

Walczy o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, o wypełnienie obowiązków wobec państwa przez każdego obywatela.

Rozwijajmy poczucie obywatelskiej odpowiedzialności.

Przez śmiałą i szeroką krytykę i samokrytykę obnażajmy i usuwajmy bezlitośnie biurokracyzm, kumoterstwo, bezduszny stosunek do człowieka.

OBYWATELE!

Urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego, przyspieszenie wykonania Planu Sześcioletniego oznacza:

wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta, poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów, wzrost poziomu życiowego chłopca pracującego, umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

Od nas samych, od naszej świadomości, ofiarności i aktywności zależą postępy naszego budownictwa.

Wykonanie z nadwyżką zadań pierwszych lat pozwoli nam przedterminowo wykonać Plan Sześcioletni.

*

Przed Sejmem, który wybierzemy, stanie obowiązek wytyczenia dalszych zadań, uchwalenia **nowego Planu 5-letniego**, którego wykonanie zabezpieczy naszemu narodowi **wielkość, siłę i dobrobyt.**

Plan ten zapewni dalszy, wszechstronny rozwój gospodarki narodowej przemysłu i rolnictwa, szybki wzrost dobrobytu mas pracujących i rozkwit kultury narodu.

Potężna rozbudowa przemysłu da w roku 1960 **z górą 10-krotny wzrost produkcji** w porównaniu z produkcją przedwojenną. Mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudowi człowieka.

Rozbudujemy nasze bazy surowcowe: zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej, rozwiniemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, włókien sztucznych i podstawowych produktów chemicznych.

Rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł w całej Polsce nie wyłączając zacofanych, nieposiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwiniemy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopca najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.

Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmieniają zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpocniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji

łąk i pastwisk oraz nawodnienie gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli.

Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa.

Wzrosną ogromnie możliwości **rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej**.

Zwycięskie wykonanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla **zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi**.

Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe.

W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin.

Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych.

Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.

Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich.

Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy,

— oto program Frontu Narodowego.

OBYWATELE!

Naród nasz, pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie **zachowania i utrwalenia pokoju.**

Na straży pokoju stoi potężny Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, stoją kraje demokracji ludowej, stoi niezwykły obóz wolności i postępu od Niemieckiej Republiki Demokratycznej aż do Chińskiej Republiki Ludowej, stoją setki milionów prostych ludzi na całym świecie. Wrogiem naszego narodu, wrogiem całej ludzkości jest obóz wojny i ujarzmienia narodów, któremu przewodzi imperializm amerykański i pod którego skrzydłami — na terenie Niemiec Zachodnich — odradza się bestia hitlerowska, snująca plany nowego pochodu na Polskę.

Jedność i rosnąca przewaga obozu pokoju trzyma na uwiecznym imperialistycznym napastniku, który w swej grabieżczej, awanturniczej lecz skazanej na klęskę napaści na Koreę pokazał do czego są zdolni imperialiści amerykańscy, sprawcy wojny i mordu bezbronnym, siewcy zarazy, ludobójcy.

Obowiązkiem naszym wobec Polski i wobec ludzkości jest wzmacnianie siły naszego kraju. Obowiązkiem naszym jest **wzmacnianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim.** Sojusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękojmia naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. Pod wspólnym sztandarem pokoju i demokracji **pod przewodnictwem wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina** łączymy się z milionami prostych ludzi na całym świecie w walce o poszanowanie praw każdego narodu, o zaprzestanie napastniczej wojny na Korei, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, ograniczenie zbrojeń, uniemożliwienie odbudowy niemieckiego imperializmu, zjednoczenie narodu niemieckiego w jedno państwo demokratyczne i pokojowe.

Pogłębia się rozkład systemu kapitalistycznego. W obozie podlegaczy wojennych mnożą się konflikty, zaostrza się rywalizacja, wzrasta się wyzysk i ucisk narodów, podporządkowanych przemocy miliarderów amerykańskich, rośnie opór mas pracujących i narodów uciskanych.

U nas, w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu **umacnia się solidarność**, zacieśnia się współpraca, rozwija się gospodarka i kultura narodów.

POLACY!

Jedność naszego narodu wokół klasy robotniczej i władzy ludowej stała się potężną siłą rozwoju naszej Ojczyzny, zabezpieczenia jej niepodległości, obrony pokoju.

Do Frontu Narodowego przyłączają się przez wzrastający wysiłek swej pracy i pogłębianie swej świadomości politycznej ci wszyscy, którzy nie od razu zdołali przezwyciężyć wątpliwości, wahania czy błędy.

Strzegąc zasad wolności sumienia i wyznania zagwarantowanych przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeciwstawiamy się wszelkim próbom ze strony reakcji nadużywania uczuć religijnych dla szerzenia waśni wśród Polaków.

Udaremniamy wszelkie próby rozbijania jedności narodu, walczącego o pokój i przyszłość Ojczyzny.

Wzmacniamy i rozszerzamy jedność narodu, skupiamy pod sztandarami Frontu Narodowego wszystkich ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich patriotów!

Niech wyrazem jedności narodu będą wspólne listy Frontu Narodowego, na których znajdują się najlepsi: ci, którzy od lat walczyli o wyzwolenie narodowe i społeczne i ci, którzy wyrosli w pracy dla Polski Ludowej, przodownicy pracy i przodujący chłopci, żołnierze, przedstawiciele inteligencji, kobiet, młodzieży.

Oddając swoje głosy na listy Frontu Narodowego głosujecie za

ROZKWITEM OJCZYZNY

NIEPODLEGŁOŚCIĄ

POKOJEM

za zwycięską realizację wielkich planów narodowych,
za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań.

OBYWATELE!

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego.

Niech dzień 26 października zadokumentuje zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Froncie Narodowym, któremu przewodniczy wielki budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

Niech żyje Front Narodowy!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

STANISŁAW MAZUR

*Członek rzeczywisty i sekretarz naukowy
Polskiej Akademii Nauk*

KONSTYTUCJA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ ZAPEWNI WARUNKI ROZWOJU NAUKI POLSKIEJ *

Powstanie władzy ludowej w Polsce zapoczątkowało nowy okres w historii naszej nauki. Dzięki dokonanyom zmianom ustrojowym nauka zaczęła odgrywać w państwie nieporównanie większą i całkowicie odmienną rolę niż w okresie międzywojennym. Nowa rola nauki w naszym kraju na obecnym etapie jego rozwoju, znajduje dobitny wyraz w postanowieniach przedłożonego projektu Konstytucji. Projekt ten, w odróżnieniu od poprzednich ustaw zasadniczych w Polsce, zawiera szereg postanowień, które określają stosunek państwa do nauki i mają na celu zabezpieczenie warunków jej prawidłowego rozwoju. W szczególności art. 63 przedłożonego projektu Konstytucji mówi, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa dba o wszechstronny rozwój nauki, opartej na dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej — nauki w służbie narodu”. Artykuł ten, w pełni realizowany w dotychczasowej praktyce, dokumentuje wyraźnie stosunek władzy ludowej do sprawy nauki, tak bardzo różny od stosunku do niej rządów burżuazyjnych w Polsce, w okresie międzywojennym.

W tym czasie państwo polskie nie wykazywało zainteresowania wszechstronnym rozwojem nauki, bo nauka spełniała w nim głównie funkcję służebną wobec kapitału i w rezultacie popieranie przez rządzącą burżuazję przedsięwzięć naukowych było uzależnione w dużej mierze od tego czy przewidywane wyniki ich odpowiadały jej klasowym interesom. Jak wszędzie tak i w Polsce burżuazja popierała badania naukowe na ogół dopiero wtedy, jeśli one zapowiadały jej zyski i możliwość zwiększenia wyzysku mas pracujących.

* Przemówienie sejmowe, wygłoszone dnia 21.VII.1952



ale hamowała rozwój badań naukowych, jeśli tylko spodziewane wyniki groziły jej stratami.

W zacofanym gospodarczo państwie, o małym przemyśle i prymitywnym rolnictwie, nie było dużego zapotrzebowania na badania naukowe. Jeszcze bardziej pogarszało położenie nauki w Polsce uzależnienie gospodarcze kraju od obcego kapitału. Następstwem tego było, że istniejące zapotrzebowanie na badania naukowe ze strony życia gospodarczego w dużej części było pokrywane zagranicą, co zmniejszało i tak skąpe możliwości powiązania nauki z produkcją oraz ułatwiało tym samym odrywanie się badań teoretycznych od praktyki i prowadziło do ich wyjałowienia. Najgroźniejszym jednak następstwem półkolonialnego charakteru naszego życia gospodarczego było to, że polska nauka zaczęła coraz bardziej uzależniać się od obcej. To uzależnienie naszej nauki i opanowanie jej przez tendencje kosmopolityczne prowadziło do tego, że liczba prac naukowych, podstawowych malała, a mnożyły się prace naukowe przyczynkarskie, do prowadzonych w wielkich państwach kapitalistycznych badań, o tematyce rzadko związanej z potrzebami naszego kraju.

Okres międzywojenny przypadał przy tym na czasy wielkiego chaosu ideologicznego w nauce całego świata kapitalistycznego; nasza nauka znajdowała się pod wpływem różnych filozofii idealistycznych. Pozbawioną właściwego drogowskazu przy wyborze kierunków badań i właściwej metodologii, naukę polską coraz bardziej wykorzystywała burżuazja dla ugruntowania swej wstecznej ideologii i kształtowania światopoglądu obezwładniającego masy pracujące w ich walce o wyzwolenie społeczne.

Obraz nauki polskiej i stosunku do niej rządów burżuazyjnych w okresie międzywojennym nie byłby zupełny, gdyby nie wspomnieć o jej stale złej sytuacji materialnej. Nieliczne i na ogół źle wyposażone były nasze placówki naukowe, przy tym rozporządzały one niedostateczną liczbą stanowisk naukowych. Na skutek tego część uczonych, borykająca się z trudnymi warunkami materialnymi, nie mogła rozwinąć odpowiedniej do swych uzdolnień i pragnień działalności naukowej, a część z nich emigrowała z kraju. To charakterystyczne dla okresu międzywojennego w Polsce zjawisko tzw. nadprodukcji pracowników naukowych występowało pomimo tego, że elitarny charakter szkolnictwa i polityka dyskryminacji w stosunku do mniejszości narodowych i wyznaniowych zwężały bardzo środowisko z którego pochodzili pracownicy naukowci.

Jeżeli i w okresie międzywojennym, w wybitnie niekorzystnych dla rozwoju nauki warunkach, nauka polska w pewnych dziedzinach uzyskała osiągnięcia nawet w skali światowej, było to wynikiem przede wszystkim niepospolitego wysiłku utalentowanych jednostek, wysiłku, który na ogół nie spotykał się z opieką ówczesnego państwa. Posiadaliśmy w tym czasie wielu utalentowanych uczonych, których prace wniosły trwałą wkład do polskiej i światowej nauki. Możemy np. chlubić się uzyskanymi wówczas rezultatami w matematyce przez S. Banacha, W. Sierpińskiego i S. Zarembkę, w fizyce przez W. Rubinowicza lub w chemii przez L. Marchlewskiego. Ale sukcesy polskiej nauki byłyby większe i mogłaby ona poszczycić się wynikami na wielką miarę w wielu dziedzinach, gdyby rozwoju jej nie tamowały poprzednio omówione przyczyny, których źródłem był ówczesny ustrój Polski. One sprawiły m. in., że wielu naszych wybitnych uczonych, jak np. matematycy L. Lichtenstein i A. Rosenblatt, fizyk L. Infeld lub chemik K. Fajans, musiało szukać odpowiednich warunków do pracy zagranicą. Sławne tradycje polskiej nauki, chlubiącej się długą listą wielkich uczonych takich jak M. Kopernik i J. Śniadecki, M. Skłodowska i M. Smoluchowski, L. Krzywicki i W. Nałkowski, tylko w małej mierze mogły być kontynuowane w okresie międzywojennym.

Zasadniczej zmianie uległo położenie nauki w Polsce od chwili powstania władzy ludowej. Z wyzwoleniem mas pracujących przyszło u nas i wyzwolenie pracowników nauki, nie tylko jako przedmiotu eksploatacji, lecz — co ważniejsze — wyzwolenie od tej upokarzającej roli, do której spychał ich ustrój kapitalistyczny przez to, że wyzyskując owoce pracy uczonych czynił z nich narzędzie eksploatacji. W nowych warunkach nauka w Polsce objęła, zgodnie z jej właściwym, głęboko humanistycznym celem, funkcję służby dla narodu i weszła w okres, w którym powinna w całej pełni być użyta do walki o podniesienie poziomu kulturalnego i materialnego szerokich mas.

W ciągu ośmiu lat, które minęły od chwili wyzwolenia, w nauce polskiej dokonały się wielkie przeobrażenia ideologiczne. Proces ten, na przyspieszenie którego wielki wpływ miał zwołany w ubiegłym roku Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, doprowadził do tego, że olbrzymia większość polskich uczonych nie tylko pojęła nową społeczną funkcję nauki, ale zaczęła dostosowywać do niej swą działal-

ność naukową. Dzięki temu procesowi przekształcania świadomości naszych uczonych, nauka wyszła z pierwotnej izolacji i zaczęła wiązać się z życiem narodu, z budowaniem nowego ustroju. Niemal powszechne w okresie międzywojennym hasło „nauka dla nauki“ przestało już być popularne, zgodnie ze słowami Stanisława Staszica, że: „Umiejętności dopotąd są jeszcze próżnym wynalazkiem, może czczym rozumu wywodem albo próżniactwa zabawą, dopokąd nie są zastosowane do użytku narodów“. Nauka polska zaczęła coraz bardziej mobilizować swe siły, aby współdziałać przy realizacji planu 6-letniego.

W ogólnonarodowej dyskusji nad projektem nowej Konstytucji wypowiedzieli się tysiące pracowników nauki. To, że wystąpili oni powszechnie za poparciem art. 63 tego projektu, w którym nauka pomyślana jest jako nauka w służbie narodu, jest zarówno objawem ich patriotyzmu i pragnienia by nauka służyła dobru człowieka, jak i coraz głębszego przeświadczenia, że tylko powiązanie nauki z życiem narodu może zabezpieczyć jej prawidłowy rozwój, że brak tego powiązania stanowi jedno ze źródeł, z którego wypływa kryzys nauki w państwach kapitalistycznych. Polscy pracownicy naukowci zrozumieli, że powiązanie nauki z życiem narodu nie oznacza przejścia do wąskiego praktycyzmu i odsunięcia badań podstawowych na plan dalszy, ale, że powiązanie nauki z praktyką i wprowadzenie praktyki jako kryterium obiektywnej prawdy, stwarza dla całej nauki możliwości nieograniczonego rozwoju, daje jej drogowskaz i pewne podstawy.

Od chwili objęcia władzy przez masy pracujące, nauka polska przeżywa okres nie tylko odbudowy ze zniszczeń wojennych, ale i okres wielkiej rozbudowy. Usunięte zostały liczne przyczyny, które w okresie międzywojennym hamowały rozwój polskiej nauki, m. in. zmieniła się radykalnie jej sytuacja materialna. Powiększenie z górą trzykrotne liczby szkół wyższych i utworzenie szeregu samodzielnych instytutów naukowych, dało znaczny wzrost liczby warsztatów pracy naukowej, warsztatów nieraz urządzonych na skalę nieporównanie większą niż w okresie międzywojennym. Liczba stanowisk naukowych nie tylko stała się dostateczna, ale dotychczas przewyższa liczbę pracowników naukowych, pomimo intensywnego szkolenia nowych kadr naukowych i tego, że powiększenie liczby szkół oraz demokratyzacja szkolnictwa bardzo rozszerzyły bazę, z której pochodzą kandydaci na pracowników naukowych. Wszystkie te zmiany, świadczące o znaczeniu jakie rząd ludowy przywiązuje

do sprawy nauki przyczyniły się do znacznego ożywienia i jej rozwoju. Z roku na rok rosną osiągnięcia polskiej nauki, nie tylko teoretyczne ale i mające bezpośrednie znaczenie dla gospodarki narodowej. Tak np. osiągnięcia naszej nauki z ostatniego roku pozwoliły udostępnić gospodarce narodowej nowe złoża surowcowe, uzyskać nowe preparaty przeciwgruźlicze i inne preparaty lecznicze; opracować nowe metody wodowania statków i uzyskać poważne postępy w zakresie budowy turbin. W ten sposób nauka polska efektywnie włącza się do realizacji planu 6-letniego. Wzrasta stale znaczenie i popularność naszej nauki w państwie, uczeni są otaczani, jak mówi o tym art. 65 przedłożonego projektu Konstytucji, szczególną opieką, a przyznawane im corocznie odznaczenia i nagrody państwowe są wyrazem tego, że rząd ludowy wysoce ceni ich pracę.

Zadania, które stoją przed polską nauką na obecnym etapie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, są olbrzymie. Aby mogły być one skutecznie wykonane, trzeba jeszcze bardziej przyspieszyć rozwój nauki i nadać temu rozwojowi właściwy kierunek. Do ważnych przyczyn hamujących dotąd ten rozwój, należy obok wciąż jeszcze niedostatecznego powiązania nauki z życiem i częstego stosowania niewłaściwej metodologii, utrzymywanie się w szerokim zakresie nieplanowanej pracy naukowej. Ale nowa organizacja polskiej nauki, która powstała z chwilą powołania Polskiej Akademii Nauk, daje możliwość systematycznego wprowadzenia planowania badań naukowych. Wprowadzenie go w jak najszerszym zakresie jest nieodzownym warunkiem realizacji zadań, stojących przed naszą nauką w obecnym okresie, i stanowić będzie wypełnienie luki, która dotąd istnieje w planowaniu całości naszej gospodarki narodowej. Wynikiem dotychczasowych prac Polskiej Akademii Nauk są wytyczne planu badań naukowych szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, planu badań naukowych, dokoła których powinien być skoncentrowany wysiłek polskich uczonych w najbliższych latach. Realizacja tego planu badań powinna z jednej strony znacznie zwiększyć efektywność pomocy nauki przy uprzemysłowieniu naszego kraju, podniesieniu poziomu rolnictwa, polepszeniu stanu zdrowotnego ludności oraz przy przyspieszeniu procesu dokonywującej się rewolucji kulturalnej, a z drugiej strony powinna stworzyć podstawę teoretyczną, konieczną dla dalszego prawidłowego rozwoju nauki i wytyczenia dróg, na które powinien wkroczyć u nas postęp techniczny. Wytyczne omawianego planu badań stanowią owoc pracy z górą 400 uczonych polskich. Tak liczny

i chętny ich udział jest wyrazem tego, że w olbrzymiej większości uznają oni również korzyści płynące dla rozwoju nauki z jej planowania.

Wielki wpływ na kształtowanie się poglądów polskich uczonych na sprawę nauki wywarło zaznajomienie się ich z nauką radziecką. Polscy uczeni coraz lepiej uświadamiają sobie, że nauka w Związku Radzieckim zawdzięcza swój wspaniały rozwój całkowitemu powiązaniu z życiem narodu, oparciu się na właściwych światopoglądowych i metodologicznych podstawach, jakie daje materializm dialektyczny oraz wprowadzeniu w szerokim zakresie planowania nauki.

Ten przykład jest dla polskich uczonych tym bardziej wymowny, ponieważ widzą, że w wielkich krajach kapitalistycznych nauka ma coraz gorsze warunki dla swego rozwoju i ulega degeneracji, brutalnie jest wprzęgana przez imperializm już nie tylko do pomocy aparatowi wyzysku mas pracujących tych krajów, ale do technicznego i ideologicznego przygotowania nowej agresywnej wojny. Wtedy, gdy w Związku Radzieckim nauka współdziała przy realizacji gigantycznego stalinowskiego planu budowy gospodarczych podstaw komunizmu, w wielkich krajach kapitalistycznych nauka jest zmuszona do pomocy przy produkcji coraz doskonalszych narzędzi masowego zniszczenia.

Postanowienia przedłożonego projektu Konstytucji dotyczące nauki zabezpieczają w pełni warunki jej prawidłowego rozwoju. Ich realizacja umożliwi budowę wielkiej postępowej nauki w naszym kraju, nauki godnej naszego narodu kroczącego do socjalizmu.

Stanisław Mazur

KAZIMIERZ WYKA

Członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk

INTELIGENCJA TWÓRCZA WE FRONCIE NARODOWYM*

W ramach ogólnopolskiego Frontu Narodowego nie może i nie powinno zabraknąć głosu i udziału inteligencji twórczej, przedstawicieli nauki, sztuki i kultury. Jako jeden z pracowników tej rzeszy, jako pisarz i jednocześnie pracownik naukowy pragnąłbym zastanowić się krótko, jak ten udział powinien wyglądać, co inteligencja twórcza wnieść może i wnieść powinna w ogólnopolski Front Narodowy i akcję wyborczą.

Zapytajmy, jaką pozycję daje inteligencji twórczej ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przypieczętowany aktem jej Konstytucji? Zebraliśmy się bowiem tutaj jako przedstawiciele całego społeczeństwa, wszystkich jego warstw, wszystkich terenów, wsi i miast naszego kraju. Każdy z nas przynosi na tę salę swoje doświadczenie społeczne, nabyte w ramach jego pracy i pozycji zawodowej, doświadczenie na pozór indywidualne, w istocie doświadczenie, które w sposób najbardziej osobisty uczyło go, co dała mu Polska Ludowa i czego wymaga od niego powstający w naszych oczach naród socjalistyczny. Siedzimy tutaj, górnik obok chłopa z PGR-u, tkacz obok nauczyciela, hutnik obok bibliotekarza, student obok swojego profesora.

Wobec tego nasza dyskusja, mająca poprzedzić wybór władz ogólnopolskiego Frontu Narodowego, posiada także sens tych doświadczeń oddzielnych, a w sumie składających się na nurt życia

* Przemówienie na ogólnopolskiej konferencji Frontu Narodowego.

i pracy naszej Ojczyzny Ludowej. Tak postępując rozumiemy i powiemy z tej sali całemu społeczeństwu, jakie to nauki i prawdy, nabyte w ciągu lat istnienia Polski Ludowej, mamy pobudzić i zaktywizować w okresie wyborczym, by w ich imię, w dniu wyborów nie zabrakło głosu żadnego Polaka.

Wybaczcie przeto, przyjaciele z całego kraju, że będę po prostu mówił o przeżyciach i doświadczeniach przedstawicieli bezpartyjnej inteligencji twórczej, ale widzianych pod kątem ogólnym, pod jakim wspominamy o zadaniach i roli inteligencji twórczej. Chcę przeto mówić o potrójnym aspekcie — związanym ze sprawami literatury i sztuki, związanym ze sprawami pracy pedagogicznej i szkolnictwa, wreszcie o aspekcie związanym z rolą nauki w narodzie socjalistycznym.

Co pisarzowi i artyście dała Polska Ludowa? Powiem krótko, ograniczając się do tego co najważniejsze: wyrwała go z marginesu społecznego, wyrwała go z samotnictwa, oderwała go od służby dla klas posiadających, wyrwała go z tej pozycji, jaką ustrój kapitalistyczny narzucał artyście. Na tych pozycjach nikczemniała twórczość artystyczna, stawiała się nikomu niepotrzebna, z osobowości artysty wyzwalała tylko część energii, część bynajmniej nienajlepszą. A czego Polska Ludowa zażądała — i słusznie — od pisarza i artysty? Zażądała wprzęgnięcia się w życie całego narodu, w jego pracę i budownictwo socjalistycznej przyszłości, zażądała służby najbardziej zaszczytnej, bo zdolnej wyzwolić pełną energię duszy artysty. Dała w zamian temu artyście odbiorcę i czytelnika w tej liczbie, o jakiej marzyć nie śmiał w Polsce burżuazyjnej. Przypomnijmy sobie nakłady książek. Postawmy sobie przed oczy sieć bibliotek, pokrywającą cały kraj.

W dnie wolne od pracy wejdźmy do muzeów z tłumami zwiedzających. Oto co Polska Ludowa dała artyście: cały naród jako odbiorcę jego wysiłku i trudu, nie — jedną klasę, uprzywilejowaną. Dała czytelnika ludowego, który z nieomylnością, mogącą zawstydzić fachowców i specjalistów, odróżnia fałszywy kamień od brylantu, słomę od ziarna, który właściwie wyznacza, co jest dziełem nieudolnym, a co jest arcydziełem, i tego właśnie arcydzieła słusznie od artysty żąda.

A jak wyglądała pozycja pisarza i artysty w burżuazyjnej Polsce lat międzywojennych?

Nakłady najbardziej poczytnych powieści sięgały co najwyżej 2—3 tysięcy egzemplarzy. Nakłady tomów poetyckich osiągały wysokość „aż” kilkuset egzemplarzy. Obrazy kupował bogaty snob, jeżeli w ogóle kupować raczył. Dzisiaj nakład 10.000, a więc pięciokrotnie wyższy aniżeli przed rokiem 1939, jest progiem od którego rozpoczyna się produkcja wydawnicza. Oto co Polska Ludowa dała polskiej sztuce i literaturze.

Jestem profesorem uniwersytetu. Co nauczycielowi na stopniu uniwersyteckim dała Polska Ludowa i czego słusznie żąda?

Posiadamy sieć szkół wyższych, nieznaną Polsce burżuazyjnej. Posiadamy tę sieć tak wyspecjalizowaną, tak dostosowaną do wszystkich potrzeb życia społecznego i produkcji, tak nadążającą w swoim wzroście za tymi potrzebami, że nie znajdziemy kierunku studiów i dyscypliny naukowej, która by w tym rosnącym zespole nie była reprezentowana.

Przed wszystkim naród polski, wolny od przemocy i wyzysku klas panujących, dał naszej szkole polskiej, dał naszym uniwersytetom to co najważniejsze: młodzież, dzisiejszą młodzież polską.

Pozwólcie, że nad tą sprawą zatrzymam się nieco dłużej. Dlatego, że nasza Konstytucja prawo wyborcze daje wszystkim od 18 roku życia i że warto przeto przypomnieć, komu to prawo zostało nadane. Dlatego również nad tym się zatrzymam, bo młodzież uniwersytecką znam bez przerwy od dwudziestu kilku lat. Jako żywo pamiętam korporantów z żyłkami wciętymi w końce lasek. To była ich broń, szarżujących na Żydów na plantach krakowskich, zrzucających ze schodów kolegów—Żydów i kolegów występujących w ich obronie. I dlatego, ilekroć ze strony starszych profesorów uniwersyteckich słyszę sarkania na braki w wiadomościach młodzieży — darujcie, ale wówczas przed oczyma staje mi korporancka szarża z żyłkami u lasek.

Bo nie wolno, ażeby szczegóły przysłaśniały istotną proporcję rzeczy. A cóż ta proporcja rzeczy mówi o młodzieży z jaką pracujemy, jaką kształcimy? Powiada ta proporcja, oświadczam, że mło-

dzieży tak wyrobionej społecznie, tak obowiązkowej, tak wdrożonej w stawiane jej wymagania, tak chętniej, pracowitej, tak rzetelnej i niezdolnej do wykręcania się sianem — nie widziałem przed wojną na polskich uniwersytetach. W Polsce Ludowej widuję ją co dzień. Jakież stąd wnioski? Ten jedynie, że naród odpowiedzialny za swoje losy, kierujący nimi dla swojego dobra, nie cudzego zysku, wydaje pokolenie, stwarza dla tego pokolenia atmosferę moralną i społeczną, w jakiej nie uchowa się inny typ młodzieży, jak tylko ten, który surowo i wiele od siebie wymaga, bo rozumie sens tych wymagań, bo wie, że każdy zdany egzamin, każdy pomyślnie ukończony rok to cegiełka w gmachu naszej pięknej, naszej ludowej przyszłości. Za taką młodzież, drodzy przyjaciele, ojcowie i matki, dziękują Wam moimi ustami polskie szkoły wyższe. Taka młodzież godna jest uczestniczyć w najwyższym przedstawicielstwie narodu, w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przejdźmy do zagadnień nauki. Przed kilkoma miesiącami rozpoczęła swoją działalność Polska Akademia Nauk. Nie będę wnikał w inne organizacyjne szczegóły. Chciałbym jedynie zdać kilka powiedzieć o funkcji nauki w Polsce Ludowej, o tym, jak ta funkcja rysuje się w naszym kręgu, o tym, że ustrój socjalistyczny dokonywa tego samego z uczonymi co z pisarzem i artystą — zdejmuje go z marginesu społecznego, odrywa od służby klasom posiadającym, stawia w służbie narodu budującego socjalizm.

Dzisiaj, w dobie wzmożonych przeciwieństw świata imperialistycznego, w dobie, kiedy zaborcza agresywność podnosi w nim głowę nie przyodzianą już w żadną maskę, przyozdobioną tylko w ochronne frazesy o demokracji i kulturze, oglądamy, jak nikczemnie nauka i wiedza, oddane w służbę siłom ginącego i odchodzącego świata. Inna jest funkcja i inne są zadania nauki w Polsce Ludowej, szczególnie na odcinku nauk społecznych.

Pragniemy pokoju i walczymy o pokój — musimy w każdym uczciwym człowieku budzić sprzeciw i odrazę przeciw dążeniu do podboju, do zniszczeń wojennych i do przelewu krwi w imię pomnożenia brudnych zysków garstki plutokratów. Musimy w każdym uczciwym człowieku budzić sprzeciw i głębokie oburzenie na wtrą-

cenie w odmet straszliwej wojny miłującego wolność narodu koreańskiego.

Wszyscy uczciwi ludzie winni zdzierać maskę z tego, co się nazywa „pax americana“, gdyż pod tą maską nie kryje się żadne dążenie do pokoju, lecz drapieżne oblicze wielkich magnatów kapitałistycznych, ludzi pozbawionych wszelkich skrupułów, garstki królów nafty i żelaza, żadnych zysków i władzy, gotowych utopić we krwi cały świat w dążeniu do realizacji ich mrzonek o ujarzmieniu wszystkich kontynentów i o eksploataowaniu wszystkich narodów.

Awanturniczym i zbrodniczym zapędem świata kapitalizmu, skazanym zresztą na sromotne bankructwo, obóz bojowników o pokój przeciwstawia niezłomną wolę prawdziwego pokoju, niezwykłą siłę i zwartość setek milionów ludzi skupionych wokół wielkiego Związku Radzieckiego.

Nauka ma służyć i służy pokojowi, służy pokojowemu budownictwu socjalistycznemu. Jej wspańiałe perspektywy rozwojowe w Polsce Ludowej na tej drodze się umieszczają. I dlatego nam, uczonym polskim, nie jest rzeczą obojętną, jakiemu pokojowi służy nasz wysiłek. Nie wierzę, by istniał pokój bez przymiotników. Nie wierzę, by, jakże dobrze znany nam pacyfizm lat międzywojennych, stanowił taką siłę, jaką dziś stanowi światowy obóz pokoju. Kiedy uczony polski mówi „pokój“ — myśli to, że do ofiarnej pracy pokojowej pragnie włączyć masy ludowe, pragnie z nich uczynić ofiarnych budowniczych socjalistycznej świadomości społecznej, pragnie dobra kultury. Bo taki jest tylko pokój prawdziwy, pokój nadchodzącego świata.

Znakomita część inteligencji polskiej włączyła się już do budownictwa socjalistycznego. Patos i ważkość stawianych przez to budownictwo zadań porywa coraz to nowe jednostki spośród milczących dotąd lub — coraz rzadszych — opornych. Trzeba, ażeby okres kampanii wyborczej porwał w ten sposób z szeregów inteligencji twórczej jak najwięcej jednostek, porwał wszystkich. Jako szeregowy pracownik przynależny do tej warstwy, jako sojusznik polskiego robotnika i polskiego chłopca, do ciężkiego trudu wysiłku rąk dorzucający wynik pracy naukowej, głęboko wierzę, że tak się

stanie. Jestem przekonany, że deklarację tę składam nie tylko w imieniu własnym, lecz w imieniu wszystkich pracowników nauki i kultury, bezpartyjnych i partyjnych — pisarzy i artystów, naukowców i pedagogów.

Na pewno w tej akcji nie zabraknie inteligencji twórczej. Włączą się w kampanię wyborczą związki artystyczne i literackie, szkoły i uniwersytety, młodzież i jej organizacje. Stoimy przed aktem ustrojowym, w którym mamy złożyć dowód obywatelskiego, patriotycznego, narodowego zrozumienia obowiązków i zadań, jakie przed nami stawia Polska Rzeczpospolita Ludowa, jej przodujący oddział — PZPR, jej przewodniczący i nauczyciel całego narodu — Bolesław Bierut.

Kazimierz Wyka

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

ZWIĘKSZAJCIE WKŁAD NAUKI POLSKIEJ W DZIEŁO ROZWOJU I WZROSTU SIŁ NASZEJ OJCZYZNY *

Szanowny Obywatelu Prezesie, Szanowni Zebrani!

W dniu, w którym zbieracie się na I Zgromadzeniu Ogólnym Polskiej Akademii Nauk, chcę w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu RP gorąco powitać w Waszych osobach najwyższe przedstawicielstwo i kierowniczą organizację nauki polskiej.

Jestem przekonany, że każdy z uczestników tego zebrania zdaje sobie sprawę ile nadziei i ile życzeń wiąże z polską nauką, we wszystkich jej dziedzinach, i z ludźmi polskiej nauki, cały nasz naród. Naród nasz w wielkim trudzie, ale z jakże piękną patriotyczną świadomością historycznych zadań naszego pokolenia, dźwiga na sobie ciężar przewycięzania tego wszystkiego, co składało się w przeszłości na opóźnienie naszego narodu, na naszą słabość i zacofanie. Naród nasz, który ma za sobą trudne lata powojennej odbudowy, jest dziś dumnym i zaciętym twórcą historycznych przeobrażeń, które otworzyły drogę rozwoju, rozkwitu i wzrostu sił naszej Ojczyzny. Wszyscy wiemy, że niełatwa to jest droga, ale równocześnie odczuwamy rzecz na pozór zdumiewającą, że im trudniejsze i im bardziej napięte są okresy naszego budownictwa, tym bardziej rośnie i pogłębia się przekonanie, że jest to droga jedynie słuszną.

Z tych historycznych przeobrażeń i z tego coraz głębszego przekonania, że jest to najślusniejsza i jedyna droga, wiodąca do rozkwitu Ojczyzny, zrodził się, rozszerza i umacnia pod przewodem klasy robotniczej, narodowy front walki o pokój i plan 6-letni.

Narodowy front walczy o szczęście i rozkwit Polski Ludowej, o jej siłę i bezpieczeństwo. Myślę, że każdego z nas paliło wstydem

* Przemówienie wygłoszone na I Sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

i upokorzeniem wszystko to, co w historii naszego narodu było słabością i bezsilnością — jeżeli nie mówić już o wcześniejszych okresach naszej historii i pamiętać to tylko, co przeżywał naród polski, co wszyscy dobrze pamiętamy i co przeżywaliśmy w dniach września 1939 r. Myślę, że każdy Polak głęboko odczuł słowa Prezydenta B i e r u t a, że „minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźcy“, że „jedno możemy powiedzieć twardo — Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym...“

Wszyscy rozumiemy i odczuwamy, jak oto nasze budownictwo, nasza praca, nasza wspólna z innymi narodami walka o pokój, jak nasz plan 6-letni stał się równocześnie dumnym planem przeobrażenia historii Polski. Jak oto gospodarka i ekonomika, cyfry zwiększającej się produkcji, czynniki ekonomiczne, które w ustroju kapitalistycznym ostrzem swoim obracają się przeciw człowiekowi, u nas w kraju budującego się socjalizmu, są wskaźnikami obrazującymi i wyznaczającymi humanistyczną treść rozwoju narodu, wzrost jego dobrobytu i kultury, przeobrażenia jego historii, zabezpieczenia jego losu i losów jego obywateli.

Nigdy jeszcze nie stały przed uczonymi polskimi tak ogromne zadania

Toteż nigdy dotąd więź łącząca naukę polską z narodem nie była tak ścisła, tak bliska i tak bezpośrednia jak dzisiaj w Polsce Ludowej. Sprawa nauki polskiej stała się sprawą całego narodu, a sprawy narodu stały się sprawami nauki polskiej. To znaczy, że nauka polska znalazła się w szeregu narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni. To znaczy, że uczeni i pracownicy nauki polskiej wiążą swe wysiłki, prace i dociekania naukowe z najżywotniejszymi zadaniami narodu polskiego. I chyba nigdy jeszcze nauka polska nie była otoczona taką troską narodu i nie cieszyła się taką opieką jak ze strony Państwa Ludowego. Nigdy nie stało przed nauką polską tak ogromne i odpowiedzialne zadanie, zadanie o historycznym znaczeniu, tak doniosłym znaczeniu, jak czasy, które przeżywa cały naród polski.

W takim to momencie zbiera się na obrady kierownicza organizacja nauki polskiej. Zbiera się w gmachu, w sali nierozzerwalnie związanej z imieniem S t a n i s ł a w a S t a s z i c a, który pisał:

„Uczeni dotąd nie odpowiadają swemu powołaniu... dotąd w ich naukach, w ich umiejętnościach rządy nie znajdują podług potrzeby rady i pomocy, dopokąd ich umiejętności nie nadają fabrykom, rękodzielnictwu oświecenia, ułatwień, kierunku, postępu.

Umiejętności dopotąd są jeszcze próżnym wynalazkiem, może czczym tylko rozumu wywodem albo próżniactwa zabawą, dopokąd nie są zastosowane do użytku narodów“.

Szlachetna i patriotyczna walka Staszica o związanie nauki z życiem narodu, więc o postęp nauki — dziś właśnie, w Polsce Ludowej znaleźć może pełną realizację.

Nie ulega wątpliwości, że tej właśnie realizacji oczekuje od Was społeczeństwo polskie.

Związanie nauki z życiem narodu, to jest równocześnie związanie jej z walką o pokój, to jest przepojenie jej nurtu walką o postęp.

Wstrętem napawają nas naukowcy burżuazyjni wysługujący się siłom wojny i zniszczenia

Ze zgrozą i oburzeniem każdy z nas obserwuje deprawację i upodlenie nauki przez imperializm. Nagłębszym wstrętem i pogardą napawa nas upodlenie nauki i naukowców, którzy dają się zaprząć do zbrodniczego dzieła wojny bakteriologicznej przeciwko bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Wielkie dzieło P a s t e u r a i jego następców, bohaterów walki ze śmiercią, niezmordowanych obrońców życia i zdrowia człowieka, próbują nikczemnie przekreślić ludzie, którzy zdobycze wiedzy chcą obrócić na szerzenie śmierci i zniszczenia, męczarni i chorób. Ci przewrotni, nieludzcy zbrodniarze nie zawahali się sięgnąć po „mór, wojnę, ogień i powietrze“, by łącniej ujarzmić wolne narody. Inna rzecz, że przeliczyli się oni w swych rachubach i że nieraz jeszcze się przeliczą. Niemniej jednak jest prawdą niezaprzeczalną, że ku swej wieczystej i niezmywalnej hańbie, ludzie ci sprzeniewierzyli się podstawowym nakazom nauki. Tym większa odpowiedzialność ciąży dziś na nauce i uczonych krajów wolnych, rządzonych przez lud i walczących o pokój, a więc także na nauce i uczonych polskich.

Nasza nauka wraz z nauką krajów budujących socjalizm, wraz z nauką przodującego kraju budującego się komunizmu, bierze na swe barki odpowiedzialność za najszczytniejsze posłannictwo nauki w służbie narodu, w służbie ludzkości, w służbie postępu i w służbie pokoju. W tej służbie, którą zdradziła nikczemnie nauka burżuazyjna, wysługująca się niszczyielskim siłom wojny i zniszczenia.

Rozwój i zwycięstwo jest po stronie prawdziwej nauki

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozwój i zwycięstwo jest po stronie prawdziwej nauki, a więc tej, która w służbie człowieka nierozzerwalnie wiąże się z walką o postęp.

Nie ulega wątpliwości, że takim duchem ożywieni ludzie nauki polskiej, polska inteligencja twórcza, partyjni i bezpartyjni bojownicy frontu narodowego na odcinku nauki, nie zawiodą naszych oczekiwań. Nauka polska ma dziś wszystkie dane po temu, by tym oczekiwaniom sprostać. Nauka polska ma piękne i postępowe tradycje historyczne, ma za sobą osiągnięcia uczonych polskich, których imiona unieśmiertelniły się na kartach dziejów ludzkości i dziejów narodu polskiego. Poza tym nauka polska rozporządza dziś odpowiednimi środkami. Otoczona jest ona atmosferą szacunku, miłością całego narodu i ma niewyczerpany rezerwuuar ludzki w postaci ogromnej rzeszy młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej, która garnie się żywiołowo do nauki i która ma do niej szeroko otwarty dostęp. A wreszcie nauka polska ma już swe właściwe formy organizacyjne i ma swe kierownicze ciało w postaci Polskiej Akademii Nauk.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, świadom znaczenia i osiągnięć w nauce polskiej, nie będzie jej nigdy szczędził swej pomocy, opieki i oparcia. Do wszystkich więc ludzi nauki kierujemy nasz apel. Zwiększamy nasz wysiłek w realizacji planu 6-letniego, a oznacza to konieczność zwiększenia także wysiłku i wkładu polskiej nauki do szybszego rozwoju naszego kraju. Oznacza to konieczność utorowania temu rozwojowi, poprzez intensywną i skoordynowaną pracę we wszystkich dziedzinach nauki, najlepszej drogi.

Równocześnie szereg problemów naszej gospodarki, szereg perspektywicznych, przyszłościowych problemów rozwoju naszego kraju, już dziś pobudza inwencję ludzi nauki we wszystkich dziedzinach życia i już dziś zapala szlachetną ambicję, aby nauka polska swoimi rozwiązaniami postawić mogła w odpowiednim czasie te przyszłościowe zadania w formach, od strony naukowej, przygotowanych do realizacji.

Oparcie się o metodę materializmu dialektycznego — kluczem do spełnienia zadań nauki polskiej

Wydaje się, że kluczem do spełnienia tych wielkich zadań, jakie stoją przed nauką polską, jest zwalczanie wstecznych teorii idealistycznych — oparcie metod pracy naukowej na materializmie dia-

lektycznym, stanowiącym fundament całej nauki. Łącznie z walką o stworzenie właściwych podstaw światopoglądowych i metodologicznych idą także postępy organizacyjne, a m. in. dokonywująca się przez Polską Akademię Nauk praca nad przygotowaniem projektu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Niewątpliwie obecne zebranie będzie w tym zakresie bardzo wielkim krokiem naprzód. Na tym niewątpliwie polega wielkie znaczenie tego pierwszego Walnego Zgromadzenia Polskiej Akademii Nauk. Jestem głęboko przekonany, że poczucie znaczenia Waszych obrad przyczyni się jeszcze bardziej do ich owocności. Jestem przekonany, że obrady Wasze i ich wyniki jeszcze mocniej zapalą szerokie rzesze naukowców polskich do ofiarnego udziału w twórczej pracy całego narodu, wzmocnią nieprzejednaną postawę naukowców polskich wobec barbarzyńskich siewców wojny, wzmocnią ich udział w pracy twórczej i w walce o pokój, ramię w ramię z przodującą nauką radziecką. Przyczyni się to do tego, że nauka polska pod przewodnictwem Polskiej Akademii Nauk stanie się dumą i miłością całego narodu, że Polska Akademia Nauk wysoko podniesie sztandar naszej nauki w służbie narodu, pokoju i postępu.

LIST UCZESTNIKÓW I SESJI POLSKIEJ AKADEMII NAUK DO PREZYDENTA BIERUTA

Obywatelu Prezydencie!

Przełom w życiu narodu, jakim było powstanie Polski Ludowej, stał się również punktem zwrotnym w historii nauki polskiej. Otworzyły się przed nią nowe perspektywy rozwoju odpowiadające jej szczytnemu zadaniu, którym jest twórczy udział w budowaniu ustroju sprawiedliwości społecznej. Ewolucja nauki polskiej zmierza nieprzerwanie w tym kierunku, zrozumienie zaś tego przenika coraz bardziej świadomość uczonych polskich. Widomym organizacyjnym tego wyrazem jest powstanie Polskiej Akademii Nauk, której członkowie pojmują ciężącą na nich odpowiedzialność za dalszy rozwój nauki polskiej, mającej służyć dziełu sprawiedliwości społecznej.

Zebrani na I Sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk, najwyższej instytucji naukowej Polski Ludowej, pragniemy dać temu publiczny wyraz. Rozumiemy, jak wielkie obowiązki wynikają dla Akademii z jej naczelnego zadania czuwania nad wszechstronnym rozwojem nauki dla dobra narodu. Rozumiemy wielkie nasze zobowiązania wobec Polski Ludowej, której wszystkie twórcze i postępowe siły współdziałają w budowie podstaw ustroju socjalistycznego. Rozumiemy odpowiedzialną rolę nauki w tym wysiłku, którego etapem dzisiejszym jest realizacja narodowego planu 6-letniego.

Obywatelu Prezydencie. Chcemy Cię zapewnić, że świadomi jesteśmy toczącej się walki, walki decydującej o przyszłości narodu, walki o socjalizm i pokój. Świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa grożącego pokojowi świata z powodu zbrodniczych przygotowań wojennych, podejmowanych przez imperialistów amerykańskich. Rozumiemy wiążące się z tym bezpośrednie zagrożenie niepodległości narodu polskiego i konieczność zespolenia myśli naukowej z wysił-

kiem mas pracujących, podstawowej siły kształcącej warunki bytu i pomyślnego rozwoju naszego narodu.

Obywatelu Prezydencie. Świadomość nierozłącznego związku twórczej, postępowej nauki z historyczną rolą klasy robotniczej będzie dla nas źródłem natchnienia w pracy nad organizowaniem życia naukowego Polski Ludowej. Jest to jednocześnie źródło naszej wiary w wielką przyszłość narodu polskiego, którego jedności i całości Ty jesteś wyrazicielem.

EUSTACHY KUROCZKO

Prezes Zarządu Głównego ZZNP

O WIEŻ SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I NAUKI Z BUDOWNICTWEM SOCJALISTYCZNYM *

Mówiąc o pracy szkoły, słów kilka pragnę powiedzieć również o szkolnictwie wyższym.

Warto przypomnieć liczby charakteryzujące bilans dorobku naszej nauki: mamy dziś w Polskiej Republice Ludowej — 82 uczelnie, (w Polsce burżuazyjno-obszarniczej istniało ich tylko 24) w których pobiera naukę 134 tysiące studentów (przed wojną 48 tysięcy).

Nie tylko chodzi o ilość. Inny jest skład społeczny dzisiejszej szkoły wyższej. Możemy z dumą powiedzieć, że w bieżącym roku akademickim 64% młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego wejdzie do szkół wyższych. Państwo Ludowe stwarza synom i córkom robotników, chłopów i inteligencji pracującej najlepsze warunki do nauki.

Odbudowaliśmy i zbudowaliśmy od podstaw około 200 domów akademickich, 32 tys. studentów znajdzie w bieżącym roku locum i doskonałe warunki pracy w domach akademickich.

Od pierwszych dni naszej niepodległości toczyła się walka o nową, socjalistyczną treść nauki, nauki w służbie mas pracujących, nauki pomagającej w realizacji naszych planów gospodarczych, w budowaniu nowego ustroju.

Równocześnie dało się zauważyć w ostatnich latach zainteresowanie pracowników nauki klasyczną literaturą marksistowską i osiągnięciami nauki radzieckiej. Wyjazdy do ZSRR, kontakty z profesorami radzieckimi i krajów demokracji ludowej — to dalsze czynniki, które pomagały pracownikom nauki przechodzić na pozycję marksizmu-leninizmu. W Polskiej Akademii Nauk, do której

* Fragment referatu wygłoszonego dnia 13 września 1952 r. w sali Rady Państwa na Ogólnokrajowej Naradzie Przodujących Nauczycieli. (Red.).

weszli najwybitniejsi uczeni, widzimy twórcę i organizatora szeroko zakrojonych badań w zakresie nauk społecznych, biologicznych, matematyczno-fizycznych i technicznych.

Prawidłowe funkcjonowanie Akademii znacznie zwiększy zadania stojące przed szkolnictwem wyższym.

Nie wszystkie nasze uczelnie i instytuty w dostateczny sposób interesują się planem. Zdarzają się wypadki niedotrzymania terminów, sztucznego obniżenia przepustowości zakładów, niewykonywania planu, przekazywania absolwentów do zakładów pracy. Tu i ówdzie pokutuje drobnomieszczański liberalizm w stosunku do studentów, którzy odkładają egzaminy, bądź też nie przygotowują się do nich w sposób właściwy.

Niektóre katedry uciekają od tematyki współczesnej. Np. jedna z katedr pedagogiki chce skoncentrować swoje wysiłki na badaniu poglądów pedagogicznych utopistów, inny instytut pragnie zajmować się organizacją i rozwojem opieki nad dzieckiem po I Wojnie Światowej. Są to niewątpliwie ciekawe zagadnienia, ale w chwili obecnej cały nasz wysiłek powinniśmy skierować przede wszystkim na badanie i wyciąganie wniosków z procesów, które zachodzą w okresie budowy socjalizmu w naszym kraju.

Nie potrafiliśmy jeszcze na naszych uczelniach i instytutach korzystać w pełni z oręża krytyki i samokrytyki. A przecież bez ścierania się poglądów nie ma postępu w nauce.

Systematycznie przeprowadzane we właściwym klimacie dyskusje naukowe, stają się jednym z najważniejszych warunków pomyślnego posuwania się nauki naprzód.

Autorytet i sprawność Organizacji Związkowych na wyższych uczelniach ogromnie wzrosły w ubiegłym roku. Sekcje Pracowników Nauki, jednocząc profesorów i asystentów różnych specjalności pod kierownictwem organizacji partyjnych, powinny dopomóc w tej wielkiej pracy, powinny stać się dźwigniami społecznymi Akademii Nauk i Ministerstw zarządzających szkołami wyższymi.

Ze wzruszeniem odczytywaliśmy nazwiska laureatów tegorocznych nagród państwowych, przyznanych w dniu Święta Odrodzenia. Z radością witamy każdy fakt bezpośredniego wiązania się katedr wyższych uczelni z zakładami produkcyjnymi.

Pomagając zakładom produkcyjnym, czerpiemy równocześnie doświadczenia, które pozwalają nam uzupełniać wiedzę teoretycz-

na. Dzięki temu lepiej możemy przygotować młodzież do zawodu, podnieść jakościowo plan kształcenia kadr. Mówiło się, i słusznie, o sieroctwie społecznym nauki polskiej w okresie międzywojennym. Dzisiaj w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nauka jest przedmiotem ogólnonarodowej troski i dumy.

Wierzymy głęboko, że Polska Akademia Nauk jeszcze bardziej umocni więź nauki z potrzebami gospodarki narodowej. Wierzymy, że potrafimy zorganizować jeszcze bliższy kontakt z przodującą nauką radziecką. Wizja budującego się wspaniałego Pałacu Nauki i Kultury — daru Związku Radzieckiego, niech staje się potężnym bodźcem w dążeniu do uzyskania tych sukcesów, jakie osiągnęli pracownicy nauki ZSRR. Niech do gabinetów Pałacu przyjdą mel-dunki z placów wielkich budów socjalizmu w Polsce — o udziale w ich realizacji tysięcy naszych pracowników nauki, tak jak dziś nadchodzą ze Związku Radzieckiego od budowniczych kanałów, elek-trowni i fabryk — nadchodzącej epoki komunizmu.

Wszystkim nam potrzeba bardziej systematycznego karzystania z osiągnięć ZSRR, z ożywczej krynicy 35-letniego doświadczenia w budowie socjalizmu i komunizmu, z przebogatego arsenału pedagogiki i praktyki dydaktyczno-wychowawczej, pomnożonego o wspaniałe perspektywy rozwoju szkolnictwa, w najbliższych dwu planach pięcioletnich. Ileż to razy niejeden z nas wyrzuca sobie, że tak późno i dorywczo zwracał się do tego niezawodnego źródła mądrości socjalistycznej, że mიაł się w niepewności i błędził — zapomniawszy o tym, że tam już próbowano dróg i rozwiązywano te zagadnienia.

Nasze państwo ludowe otacza szkolnictwo wyższe szczególną opieką.

Świadczą o tym nowe katedry i instytuty, opieka nad młodzieżą i pracownikami nauki. Opieka ta wzrasta z każdym rokiem, mamy też głębokie przekonanie, że dalszy rozkwit naszych uczelni wyższych jest zapewniony, o czym świadczą już dzisiejsze osiągnięcia.

W tej dziedzinie ZG ZZNP nie zrobił wszystkiego, co do niego należało, nie wykorzystał wszystkich możliwości, aby troskę o człowieka doprowadzić do poziomu tych wymagań, jakie postawiło przed Związkami Zawodowymi X Plenum CRZZ.

Eustachy Kuroczko

PROBLEMY I DOŚWIADCZENIA

JERZY BUKOWSKI

CZY NALEŻY PODJĄĆ ZORGANIZOWANE PRACE BADAWCZE NAD HISTORIĄ TECHNIKI *

Technika

W zróżnicowaniu form twórczej działalności człowieka, zagadnienia techniki, jakkolwiek powiązane organicznie z naukami matematyczno-przyrodniczymi i ekonomicznymi, dają się wyodrębnić z uwagi na swój specyficzny — bezpośrednio użyteczny charakter.

Nie popełnimy zasadniczego błędu, określając najogólniej technikę, jako wiedzę stosowaną, która w pierwotnym okresie rozwoju rodzaju ludzkiego ułatwiała zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb człowieka, a na przestrzeni wieków była i jest czynnikiem poprawy warunków jego bytu ekonomicznego. Niewątpliwie technika spełniała na przestrzeni wieków inną jeszcze, mniej zaszczytną rolę: doskonaliła środki walki i masowej zagłady. Wyrazić należy moc-

* Propozycja napisania artykułu na temat konieczności podjęcia badań w dziedzinie historii techniki, skierowana do autora przez Redakcję *Życia Nauki*, wprawiła go w żywe zakłopotanie. Interesujący i aktualny temat zachęcał go do zagajenia dyskusji. Brak, a w każdym razie niedostateczna ilość materiałów, i, co ważniejsze, brak sprecyzowania własnego stanowiska w stosunku do podejmowanego tematu nie wróżyły łatwej pracy.

Na ostateczną decyzję otwarcia dyskusji artykułem, któremu daleko jest do wyczerpania i dostatecznego pogłębienia tematu wpłynęły dorywcze rozmowy, jakie autor miał sposobność przeprowadzić, a z których wynikało, iż znakomita większość inżynierów interesuje się żywo zagadnieniami historii techniki, nie mniej jednak niewiele ma z tej dziedziny wiadomości.

Czytelnicy zechcą wybaczyć autorowi przede wszystkim formalne niedociągnięcia w ujęciu tematu. Tezy dyskusyjne, które postawił autor w toku rozwijania tematu, zgodnie z zamierzeniami Redakcji *Życia Nauki*, wywołują niewątpliwie wypowiedzi krytyczne i uzupełniające, które — być może — złożą się na wyczerpującą odpowiedź na pytanie, postawione w tytule artykułu.

J. B.

ne przekonanie, że postępujący rozwój techniczny przyszłych okresów historycznych pójdzie jedynie w kierunku podniesienia materialnych i kulturalnych warunków bytu człowieka, a nie w kierunku zagłady ludzkości.

Użyliśmy świadomie w stosunku do techniki określenia „wiedza stosowana“, a nie „nauka stosowana“, gdyż niewątpliwie pierwszymi objawami inteligencji człowieka pierwotnego była zdolność wykorzystania przypadkowych przyczyn i skutków, składających się na dane zjawisko fizyczne.

Do dnia dzisiejszego — obserwując rozwój techniki — stwierdzamy często wykorzystanie zjawisk, których poznanie naukowe następuje niekiedy ze znacznym opóźnieniem.

Dialektyczny proces gromadzenia odrębnych doświadczeń i obserwacji (wiedzy doświadczalnej), systematycznego scalania ich przez wykrycie prawa wzajemnych powiązań, a następnie dalsze, pełne wykorzystanie, jako faktów naukowo poznanych, występuje w technice i jej rozwoju ze szczególną wyrazistością.

Nie miejsce na to w niniejszym artykule, aby rozwijać najistotniejszy w historii ludzkości problem oddziaływania techniki, poprzez kształtowanie ekonomicznych warunków bytu, na polityczny rozwój stosunków społecznych.

Spróbujemy jedynie wyjaśnić przyczyny zaniedbania prac nad historią techniki przy równoczesnym rozwoju historii politycznej państw i narodów oraz historii rozwoju nauki i sztuki.

Pisana historia przemian politycznych

Pisana historia ludzkości na przestrzeni tysiącleci przeszła ewolucję od kronikarskich zapisów do krytycznych powiązań zdarzeń w życiu państw i narodów. Stopniowo coraz więcej uwagi poświęcano zjawiskom ekonomicznym, leżącym u podstaw konfliktów i przemian politycznych.

Z tym wszystkim pamiętamy jeszcze doskonale podręczniki historii, które były głównie historią wojen, historią królów, wodzów i mężów stanu. Wynosiliśmy z nich fałszywe mniemanie, jakgdyby te właśnie jednostki — na przemian wybitne i nieudolne — kształtowały bieg historii. Trzeba było najnowszego naukowego podejścia, aby te postacie historyczne przedstawić we właściwym powiązaniu ze środowiskiem i przemianami społecznymi, bądź narastającymi, bądź też rozwijającymi się na danym etapie historii. Nadszedł czas,

aby to naukowe podejście do zjawisk historycznych pogłębić dalszą szczegółową analizą nie tylko stosunków gospodarczych i społecznych, lecz także analizą wpływających na nie w sposób decydujący przemian w zakresie rozwoju sił wytwórczych, a więc przede wszystkim postępów techniki.

I tutaj zbliżamy się do postawienia pytania zasadniczego.

Jeżeli, niejako na marginesie historii i przemian politycznych, „historii wojen i królów“, rozwinęła się historia literatury i architektury, jeżeli coraz bogatsza jest literatura biograficzna, zajmująca się postaciami wybitnych uczonych, wynalazców i artystów, a nie tylko wodzów i mężów stanu — dlaczego ciągle jeszcze nie rozwinęły się we właściwym stopniu badania z zakresu historii techniki: historii długiego łańcucha wprowadzania w życie i udoskonalania wynalazków, historii wzajemnych stosunków teorii i praktyki, wreszcie historii przemian gospodarczych, ujętych głębiej niż dotychczas, także od strony doskonalenia poziomu technicznego produkcji?

Dlaczego nie rozwinęły się metodyczne badania historii techniki?

Nie można zaprzeczyć, iż każda dyscyplina techniczna i każda dziedzina techniki w opracowaniach monograficznych zawiera najczęściej krótki rys historycznego rozwoju. Na szczególne podkreślenie zasługuje tutaj literatura techniczna radziecka: nie tylko w pracach monograficznych, lecz także — a może przede wszystkim — w podręcznikach kursowych, wprowadzenia historyczne są potraktowane szczególnie starannie.

Należy również stwierdzić, że we wszystkich tych przypadkach, gdzie nowe zdobycze i udoskonalenia techniczne wpływały na bieg historii przez wprowadzenie nowych środków walki, fakty te były skrzętnie notowane, jako wpływające bezpośrednio na wynik prowadzonych wojen. Podobnie, jakkolwiek rzadziej, na kartach historii znajdziemy marginesowo odnotowane doniosłe wynalazki, które wpływały na układ stosunków gospodarczych i politycznych. Również w tych wszystkich przypadkach, gdzie technika na szczeblu rzemiosła zazębiała się z historią sztuki, znajdziemy fragmentaryczne okruszki wiadomości, które mogą stanowić wkład do historii techniki.

Zagadnienia historyczne rozwoju techniki, ani w ramach odrębnej dyscypliny, ani w głębszych powiązaniach z przemianami go-

spodarczymi i społeczno-politycznymi, nie doczekały się jednak dotychczas opracowań metodycznych, nie były też przedmiotem szeroko zakrojonych prac badawczych.

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, czemu należy przypisać ten stan rzeczy?

Zagadnienie kształtuje się tutaj w dwóch płaszczyznach, dość ściśle zresztą ze sobą związanych: 1. — bezpośredniej użyteczności badań historycznych, 2. — klasowego charakteru badań historycznych.

Historia techniki w oderwaniu od przemian wtórnych, jakie technika wywołała, lub przyczyn, które wpływały decydująco na jej rozwój, nie jest nauką dającą bezpośrednie korzyści, a przynajmniej mogącą dać takie korzyści, jak historia przemian politycznych, gospodarczych lub też historia rozwoju i upadku kolejnych szczebli cywilizacji.

Piśmiennictwo i sztuki plastyczne w wielu okresach, oddzielonych od siebie nie tylko dziesiątkami lat, lecz licznymi stuleciami, osiągały szczytowy poziom doskonałości artystycznej. Doskonałość miary wiersza Iliady i Odysei pozostała przez wieki niedościgłym wzorem. Przedziwnie precyzyjna konstrukcja tercyn Boskiej Komedii pozostanie trwałym pomnikiem geniuszu ludzkiego nie tylko na tle epoki. Rozwój sztuk plastycznych okresu Odrodzenia wznosił się na wyżynę, stanowiącą przez wiele wieków nieosiągalny wzór doskonałości. To samo powiedzieć można o pomnikach architektury różnych epok historii. Prawo rzymskie stanowiło nie tylko formalny kościec, lecz także wypełniało żywą treścią większość kodeksów świata, jak długo prawo nieograniczonej własności prywatnej było nie-naruszalnym kanonem. Mężowie stanu wszystkich czasów czerpali pełną garścią ze spisanych dziejów minionych wieków (jakże często błędząc w swych rachubach na literalne powtarzanie się historii).

We wszystkich tych przypadkach nauka historii nie tylko zaspakajała ciekawość współczesnych odnośnie lat i wieków minionych. W dziedzinie literatury i sztuki, prawa oraz przemian politycznych, badania historyczne i historia pisana uczyły — a przynajmniej mogły uczyć — przez zapoznanie współczesnych z doświadczeniami i osiągnięciami wieków minionych.

Czy mogłyby spełnić podobne zadanie badania historyczne w dziedzinie rozwoju techniki?

Stawiamy tezę, że tylko pośrednio, przez powiązanie postępów w dziedzinie techniki z przemianami ekonomicznymi i politycznymi,

moglibyśmy z badań nad historią techniki wyciągnąć realne korzyści pełnego poznania prawidłowości przemian, jakim ludzkość podlega.

Przy stale wzrastającej, a na przestrzeni ostatnich dwu wieków wzrastającej zawrotnie, krzywej postępu techniki, daremnie szukalibyśmy na kartach jej historii wzorów do naśladowania czy doskonalenia. (Stwierdzenie ostatnie mogłoby budzić pewne zastrzeżenia odnośnie okresów upadku wielkich cywilizacji świata starożytnego, kiedy niewątpliwie i krzywa rozwoju techniki musiała ulegać załamaniom). Technika czerpie swe rozwojowe siły żywotne głównie z doświadczeń dnia dzisiejszego i wczorajszego, bardzo rzadko tylko sięgając do wzorów dawniejszych.

Wykorzystanie dorobku lat minionych obserwujemy w technice raczej w dziedzinie adaptacji spekulatywnych osiągnięć nauk teoretycznych, które czekały niekiedy dziesiątki lat na praktyczne zastosowanie i fizykalne sprawdzenie.

Dlatego też trudno było w całym okresie historii nowożytnej, a już napewno, począwszy od schyłku XVIII wieku, szukać bezpośrednio użytkowych elementów w studiach nad historią techniki. W każdym razie wydaje się wątpliwe, aby przy dzisiejszym stanie techniki mogła ona z doświadczeń historii osiągnąć decydujący impuls postępu.

Nie można oczywiście szukać warunków rozwoju lub braku rozwoju badań historycznych w jakiejś dziedzinie aktywności ludzkiej jedynie w praktycznej użyteczności, lub nieużyteczności tych badań. Każda działalność naukowo-badawcza, jeżeli nawet wpływa tylko z naturalnego instynktu człowieka — z chęci poznania — znajduje warunki rozwoju lub zamiera w zależności od tego, w jakim stopniu służy lub też stanowi przedmiot zainteresowania klasy panującej w danej epoce. Zarówno głównymi aktorami na arenie dziejów politycznych, jak i wyłącznymi konsumentami (jeśli tak można się wyrazić) dzieł sztuki byli przez długie wieki przedstawiciele górnych warstw społecznych, władcy feudalni wszelkich szczebli, a w każdym razie przedstawiciele klasy posiadającej. Pisanie o nich i dla nich. Dla nich oraz dla ich potrzeb wznoszono budowle, godne kart historii. Oni w głównej mierze stanowili o tematyce dzieł sztuki, oni też byli tych dzieł sztuki odbiorcami. Nic dziwnego, że rozwijały się i doznawały poparcia — i to nie tylko w ostatnim okresie — badania historyczne głównie w zakresie działalności i sfery zainteresowań tej właśnie klasy społecznej.

Technika czasów dawnych, rozwijająca się zasadniczo na gruncie rzemiosła, była domeną działania niższych i najniższych klas społecznych. Dobry i zręczny w rzemiośle niewolnik był przez długie wieki tylko niewolnikiem o szczególnie wysokiej cenie. Organizacje cechów rzemieślniczych, które nabrały dużego znaczenia gospodarczego, tylko sporadycznie zyskiwały decydujący głos w sprawach politycznych. Nawet zwycięstwo burżuazji nad ustrojem feudalnym i rozwój przemysłu na przełomie XVIII i XIX wieku, aż po nasze czasy, nie potrafiły zmienić stosunku epigonów dawnej klasy panującej do zagadnień wszelkiej produkcji, jako godnej tylko niższych klas społecznych.

Wydaje się, że tej okoliczności m.in. przypisać należy fakt, iż nie było i nie mogło być zainteresowania problemami historii techniki.

I jeszcze jedna okoliczność: nie można było prowadzić badań nad rozwojem historycznym techniki w oderwaniu od analizy stosunków panujących w produkcji, a rozpatrywanie warunków pracy (jeśli zatrzymamy się tylko na pierwotnych manufakturach i kopalniach angielskich i francuskich pierwszej połowy XIX stulecia) było nie tylko mało interesujące dla właścicieli tych przedsiębiorstw, ale było wręcz niebezpieczne. Wystarczy tutaj przypomnieć falę oburzenia, z jaką w tej dziedzinie spotkały się publikacje pierwszych ekonomistów, dotyczące zagadnień socjalnych produkcji.

Z drugiej strony strzeżone zazdrośnie tajemnice zawodu, przekazywane szczupłemu gronu wtajemniczonych, a często schodzące do grobu wraz z odkrywcami, z trudnością tylko mogły przenikać do wiadomości powszechnej. To zazdrosne strzeżenie „sztuczek“ zawodowych przed obcymi oczyma przetrwało w tradycjach rzemiosła niemal do lat ostatnich. Olbrzymi postęp techniczny XIX i XX w. zachował i zachowuje do dziś w krajach kapitalistycznych tradycje strzeżenia tajemnic technicznych nawet odnośnie produkcji artykułów powszechnego użytku. Trudno powiedzieć ile wynalazków i pomysłów tkwi w zamkniętych szafach dlatego, by nie narazić na szwank interesów bieżącej produkcji tego lub innego koncernu.

W tych warunkach nie istniały i nie mogły zaistnieć sprzyjające warunki dla rozwoju studiów nad historią techniki: studia takie „nie opłacały się“, nie służyły interesom klasy panującej i nie stanowiły przedmiotu jej bezpośredniego zainteresowania.

Nowe perspektywy rozwoju historii techniki

Zupełnie nowe perspektywy zyskują badania nad historią techniki w dobie dzisiejszej, tam wszędzie, gdzie doszła do głosu klasa bezpośrednio z techniką związana i bezpośrednio w rozwoju techniki zainteresowana — klasa robotnicza. W państwach o ustroju demokracji ludowej technika podniesiona została do właściwego stopnia godności, stanowiąc — w służbie całego społeczeństwa — najpotężniejszą dźwignię postępu i podstawowy czynnik zaspokojenia potrzeb gospodarczych i kulturalnych człowieka.

Zagadnienie rozwoju techniki to zagadnienie wzniesienia wszelkiej pracy na poziom, godny człowieka — istoty myślącej i twórczej.

Dlatego też w ustroju, który stawia sobie jako cel podniesienie godności człowieka na najwyższy poziom, zaś pracy — poprzez sprowadzenie do minimum wysiłku fizjologicznego — do potrzeby, leżącej w naturze człowieka, a nie przymusu — studia nad historią techniki nabierają szczególnego znaczenia i aktualności.*

* Miarą zainteresowania problemami historii techniki są publikacje i artykuły w periodycznej prasie technicznej oraz popularno naukowej. Autor przejrzał roczniki czasopism *Mechanik*, *Problemy*, *Horyzonty Techniki* i wynotował artykuły, omawiające dzieje wynalazków, wynalazców i poszczególnych dziedzin techniki. Najżywotniejszy *Mechanik*, w okresie 1946—49 zamieścił 24 artykuły o treści historycznej. *Problemy* od r. 1949 poświęciły 16 artykułów tematyce historycznej. *Horyzonty Techniki* od chwili powstania (koniec 1948 r.) do r. 1951 dają 7 artykułów, poświęconych wynalazkom i wynalazcom oraz 1, poświęcony „dziejom papieru”. Nadto od r. 1950 *Horyzonty Techniki* prowadzą ciekawą rubrykę przedruków pt. *Technika sprzed lat 50*.

W liczbie wymienionych wynalazków i wynalazców, i tylko około 1/3 odnoszące się do poszczególnych problemów technicznych, jak np.: K. Wesołowski — *Metalurgia żelaza w rozwoju historycznym* (*Mechanik* Nr 5 i 6, r. 1946), W. Gwiazdowski — *Z dziejów tokarki* (j. w.), K. Gierdziejewski — *Z dziejów odlewnictwa* (*Mechanik* Nr 1—2, 1949), Z. Dobrowolski — *Historia zgrzewania* (j. w.). Niewątpliwie i inne czasopisma techniczne, na przestrzeni lat powojennych, poruszały również tematykę historyczną. Istnieje żywe zainteresowanie tymi problemami. Czy jednak wszystkie te publikacje mają stanowić choćby namiastkę systematycznych badań historycznych w dziedzinie historii techniki? Napewno nie. Są to na ogół bezpretensjonalne artykuły, obliczone raczej na zainteresowanie czytelnika, nie usiłujące natomiast zgłębić i źródłowo wyczerpać poruszonego tematu. Są one jednak pomyślnym sygnałem — świadczą o tym, że, ujęte w metodyczne ramy, prace nad zagadnieniami historii techniki znajdują chętnych współpracowników, wśród przedstawicieli nauk technicznych.

Pozostawiając ekonomistom i badaczom ruchów społecznych szersze wykorzystanie zdobyczy z zakresu historii techniki, badania w tej dziedzinie powinny, zdaniem autora, rozwinąć się przede wszystkim w następujących kierunkach:

1. Procesu doskonalenia narzędzi pracy ręcznej.
2. Rozwoju wszelkiego rodzaju urządzeń i mechanizmów, pozwalających na wykonanie pracy z mniejszym jednorazowym, czy też powtarzającym się wysiłkiem człowieka.
3. Rozwoju wszelkiego rodzaju urządzeń energetycznych, zastępujących fizyczną pracę człowieka; wszelkich urządzeń automatycznych, ograniczających konieczność dozoru oraz różnorodnych przyrządów i mechanizmów pomiarowych.

Oddzielną — bardzo obszerną dziedzinę — stanowiłaby historia rozwoju procesów technologicznych. Nie potrzebujemy tutaj podkreślać bogactwa tematyki. Od budownictwa, poprzez metalurgię, do obszernej i różnorodnej dziedziny procesów technologicznych chemii, znajdziemy nie tylko mnóstwo ciekawych spostrzeżeń, ale także trudnych do rozwiązania zagadek.

Również oddzielnie należałoby może potraktować zagadnienia transportu i komunikacji.

Na wszystkie te badania z zakresu historii techniki złożą się niejako dzieje wielkich wynalazków i odkryć naukowych, a dokoła wielkich nazwisk historii w tej dziedzinie zostaną uwidocznione mrówcze wysiłki realizatorów, najczęściej bezimiennych, upowszechniających i oddających na użytek ludzkości genialne osiągnięcia.

Drogą przeciwstawień nabierze szczególnej wyrazistości hasło naszych dni — *powiązania teorii z praktyką*. Technika, której problemy zdołały już przeniknąć do literatury i sztuki, powinna zdobyć i zdobyć miejsce w szerokich badaniach historii rozwoju ludzkości jako świadoma swej odrębności i znaczenia dziedzina nauki.

Jerzy Bukowski

Rektor Politechniki Warszawskiej

TADEUSZ MANTEUFFEL

Członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk

STUDENCKIE KOŁA NAUKOWE

Reorganizacja uczelni akademickich podjęta na podstawie dekretu o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego z dnia 28 października 1947 roku objęła również studenckie koła naukowe. Ministerstwo, przywiązując duże znaczenie do roli tych kół jako ośrodków wychowawczych, poleciło rektorom z początkiem roku 1949 przeprowadzenie dokładnej analizy ich działalności. Ponieważ zaś niektóre z istniejących podówczas kół naukowych prowadziły działalność niezgodną ze swymi zadaniami (np. samopomocową), wiele zaś nie wykazywało w ogóle żadnej aktywności, Ministerstwo postanowiło dokonać całkowitej przebudowy organizacji studenckich tego typu.

Nowo tworzone koła naukowe miały więc zasadniczo odbiegać pod względem swego charakteru od istniejących dotychczas. Ich cele i zadania określiło Ministerstwo w następujący sposób: „Zadaniem studenckich kół naukowych winno być współdziałanie z władzami szkoły w pracy nad wychowaniem nowej kadry inteligencji ludowej, a w szczególności kadry przyszłych pracowników nauki. Działalność kół winna stanowić niezbędną i nieodłączną składową część nauczania. Studenckie koła naukowe winny być organizacjami dobrowolnymi, mającymi na celu: a) współdziałanie z władzami szkoły w przygotowaniu młodej kadry naukowej do pracy naukowo-badawczej, opartej na zasadach marksizmu-leninizmu oraz wychowanie studentów w duchu bezgranicznego oddania Polsce Ludowej, kroczącej do socjalizmu, b) pobudzenie studentów do poznania postępowych tradycji nauki ojczystej oraz wspólnych osiągnięć przodującej nauki radzieckiej, c) rozwijanie u studentów zainteresowań naukowo-badawczych oraz wdrażanie ich do samodzielnego wykonywania pracy naukowo-badawczej, d) mobilizowanie studentów do udziału w rozwoju współczesnej nauki i techniki poprzez opracowywanie tematów naukowych i rozwiązywanie zagadnień produkcyjno-technicznych, związanych z planem rozwoju gospodarki narodowej

i kulturalnej naszego kraju, e) popularyzowanie wiedzy i osiągnięć ojczystej nauki i techniki oraz przodującej nauki i techniki radzieckiej, f) podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego młodzieży studenckiej. Studenckie koła naukowe winny być organizowane przy instytutach, zespołach katedr, katedrach marksizmu-leninizmu, ekonomii politycznej, względnie na okres przejściowy przy wydziałach". Dalej zarządzenie ministerialne stwierdza, że „praca studenckich kół naukowych winna być włączana do pracy naukowo-badawczej właściwych katedr, zespołów katedr czy instytutów oraz uwzględniana w ich planie pracy. Koło opracowuje własny plan pracy związany z planem pracy katedry, zespołu katedr, czy instytutu. Plan pracy koła winien być opracowany przy współudziale kierownika danego instytutu, zespołu, względnie katedry“.

Nowa organizacja studenckich kół naukowych została powitana przez młodzież z dużym zadowoleniem. Świadczyły o tym liczne zgłoszenia grup studenckich, zabiegających o legalizację proponowanych przez siebie kół. Już w pierwszym jednak roku powstały pewne trudności, których nie należy oczywiście wyolbrzymiać, ale których nie można również pomijać milczeniem.

Pierwszą i chyba zasadniczą trudnością, wpływającą hamująco na działalność wielu kół naukowych, był zmienny skład ich członków. Nadmierne przeciążenie młodzieży zajęciami obowiązkowymi na uczelni i pracą organizacyjną w stowarzyszeniach masowych takich jak ZMP i ZSP, powodowało niejednokrotnie wycofywanie się aktywniejszego elementu z kół naukowych. Stąd brak ciągłości w pracach, gwałtowne zrywy, a potem zastój w działalności; brak jasno wytyczonego planu i częste jego zmiany.

Poważną z kolei trudnością w kołach związanych z jedną katedrą była praktyczna niemożność oddzielania prac koła naukowego od obowiązkowych zajęć katedry. Jeśli bowiem profesor interesował się bliżej kołem studenckim dały się zauważyć z jego strony próby przekształcenia zebrań na dodatkowe seminarium. Przy tej sposobności występowały zupełnie wyraźnie usiłowania rozszerzenia pod tym pretekstem obowiązującego programu, lub zdobycia rękoma organizacji studenckich dodatkowych kredytów, np. wycieczkowych. W wypadku natomiast, gdy profesor mało się interesował takim kołem, jego działalność powoli zamierała, zazwyczaj bowiem członkowie koła, należący do jednego i tego samego seminarium, uważali pracę naukową, prowadzoną poza nim, za niepotrzebne rozpraszanie swoich wysiłków.

Istniały wreszcie wypadki, gdy w studenckim kole naukowym element studencki uległ majoryzacji przez asystentów i był spychany raczej do roli biernego słuchacza.

Wszystkie te wymienione wyżej trudności sprawiły, że praca w kołach naukowych nie osiągnęła jeszcze tego poziomu i tych wyników, jakich można by już oczekiwać.

Zdanie sobie jasno sprawy z istniejących trudności i niedociągnięć w dotychczasowej pracy może być zapowiedzią uniknięcia w przyszłości pewnych błędów, a co za tym idzie gwarancją pełnego sukcesu.

Tak więc wydaje się, że musimy sobie przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, jak ma wyglądać praca naukowa w kole studenckim. Byłoby chyba zupełnym nieporozumieniem, gdyby ktoś przypuszczał, że student II, III czy nawet IV roku jest powołany do prowadzenia samodzielnej pracy badawczej. Musi przecież sam jeszcze niejednego się nauczyć, aby pracę taką wykonać z pożytkiem. Toteż, opracowując plan działalności studenckiego koła naukowego, trzeba brać pod uwagę zarówno kwalifikacje, jak stopień przygotowania jego członków i, znając realne ich możliwości, dostosować do nich program prac. Oczywiście konieczną rzeczą będzie tu współpraca kogoś doświadczonego, a więc przede wszystkim profesora, który pomoże zarządowi koła ustalić właściwą tematykę. Z konieczności musi ona posiadać charakter badań typu pomocniczego. Tak np. doświadczenie wykazało, że prace natury słownikowej dobrze były wykonywane przez szereg kół naukowych. Obok nich można by wymienić również prace typu bibliograficznego. Zarówno jedne, jak drugie, nie posiadają wprawdzie charakteru twórczego, lecz przy dobrym kierownictwie fachowym mogą dać pożyteczne dla nauki wyniki.

Nie wydaje się natomiast chyba rzeczą wskazaną, aby działalność studenckiego koła naukowego ograniczać do tych wąskich ram. Wszak jednym z zadań koła jest współdziałanie z władzami szkoły w pracy nad wychowaniem nowej kadry inteligencji ludowej, a w szczególności kadry przyszłych pracowników nauki. Cel ten da się osiągnąć w drodze organizowania dyskusyjnych zebrań naukowych. Jest rzeczą jasną, że trudno wymagać od młodzieży akademickiej, aby wygłaszane przez nią odczyty były twórczym wkładem w naukę. Można natomiast i należy położyć nacisk na krytyczne omawianie nowych publikacji naukowych z dziedziny, którą się dane koło zajmuje. Tego typu referaty posiadałyby charakter przede

wszystkim samokształceniowy. Ich znaczenie, wobec słabego na ogół odczytania naszej młodzieży, byłoby duże. Zwracałyby one uwagę na nową problematykę, osiągnięcia metodyczne i zdobywcze w danej gałęzi wiedzy. Oczywiście lista dzieł omawianych nie powinna być dziełem przypadku. Wybór powinien być uzgadniany z profesorem, tylko bowiem staranna selekcja recenzowanej literatury może zapewnić członkom koła pogłębienie posiadanych wiadomości i przyczynić się do wzbudzenia wśród nich zainteresowania do pracy naukowo-badawczej.

Problem ścisłej współpracy między studenckim kołem naukowym a profesorem wysuwa się przeto na czoło, jako konieczny warunek powodzenia całej akcji. Współpraca ta musi być jednak potraktowana w sposób właściwy. Nie wydaje się celowe wypełnianie porządku dziennego posiedzeń koła odczytami profesora lub pomocniczych sił naukowych, nie daje to bowiem pożądaných efektów. Zrozumiałe onieśmienie młodzieży sprawia, że zebrania takie bardzo często nie wywołują żadnej dyskusji. Natomiast jest ze wszech miar pożądaný udział w dyskusji nad referatami studenckimi ze strony profesora i asystentów. Pomoże to w wielu wypadkach skierować wymianę zdań na właściwe tory i przyczyni się do uwypuklenia rzeczy najistotniejszych. Jako zupełne nieporozumienie potraktowaliśmy wyżej próbę przekształcenia posiedzeń koła przez profesora w dodatkowe seminarium czy ćwiczenia. Natomiast wszelkie wskazówki metodyczne ze strony profesora i naukowych sił pomocniczych zaważą na sprawności prac, podejmowanych przez studenckie koła naukowe.

Studenckie koła naukowe mają przed sobą poważne zadania do wykonania. Dotychczasowy okres ich działalności można uznać za okres próbny. Niestety, nie wszystkie koła wyszły z niej zwycięsko. Niedociągnięcia zarówno ze strony młodzieży, jak i profesorów opiekujących się kołami nie należały do wyjątków. Rozpoczynający się rok akademicki powinien przeto skłonić zarządy kół do samokrytycznego przeanalizowania swojej dotychczasowej działalności i do uwidocznienia błędów w działalności, których część starałem się omówić powyżej. Dopiero ich usunięcie pozwoli studenckim kołom naukowym odegrać tę rolę, jaka została im wyznaczona w życiu uczelni wyższych.

Tadeusz Manteuffel

LEON MARSZAŁEK

O PLANACH NAUCZANIA I PROGRAMACH WYŻSZYCH SZKÓŁ EKONOMICZNYCH W POLSCE

I

Bogata praktyka życia gospodarczego w naszym państwie jest ściśle sprzęgnięta z naukami ekonomicznymi. Wymaga ona dziesiątków tysięcy wysoko kwalifikowanych ekonomistów uzbrojonych w niezawodny oręż naukowy. Ustrój kapitalistyczny zna również zawód ekonomisty. Ekonomista w gospodarce kapitalistycznej uczy się w szkole ekonomicznej recept przydatnych dla prywatnego przedsiębiorcy zachłannie walczącego o największy zysk. Te recepty mają charakter pseudonaukowy, a w istocie rzeczy są próbą uogólnienia praktyki jednego czy kilku przedsiębiorstw. Ekonomista w państwie kapitalistycznym pełni jedynie rolę służki burżuazyjnej. Metody pracy bardzo różnorakie, nieuogólniane z racji „tajemnicy interesu“, nie pozwalają na konsekwentne wykrystalizowanie różnych zawodów ekonomicznych.

W warunkach ustroju socjalistycznego zawód ekonomisty nabiera zupełnie odmiennej treści. Ekonomistę w gospodarce socjalistycznej cechuje przede wszystkim — o czym była mowa wyżej — uzbrojenie w niezawodne narzędzie poznania, jakimi są prawa ekonomiczne, poznane i świadomie stosowane. Bogate doświadczenie gospodarki socjalistycznej jest twórczo uogólniane w każdej dziedzinie. Ekonomista w pełni z tych uogólnień korzysta, a nie jest skazany na posługiwanie się ubogą i pseudonaukową recepturą. Ekonomista w gospodarce socjalistycznej służy — na jakimkolwiek stanowisku — interesom ludu pracującego, interesom narodu, buduje nowe życie. W państwie typu socjalistycznego rodzą się i krystalizują nowe zawody ekonomistów, nieznane w warunkach kapitalistycznych, np. ekonomista-planista. Dlatego problem przygotowania kadr ekonomistów ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Trzeba przyznać, że lata 1944—1950 były prawie całkowicie zmarnowane, jeśli chodzi o rozwiązanie tego doniosłego zagadnienia. W owym czasie wyższe szkoły ekonomiczne w Polsce kontynuowały swą działalność na podstawach przedwojennych tak pod względem programowym jak i metodycznym.

Przełom w studiach ekonomicznych rozpoczął się w Polsce dopiero w roku akademickim 1949/50, kiedy przekształcono dawną Szkołę Główną Handlową w Warszawie na Szkołę Główną Planowania i Statystyki. Była to wówczas pierwsza uczelnia ekonomiczna oparta na założeniach marksizmu-leninizmu. W następnym roku akademickim dokonano drugiego poważnego kroku naprzód: istniejące dotychczas tzw. akademie handlowe bądź wyższe szkoły lub studia handlowe upaństwowiono i przekształcono w wyższe szkoły ekonomiczne.

Wtedy dopiero powstały warunki pozwalające ustalić właściwe plany nauczania i programy poszczególnych przedmiotów. Do roku 1950 założenia programowe prawie wszystkich szkół ekonomicznych w Polsce były ustalane w sposób niemal zupełnie dowolny przez kierownictwo tych szkół. Z reguły była to kontynuacja dawnych, przedwojennych planów nauczania i programów. W ten sposób młodzież kończąca wyższe studia ekonomiczne była nieprzygotowana do praktyki czy to w aparacie władz gospodarki narodowej, czy też w przedsiębiorstwach uspołecznionych. Plany nauczania były zbudowane na systemie nauk burżuazyjnych, a programy były odbiciem ekonomii burżuazyjnej. W niektórych szkołach czyniono nieśmiałe próby przełamania dawnej, złej tradycji. Wyrażało się to najczęściej w dodawaniu przedmiotu o gospodarce planowej. Reszta przedmiotów pozostawała bez zmian. Nie znaczy to również, aby plany nauczania i programy wszystkich szkół były mniej więcej jednolite. Wiemy, że nauka burżuazyjna nie stworzyła konkretnego systemu dyscyplin ekonomicznych. Tak pod względem terminologicznym, jak i programowym panował tu wielki chaos. Wystarczy przejrzeć programy różnych szkół akademickich angielskich, amerykańskich czy francuskich, aby przekonać się, jak skłócony obraz przedstawiają studia ekonomiczne w krajach kapitalistycznych. Tak było również w polskich szkołach do r. 1950.

Co było najszkodliwsze, to apologetyczny charakter poważnej ilości wykładów. W kraju wielkich przeobrażeń społecznych i gospodarczych wykładowcy często uczyli młodzież czolobitności wobec

nauki burżuazyjnej i wobec metod gospodarki kapitalistycznej. Przykład gospodarki pierwszego kraju socjalizmu i osiągnięcia nauki radzieckiej były uwzględniane bardzo rzadko. Część wykładów ograniczała się do wąskiego praktycyzmu opartego oczywiście na doświadczeniach gospodarki burżuazyjnej. Kontynuowano wykłady burżuazyjnej nauki o przedsiębiorstwie, tzw. naukowej organizacji pracy według T a y l o r a. Wykłady roily się od domorosłych teoryjek. Młodzież zbałamucona tymi wiadomościami wchodziła w życie i nie rozumiała elementarnych zjawisk ekonomicznych. Nie znała ekonomii socjalizmu, ekonomiki okresu przejściowego. Nie rozumiała istoty gospodarki planowej. Nie wiedziała, jak planować w przedsiębiorstwie socjalistycznym. Nie miała pojęcia o istocie finansów w gospodarce socjalistycznej. Nade wszystko nie była uzbrojona w naukowy oręż marksizmu-leninizmu. Nie umiała poddać naukowej krytyce ustroju kapitalistycznego, a jednocześnie nie rozumiała wspaniałych widnokręgów budownictwa socjalistycznego.

II

Prace podjęte z dużą energią przez Departament Studiów Ekonomicznych Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki we wrześniu 1950 r. położyły kres temu stanowi rzeczy.

Przede wszystkim należało ustalić k i e r u n k i s t u d i ó w ekonomicznych w Polsce, odpowiednio dostosowane do kierunków rozwojowych i potrzeb gospodarki narodowej. Plan studiów powinien wynikać bowiem z konkretnych potrzeb naszego życia. W tym celu poddano dokładnej analizie kierunki rozwojowe naszej gospodarki, w szczególności założenia Planu Sześcioletniego oraz aktualny stan kadr w poszczególnych gałęziach i działach gospodarki narodowej. W ścisłym współdziałaniu z naczelnymi władzami i poszczególnymi resortami gospodarczymi wytyczono na tej podstawie kierunki studiów ekonomicznych w Polsce. Przy ustalaniu profili szkół oparto się również na bogatym doświadczeniu szkół radzieckich. Wyrażało się to konkretnie w ustalaniu typów wydziałów oraz oddziałów sekcji. Struktura studiów oparta na tak gruntownej podstawie okazała się w świetle doświadczeń dwóch lat w zasadzie słuszna. W chwili obecnej mamy następujące typy wydziałów: przemysłowy, transportu śródlądowego, finansowy, statystyczny, handlowy, technologii żywienia, handlu zagranicznego, morski, dyplomatyczno-konsularny. Po ustaleniu kierunków studiów oraz profi-

lów szkół przystąpiono do przygotowania właściwych p l a n ó w n a u c z a n i a dla wszystkich szkół ekonomicznych w Polsce.

Następnym etapem prac było opracowanie po raz pierwszy p r o g r a m ó w dla poszczególnych dyscyplin. Programy te zawierały jedynie szczegółową dyspozycję wykładów, wytyczne do ćwiczeń i zajęć praktycznych oraz wykaz podstawowej literatury. Wydziały obejmowały łącznie 224 tytuły dyscyplin. Ponieważ część oddziałów nie została odrazu uruchomiona, opracowano 201 programów. Do pracy nad ułożeniem programów wciągnięto najwybitniejszych specjalistów tak spośród pracowników naukowych jak i praktyków. Pracowało wówczas 21 komisji. Rada Główna Szkół Wyższych zatwierdziła opracowane programy jako tzw. m a t e r i a ł y p r o g r a m o w e. Rzecz oczywista, że zdawano sobie sprawę, że w ogniu próby życiowej materiały te ujawnią szereg braków i błędów. Rok akademicki 1950/51 w pełni to potwierdził. Dlatego też Departament Studiów Ekonomicznych już na wiosnę 1951 polecił wszystkim uczelniom zebranie i przedyskutowanie uwag i sugestii oraz przekazanie uzyskanych tą drogą materiałów do Ministerstwa. W wyniku tej akcji uzyskano około 150 wypowiedzi. Obserwacja bezpośrednia prowadzona przez Departament była też źródłem podjętej rewizji. W ten sposób nastąpiła tzw. druga akcja programowa. Powołano 15 komisji oraz komisję koordynacyjną, które w ciągu kwietnia i maja opracowały ponownie zagadnienia planów nauczania i programów. Ogółem opracowano 217 programów; 15% programów nie wymagało zmian, w 33% programów wprowadzono drobne poprawki, 35% programów uległo gruntownej przeróbce, 17% programów zostało opracowanych ponownie. Wynika z tego, że blisko połowa materiałów programowych wytrzymała próbę. Tak opracowane programy przedłożono Radzie Głównej, która zatwierdziła je jako tzw. projekty programów. Szkoły oparły się na nich w roku akademickim 1951/52.

Departament Studiów Ekonomicznych traktował obie pierwsze akcje programowe jako prace przygotowawcze i wstępne do zasadniczego opracowania programów. Dlatego też już w listopadzie 1951 r. przystąpił do szeroko pomyślanej akcji nad rozwinięciem, pogłębieniem i skoordynowaniem dotychczasowych programów. Praca została powierzona wybranym katedrom, względnie zespołom katedr. Opracowane przez nich programy miały być rozesłane do wszystkich zainteresowanych katedr celem zgłoszenia uwag. Ta trzecia akcja programowa miała dać w rezultacie programy znacznie bar-

dziej pogłębione i dojrzałe. Wyniki jej okazały się jednak niezadowalające. Departament będzie kontynuował akcję na jesieni 1952 r.

Taki jest bilans prac organizacyjnych, prowadzonych przez Departament Studiów Ekonomicznych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, nad planami nauczania i programami.

Znacznie bardziej istotne są oczywiście założenia, na podstawie których prace te były prowadzone.

III

Jak już wyżej powiedzieliśmy w prowadzonych akcjach programowych pierwszą czynnością było opracowanie nowych, względnie zrewidowanie istniejących planów nauczania. Przez plan nauczania rozumiemy zestawienie przedmiotów z podaniem ilości godzin wykładów i ćwiczeń odbywanych na poszczególnych latach danego wydziału.

Jakie założenia przyjęto przy ustalaniu planów nauczania dla wyższych szkół ekonomicznych?

1. Pierwszym zadaniem przy układaniu planów nauczania było ustalenie właściwej struktury nauk ekonomicznych. Trzeba było całkowicie odrzucić systematykę nauk ekonomicznych stosowaną w ustroju kapitalistycznym, natomiast opierając się o bogaty dorobek nauki radzieckiej zbudować plan nauczania na systemie dostosowanym do naszych nowych warunków ustrojowych. Na znaczenie zagadnienia właściwej struktury nauk ekonomicznych i podziału zakresu pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami zwraca uwagę referat Sekcji Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej. Zagadnienie to ma znaczenie zarówno z punktu widzenia ideologicznego (prawidłowe ustosunkowanie ekonomii politycznej do ekonomii szczegółowych jest istotnym warunkiem uniknięcia nadmiernego technicyzmu z jednej strony i ogólnikowości — z drugiej), jak i z punktu widzenia praktyki nauczania (uniknięcie powtarzania lub pomijania niektórych problemów, prawidłowa korelacja przedmiotów itd.)* Struktura nauk przyjętych w planach nauczania zasadniczo odpowiada czteroszczeblowemu podziałowi nauk, omówionemu w tym samym referacie Sekcji. Podział ten

* *Stan i zadania nauk ekonomicznych w Polsce*. Materiały Sekcji Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej. Warszawa 1951. Państwowe Wydawnictwo Naukowe s. 144.

zastosowany do planów nauczania obejmuje, na pierwszym miejscu, grupę przedmiotów podstawowych, wykładanych na wszystkich wydziałach. Tutaj należy ekonomia polityczna, wraz z historią gospodarczą i historią myśli ekonomicznej, obejmujące całość nauk gospodarki narodowej, jak nauka o planowaniu gospodarki narodowej, finanse i kredyt, statystyka teoretyczna i statystyka ekonomiczna, geografia gospodarcza oraz teoria rachunkowości. Drugą grupę stanowią szczegółowe nauki ekonomiczne traktujące o poszczególnych sferach gospodarki narodowej, jak ekonomika przemysłu, ekonomika handlu, ekonomika transportu itd. Te przedmioty stanowią grupę podstawową dla danego wydziału. Trzecia grupa — to nauki ekonomiczne, które zajmują się poszczególnymi dziedzinami branżowymi danej gałęzi gospodarki narodowej, np. ekonomika przemysłu hutniczego, ekonomika obrotu artykułami chemicznymi. Są one wykładane bądź to na odpowiednich sekcjach, bądź też specjalnościach. Czwarta grupa przedmiotów traktujących o przedsiębiorstwie, jako podstawowej komórce gospodarki socjalistycznej, obejmuje takie dyscypliny jak: organizacja i planowanie w przedsiębiorstwie przemysłowym, organizacja i technika handlu. Mieszczą się one zależnie od stopnia specjalizacji w grupie podstawowej wydziału lub sekcji.

Powyższy podział przyjęty w planach nauczania wprowadził do nich porządek, a w konsekwencji pozwolił znacznie łatwiej przeprowadzić koordynację w programach.

2. Dalsze założenie niezmiernie doniosłości to takie budowanie planów nauczania, aby realizować j e d n o ś ć p o m i ę d z y e k o n o m i k ą i t e c h n i k ą. Trzeba przyznać, że postulat ten w pierwszych planach nauczania nie był dostatecznie uwzględniony. Warto tu powtórzyć słowa wypowiedziane przez Wicepremiera S t e f a n a J ę d r y c h o w s k i e g o na zjeździe rektorów i wykładowców wyższych szkół ekonomicznych w Warszawie w dniu 16.X.1950 r. „Chciałbym tylko powiedzieć — stwierdził mówca — że nie przypadkiem poświęciłem prawie połowę tego referatu zagadnieniom technicznym. Zrobiłem to w tym celu, żeby zwrócić uwagę na konieczność zrealizowania ścisłej jedności pomiędzy ekonomiką i techniką, gdyż oderwanie techniki od ekonomiki i ekonomiki od techniki jest jedną z ujemnych stron naszej organizacji, naszej gospodarki, i utrudnia ono postawienie planowania gospodarczego na właściwym poziomie. To, że nasi technicy przeważnie nie myślą kategoriami ekonomicznymi, a nasi ekonomiści bardzo często myślą kategoriami oderwanymi od techniki, to oczywiście jest nie-

zwykle ujemnym zjawiskiem i powoduje szereg trudności w naszej gospodarce. I stąd także jeden wniosek, który chciałem już wyrazić nie sformułować: mianowicie, że szkoły ekonomiczne powinny się starać jak najwcześniej uruchomić wykłady technologii odpowiednich działów produkcji“.*

Postulatowi temu uczyniono zadość przez wprowadzenie do planów nauczania wszystkich wydziałów przedmiotu pod nazwą technologii ogólnej, a na odpowiednich wydziałach lub sekcjach, technologii wybranych gałęzi przemysłu. W gruncie rzeczy trudno mówić o nauce technologii ogólnej. Jest to wykład o technologiach podstawowych gałęzi przemysłu. W miarę przedłużania czasu trwania studiów trzeba będzie również zwiększyć ilość godzin wykładów i ćwiczeń dla tego przedmiotu. Wiele przykładów możemy czerpać z trzech instytutów inżynieryjno-ekonomicznych, istniejących w związku Radzieckim.

3. Wreszcie należało uwzględnić, przy układaniu planów nauczania, postulat wyczerpania materiałów nauczania w g r a n i c a c h t r z e c h l a t s t u d i ó w. Przede wszystkim trzeba było pokonać poważną trudność, aby w ciągu studiów trzyletnich ustalić właściwą kolejność wykładania poszczególnych przedmiotów. Szczegółowe nauki ekonomiczne mówią o konkretyzowaniu praw ekonomiki politycznej w różnych sferach gospodarki narodowej. Dlatego też odpowiednia kolejność od ogólnego, przez szczegółowe, do jednostkowego, ma tu doniosłe znaczenie. Postulat ten przy układaniu studiów trzyletnich można było uwzględnić w dużej mierze, ale nie w pełnym zakresie. Okres studiów trzyletnich gra rolę również przy ustalaniu specjalizacji. Trzeba podkreślić, że pierwsze dwa lata studiów obejmują przede wszystkim przedmioty podstawowe, dlatego specjalizacja prowadzona w ciągu jednego roku studiów nie może być dostatecznie głęboka. Właściwe uszeregowanie przedmiotów oraz odpowiednie potraktowanie specjalizacji da się osiągnąć dopiero w następnym okresie, po przedłużeniu trwania studiów.

Ostatnio dokonano zmian w planach nauczania jeszcze pod innym kątem widzenia. Z polecenia kierownictwa resortu zmniejszono obciążenie studentów, to znaczy ilość godzin wykładów i ćwiczeń. Można było tego dokonać, gdy w ostatnich dwóch latach ukazał się szereg wydawnictw czy to w postaci książkowej, czy też skryp-

* Stefan Jędrzychowski: *O kilku warunkach wykonania Planu Sześcioletniego*. *Ekonomista* Kwartał III 1950 s. 34

towej*, do których wykładowcy mogą skierować młodzież bez potrzeby ustnego przekazywania całości materiału, objętego programem.

W nauce języków obcych przyjęto jako zasadę, że tylko jeden język (rosyjski) jest obowiązkowy, natomiast drugi język obcy jest fakultatywny. W interesie młodzieży ułożono plany nauczania w ten sposób, aby w jednym semestrze było maksymalnie 6 egzaminów.

IV

Programem nauczania danej dyscypliny nazywamy usystematyzowany wykaz wszystkich zagadnień stanowiących treść wykładów, wykaz tematów ćwiczeń oraz zestawienie podstawowej literatury. Jest rzeczą pożyteczną, by program był uzupełniony jeszcze określeniem celów nauczania, a więc tych zadań, które powinno spełniać nauczanie danego przedmiotu oraz wskazówkami metodycznymi, określającymi podstawowe metody budowania i rozwijania wykładów i ćwiczeń.

Opracowanie programów rozstrzyga o kierunku ideologicznym i wartości naukowej prowadzonych wykładów. Dlatego zagadnieniu programów należy poświęcić specjalną uwagę.

Jakie założenia przyjęto przy opracowaniu programów nauczania?

1. Przede wszystkim postawiono przed autorami programów zadanie szczegółowego i wyraźnego o k r e ś l e n i a p r z e d m i o t u. Wspominaliśmy już poprzednio, jak wielkie znaczenie ma rozgraniczenie zakresów między poszczególnymi dyscyplinami, a jednocześnie ustalenie wzajemnych związków między nimi. Określenie przedmiotu poszczególnych dyscyplin ekonomicznych ma szczególny charakter. W cytowanym już referacie Sekcji Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej czytamy, iż „jest rzeczą jasną, że ekonomia polityczna, planowanie gospodarki narodowej, ekonomiki przemysłu itd. nie różnią się od siebie p r z e d m i o t e m (w najogólniejszym sensie), ale jedynie zakresem ujęcia przedmiotu

* Należy tu wspomnieć, że Departament Studiów Ekonomicznych niezwłocznie po zakończeniu pierwszej akcji programowej przystąpił do tzw. akcji skryptowej. Ustalono zasadę, że skrypty z zakresu studiów ekonomicznych są opracowywane wyłącznie przez autorów zatwierdzonych przez Departament. Tak samo aprobatą skryptów należy do Departamentu. Akcja ta przyniosła poważne rezultaty.

i szczeblem konkretyzacji (a co za tym idzie stopniem powiązania z zagadnieniami techniczno-produkcyjnymi)*. W innym zaś miejscu tego referatu czytamy: „Jeżeli, najogólniej rzecz biorąc, przedmiotem nauk ekonomicznych są społeczno-wytwórcze stosunki pomiędzy ludźmi, to jest rzeczą jasną, że różnicowanie nauk ekonomicznych musi odpowiadać różnicowaniu się sfer produkcji i podziału** Postulat przeto jasnego określenia przedmiotu oznacza ustalenie zakresu ujęcia przedmiotu i szczebla konkretyzacji. Przez zakres ujęcia przedmiotu należy rozumieć ustalenie kierunku badań. Z tym łączy się ściśle sprawa szczebla konkretyzacji. Szczegółowe nauki ekonomiczne rozpatrują problematykę swojego zakresu na podstawie praw ekonomii politycznej. Są k o n k r e t y z a c j ą tych praw. Otóż biorąc pod uwagę czteroszczeblowość struktury nauk ekonomicznych, możemy mówić o różnym szczeblu konkretyzacji. Dlatego program danej dyscypliny powinien ściśle określić zakres ujęcia przedmiotu i szczebla konkretyzacji. Tu leży punkt węzłowy należytego skoordynowania programów różnych dyscyplin. Z poprzednich rozważań, jasno wynika, że błędy w powtarzaniu tych samych fragmentów materiału polegają nie na tym, że wykładowcy omawiają ten sam przedmiot, ale na tym, że posługują się tym samym zakresem ujęcia i traktują temat na tym samym szczeblu konkretyzacji.

2. Drugi postulat dotyczy właściwego układu programów. Chodzi tu o powiązanie logicznego rozwoju kategorii ekonomicznych z realnym biegiem procesu historycznego. To założenie wymaga bezwzględnego i konsekwentnego odrzucenia skostniałych schematów nauki burżuazyjnej. Z drugiej strony stawia poważne wymagania przed autorami programów. Jakkolwiek ma ono zasadnicze znaczenie dla wykładów ekonomii politycznej, to jednak również w wykładach szczegółowych nauk ekonomicznych, wszędzie tam, gdzie nawiązują one bezpośrednio do ekonomii politycznej i gdzie charakteryzują rozwój historyczny danej instytucji, wykładowcy powinni w pełni rozumieć postulat więzi logicznej z historyczną. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby w przedstawianiu poszczególnych kategorii ekonomicznych nie opierać się schematycznie na ich następczości chronologicznej. Natomiast należy ich następczość traktować w łącz-

* op. cit. s. 149.

** op. cit. s. 146

ności z całokształtem danych stosunków produkcji, z charakterem społeczeństwa. „Żadna kategoria ekonomiczna, ani ich logiczne i historyczne powiązanie nie mogą być zrozumiane w oderwaniu od konkretnych warunków danej formacji społeczno-ekonomicznej, w oderwaniu od jej istoty“.* Układ programu powinien czynić za-
dość temu założeniu. Nie można tego ukryć, że nasze programy po-
za ekonomią polityczną czynią to w sposób jeszcze bardzo niedo-
skonale.

3. Następne założenia, równie ważne, to zachowanie nieroz-
walnej jedności polityki i ekonomiki. Zbudo-
wanie nowych programów wymagało zerwania z fałszywą i zakła-
maną neutralnością polityczną wykładu. Bazę i zmiany w niej za-
chodzące należy traktować w ścisłym powiązaniu z aktywną rolą
nadbudowy. Dlatego wykład omawiający problematykę dotyczącą
poszczególnych formacji powinien uwzględniać konkretny układ sił
klasowych i wynikające z tego układu konsekwencje polityczne.

Tak samo wykład o bieżącej problematyce Polski Ludowej
powinien ściśle nawiązywać do aktualnej sytuacji politycznej, do
walki z siłami, które chcą hamować nasz rozwój gospodarczy.
Szczególnie ważne będzie tu przedstawienie roli Państwa i Partii
w gospodarce socjalistycznej.

4. Dalszym postulatem, który postawiono autorom programu to
postulat wiązania teorii z praktyką. Dotyczy
to zarówno budowy wykładów, jak i układania ćwiczeń. Ta zasada
niweczy z jednej strony mit o tzw. czystej nauce, z drugiej strony
wąski praktycyzm. Program przeto powinien być tak zbudowany,
aby w całej rozciągłości wykazywał łączność teorii z praktyką, po-
wiązanie rozwoju nauki z rozwojem społecznym. Może to być wy-
rażone w najróżniejszych formach. Omawiając stosunki kapitalistycz-
ne należy ujawnić apologetyczny charakter nauki burżuazyjnej, jej
rolę w obronie rozkładającego się kapitalizmu. I odwrotnie, należy
wykazać twórczą i przodującą rolę nauki w warunkach socjalizmu.
Na przykładzie osiągnięć nauki radzieckiej można w pełni ujawnić
wielką funkcję społeczną nauki. Najwięcej elementów łączności
z praktyką wykazywać będzie oczywiście część wykładów poświę-
cona naszej gospodarce. Każda nauka wyrasta z praktyki społecznej
i tej praktyce winna służyć. Powiązanie naukowych uogólnień z kon-

* Brus Włodzimierz: *Niektóre zagadnienia metody dialektycznej w świetle „Kapitału” Marksa* „Książka i Wiedza” 1951 s. 18

kretną problematyką naszego życia jest zadaniem każdego wykładowcy.

Program wykładu musi również zrywać z wąskim praktycyzmem i technicyzmem. Trzeba przełamać wyłącznie recepturowy charakter wykładu. Nawet przy najniższym szczeblu konkretyzacji należy nawiązać do praw ekonomiki politycznej. Wykład powinien też uwidocznić rolę ideologii w codziennej praktyce życia.

V

Powyższe założenia akcji programowej nie wyczerpują oczywiście wszystkich postulatów stawianych autorom programów, a w konsekwencji i wykładowcom. Należałoby jeszcze wspomnieć o obowiązku wykładowcy ujawniania postępowych tradycji nauki polskiej, co tak silnie zostało zaakcentowane na I Kongresie Nauki Polskiej. Nigdy nie będzie też dość powtarzania, jak doniosłą rolę pełni nauka w służbie pokoju.

Jest rzeczą jasną, że budowanie planów nauczania i programów nauczania nie jest aktem jednorazowym. Jest to praca stała. Zadania, które będziemy stawiać w różnych etapach, wynikać będą z bieżącej problematyki życia, z dostrzeżonych braków i błędów, z aktualnych zadań stawianych przez Państwo i Partię. Opisane więc powyżej prace nad planami i programami studiów ekonomicznych są tylko rejestracją pewnego etapu. Rejestracją o tyle interesującą, że dotyczącą etapu pierwszego.

Leon Marszałek

DIONIZY SMOLEŃSKI

W SPRAWIE RAD PEDAGOGICZNYCH *

Jak podaje Prof. P a z d r o w swym artykule, najważniejszymi cechami pracy dydaktycznej na uczelni jest planowość, dyscyplina pracy i jej równomierność (rytmiczność). Słusznie również podaje autor, że osiągnięcie tych cech wymaga wielkiego wysiłku zarówno ze strony personelu nauczającego, jak i studiującej młodzieży.

Natomiast wnioski, jakie z tych założeń wyciąga autor nie wydają się słuszne. Jako sposób osiągnięcia zamierzonego celu proponuje utworzenie Rad Pedagogicznych na każdym roku studiów poszczególnych Wydziałów, a nadto sugeruje konieczność istnienia takich Rad nawet na poszczególnych Oddziałach w ramach tego samego Wydziału.

Zastanówmy się przeto, czy utworzenie tych Rad jest celowe. Zanim odpowiemy na to pytanie przytoczymy te jednostki organizacyjne, które już działają na Uczelni i które są powołane do realizacji tych celów, jakie nakreśla autor dla Rad Pedagogicznych. Mogłoby się bowiem wydawać, że w Uczelniach omawiana praca w ogóle nie jest prowadzona i że dopiero obecnie jesteśmy w poszukiwaniu jednostki organizacyjnej, która by pracę tę poprowadziła.

Oczywiście tak nie jest i możemy wymienić następujące organy, które zajmują się realizacją omawianych zagadnień.

Są to — ze strony Władz Uczelni:

1. Dziekan
2. Rada Wydziału
3. Komisja Dyscyplinarna
4. Opiekunowie lat i opiekunowie grup
5. Katedry
6. Generalne przeglądy grup.

* Uwagi do artykułu prof. Pazdro, *Życie Nauki* Nr 3—4 1952

Ze strony organizacji młodzieżowych:

1. Starostowie lat i grup
2. Grupy partyjne i ZMP
3. ZSP
4. Przeglądy poszczególnych grup.

Do tego dodać należy szereg instrukcji, okólników, zarządzeń i wytycznych, opracowywanych przez Ministerstwo, dla którego cel planowości i właściwych metod dydaktycznych jest bardzo ważny.

Jeśli te wszystkie komórki nie potrafią postawić na właściwym poziomie pracy dydaktycznej i zapewnić odpowiednich jej wyników na Uczelni, to widocznie braki są bardziej zasadnicze niż organizacyjne i tworzenie jeszcze jednej jednostki w postaci Rady Pedagogicznej mija się zupełnie z celem. Przerosty bowiem organizacyjne raczej utrudniają pracę niż usprawniają.

Proponowana jednostka organizacyjna nie tylko nie usprawni pracy w Uczelni, lecz jeszcze bardziej zagmatwa wzajemne zależności istniejących jednostek organizacyjnych.

Jasna i wyraźna odpowiedzialność dziekana za tok pracy na wydziale zaczyna się zamazywać przez wkraczanie proponowanej Rady w kompetencje Dziekana, Komisji Dyscyplinarnej, Rady Wydziału lub Katedry.

Rada Pedagogiczna bierze na siebie prawo kontroli przebiegu sesji egzaminacyjnej i wyciągania z tego odpowiednich wniosków, co dotychczas należy do dziekana i rady wydziałowej. Rada Pedagogiczna uzurpuje sobie prawo zasięgania opinii dziekana, gdy tymczasem chyba raczej dziekan ma prawo żądania opinii tej Rady. Autor uważa za objaw bardzo pożądaný, aby przedstawiciel dziekanatu brał udział w posiedzeniach Rady, powiada nawet, że „utarı się taki zwyczaj“ i zaraz dalej wyraźnie udziela prawa dziekanowi do udziału w tych posiedzeniach.

Rada Pedagogiczna wkracza w kompetencje Komisji Dyscyplinarnej i podważa prawo dziekana do karania, bo chce się stać organem pośrednim między opiekunem grupy i dziekanem, a nawet projektuje przejęcie prawa karania, które należy obecnie do dziekana. Idąc dalej, rozważa możliwość stawiania wniosków o skreślenie z listy studentów, co już oczywiście należy do Komisji Dyscyplinarnej.

Takich przykładów można by cytować więcej. Trzeba tu jeszcze podkreślić, że na Wydziale istnieje nie jedna Rada Pedagogiczna lecz przynajmniej trzy takie Rady, w związku z czym zachodzi oba-

wa takiego pomieszania kompetencji i tak niejednolitego traktowania jednakowych zagadnień, że wreszcie Dziekan nie będzie wiedział, czego ma się trzymać i jak Wydział prowadzić.

Wydaje się, że wprowadzenie Rady w ujęciu autora artykułu nie tylko nie jest celowe, ale wprost godzi w organizację Uczelni i może być przychylnie przyjęte tylko przez tych Dziekanów, którzy chętnie uchyliliby się od bezpośredniej odpowiedzialności za tok studiów, stając się wyłącznie wykonawcami uchwał Rad Pedagogicznych. Konsekwentne przeprowadzenie projektu autora do tego sprowadza rolę Dziekana.

Utworzenie Rad Pedagogicznych, równoległych do Rad Wydziałowych, spowoduje poza tym podział kompetencji tych jednostek organizacyjnych, przy czym Radzie Wydziału pozostanie w udziale zajęcie się wyłącznie sprawami naukowymi. Tego rodzaju podział wywoła automatycznie rozluźnienie więzi między nauką i dydaktyką na wyższych uczelniach.

Nawiasowo można dodać, że Rada składająca się z 24 do 40 osób łatwo może przestać być Radą i zamienić się w wiec. Fakt podany przez autora, że posiedzenie Rady skrócono do 2 godzin — nie jest objawem dodatnim. Wskazuje on raczej na wyjałowienie posiedzeń i niechęć uczestników do brania udziału w posiedzeniach, trudno bowiem przypuścić, aby aktywna praca 40 osób mogła się zamknąć w 2 godzinach.

Nie jest to dziwne. Na Wydziale jest zwykle ograniczona ilość osób i w rezultacie niektóre obowiązki są dublowane, tak że na posiedzeniach, omawiających te same zagadnienia, spotyka się osoby, które tyle razy powtarzały jedno i to samo, że w końcu nie mają nic do powiedzenia.

Wydaje się też, że autor stara się nie widzieć obciążenia wynikającego z zebrań Rad. Pomijając pracowników naukowych, młodzież traci w ten sposób z 1 semestru co najmniej 16 godzin, to jest tyle ile przeznaczają się na ćwiczenia w ciągu jednego semestru dla wielu przedmiotów. Myślę, że dla tych 16 godzin można znaleźć lepsze zajęcia.

Dodatknie wyniki na jakie powołuje się autor są spowodowane nie faktem istnienia Rady Pedagogicznej, lecz dużą pracą wychowczą, jaka została dokonana przez opiekunów grup studenckich, organizacje młodzieżowe oraz przez instrukcje Ministerstwa. Olbrzymie znaczenie posiada również dodatni wpływ dużego zapału do pracy, spotykany u młodzieży studiującej. Fakty te z roku na rok są coraz

częstsze i pozwalają rokować, że praca dotychczasowa istniejących komórek nie poszła na darmo.

Trzeba również wymienić pracę kierowników katedr, którzy coraz bardziej uświadamiają sobie konieczność współodpowiedzialności za wyniki szkolenia.

Powyższe wypowiedzi całkowicie potwierdzają się wynikami sesji na Politechnice Wrocławskiej, gdzie odsiew był nadspodziewanie mały, mimo utrzymania wymagań na odpowiednim poziomie.

Z tych względów nie odczuwa się potrzeby tworzenia jeszcze jednej komórki organizacyjnej.

Dionizy Smoleński

Rektor Politechniki Wrocławskiej

BOGUSŁAW BOBRAŃSKI

FARMACEUTYCZNE STUDIA OGÓLNE, CZY SPECJALNE ?

Plan 6-letni nakłada na uczelnie wyższe obowiązek dostarczenia Państwu znacznej ilości pracowników umysłowych, gruntownie przygotowanych do zawodu. Z tym zadaniem łączy się nierozdzielnie zagadnienie sposobu kształtowania tych pracowników. Sposób ten powinien uwzględniać zarówno potrzebę znacznej liczby fachowców, jak też wysokość poziomu ich przygotowania.

Rozwój nauk i ich zastosowań stał się przyczyną, że z biegiem czasu wiele zawodów rozpadło się na zawody specjalne o węższym zasięgu. Te same przyczyny sprawiły, że zasób wiedzy potrzebny dziś do wykonania tych zawodów specjalnych w sposób umiędzynarodowiony, nie jest bynajmniej mniejszy, niż ten, który był niegdyś potrzebny do wykonywania zawodów o szerszym, ogólniejszym zasięgu. Dlatego należyte opanowanie wiedzy potrzebnej do pracy w danym zawodzie jest możliwe tylko przy daleko idącej specjalizacji przygotowania. Prowadzą do tego dwie drogi: 1. Uzyskanie szerokiego, wszechstronnego wykształcenia ogólnego z danej dziedziny w czasie studiów akademickich, oraz wieloletnia praktyka zawodowa w danej specjalności. 2. Uzyskanie w czasie studiów akademickich wykształcenia podstawowego, elementarnego w danej dziedzinie oraz specjalnego wykształcenia zawodowego. Pierwsza droga jest bardzo długotrwała i kosztowna, a przez to z punktu widzenia interesów Państwa mało ekonomiczna, druga jest krótsza, ekonomiczniejsza i przy odpowiednio ułożonym programie studiów, daje równie dobre wyniki, jeśli chodzi o poziom przygotowania zawodowego, jak pierwsza. Przykładem słuszności tego poglądu niechaj będą studia stomatologiczne, których absolwenci bezpośrednio po ukończeniu studiów mogą być traktowani jako pełnokwalifikowani specjaliści.

Z punktu widzenia interesów Państwa pożądane jest, aby kształcenie specjalistów w różnych dziedzinach odbywało się w sposób najbardziej ekonomiczny, tj. możliwie najszybszy i najmniej

kosztowny, a równocześnie dający „produkcję” najbardziej wysokowartościową. Wydaje mi się, że te postulaty nie zawsze są uwzględniane w strukturze szkolnictwa wyższego i że często dla konserwatywnych „zasad” poświęca się sprawę bardziej istotną, sprawę celowości programów nauczania i ekonomicznego wykorzystania zarówno czasu personelu nauczającego, jak czasu studiującej młodzieży.

O ile kształcenie „wszechstronne” mogło być uważane za celowe w państwie kapitalistycznym ze względu na częstą przypadkowość w uzyskiwaniu posad, o tyle w Państwie o ustroju socjalistycznym, którego organizacja oparta jest na gospodarce planowej, jest ono przeżytkiem. System socjalistyczny znosi bezrobocie, gdyż kształci planowo tylu specjalistów z danej dziedziny, ilu ich według nakreślonego planu potrzeba.

Obserwując od szeregu lat stan rzeczy panujący na odcinku studiów farmaceutycznych, pragnę na tym przykładzie przedstawić koncepcję celowego rozwiązania sprawy kształcenia fachowców. Pragnę przy tym zwrócić uwagę na fakt, że dawanie absolwentom wiedzy ogólnej, obejmującej „na wszelki wypadek” wykształcenie jak najbardziej wszechstronne, ale przez to właśnie powierzchowne i niedostateczne, jest niecelowe, gdyż przedłuża ono czas studiów, zwiększa koszt kształcenia i prowadzi do gorszych wyników, niż to można by było uzyskać przez studia o ściśle sprecyzowanym kierunku specjalizacyjnym.

Zagadnieniu kształcenia farmaceutów poświęcono dotychczas w Polsce bardzo mało uwagi, nieproporcjonalnie mało w stosunku do wagi tego zagadnienia. A jednak od należytego rozwiązania tego zagadnienia zależy nie tylko zaopatrzenie aptek w odpowiednią liczbę wysokowartościowych pracowników aptecznych, ale zależy również rozwój naszej produkcji farmaceutycznej oraz jej poziom.

Pojęcie farmaceuty w nowoczesnym rozumieniu obejmuje nie tylko aptekarzy, tj. tych, którzy zajmują się dystrybucją leków oraz przyrządzaniem leków złożonych według recepty lekarza, ale także tych wszystkich, którzy biorą udział czy to w wytwarzaniu środków leczniczych, czy też w ocenie ich dobroci. Wprawdzie istnieją leki syntetyczne, których wytwarzaniem może się zająć ktoś, kto posiada wyłącznie wykształcenie chemiczne, w wielu jednak wypadkach jak np. przy wyrobie organopreparatów, niektórych hormonów, witamin, antybiotyków itp. potrzebne jest poza tym przygotowanie biologiczne, którego chemik zwykle nie posiada. O ile w ruchu fabrycznym zatrudnieni być mogą chemicy, to na stanowiskach trzy-

mających rękę na pulsie wytwórczości farmaceutycznej, nadających jej odpowiedni kierunek, znaleźć się muszą ludzie, którzy nie tylko znają drogę na której lek jest produkowany, ale którzy są najdokładniej obznajmieni z jego działaniem, jego wartością oraz jego współczesną rolą w lecznictwie. Doświadczenie ostatnich lat świadczy dobitnie o tym, że nieuwzględnienie tego postulatu prowadzi często do znacznych strat materialnych.

Nie mniej ważnym zadaniem jak praca w wytwórni leków jest kontrola jakości wyprodukowanego leku. Sprawdzanie jakości syntetycznych preparatów może być wykonywane przez chemików, jest jednakże sporo takich leków, które wymagają standaryzacji biologicznej; wówczas rolę standaryzatorów obejmują lekarze, lub absolwenci studiów przyrodniczych. Takie rozwiązanie sprawy nie jest jednak celowe, lekarz ma bowiem do spełnienia szersze zadanie społeczne i użyty jako standaryzator nie jest ekonomicznie wykorzystany, zaś biolog zapoznany z pewnymi metodami standaryzacji biologicznej nie posiada dostatecznie szerokiego horyzontu wiadomości o leku i wykonuje swą pracę mniej lub więcej mechanicznie. Kontrolę dobroci leku może umiejętnie wykonać tylko ten, kto poza znajomością metod standaryzacji, czy analizy chemicznej, posiada także inne wiadomości o lekach, ich sposobie wytwarzania oraz własnościach chemicznych i farmakologicznych.

Obok leków otrzymywanych z surowców zwierzęcych, niemałą rolę odgrywają we współczesnym lecznictwie leki wytwarzane z surowców roślinnych. Są to najrozmaitsze wyciągi z roślin, lub wydobyte z nich mniej lub więcej czyste chemicznie ciała czynne. Wytwarzanie ich wymaga wiadomości z zakresu botaniki, uprawy roślin leczniczych i ich zbioru, oraz preparatyki galenowej. Wartość tych leków daje się określić bardzo często tylko na drodze biologicznej.

Z powyższego wynika, że wykształcenie farmaceuty leżeć powinno na pograniczu chemii i nauk biologicznych. Zgodnie z tym, program wyższych studiów farmaceutycznych ustanowiony w Polsce w roku 1930, obejmuje zarówno przedmioty chemiczne, jak biologiczne. Program ten przewiduje studia trwające 3 lata i 2 trymestry. Daje on absolwentom, poza przygotowaniem do pracy aptecznej, wykształcenie encyklopedyczne w zakresie nauk niezwiązanych ściśle z zawodem aptekarskim, jak technologia chemiczna środków leczniczych, nauka o środkach spożywczych i chemia toksykologiczna i sądowa; wykształcenie, które niewątpliwie rozszerza horyzont wiedzy

farmaceuty, ale które jest zbyt szczupłe, jeśli ma stanowić przygotowanie do pracy w jednym z wymienionych kierunków. Toteż tylko całkiem znikoma liczba absolwentów wydziałów i oddziałów farmaceutycznych znalazła zatrudnienie poza aptekami, olbrzymia większość korzysta tylko z tej części otrzymanego wykształcenia, która dotyczy pracy czysto aptecznej. Program z r. 1930 nie odpowiada zatem potrzebom Państwa i nie dotrzymywał on kroku rozwojowi spraw związanych z lecznictwem nowoczesnym nawet w Polsce przedwojennej.

Dla zagadnienia kształcenia farmaceutów, poza dobrym programem, ważne jest również dobre wykonanie tego programu. Tymczasem ta strona zagadnienia pozostawiała zawsze i pozostawia dużo do życzenia. Warunki pracy pracowników naukowych na studiach farmaceutycznych w Polsce przedwojennej były bardzo ciężkie. Dość wspomnieć, że tylko w Warszawie istniał oddzielny Wydział Farmaceutyczny, we wszystkich pozostałych ośrodkach akademickich istniały Oddziały Farmaceutyczne w ramach Wydziałów Matematyczno-Przyrodniczych lub Lekarskich. Taka organizacja studiów farmaceutycznych hamowała swobodny rozwój tych studiów, liczba katedr rosła bardzo wolno, liczba naukowych sił pomocniczych była, w stosunku do obowiązków dydaktycznych studiów farmaceutycznych, o wiele za niska. We Lwowie np. istniał przez 7 lat (1932—1939) Oddział Farmaceutyczny, na którym nie było a n i j e d n e j k a t e d r y i t y l k o d w i e e t a t o w e a s y s t e n t u r y ! Jak trudno było w takich warunkach prowadzić pracę dydaktyczną (nie mówiąc o pracy naukowej), jakie ofiary musieli ponosić nieliczni pracownicy, pracujący w najbardziej prymitywnych warunkach, by sprostać nałożonym na nich obowiązkowi, nie trudno sobie wyobrazić. Nie trudno również pojąć, że stan ten wpływał ujemnie na poziom wykształcenia farmaceutów. Oddziały farmaceutyczne bowiem, nie dysponując odrębnymi zakładami technologii chemicznej środków leczniczych, nauki o środkach spożywczych, chemii toksykologicznej i sądowej, a często nie dysponując odrębnymi, tak podstawowymi zakładami, jak zakład farmakognozji, nie mówiąc już o zakładach chemii nieorganicznej i organicznej, opędywały potrzeby dydaktyczne wykładami i ćwiczeniami zleconymi. Rezultatem tego było, że studia farmaceutyczne w Polsce przedwojennej przygotowywały tylko kadry aptekarzy, lecz farmaceutów przygotowanych do pracy poza apteką praktycznie prawie nie kształciły.

Intensywna rozbudowa ochrony zdrowia w Polsce Ludowej i jej upowszechnienie wymaga znacznego zwiększenia liczby aptek tak, że pomijając potrzeby przemysłu farmaceutycznego, w miarę rozbudowy organizacji ochrony zdrowia, niedobór farmaceutów coraz to bardziej daje się odczuwać. Założenie nowych studiów farmaceutycznych po wojnie w Łodzi, Lublinie, Gdańsku i Wrocławiu, stanowi powiększenie stanu posiadania o dwa studia, które własnych absolwentów mogły wypuścić najwcześniej po 4 latach od ich otwarcia, tj. w roku 1949 i 1950. Istniejące obecnie Wydziały Farmaceutyczne na Akademiiach Medycznych pracują w warunkach bardzo trudnych. Brak odrębnych zakładów i katedr dla poszczególnych dyscyplin, brak dostatecznej liczby kwalifikowanych wykładowców, brak lokali i urządzeń dają się dotkliwie we znaki i wpływają ujemnie nie tylko na rozwój pracy naukowej, ale niemniej na poziom pracy dydaktycznej. Podczas gdy na innych wydziałach dla zajęć z pewnego określonego przedmiotu istnieją, w olbrzymiej większości wypadków, odrębne zakłady i pracownie, na Wydziałach Farmaceutycznych zajęcia praktyczne niejednokrotnie z 5-ciu różnych przedmiotów trzeba gnieździć w jednej i tej samej pracowni studenckiej w formie ćwiczeń zleconych, dzieląc studentów na grupy, lub też komasując ćwiczenia w pewnych okresach roku naukowego. Sądzę, że nie trzeba bliżej wyjaśniać, iż stan ten nie jest normalny i że Wydziały Farmaceutyczne powinny jak najszybciej uzupełnić swoje wyposażenie lokalowe tak, aby pod tym względem, w najbardziej prymitywnej przynajmniej mierze, zaspokoić swe najżywotniejsze potrzeby. Stworzenie godziwych warunków pracy zarówno dla pracowników naukowych, jak i dla studentów podniesie poziom pracy naukowej i dydaktycznej.

Będzie to jednakże tylko częściowe udoskonalenie procesu kształcenia farmaceutów. Farmacja — jak każda nauka — ulega ewolucji. Nauka o lekach rozwijała się w ostatnim 20-leciu szczególnie szybko. Dość wspomnieć o powstaniu całkiem nowych rodzajów środków leczniczych, jak preparaty sulfamidowe, antybiotyki, syntetyczne preparaty zastępujące różne alkaloidy, hormony czy witaminy itp., by zrozumieć, że nauka o lekach jest nauką żywą, rozwijającą się w zadziwiająco szybkim tempie. Równolegle z tym rozwojem nauki o lekach odbywa się również ewolucja zawodu farmaceutycznego, a naturalnym wynikiem tej ewolucji jest, tak jak w innych zawodach, specjalizacja. Zwiększający się stale zakres kompetencji farmaceuty, czyni coraz to trudniejszym opanowanie cało-

kształtu wiedzy farmaceutycznej, coraz to wyraźniej zarysowuje się konieczność kształcenia farmaceutów-specjalistów w pewnych działach wiedzy farmaceutycznej. Obok tego staje się jasne, że nie wszystkie placówki farmaceutyczne muszą być obsadzone ludźmi o kwalifikacjach farmaceutycznych specjalnych. Do pracy w aptekach potrzebni są pracownicy posiadający gruntowne wykształcenie zawodowe aptekarskie, gdy przemysł farmaceutyczny, laboratoria kontrolno-analityczne i standaryzacyjne, a także zakłady zajmujące się produkcją roślin leczniczych, oraz ich przeróbką, wymagają pracowników o kwalifikacjach specjalnych, którzy by byli w stanie nie tylko dać rzetelną pracę zawodową, ale również wnieść w wymienione placówki inicjatywę, samodzielną pracę zawodową, samodzielną pracę twórczą. Każdy przyzna, że można być doskonałym aptekarzem, nie znając technologii chemicznej środków leczniczych, nie umiając wykonywać analizy środków spożywczych, analiz toksykologicznych czy też sądowych. Wprawdzie znajomość tych ostatnich dyscyplin rozszerza horyzont wiedzy absolwenta farmacji, z punktu widzenia gospodarczego jednak, nie jest celowe zmuszanie 100% studentów farmacji do studiowania przedmiotów, które pracownikom aptek tj. conajmniej 80%-tom absolwentów farmacji nie są wcale potrzebne, z których oni najczęściej korzystać nie zamierzają i nie będą. Sądzę, że o wiele bardziej celowe jest, zarówno czas, jak i środki na to potrzebne, skierować na szersze i doskonalsze kształcenie pozostałych 20% farmaceutów do pracy zawodowej i naukowej w trzech kierunkach, a to: 1. technologicznym, 2. analityczno-standaryzacyjnym, 3. zielarsko-galenowym.

Program podstawowych studiów farmaceutycznych wyższych, dających równocześnie pełne wykształcenie potrzebne do pracy w aptece da się zamknąć, jak dotychczas w 3 latach studiów; na dodatkową specjalizację potrzebne są ponadto 2 lata studiów, na które należałoby przyjąć nie więcej niż 20% ogólnej ilości studentów i to wyłącznie najzdolniejszych i najbardziej pracowitych. Specjalizacja powinna obejmować, poza wykładami i ćwiczeniami z danej specjalności, uzupełnienie wiadomości w zakresie przedmiotów bliskich tej specjalności oraz wykonanie samodzielnej pracy naukowej. Samodzielne rozwiązywanie zagadnień, bliższy kontakt z bieżącą literaturą fachową, wykształcą w młodym absolwencie pewną dozę samodzielności i dadzą mu nie fikcyjne, lecz prawdziwe wykształcenie akademickie.

Przy układaniu programu wyższych lat studiów farmaceutycznych (4-tego i 5-tego) należy założyć, że specjalizacja może się odbyć tylko w należycie zorganizowanych zakładach naukowych. W konsekwencji może się ona odbywać tam, gdzie istnieje zarówno lokal, jak urządzenie, jak wreszcie — co najważniejsze — odpowiednio kwalifikowany kierownik zakładu. W obecnym stanie rzeczy nie wszystkie Wydziały Farmaceutyczne posiadają zorganizowane zakłady technologii, nauki o środkach spożywczych oraz chemii toksykologicznej i sądowej, niektóre dysponują tylko jednym z tych zakładów. Sądzę, że w tych warunkach należałoby poszczególne kierunki specjalizacyjne umiejscowić tylko na tych wydziałach, które dysponują odrębnymi zakładami i pełnokwalifikowanymi kierownikami. Tak więc, nie na każdym wydziale powinna istnieć możliwość specjalizowania się w każdym z 3 kierunków. Jeśli ten postulat nie będzie spełniony, specjalizacja stanie się wątpliwa tak, jak wątpliwa jest obecnie korzyść ze studiowania np. technologii chemicznej środków leczniczych lub nauki o środkach spożywczych na wydziałach, które nie mają w ogóle urządzonych odrębnych zakładów, ani też odpowiednio kwalifikowanych wykładowców.

Reasumując powyższe wywody, wyrażam pogląd, że pierwsze trzy lata studiów farmaceutycznych powinny dawać podstawowe wykształcenie farmaceutyczne i zawodowe wykształcenie aptekarskie wraz z zawodowym tytułem, dalsze dwa lata studiów specjalizacyjnych, absolwent, który okazał się w czasie studiów odpowiednio uzdolniony, a który pragnie uzyskać niższy stopień naukowy, powinien spędzić na wydziale, na którym dany kierunek specjalizacji istnieje. Dodanie pewnej liczby dodatkowych ćwiczeń z przedmiotów specjalnych (tzw. profilowanie studiów), jak to uczyniono w nowym programie studiów farmaceutycznych, nie może być w żadnym wypadku uważane za celowe załatwienie sprawy specjalizacji. Życie wymaga nie paliatywów, lecz pociągnąć jasnych i zdecydowanych.

Jakie dyscypliny powinny być przedmiotem farmaceutycznych studiów specjalizacyjnych? **K i e r u n e k t e c h n o l o g i c z n y** wymaga studium technologii chemicznej ogólnej oraz technologii chemicznej środków leczniczych. Jako podbudowa pod to studium potrzebne jest pogłębienie wiadomości z zakresu chemii nieorganicznej, organicznej i fizycznej, chemii środków leczniczych, matematyki wyższej i rysunków technicznych. **K i e r u n e k a n a l i t y c z n o - s t a n d a r y z a c y j n y** obejmuje studium chemii toksykologicznej i sądowej, nauki o środkach spożywczych, specja-

nych metod analizy chemicznej oraz metod standaryzacji biologicznej preparatów leczniczych. Tu również potrzebne jest pogłębienie wiadomości z zakresu chemii nieorganicznej, organicznej i fizycznej, zoologii zwierząt doświadczalnych i farmakologii. K i e r u n e k z i e l a r s k o - g a l e n o w y powinien obejmować studium uprawy roślin leczniczych, nauki o zbiorze i przechowywaniu roślinnych surowców leczniczych, oraz preparatyki galenowej. Studium to wymaga pogłębienia wiadomości z zakresu farmakognozji oraz uzupełnienia wiadomości z zakresu fitochemii i nauk rolniczych.

Warunkiem ukończenia studium specjalizacyjnego i uzyskania stopnia naukowego powinno być wykonanie doświadczalnej pracy badawczej, która jest nierozłącznie związana z wykształceniem akademickim przyrodnika. Praca ta powinna dotyczyć zagadnienia związanego ściśle z danym kierunkiem specjalizacyjnym.

Przedstawiony tu pogląd na organizację wyższego szkolnictwa farmaceutycznego, uwzględnia aktualne potrzeby Państwa w zakresie kadr farmaceutycznych, a także ekonomię procesu dydaktycznego. Przez specjalizowanie tylko części młodzieży, okazującej ku temu chęć i zdolności, osiągnie się oszczędność wielu tysięcy studentogodzin pracy, które z pożytkiem można zużyć na należyte kształcenie specjalistów. Taką samą oszczędność uzyska się w kosztach procesu dydaktycznego. Utrzymanie, jak to ma miejsce obecnie, wykładów i ćwiczeń z przedmiotów specjalnych, jak nauka o środkach spożywczych, chemia toksykologiczna i sądowa i technologia chemiczna środków leczniczych dla wszystkich studentów i na wszystkich wydziałach farmacji, jest rozrzutnością, gdyż przy braku odpowiednio urządzonych zakładów, często przy pełnym braku odpowiedniego lokalu i prowizorycznym wykładowcy, wykształcenie, które otrzymują studenci zupełnie nie stoi na poziomie akademickim, zaś kształcenie pracowników naukowych, którzy by w przyszłości pokierowali zakładem, jest w ogóle niemożliwe. Przeciwnie, skierowanie odnośnych funduszy do istniejących, nielicznych zakładów specjalnych, pozostających pod kierownictwem wysokokwalifikowanych fachowców, rozbudowanie ich i uzupełnienie ich urządzeń, pozwoli nie tylko na wykształcenie dobrych farmaceutów-specjalistów, ale także umożliwi wychowanie przez obecnych kierowników zakładów, pracowników naukowych w wymienionych dziedzinach, a więc i przyszłych kierowników zakładów. Tym samym stanie się możliwe uruchomienie w przyszłości, w miarę potrzeby,

dalszych zakładów specjalizacyjnych na Wydziałach Farmaceutycznych.

Czas kształcenia zawodowego aptekarza na uczelni powinien ulec redukcji do 3 lat, czwarty zaś rok powinien być przeznaczony na praktykę apteczną odbywaną pod nadzorem uczelni. Po odbyciu tej praktyki absolwent powinien uzyskać pełne uprawnienia zawodowe. Nie oznacza to bynajmniej obniżenia poziomu wykształcenia aptekarza, albowiem w dotychczasowym programie studiów czwarty rok studiów obejmował, z wyjątkiem farmakodynamiki, wyłącznie przedmioty, które leżą poza zawodowym wykształceniem aptekarza. Przy odpowiednim poziomie procesu dydaktycznego, a nawet przy nieznacznej redukcji godzin zajęć, uczelnia może w trzech latach dać Państwu absolwentów doskonale przygotowanych do wykonywania zawodu aptekarskiego. Kompensatą za to pozorne skrócenie studiów farmaceutycznych byłyby 2-letnie studia dodatkowe kształcące farmaceutów-specjalistów, tak bardzo w Polsce potrzebnych.

Przy opisanej powyżej organizacji wyższych studiów farmaceutycznych staje się zbędne nadawanie w okresie przejściowym technikom farmaceutycznym uprawnień do pracy w zakresie receptury farmaceutycznej. Licea farmaceutyczne nie są, w obecnym stanie rzeczy, w możności należycie przygotować do tego celu swych absolwentów, chociażby ze względu na zupełny brak odpowiednio kwalifikowanego personelu nauczycielskiego, zaś wprowadzenie do aptek na odpowiedzialne stanowiska elementu niedouczonego może przynieść sprawie ochrony zdrowia niepowetowane szkody. Zawód aptekarza jest zawodem bardzo odpowiedzialnym i musi być wykonywany przez należycie wyszkolonych farmaceutów, takie zaś przygotowanie mogą w obecnym stanie rzeczy dać tylko istniejące Wydziały Farmaceutyczne, gdyż tylko tam znajdują się najlepiej w naszych warunkach kwalifikowane siły pedagogiczne.

Rozwijająca się szybko nauka o lekach, rozszerzający się stale zakres kompetencji farmaceuty, wzrastające stale zapotrzebowanie na farmaceutów wymagają zasadniczej reformy organizacji studiów farmaceutycznych w Polsce. Żadne połowiczne załatwienie tej sprawy nie może tu dać należytego wyniku. Trwanie przy powszechnym, a niedostatecznie gruntownym nauczaniu wszystkich studentów farmacji przedmiotów specjalizacyjnych, niezwiązanych ściśle

z zawodem aptekarza jest konserwatyzmem, przez który Państwo traci poważne sumy.

Wprowadzenie dwustopniowości studiów nie zamyka farmaceutom dostępu do dyplomów akademickich. Praktyka dotychczasowa uczy, że spośród zawodowych aptekarzy tylko bardzo nieliczne jednostki przerzucają się później do innych zawodów farmaceutycznych. Jest chyba słuszniesze, by te jednostki przeszły dodatkowe studia dwuletnie, aniżeli pozostała większość przyszłych aptekarzy studiowała niepotrzebnie przedmioty nie związane z zawodem aptekarza i traciła na ten cel cały rok czasu.

W końcu jest jeszcze jeden argument przemawiający za dwustopniowością studiów farmaceutycznych. Wobec braku dostatecznej ilości średnich szkół aptekarskich, na wydziały farmaceutyczne przyjmuje się młodzież, nie uwzględniając w dostatecznym stopniu wymagań odnośnie uzdolnienia kandydatów do studiów wyższych. Wiadomo, że nie wszyscy spośród wpisanych na studia kandydatów posiadają dostateczne uzdolnienie, by studia te ukończyć z dyplomem akademickim, ale niewątpliwie prawie wszyscy mogą ukończyć studia 3-letnie i być pożytecznymi pracownikami aptek.

Na odpowiednie zmiany w programie studiów farmaceutycznych jest jeszcze sporo czasu, gdyż w roku bież. wprowadzono nowy program na razie na pierwszym roku studiów.

Sądzę również, że poruszone tu zagadnienie zainteresuje także fachowców z innych dziedzin, jak np. lekarzy, gdzie ścisła specjalizacja istnieje na razie tylko w postaci oddziałów stomatologicznych. Uważam, że zagadnienie specjalizacji celowo pomyślanej i zorganizowanej jest aktualne na Wydziałach przyrodniczych. Zasada, że specjalizacja może się odbywać tam, gdzie istnieją potrzebne do tego warunki, a więc należyście urządzony zakład i pełnokwalifikowany jego kierownik, powinna być powszechnie respektowana, jako aktualna w każdej dziedzinie nauk.

Bogusław Bobrański

DIONIZY SMOLEŃSKI

ZAGADNIENIA DYDAKTYCZNE NA POLITECHNICE WROCŁAWSKIEJ

Dwa główne zadania wyższej uczelni — zadania dydaktyczne i praca naukowa — są nie tylko jednakowo ważne, ale i tak z sobą związane, że zajęcie się tylko jednym z nich powoduje obawę o wypaczenie podstawowych założeń pracy uczelni.

Jeżeli więc zajmujemy się w tym miejscu wyłącznie sprawami dydaktyki na Politechnice, to czynimy to tylko gwoli zwięźenia tematu, pamiętając przecież stale o powiązaniach, istniejących między tymi oboma zadaniami wyższych uczelni.

Zagadnienia dydaktyki na Politechnice przewijają się przez cały okres jej istnienia z różnym zresztą nasileniem. Zebrano już tedy dostateczną ilość materiału do stworzenia pewnych uogólnień.

Dawniejsza, przedwojenna metodologia nauczania była oczywiście odbiciem ówczesnego ustroju kapitalistycznego. Z nim związana była też rekrutacja studentów i pracowników naukowych z pewnych klas społecznych, z niego wpływało zapotrzebowanie przemysłu na inteligencję techniczną i pracowników naukowych dla techniki, z niego wreszcie wpływał stosunek profesora do ucznia. Wszystkie te czynniki, związane z ustrojem politycznym i gospodarczym, wpływały na dyscyplinę samych studiów, a raczej jej brak, który przejawiał się choćby w stworzeniu pojęcia „żelaznego studenta“, będącego obecnie już tylko wspomnieniem historycznym. Długotrwałość studiów pewnej nielicznej gromadki osób, które po ich ukończeniu zajmowały wybitne stanowiska w nauce lub życiu gospodarczym, do dnia dzisiejszego jest używana jako argument ich użyteczności, a nawet celowości. Oczywiście szermujący tym argumentem zapominają o statystyce, która mówi jaki procent tych długotrwałych studentów w ogóle kończył studia. Łatwo jest zapomnieć o statystyce, gdy nawet ten bardzo niewielki procent koń-

czących pokrywał minimalne ówczesne zapotrzebowanie życia gospodarczego.

Zasadnicza zmiana sytuacji, jaką obserwujemy dzisiaj, wynika przede wszystkim z ustroju politycznego i związanej z nim ściśle industrializacji kraju, a więc zapotrzebowaniem na kadry inteligencji technicznej i twórczej.

Zapotrzebowanie przemysłu, obecny stan kadr i wyżej przytoczone względy, powodują konieczność pewnej elastyczności programów szkolenia, konieczność zerwania z rutyną i tradycją, konieczność dostosowania studiów do szybko zmieniających się warunków gospodarczych kraju.

W obecnej chwili wyższe uczelnie techniczne mają dwustopniowy program studiów. Przyczyna zastosowania dwustopniowego programu leży w ogromnym i pilnym zapotrzebowaniu powstającego i rozwijającego się przemysłu oraz — wprawdzie niemniej wielkim — zapotrzebowaniu pracowników naukowych o innym przygotowaniu i innym zakresie wiedzy. Jednolity, nie zróżnicowany typ nauczania pociągał za sobą duże marnotrawstwo sił i czasu, nie zaspakajając jednocześnie różnorodnych zapotrzebowań. Powstający wielki przemysł z samego swojego charakteru wymaga dużej ilości inżynierów o wąskiej specjalności, w przeciwieństwie do niegdyś istniejących małych zakładów pracy, wymagających małej ilości inżynierów o bardziej szerokiej specjalności. Z drugiej strony instytuty naukowo-badawcze, wyższe uczelnie, wymagają dopływu nowych sił o szerokiej podbudowie teoretycznej.

Z tych przyczyn wynikają dwa różne cele kształcenia i dwie różne metodologie nauczania na obu stopniach: na I-szym stopniu dominuje kierunek zawodowy, choć uwzględniający przygotowanie do II-go stopnia, na II-gim stopniu — kierunek naukowy, tj. polegający na rozszerzeniu wiadomości i dyscyplin podstawowych oraz przygotowaniu do samodzielnej pracy badawczej i naukowej.

Zagadnienia dydaktyczne, różne dla obu stopni nauczania, przedstawiają się następująco.

Stopień I

Stworzenie studiów I stopnia wywołało w wielu umysłach wrażenie, że reorganizacja polegać będzie po prostu na stłoczeniu poprzedniego programu studiów czteroletnich do lat trzech. Pociągałoby to za sobą ogromne przeciążenie studenta, nie tyle w pro-

gramach, co w ich realizacji, nie dając mu wzamian określonego profilu po ich ukończeniu. Dopiero trzyletnia praktyka tych studiów, kontakt z zakładami przemysłowymi, dla których absolwenci tego stopnia studiów byli przygotowywani, spowodowały przetarcie i ustalenie poglądów. Obecnie program jest już z grubsza przygotowany, braki w programach początkowych są stopniowo usuwane, a poza tym utrwaliło się przekonanie o konieczności zastosowania nowej metodologii nauczania, która by umożliwiła zrealizowanie programu w ciągu 7 semestrów.

Zasadniczą zmianą w dydaktyce na I stopniu jest zerwanie z „akademickością” nauczania. Zmiana ta polega na wyraźnym określeniu zakresu studiów, zerwaniu z jego nieograniczonym zasięgiem oraz postawieniu określonych wymagań zawartych w podanej literaturze i skryptach.

Ogromne znaczenie w tym nowym systemie nauczania ma planowanie studiów na okres całego roku. Dokładne opracowanie i zapoznanie studentów z przebiegiem wykładów i ćwiczeń, terminami zdawania egzaminów i kollokwiów, z terminami rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych ćwiczeń, pozwala studentowi na ułożenie własnego planu studiów oraz terminowego ich kończenia drogą przygotowania się do sesji egzaminacyjnej w sposób ciągły przez cały czas studiów. Wydaje się, że główna przyczyna łamania stałości i ciągłości przygotowania się do wypełniania ćwiczeń i zdawania egzaminów leży raczej po stronie kadry pracowników naukowych, której trudno jest przełamać odmienne w tym względzie tradycje, niż studentów, którzy do tego sposobu nauki są przecież przygotowani przez naukę w szkole średniej. Dane statystyczne Politechniki wykazują wprawdzie, że na pierwszym roku studiów najmniejszy jest procent studentów zdających egzaminy w sesji bez poprawki, lecz przyczyna leży w przejściu do nowego sposobu nauczania, do innych warunków bytowych itp. Chodzi tylko o pokonanie pierwszego okresu oszłamienia, jaki występuje u studentów wstępujących na wyższą uczelnię, aby studia biegły dalej tym trybem, do jakiego są studenci przyzwyczajeni. Wyjaśnianie konieczności przestrzegania dyscypliny studiów od samego początku, podejmowane przez wykładowców, opiekunów, starostów i starszych członków organizacji młodzieżowych, przyczynić się może do wybitnego skrócenia tego okresu przejściowego i do wdrożenia studentów w normalny rytm pracy.

Dostępność podręczników i skryptów jest podstawowym warunkiem normalnego toku studiów i terminowego ich kończenia.

W chwili obecnej uczelnie nie posiadają jeszcze potrzebnych skryptów w dostatecznej ilości. Niezależnie od skryptów, sama metodologia wykładu ma ogromne znaczenie. Wymagania, jakie stawia się dobrej metodologii wykładów, poza pewnymi postulatami ogólnymi, jakimi są osobiste walory dydaktyczne wykładowcy oraz trzymanie się dokładnie czasu wykładu, polegają jeszcze na:

1. powtarzaniu głównych tez poprzedniego wykładu i nawiązywanie do tych tez przy rozpoczynaniu nowego wykładu,
2. sprawdzeniu, czy dotychczasowe wykłady są dostatecznie zrozumiałe i czy nie są potrzebne dodatkowe wyjaśnienia,
3. podaniu na wstępie dyspozycji wykładu i podsumowaniu wykładu,
4. umożliwianiu prowadzenia notatek z wykładu.

Nie wszystkie z tych wymagań mogą mieć zastosowanie we wszystkich grupach wykładów: oczywiście inną metodę stosować należy przy wykładaniu przedmiotów tego typu jak np. matematyka, gdzie każdy wykład jest powiązany z poprzednim i nie może być opanowany, a nawet zrozumiany bez przyswojenia sobie wykładów poprzednich, a inną przy wykładach przedmiotów tego typu co fizyka czy chemia, której wykład składa się z mniej ściśle ze sobą powiązanych działów.

Przy braku podręczników i skryptów pewne przedmioty wymagają dostarczenia studentom przed wykładem wypisanych dyspozycji dłuższych wzorów i rysunków, których notowanie z tablicy odciąga uwagę studenta od wykładów.

Usprawnienie realizacji programu może być osiągnięte przez dokładne rozgraniczenie wykładanych przedmiotów, w których pewne wspólne działy powinny być wyłożone w ramach jednego przedmiotu, inne zaś przedmioty winny tylko nawiązywać do nich.

Ćwiczenia stanowią bardzo istotną część dydaktyki, są one ilustracją i „praktyką” wykładów. Znaczenie ich — zwłaszcza na kursie I stopnia — kursie zawodowym — jest bardzo duże. Jeżeli ćwiczenia laboratoryjne nie są dostatecznie unowocześnione, tzn. odbywają się przy pomocy metod i na aparaturze już przestarzałej, to mając na względzie niewątpliwą konieczność opanowania przedmiotu trzeba wprowadzić do nich elementy nowej aparatury i nowych metod, choćby pod postacią ćwiczeń pokazowych.

Należy dążyć do tego, aby sprawozdania nie pochłaniały większości czasu poświęconego na ćwiczenia i zajęcia własne studentów.

W tym celu sprawozdania z ćwiczeń powinny być tak upraszczane, aby student wpisywał tylko wyniki pomiarów do arkusza sprawozdawczego, nie tracąc czasu na przygotowanie strony opisowej ćwiczeń, który to czas z większym pożytkiem może być wykorzystany na przygotowanie i złożenie kolokwium sprawdzającego.

Ponieważ wszelkie ćwiczenia audytoryjne i projektowe winny wyrobić umiejętność samodzielnego myślenia i naukowego argumentowania oraz ścisłego wypowiedzania się, należy dbać o to, aby na ćwiczeniach brali żywy udział wszyscy ich uczestnicy, a nie tylko ciągle te same osoby.

Koordynacja wykładów z ćwiczeniami powinna mieć na uwadze całkowite przygotowanie studenta do przeprowadzania ćwiczeń.

W kwestiach nauczania niemałą rolę odgrywają egzaminy i kolokwia. Tworzenie terminowych sesji egzaminacyjnych spowodowało nagromadzenie — w stosunkowo krótkim okresie czasu — dużych ilości obowiązkowych egzaminów i kolokwium. O konieczności stałego, bieżącego przygotowywania się do nich w ciągu całego roku była już mowa; należy jeszcze zwrócić uwagę na istotę kolokwium, co do którego istnieją bardzo różne poglądy, stające się przyczyną niepotrzebnych przeładowań sesji egzaminacyjnej.

Oczywiście pomijamy tutaj kolokwia sprawdzające, odbywane w miarę potrzeby z pewnych przedmiotów w ciągu roku akademickiego, mówić zaś będziemy wyłącznie o kolokwium zaliczeniowym, rejestrującym zaliczenie wysłuchanego przedmiotu, nie wymagającego egzaminu. Tego rodzaju kolokwium ma odpowiedzieć na pytanie, czy student słuchał przedmiotu i czy go zrozumiał. Może się to odbywać w formie ustnej lub pisemnej, w obu wypadkach dozwolone jest korzystanie z notatek bez konieczności zapamiętywania trudniejszych wzorów. Właściwa interpretacja kolokwium ułatwi sesję egzaminacyjną, nie obciążając pamięci studenta zbyt ciężkim balastem i nie rabując mu niepotrzebnie czasu.

Stopień II

Wobec rozpoczęcia tego rodzaju studiów dopiero w bieżącym roku akademickim, uczelnia nie posiadała jeszcze doświadczeń, pozwalających na sprecyzowanie metod nauczania na tym stopniu. Jednakże sam cel nauczania tego stopnia dyktuje pewne wytyczne metodologiczne.

Trzonem studiów II stopnia jest na I-szym roku pogłębienie i rozszerzenie nauk teoretycznych i podstawowych, na II-gim zaś — kierowana własna praca naukowa studenta.

Wobec przygotowania osiągniętego na I stopniu studiów, pogłębienie nauk podstawowych odbywa się drogą wykładów z tych wybranych działów, które są potrzebne do pracy naukowej w danej specjalności, a których poznanie pozwoli na samodzielne studiowanie innych działów w miarę potrzeby.

Ćwiczenia laboratoryjne i projektowe trzeba ułożyć w ten sposób, aby student do przeprowadzenia ich wniósł już pierwiastek samodzielnego myślenia, a nie tylko mechanicznie przystosowywał się do już ułożonego i przygotowanego schematu, do z góry przygotowanego przepisu.

Jednym z ważniejszych zadań tego okresu studiów jest nauka posilkowania się literaturą naukową.

Drugi rok studiów opiera się więc na ukończonym I stopniu studiów oraz na pogłębionych w ciągu I roku studiach z nauk podstawowych II stopnia.

Głównym zadaniem drugiego roku studiów jest przygotowanie do samodzielnej pracy naukowej. Praca dyplomowa wykonywana w tym roku jest właśnie pierwszym ćwiczeniem syntetyzującym wszystkie zdobyte wiadomości, umiejętność ich wykorzystania i zapoznawania się z metodą pracy naukowej.

Kierownicza rola profesora w tej pracy wyrażać się będzie przede wszystkim w pracy na seminariach, gdzie najłatwiej profesor może przekazać uczniom swój dorobek i gdzie stały bezpośredni kontakt z samodzielnym pracownikiem naukowym najłatwiej wprowadzi studentów w tajniki metod pracy naukowej.

O ile na I roku studiów kolokwia i egzaminy mają bardzo poważne znaczenie dla oceny studenta, o tyle na II roku, po długotrwałym okresie pracy seminaryjnej i obserwacji pracy dyplomowej, tracą one na znaczeniu, stając się raczej zaliczeniową formalnością.

Przedstawiony tutaj szkic osiągnięć metodologicznych, stosowanych na Politechnice Wrocławskiej, ma charakter dyskusyjny. Poszczególne jego punkty obrastają w ciało z każdym dniem zdobywania doświadczeń. Fakt, że sprawa ta znajduje się pod dyskusją rad wydziałowych i senatu, wskazuje na zdobycie dostatecznej ilości materiału, umożliwiającego przystąpienie do unormowania metod nauczania i zróżnicowania ich w zależności od przedmiotu.

Doświadczenia i osiągnięcia metodologiczne spowodowały konieczność i możliwość ich sprawdzenia drogą wzajemnej krytyki, zorganizowanej przez poszczególne katedry. Do krytyki zaprasza się pomocnicze siły naukowe katedry oraz pracowników naukowych katedr pokrewnych. Okrzepnięcie zespołów katedr ułatwi niewątpliwie także pracę zespołową nad zagadnieniami dydaktycznymi. Doprowadzić to winno do uogólnienia zdobyczy poszczególnych katedr i zespołów oraz do opracowania ogólnej, dokładnej metodologii nauczania dla całej uczelni.

Dionizy Smoleński

Rektor Politechniki Wrocławskiej

SYLWETKI UCZONYCH POLSKICH

PROF. DR JAN DEMBOWSKI — PREZES POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Profesor dr J a n D e m b o w s k i, Prezes Polskiej Akademii Nauk, urodził się w r. 1889. W r. 1912 ukończył uniwersytet w Petersburgu, gdzie studiował u profesorów: S z y m k i e w i c z a i S z e w i a k o w a. W tym czasie był asystentem przy katedrze zoologii. Ponadto profesor Dembowski studiował we Wiedniu, w Instytucie Biologii Eksperymentalnej u prof. P r z i b r a m a oraz we Francji, Włoszech, Norwegii i Stanach Zjednoczonych. W r. 1920 uzyskał doktorat, a w r. 1922 habilitował się w Warszawie. Do r. 1934 prof. Dembowski przebywał w Warszawie, gdzie pracował w Instytucie im. Nenckiego, początkowo jako asystent, kolejno przechodząc wszystkie stopnie pracownika naukowego, do kierownika Zakładu Biologii i dyrektora Instytutu. W Warszawie wykładał na Wolnej Wszechnicy i na Uniwersytecie, jako docent. Z uwagi na postępowość jego metod pracy naukowej i osobiste poglądy polityczne — nie mógł uzyskać w Warszawie stanowiska profesora uniwersytetu i przeniósł się w r. 1934 do Wilna, gdzie objął katedrę biologii. Okres wojenny przeżył prof. Dembowski w Wilnie, a w r. 1944 po wyzwoleniu miasta przez Armię Radziecką przeniósł się do Moskwy. W Moskwie należał do Związku Patriotów Polskich, a następnie pracował w polskiej ambasadzie jako attaché naukowy. W Moskwie pracował profesor Dembowski w Instytucie Biologii Eksperymentalnej Akademii Nauk Lekarskich. W r. 1947 wrócił do kraju i objął stanowisko profesora biologii na uniwersytecie w Łodzi oraz kierownictwo Instytutu im. Nenckiego.

Pierwszą samodzielną pracę naukową pt. *Badania eksperymentalne nad pierwotniakami* napisał prof. Dembowski w roku 1913.

Praca naukowa prof. Dembowskiego biegnie trzema nurtami i dotyczy: fizjologii pierwotniaków, psychologii zwierząt i biologii teoretycznej. W dziedzinie psychologii zwierząt prace doświadczalne profesora Jana Dembowskiego poświęcone są zagadnieniu plastyczności instynktów zwierząt niższych, głównie członkonogów i owadów. Dorobek naukowy prof. Dembowskiego wyraża się w trzydziestu pracach specjalnych, dziewięciu książkach i licznych artykułach na różne tematy naukowe. Prace profesora Dembowskiego drukowane w czasopiśmie naukowych dotyczą biologii eksperymentalnej i teoretycznej. Szczególnie dokładnie zostały opracowane dwa zagadnienia, a mianowicie: zagadnienie geotropizmu pierwotniaków i zagadnienie ruchu. Spośród książek cieszą się szczególnym zainteresowaniem: *Historia naturalna jednego*

pierwotniaka (4 wydania), *Psychologia zwierząt* (2 wydania), *Psychologia małp* (2 wydania), *Darwin* (2 wydania) i *Nowa genetyka*, która jest dalszym ciągiem pracy teoretycznej z r. 1927, dającej krytykę formalnej genetyki, panującej w tym czasie w świecie uczonych.

Dnia 30 marca 1949 r. na naradzie zorganizowanej przez Koło Przyrodników-Marksistów przy redakcji czasopisma *Nowe Drogi*, mającej na celu omówienie nowego kierunku w biologii — teorii Miczurina-Łysenki, profesor Jan Dembowski w podsumowaniu dyskusji, w następujący sposób przedstawił swój pogląd na stosowanie nowych metod: „Mamy przed sobą dwie możliwości, jedna z nich polega na tym, aby kurczowo trzymać się teorii chromosomowej, która rozpada się od wewnątrz, od której uciekają sami genetycy. Widzimy szereg takich przykładów, że cytogenetycy zwracają się do czystej cytologii lub zagadnień biochemii, uważając, że teoria chromosomowa wyjaławiała i że nie ma ona żadnej przyszłości przed sobą. Teoria ta skończyła się razem ze swoją epoką. Z drugiej strony mamy młody, świeży, przężny kierunek, który ukazuje organizm takim jakim jest w rzeczywistości, organizm w ruchu, procesie stawiania się, w zależności od warunków zewnętrznych, które możemy studiować i modyfikować, kierując w ten sposób rozwojem. Jaki cel sobie stawiamy? Do czego dążymy? W ubiegłej epoce dążyliśmy do kontemplacji przyrody, oglądaliśmy piękne obrazki i podziwialiśmy mądrość natury, którą można tylko rejestrować, podziwiać i opisywać, nie mając żadnego wpływu na bieg jej spraw. Dzisiejsza epoka ma inne ideały. Jak organizm jest aktywny w stosunku do swego otoczenia — tak samo badacz jest aktywny w stosunku do zagadnień naukowych. Jego dążeniem jest poznawanie przyczyn, zjawisk, przeniknięcie w głąb procesów organicznych w tym ambitnym celu, ażeby uzyskać nad nimi władzę. Takie są te dwie możliwości. Zdaje mi się, że wybór pomiędzy nimi nie jest wątpliwy — w naszym przypadku kompromis nie doprowadziłby nas do celu“. Dyskusja na tej naradzie wykazała, że podstawowe założenia nowej biologii są zgodne z postępową i żywą tradycją naszej nauki, której czołowym reprezentantem jest właśnie profesor J. Dembowski.

Praca naukowo-badawcza prof. Dembowskiego związana jest z Instytutem im. Nenckiego, który po zupełnym zniszczeniu w czasie wojny (znajdował się wówczas w Warszawie) został dzięki inicjatywie profesora od podstaw zorganizowany w Łodzi. Profesor Dembowski będąc jeszcze w Moskwie kierował osobiście pracami organizacyjnymi Instytutu.

Instytut posiada obecnie cztery zakłady: Zakład Biologii kierowany osobiście przez prof. Dembowskiego, Zakład Biochemii kierowany przez prof. dra. W. Niemierkę, Zakład Neuro-fizjologii kierowany przez prof. dra J. Kornskego i Zakład Ekologii Zwierząt kierowany przez doc. dra K. Tarwida oraz Stację Hydro-Biologiczną w Mikołajkach na Mazurach (woj. olsztyńskie) kierowaną przez mgra A. Szczepańskiego.

W Zakładzie Biologii prace naukowo-badawcze obejmują obecnie zagadnienia z dziedziny psychologii zwierząt i fizjologii pierwotniaków. Żona profesora — docent Stanisława Dembowska, samodzielny pracownik naukowy Instytutu, pracuje nad zagadnieniem regeneracji pierwotniaków. Wyniki tej pracy znane są zagranicą, a szczególnie dużo wzmianek ukazało się

w literaturze naukowej ZSRR. Dr Rasza S z l e p, adiunkt, opracowuje zagadnienia psychologii zwierząt — a zwłaszcza plastyczności instynktów pająków. Mgr E. S z u l c, st. asystent, pracuje nad zagadnieniem badań labiryntowych — nad psychologią szczurów. Nad zagadnieniem fizjologii pierwotniaków pracują: dr St. D r y l, adiunkt Instytutu i asystenci mgr M. B r u t k o w s k a, B. F e d e c k a i L. K u ż n i c k i. Nad zagadnieniem uczenia się pierwotniaków pracują asystenci: inż. Wł. K i n a s t o w s k i i J. D ą b r o w s k a.

Instytut im. Nenckiego jest wyłącznie placówką naukowo-badawczą, opartą o doświadczenia przeprowadzane we własnych pracowniach. Instytut podlegał bezpośrednio Ministerstwu Szkół Wyższych, a obecnie na mocy uchwały Prezydium Polskiej Akademii Nauk stał się jej instytucją naukowo-badawczą. Instytut ma obecnie ponad 70 pracowników, w tym 40 pracowników naukowych i 30 pracowników naukowo-technicznych i administracyjnych. Instytut wydaje czasopismo naukowe *Acta Biologiae Experimentalis*.

Instytut im. Nenckiego niebawem będzie przeniesiony do Warszawy, do budującego się gmachu w pobliżu Zakładu Radowego.

Pracę naukową prof. Jana Dembowskiego, który jest znakomitym pomysłowym eksperymentatorem, cechuje powiązanie z całokształtem zagadnień biologicznych wyraźna postępowość w poglądach biologicznych i fizjologicznych, dzięki czemu prace jego mają charakter typowo dialektyczny. Dnia 13.I.1951 r. w słowie końcowym na 16-dniowej konferencji teoretycznej biologów, agrobiologów i medyków w Kuźnicach profesor Jan Dembowski stwierdził — analizując i oceniając dyskusję, że warunkiem i podstawą właściwego naukowego podejścia do ujmowania zagadnień biologicznych jest źródłowe zaznajomienie się z metodologią materializmu dialektycznego i stosowanie jej w pracy naukowej. Profesor J. Dembowski jest gorącym zwolennikiem powiązania nauki polskiej z radziecką. W związku z tym opracował wiele odczytów oraz napisał cenną książkę pt. *Nauka Radziecka*.

Każda jego praca doświadczalna ma znaczenie światopoglądowe. Profesor Jan Dembowski jest dzięki wielkiemu talentowi popularyzatorskiemu czołowym reprezentantem upowszechniania nauki. Jest również przewidującym organizatorem i umiejętnym dysponentem swojego czasu, dzięki temu, mimo licznych zajęć społecznych, znajduje zawsze czas na pracę naukowo-badawczą i pomoc naukową dla swoich współpracowników.

Profesor Dembowski kieruje jednocześnie Zakładem Biologii Eksperymentalnej Uniwersytetu Łódzkiego. Działalność dydaktyczną profesora cechuje szeroki zakres zagadnień w tematyce wykładów. Wykłady jego stanowią całość światopoglądową i uczą studentów materialistycznego ujmowania zjawisk życiowych. Profesor otacza młodzież uniwersytecką szczególną opieką, a troskę o nowe kadry naukowców, jako Prezes Polskiej Akademii Nauk, wyraża następująco: „Ważnym zadaniem Akademii jest kształcenie młodych kadr naukowych na najwyższym poziomie. Zagadnienie to w naszym kraju ma specjalne znaczenie, gdyż zapotrzebowanie na wykwalifikowanych naukowców jest olbrzymie i z czasem będzie wzrastało coraz bardziej. Największym naszym skarbem są ludzie, i wnikliwa troska o wychowanie nowej inteligencji jest naszym najpierwszym obowiązkiem. Ta no-

wa inteligencja, która w przyszłości zastąpi nas na naszych stanowiskach, będzie stanowiła o obliczu kraju“.

Profesora Dembowskiego cechuje prostota i skromność oraz niezwykła pracowitość, dzięki temu cieszy się wśród uczonych, najbliższych współpracowników, młodzieży i tych wszystkich, którzy mieli sposobność z nim się zetknąć, wielkim uznaniem i przywiązaniem.

Profesor Dembowski bierze czynny udział w życiu społecznym naszego kraju, jako przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Ponadto profesor jest członkiem Światowej Rady Pokoju, członkiem Komitetu Stalinskich Nagród Pokoju i przewodniczącym Komitetu Państwowych Nagród Naukowych.

Profesor Dembowski od dnia 2 lipca 1951 r. — to jest od dnia Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, który powołał Komisję Organizacyjną Polskiej Akademii Nauk, organizuje i prowadzi polski świat naukowy, w oparciu o postępowe tradycje nauki polskiej, do aktywnej służby, której celem jest budowa podstaw socjalizmu w naszej Ojczyźnie. I dziś, stojąc na czele Polskiej Akademii Nauk służy tej samej sprawie poprzez wszechstronne rozwijanie nauki polskiej, pogłębianie jej dorobku, wykorzystanie dotychczasowych osiągnięć naukowych dla dalszego rozwoju gospodarki i kultury narodowej i przyczynianie się do rozwoju postępowej myśli naukowej w świecie.

Profesor dr Jan Dembowski, wybitny uczony i działacz społeczny, reprezentuje typ nowego przedstawiciela nauki polskiej, który umie powiązać naukę z życiem, z wysiłkami narodu budującego ustrój socjalistyczny i tworzącego nową, wyższą kulturę.

PROF. STANISŁAW MAZUR — SEKRETARZ NAUKOWY POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Prof. M a z u r urodził się w 1905 roku w rodzinie robotniczej. Ojciec jego, Tomasz, syn chłopca małorolnego wywędrował do Krakowa, a następnie do Lwowa, gdzie był robotnikiem w tamtejszych fabrykach cukierniczych. Ciężkie życie, wędrowka za chlebem i w rezultacie gruźlica zrujnowały jego zdrowie, co uniemożliwiało utrzymanie rodziny. Ciężkie to zadanie spadło na matkę.

Studia wyższe rozpoczął profesor Mazur w 1923 r. W r. 1926 zdecydował się na odważny krok i bez żadnej pomocy, bez stypendium, wyjechał do Paryża na dalsze studia. W Paryżu utrzymywał się głównie z lekcji mechaniki i matematyki, których udzielał mechanikom fabryki Citroen, żyjąc w nader ciężkich warunkach. Równocześnie słuchał na Collège de France wykładów najwybitniejszych matematyków, L e b e s g u e'a i B o r e l'a i wcześniej przystąpił do samodzielnej pracy naukowej. W Paryżu rozwiązał kilka postawionych przez prof. S t e i n h a u s'a problemów z teorii sumowalności szeregów nieskończonych, które weszły w skład jego pierwszej pracy, opublikowanej w roku 1928 w *Mathematische Zeitschrift*.

W roku 1927 wrócił do Lwowa. Powrót jego zbiegł się z okresem silnego rozwoju matematyki polskiej i powstania tzw. lwowskiej szkoły matematycznej, której twórcami byli ówczesni profesorowie uniwersytetu lwow-

skiego, S. Banach i H. Steinhaus. Poważne miejsce w utworzeniu tej znanej w całym świecie matematycznym szkoły przypadło również prof. Mazurowi. Szkoła ta — dzięki Banachowi — stworzyła nowy dział matematyki: analizę funkcjonalną. Analiza funkcjonalna, mimo początkowego jej lekceważenia i niezrozumienia ze strony ogółu matematyków — dzięki osiągnięciom i metodom stworzonym we Lwowie — stała się obecnie jednym z głównych przedmiotów zainteresowań matematyków całego świata, szczególnie w Związku Radzieckim i Ameryce.

W roku 1927 we Lwowie, na zjeździe matematyków polskich, profesor Mazur zreferował swoje rozwiązanie jednego z problemów Banacha. Od tego czasu datuje się ścisła współpraca naukowa obu tych matematyków, która trwała do śmierci prof. Banacha, jednego z najwybitniejszych matematyków XX wieku. Praca zreferowana przez profesora Mazura na tym zjeździe została w kilka lat później uznana za doktorską.

Oprócz analizy funkcjonalnej i teorii sumowalności szeregów nieskończonych zajmował się prof. Mazur w tym okresie również algebrą i topologią. W zakresie algebry wykazał istnienie ciał algebraicznych dowolnie wysokiej mocy, a w zakresie topologii uzyskał wspólnie z Banachem wynik o dużym znaczeniu. W dziele *Matematika w SSSR za tridziesiąt lat* wydanym w Moskwie w roku 1947, oceniając najważniejsze wyniki matematyki światowej, na których oparła się szkoła radziecka, piszą autorzy artykułu: „Jest interesujące wzajemne oddziaływanie na siebie moskiewskiej szkoły topologicznej i lwowskiej funkcjonalno-analitycznej. W 1927 roku Banach i Mazur dowiedli, że przestrzenią uniwersalną (dla przestrzeni metrycznych ośrodkowych. Uwaga redakcji) jest przestrzeń C funkcji ciągłych na odcinku“. Na stopnie autorzy podają dalsze zestawienie wyników szkoły lwowskiej i moskiewskiej, uzupełniających się wzajemnie i należących już dziś do klasycznych osiągnięć matematyki okresu międzywojennego (str. 611).

W tym okresie prof. Mazur opublikował twierdzenie o postaci funkcjonałów liniowych w podprzestrzeniach ośrodkowych przestrzeni ciągów ograniczonych. Jednym z ważniejszych wyników tego okresu jest jego twierdzenie o wymiarze liniowym przestrzeni Banacha.*

Na ogół prace swe z tego okresu publikował prof. Mazur w czasopiśmie *Studia Mathematica*, które ukazuje się do dnia dzisiejszego.

Współpraca Mazura i Banacha pogłębiała się coraz bardziej, dając bardzo dużą ilość wyników, które trudno było publikować w oddzielnych pracach, ze względu na organiczną ich całość. Za zgodą profesora Mazura, Banach włączył te wyniki do swego dzieła pt. *Théorie des opérations lineaires*, wydanego w roku 1932. Słynna ta książka, która ukazała się w kilku przedrukach zagranicą i w przekładzie w Związku Radzieckim, jest klasycznym dziełem dla analizy funkcjonalnej.

Charakterystyczną cechą metody pracy naukowej prof. Mazura jest zespołowość. Profesor Mazur umiał pracować w każdych warunkach. Prze-

* W okresie tym przestrzenie te były nazywane we Lwowie przestrzeniami typu B. Ponieważ zagranicą nazywają je przestrzeniami Banacha nazywa ta przyjęła się obecnie i w Polsce.

siadywał wraz z grupą lwowskich matematyków na wielogodzinnych „posiedzeniach” w kawiarni, przeciągających się czasem do rana, w czasie których dyskutowano zawzięcie, a które dawały nieraz wiele cennych osiągnięć. W ten sposób została stworzona przez profesora Mazura wraz z profesorem Orliczem teoria operacji wielomianowych i wymiernych, ogłoszona w *Studia Mathematica* i *Sprawozdaniach Akademii Paryskiej*. Z profesorem Orliczem rozbudował profesor Mazur zapoczątkowane przez siebie zastosowanie analizy funkcjonalnej do teorii sumowalności i w związku z tym stworzyli teorię przestrzeni B O, zwanych obecnie w literaturze światowej przestrzeniami Mazura - Orlicza. Za najważniejsze swoje osiągnięcie z tego czasu uważa prof. Mazur teorię zbiorów wypukłych w przestrzeniach Banacha, która została uznana w roku 1936 za pracę habilitacyjną.

Wspólnie z wybitnym matematykiem, Juliuszem Schauderem, prof. Mazur zainicjował nieuprawiane w Polsce badania z rachunku wariacyjnego, które referowali obydwaj na światowym kongresie matematyków w r. 1938 w Oslo, a których szczegółową publikację przerwała wojna. Wspólnie z Auerbachem i Ulamem znalazł profesor Mazur pewne własności charakterystyczne elipsod. Ponadto wspólnie z Ulamem uzyskał prof. Mazur twierdzenia z analizy funkcjonalnej i algebry (konstrukcja grupy abelowej, uniwersalnej dla grup abelowych przeliczalnych). Współpracował też prof. Mazur z Eidelheitem i Sternbachem.

Następnie profesor Mazur powrócił do topologii (wspólne z Banachem twierdzenie o odwzorowaniach wieloznacznych) i zajął się podstawami matematyki (problemy nierozstrzygalne), gdzie wprowadził metody topologiczne. Wspólnie z Banachem opracowywał analizę rekurencyjną. W ostatnich latach przed wojną stworzył teorię pierścieni liniowych unormowanych, w której rozszerzył wyniki Frobeniusa i zastosował je do teorii równań. O teorii tej pisze *Matematika w SSSR za tridciat liet*: „Po Riesie analiza funkcjonalna przez lat trzydzieści zachowała całkowite milczenie odnośnie ogólnej teorii pierścieni unormowanych. Milczenie to zostało przerwane przez S. Mazura, który otrzymał wiele ważnych rezultatów”. I tu należy zauważyć, że tak piszą autorzy artykułu, mimo, że znają drobną część rezultatów prof. Mazura. Prof. Mazur rozwinął bowiem szeroko teorię pierścieni unormowanych i ich zastosowań dopiero na seminarium prowadzonym w latach 1936-39. Opublikowanie tych wyników uniemożliwiła wojna; w międzyczasie zaś do teorii tej doszli matematycy szkoły radzieckiej, głównie Gelfand, wobec czego prof. Mazur zrezygnował z tych publikacji.

Prof. Mazur jednocześnie prowadził badania z geometrii metrycznej, podając własności charakterystyczne przestrzeni euklidesowych, hiperbolicznych i zaostżenia charakterystyk Busemanna przestrzeni Minkowskiego.

W roku 1930 prof. Mazur został asystentem przy katedrze prof. Steinhausa. W r. 1932 uzyskał doktorat i został starszym asystentem, a następnie adiunktem na politechnice lwowskiej. W roku 1936 habilitował się na uniwersytecie lwowskim i rozpoczął wykłady na uniwersytecie i politechnice. Tematyka wykładów profesora Mazura obejmowała zawsze zagadnienia z najbardziej aktualnych dziedzin matematyki. Każdy wykład to nowe opracowanie zagadnienia, wnoszące postęp w daną dziedzinę. Wykłady prof.

Mazura mają charakter monograficzny (np. teoria równania liniowego w przestrzeniach Banacha, geometria metryczna). Seminarium miały wyłącznie charakter naukowo-badawczy.

Prof. Mazur podobnie jak w pracy naukowej, również i w pracy dydaktycznej stosuje metodę pracy zespołowej. W seminarium swoim we Lwowie skupiał dokoła siebie młodych pracowników naukowych. Należy podkreślić, że w pracach jego seminariów brali udział niemal wszyscy docenci — matematycy lwowscy — co świadczy o poziomie tych seminariów. Profesor Mazur wdrażał młodych matematyków w metody pracy naukowej, otaczając ich troskliwą opieką.

Wybuch wojny zastał prof. Mazura we Lwowie. W r. 1939 we Lwowie zostali skupieni na uniwersytecie lwowskim wszyscy matematycy Zachodniej Ukrainy i matematycy warszawscy, którzy tam się znaleźli. Okres 1939—1941 to lata intensywnego życia matematycznego we Lwowie, czego wyrazem jest 6 katedr matematyki na uniwersytecie z 16 profesorami. Nawiązano w tym czasie kontakty naukowe z matematykami radzieckimi, którzy przyjeżdżali do Lwowa i na odwrót, lwowscy matematycy odwiedzali naukowe ośrodki matematyczne w Moskwie i w Kijowie. W tym okresie prof. Mazur wszedł do Instytutu Matematycznego Akademii Nauk w Kijowie, a w r. 1941 przyznano mu doktorat nauk matematyczno-fizycznych. W tym okresie pracował prof. Mazur z Orliczem i rozbudował teorię nierówności liniowych metodą zbiorów wypukłych. Badania te kontynuowali wspólnie również za czasów okupacji niemieckiej we Lwowie.

Po wyzwoleniu Lwowa przez Armię Radziecką prof. Mazur bierze aktywny udział w życiu społeczno-politycznym. W 1944 r., wstąpił do PPR, został przewodniczącym Zarządu Obwodowego Związku Patriotów Polskich we Lwowie, którego działalność objęła później całą Zachodnią Ukrainę. W jesieni 1944 r. prof. Mazur wszedł do Zarządu Głównego ZPP w Moskwie. W tym czasie jest kierownikiem katedry na uniwersytecie lwowskim. Krajowa Rada Narodowa odznaczyła profesora Mazura za jego działalność w tym okresie Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta.

Po ukończeniu repatriacji — prof. Mazur wrócił do kraju. W odrodzonym państwie — w Polsce Ludowej został zaproszony na katedrę przez niemal wszystkie uniwersytety. Przyjął zaproszenie uniwersytetu łódzkiego, gdyż Łódź przede wszystkim była mu bliska, jako miasto proletariackie, które nie miało ośrodka matematycznego, a który postanowił stworzyć. W Łodzi prof. Mazur prowadził wykłady kursowe i monograficzne. Zorganizował tutaj uniwersytecki zakład matematyczny i założył Łódzki Oddział Towarzystwa Matematycznego.

W Łodzi prowadził prof. Mazur w dalszym ciągu badania dotyczące przestrzeni funkcji ciągłych i postaci funkcjonalów liniowych w tych przestrzeniach (zreferowane na kongresie matematyków węgierskich w r. 1950), które między innymi zawierają, jako częściowe — wyniki Kołmogorowa, wybitnego matematyka rosyjskiego. W związku z tymi badaniami prof. Mazur uzyskał twierdzenia o uogólnieniach miar przeliczalnie addytywnych.

W Łodzi prof. Mazur brał aktywny udział w życiu społecznym. Był członkiem MRN. W r. 1947 został posłem na Sejm. W tym czasie prof. Mazur zajął się organizacją Państwowego Instytutu Matematycznego. Instytut ten został powołany do życia decyzją Rady Ministrów w r. 1948. Kierownictwo PIM objął później prof. K u r a t o w s k i, a prof. Mazur zachował kierownictwo grupy naukowej, zajmując się analizą funkcjonalną.

W r. 1949 prof. Mazur otrzymał nagrodę państwową za pracę nad zagadnieniem analizy funkcjonalnej.

W roku 1950 prof. Mazur przeniósł się do Warszawy i objął katedrę matematyki na uniwersytecie warszawskim. Profesor Mazur uczestniczył w tym czasie w wielu innych pracach: był członkiem Rady Głównej dla Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego i jednym z aktywnych organizatorów I Kongresu Nauki Polskiej, jako referent Sekcji Matematyki-Fizyki i Astronomii. Za prace związane z organizacją I Kongresu Nauki Polskiej został odznaczony orderem S z t a n d a r P r a c y.

Obecnie prof. Mazur pisze monografię pt. *Analiza ogólna* i pracuje jednocześnie nad *Analizą obliczalną*. Ostatnią pracę zamierza prof. Mazur zakończyć jeszcze w tym roku.

Prof. Stanisław Mazur pełniąc odpowiedzialną funkcję sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk, znajduje czas na aktywną pracę naukowo-badawczą oraz na pracę społeczno-polityczną.

Prof. Mazur reprezentuje typ człowieka nowej epoki: — postępowego uczonego i gorącego patrioty, który od wczesnej młodości w ciężkich warunkach, pokonując liczne przeszkody, szedł przez życie mając zasadniczy cel — służbę dla Ojczyzny, służbę dla nauki polskiej.

Stanisław Szczudłowski

Warszawa

NAUKA I SZKOŁY WYŻSZE ZA GRANICĄ

JEDENASTE POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO ŚWIATOWEJ FEDERACJI PRACOWNIKÓW NAUKI

W dniu 31 maja oraz 1 i 2 czerwca br. odbyło się w Wiedniu XI posiedzenie Komitetu Wykonawczego *Światowej Federacji Pracowników Nauki*. Obradom przewodniczył prof. J o l i o t - C u r i e, prezes Federacji.

W posiedzeniu udział wzięli m.in.:

prof. J. D. Bernal, wiceprzewodniczący Światowej Federacji Pracowników Nauki, fizyk; akademik W. Nikitin, członek Prezydium Akademii Nauk ZSRR, elektromechanik; prof. I. Liebiediew, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Szkół Wyższych i Nauki ZSRR, ekonomista; prof. Tu Chang Wang, deputowany oraz sekretarz Chińskiej Federacji Stowarzyszeń Naukowych, dyrektor Instytutu Meteorologicznego; prof. Tsien San Tsiang, dyrektor Instytutu Fizyki Chińskiej Akademii w Pekinie; prof. Chiang Yu Tu, biolog; prof. L. Infeld, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, dyrektor Instytutu Fizyki Teoretycznej Un. Warsz.; prof. Z. Kuligowski, dyrektor Instytutu Psycho-Neurologicznego w Warszawie; prof. K. Bratanow, profesor biologii Uniwersytetu w Sofii; dr P. Biquard, fizyk ze Szkoły Fizyki i Chemii w Paryżu; dr W. A. Wooster, honorowy skarbnik Światowej Federacji Pracowników Nauki, fizyk, Cambridge; dr E. G. Edwards, honorowy sekretarz Światowej Federacji Pracowników Nauki, chemik; J. G. Growther, sekretarz generalny Światowej Federacji Pracowników Nauki.

Posiedzenie na skutek zaproszenia uczonych austriackich odbyło się w Wiedniu. Planowane na marzec 1952 r. posiedzenie Komitetu Wykonawczego w Cambridge nie mogło się odbyć, gdyż rząd brytyjski odmówił udzielenia wiz wjazdowych członkom Komitetu z zagranicy.

Na początku posiedzenia powzięto decyzję przyjęcia do Federacji nowych członków. Przyjęto następujące organizacje: Związek Zawodowy Pracowników Szkół Wyższych i Nauki ZSRR; Sekcję Pracowników Nauki Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego; Węgierskie Zrzeszenie Stowarzyszeń Naukowych i Technicznych.

Akademik W. N i k i t i n, przewodniczący delegacji Radzieckiej, przedstawił Komitetowi Wykonawczemu udział radzieckich uczonych w wielkich pracach budownictwa socjalistycznego oraz w pracach nad budowlami komunizmu i przekształcaniem przyrody. Ponadto wyraził zadowolenie uczonych radzieckich z powodu wstąpienia do Światowej Federacji Pracowników Nauki i bliższego zetknięcia się z pracą kolegów z innych krajów.

Przewodniczący delegacji polskiej prof. I n f e l d wyraził w imieniu polskich pracowników nauki głębokie zadowolenie z możliwości współpracy uczonych polskich z uczonymi całego świata w ramach Federacji.

Przewodniczący Federacji prof. Joliot-Curie, powitał w imieniu Komitetu Wykonawczego nowoprzyjęte organizacje i ich reprezentantów. Nowe organizacje zwiększają liczbę pracowników nauki, reprezentowanych przez Światową Federację o 40000, podnosząc ogólną liczbę uczonych zrzeszonych w Federacji do 84000.

Komitet Wykonawczy wysłuchiwał sprawozdań w kwestii tworzenia nowych zrzeszeń pracowników naukowych szeregu krajów i przedyskutował sprawę popierania rozwoju ruchu organizacyjnego pracowników nauki. Światowa Federacja posiada obecnie w swoich szeregach zrzeszenia pracowników nauki ZSRR, Chin, Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i 9 innych krajów. Federacja tworzy obecnie jedyną organizację o zasięgu światowym, mającą na celu popieranie nauki i pracowników nauki oraz walkę o wykorzystanie zdobyczy nauki do celów pokojowych.

Zgodnie z decyzją II plenarnego posiedzenia Zarządu, Komitet Wykonawczy powiększył liczbę swych członków do 22, odpowiednio do wzrostu liczebnego członków Federacji i wzrostu jej aktywności. Komitet posiada obecnie 5 wiceprzewodniczących: prof. J. D. Bernal (Anglia), prof. Li Tse Kwang (wiceprzewodniczący Chińskiej Akademii), akademik A. I. Oparin (Akademia Nauk ZSRR), prof. Linus Pauling (Narodowa Akademia Nauk Stanów Zjednoczonych), prof. C. F. Powell (Laureat Nagrody Nobla) oraz trzech honorowych sekretarzy: dr E. G. Edwards, prof. I. Malek, prof. Tu Chang Wang.

Prof. I. Lebediew, przewodniczący radzieckiego Związku Zawodowego Pracowników Szkoły Wyższej i Nauki, został członkiem Komitetu jako regionalny przedstawiciel Komitetu na ZSRR. Prof. L. Infeld, przewodniczący Sekcji Pracowników Nauki Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, został wybrany indywidualnym członkiem Komitetu.

Komitet wyłonił Prezydium, składające się z Przewodniczącego, Wiceprzewodniczących i Sekretarza Generalnego celem bezpośredniego wykonywania uchwał Komitetu i kierowania sprawami Federacji.

W dalszym ciągu Komitet Wykonawczy przedyskutował szereg trudności z jakimi musi borykać się nauka w świecie kapitalistycznym i przyjął jednomyślnie następującą rezolucję:

„Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Pracowników Nauki, obradując w dniu 31 maja 1952 r. w Wiedniu, zanalizował poważny wpływ, jaki na rozwój nauki wywierają coraz częstsze ograniczenia, którym podlegają pracownicy nauki, pragnący udać się do niektórych krajów. Mnożą się w gwałtowny sposób przypadki tego rodzaju, że pod różnymi pretekstami odmawia się poszczególnym uczonym zezwoleń na uczestniczenie w kongresach międzynarodowych, na udział w konferencjach organizowanych przez instytuty naukowe, albo na odwiedzenie kolegów, pracujących w laboratoriach zagranicznych.

Kroki te w istocie rzeczy mają na celu wyrzucić presję na poglądy poszczególnych uczonych jako obywateli i wyrządzają poważną szkodę dzia-

łałości zawodowej tych uczonych. W chwili obecnej zaczyna przejawiać się w szeregu krajów reakcja przeciwko temu stanowi rzeczy.

Zdobycze nauki powinny służyć całej ludzkości i przynosić pożytek wszystkim ludziom. Specjaliści wszystkich krajów powinni mieć możliwość wzajemnego informowania się o swych zdobyczach przez częste spotkania i móc wzajemnie pobudzać dalszy rozwój swych badań. Historia dowodzi, że wielkie okresy postępu przypadały zawsze na czasy, w których myśl naukowa znajdowała szerokie rozpowszechnienie. Wielkie niebezpieczeństwo jakie grozi nauce, dotyczy wszystkich i nikomu nie wolno pozostać obojętnym.

Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Pracowników Nauki apeluje do wszystkich zrzeszonych organizacji, a także do wszelkich ugrupowań zainteresowanych w rozwoju nauki, aby przeanalizowały jak najszybciej wszystkie wymienione tu problemy i podjęły inicjatywę, niezbędną do przywrócenia normalnej wymiany kulturalnej pomiędzy wszystkimi krajami“.

Następnie Komitet zajął się na podstawie referatu Tu Chiang Wanga kwestią wojny bakteriologicznej uprawianej przez Stany Zjednoczone w Korei i Chinach. Komitet zapoznał się z filmem dokumentarnym, nakręconym w Chinach, który dostarczył nowych dowodów stosowania tej nie-ludzkiej broni oraz z dokumentami, zawierającymi oświadczenia lotników amerykańskich, którzy brali udział w rzucaniu bomb bakteriologicznych. Po starannym zbadaniu sprawy i przeprowadzeniu gruntownej dyskusji Komitet Wykonawczy podjął uchwałę, upoważniającą Przewodniczącego prof. Joliot-Curie do wezwania w imieniu Komitetu Wykonawczego zrzeszonych organizacji, do wyrażenia zdecydowanego protestu przeciwko wojnie bakteriologicznej, zażądania od Stanów Zjednoczonych podpisania protokołu Genewskiego z 1925 r. oraz zażądania od Narodów Zjednoczonych podjęcia uchwały potępiającej stosowanie broni biologicznej.

Komitet Wykonawczy rozpatrywał sprawy związane z wykonaniem uchwał II Zebrania Plenarnego. W szczególności Komitet rozpatrzył sprawę wykonania uchwały przewidującej zwołanie konferencji międzynarodowej, która zajęłaby się kwestią wkładu nauki do sprawy wzajemnego porozumienia, pokoju i dobrobytu. Komitet doszedł do wniosku, że konferencję taką powinna zainicjować jakaś organizacja niezależna, której Federacja udzieli pełnego poparcia.

Komitet rozpatrzył także wnioski, zgłoszone przez Radę Brytyjskiego Towarzystwa Pracowników Nauki z 1951 r. i wyraził zgodę na przeprowadzenie ankiety, dotyczącej ekonomicznych warunków życia pracowników nauki oraz rozpatrzył wnioski w sprawie wydawania *Biuletynu*.

Komitet podjął decyzję, aby Prezydium Federacji utworzyło jak najszybciej Fundusz Pomocy dla tych pracowników nauki, którzy doznali przesładowań na skutek swej walki o pokój i walki o stosowanie zdobyczy nauki dla dobra ludzkości.

Prof. Joliot-Curie, zamykając posiedzenie, wyraził radość z pomyślnego rozwoju Federacji. Rozwój ten znalazł swoje odbicie w głosach, które padały podczas dyskusji. Do organizacji dotychczas zrzeszonych w Federacji doszły nowe źródła siły, doszła wielka organizacja uczonych radzieckich. Fede-

racja staje się wielką siłą, mającą na celu uzyskanie dla pracowników nauki takich warunków, w których nauka może rozkwitać i wypełniać swoje właściwe zadania w służbie ludu. Walka o te cele jest bardzo ciężka. Przeciw Federacji i wszystkim postępowym organizacjom naukowym i poszczególnym uczonym stosuje się metody przemilczania, oszczerstw i kłamliwej propagandy. Mimo zaostrezenia się tej walki napawa nas otuchą fakt wspianiałego wzrostu sił pokoju i jesteśmy głęboko przekonani, że to one odniosą ostateczne zwycięstwo nad ciemnymi siłami imperialistów. Platforma Federacji jest jedyną platformą, na której mogą się spotkać przedstawiciele nauki wszystkich krajów. Echo naszych prac i naszych rezolucji dotrze do szeregu krajów za pośrednictwem zrzeszonych organizacji, a nawet za pośrednictwem tych organizacji, które nie są związane z Federacją, i których cele nie są ściśle te same, co nasze. Jesteśmy przekonani, że jeszcze wielu ludzi nauki przyjdzie do naszych szeregów, gdy zrozumieją, że walczymy o zabezpieczenie tego, aby nauka służyła tylko pokojowi i sprawie dobrobytu.

Polskę reprezentuje w *Światowej Federacji Pracowników Nauki* — *Sekcja Pracowników Nauki ZZNP*. Sekcja Pracowników Nauki została utworzona przy ZZNP w 1951 r. Ta forma organizacyjna nie stanowi przeszkody, jeżeli chodzi o przystąpienie do Sekcji dalszych pracowników nauki, należących do innych związków zawodowych (pracownicy naukowcy Akademii Medycznych, instytutów naukowo-badawczych itp.), oraz nie przesądza ostatecznej struktury organizacyjnej zrzeszonych pracowników nauki.

Pracami Sekcji kieruje Zarząd Tymczasowy, powołany przez Zarząd Główny ZZNP w porozumieniu z poszczególnymi ośrodkami naukowymi. W zarządzie reprezentowane są wszystkie poważniejsze ośrodki naukowe oraz wszystkie podstawowe dyscypliny naukowe. Przewodniczącym Zarządu jest prof. L. Infeld. Celem Sekcji jest skupienie wszystkich pracowników nauki do pełnej realizacji tych zadań, jakie stoją przed nauką w Polsce Ludowej.

Sekcja Pracowników Nauki znajduje się w stadium organizacyjnym. W chwili obecnej działają Sekcje terenowe w następujących ośrodkach: Warszawa, Gdańsk, Szczecin, Wrocław, Kraków. W początku roku szkolnego zostaną utworzone Sekcje terenowe w wielu innych ośrodkach pracy naukowej.

Sprawy związane z organizacją i działalnością Sekcji Pracowników Nauki omówimy szczegółowo w jednym z najbliższych numerów *Życia Nauki*.

SPRAWOZDANIA — KRONIKA

I SESJA ZGROMADZENIA OGÓLNEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

W dniu 5 lipca br. odbyła się w Warszawie, w pałacu Staszica, I Sesja Zgromadzenia Ogólnego członków Polskiej Akademii Nauk.

Głównym przedmiotem obrad było wszechstronne przedyskutowanie wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Dobitnym wyrazem doniosłości obrad i zainteresowania ich tematyką było przybycie na Sesję przedstawicieli władz państwowych i organizacji społecznych.

Na obrady przybyli: Marszałek Sejmu, Wł. K o w a l s k i, Prezes Rady Ministrów i Sekretarz KC PZPR, J. C y r a n k i e w i c z, Wiceprezes Rady Ministrów, dr St. J ę d r y c h o w s k i, Zastępca Przewodniczącego PKPG, E. S z y r, Minister Zdrowia, dr J. S z t a c h e l s k i, Wiceministrowie Szkolnictwa Wyższego, dr E. K r a s s o w s k a i H. G o l a ń s k i, Wiceminister Oświaty, prof. dr H. J a b ł o ń s k i, Wiceprzewodniczący CRZZ, P. W o j a s, Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej, M. J a w o r s k i. Listy powitalne nadesłali Minister Szkolnictwa Wyższego, A. R a p a c k i i Minister Kultury i Sztuki, St. D y b o w s k i.

Po zagajeniu obrad przez Prezesa PAN, prof. J. D e m b o w s k i e g o, zabrał głos Premier J. Cyrankiewicz, który powitał zebranych członków Akademii w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu.

W pierwszej części swego przemówienia Premier Cyrankiewicz zobrażował drogę przeobrażenia się Polski z kraju biednego, zacofanego i bezbronnego, jakim była w okresie rządów burżuazyjno-obszarniczych, w kraj budującego się socjalizmu.

W dalszej części swego przemówienia Premier wskazał na historyczne zadania obecnego pokolenia, które z godną podziwu patriotyczną postawą dźwiga na sobie ciężar przezwyciężenia tego wszystkiego, co w przeszłości składało się na słabość i zacofanie Polski. Cały naród, w trudnej i pełnej sukcesów walce o stały wzrost i rozkwit naszej Ojczyzny, wiąże wielkie nadzieje z nauką polską.

Zwracając uwagę na podstawowe znaczenie powiązania nauki z życiem i potrzebami narodu Premier Cyrankiewicz stwierdził: „nigdy dotąd więź łącząca naukę polską z narodem nie była tak ścisła, tak bliska i tak bezpośrednia jak dzisiaj w Polsce Ludowej. Sprawa nauki polskiej stała się sprawą całego narodu, a sprawy narodu stały się sprawami nauki polskiej“.

Nauka i uczeni polscy włączają się aktywnie do frontu walki o Plan Sześćioletni, pokój i postęp. W przeciwieństwie do „naukowców” burżuazyjnych, wysługujących się wstecznym siłom wojny i zniszczenia, w odróżnieniu od rządów imperialistycznych deprawujących i upodlających naukę — nauka i uczeni polscy otoczeni są troską narodu i niespotykaną dotychczas opieką Państwa. Nauka polska wraz z nauką Związku Radzieckiego budującego komunizm i nauką innych krajów budujących socjalizm, dobrze rozumie swoje posłannictwo w służbie narodu, postępu i pokoju. Realizacja wielkich zadań nauki polskiej wymaga ugruntowania jedynie słusznych podstaw światopoglądowych i metodologicznych, opracowania zasad materializmu dialektycznego, stanowiącego fundament nauki współczesnej oraz przewycięzenie i odrzucenie wstecznych teorii idealistycznych.

W imieniu CRZZ powitał Sesję Wiceprzewodniczący CRZZ, P. W o j a s, który podkreślił, że masy pracujące Polski Ludowej widzą w Polskiej Akademii Nauk siłę zdolną włączyć twórczy wysiłek naukowców w dzieło budowy socjalizmu w Polsce. Dzięki PAN stale będzie się pogłębiać związek nauki z życiem i walką mas pracujących oraz umacniać więź naukowców z robotnikami.

W imieniu Zarządu Głównego Samopocy Chłopskiej i chłopów pracujących powitał I Sesję Zgromadzenia Ogólnego PAN Sekretarz Generalny Zarządu Głównego ZSCH, Marian J a w o r s k i, zaznaczając m. in., że dalszy i coraz szybszy rozwój rolnictwa możliwy jest przez bezpośrednie powiązanie pracowników nauki z rolnikami. Rozwijający się wśród chłopów ruch miczurinowski dowodzi tego, jak istotną jest pomoc nauki dla rolnictwa (przy jednoczesnym wzbogacaniu nauki w doświadczenia praktyczne).

„Chłopi polscy — stwierdził poseł Jaworski — głęboko szanują ludzi postępowej nauki, widzą w nich swych kierowników i nauczycieli, a równocześnie towarzyszy pracy we wspólnym dziele umacniania sił naszej Ojczyzny”.

Przemówienie sprawozdawcze z działalności Polskiej Akademii Nauk wygłosił Prezes Akademii, prof. J. Dembowski, który podkreślił na wstępie doniosłą rolę nauki w planowym procesie budowy ustroju sprawiedliwości społecznej, budowy podstaw socjalizmu.

Prof. Dembowski mówił:

„Nauka powinna pomóc przeobrażać przyrodę w służbie człowieka, podnosić wydajność pracy ludzkiej, rozszerzać horyzonty duchowe człowieka, uzbrajać go w potężny oręż w szlachetnej walce z reakcją i zacofaniem, pomnażać dobrobyt i szczęście ludzkie, zwalczać choroby, przedłużać życie człowieka”.

Nawiązując do uchwał I Kongresu Nauki Polskiej, Prezes, prof. J. Dembowski podkreślił, że powstanie PAN jako instytucji kierującej rozwojem całej nauki polskiej było etapem długotrwałego procesu, rozwijającego się logicznie i konsekwentnie.

W wyniku dotychczasowych, niespełna trzymiesięcznych prac — władze Akademii rozwiązały szereg zagadnień strukturalno-organizacyjnych, które wymagały pilnego opracowania w początkowym stadium istnienia PAN. We wszystkich Wydziałach powołano sieć tymczasowych Komitetów i Komisji Naukowych. W skład Komitetów naukowych i Komisji wchodzi poza człon-

kami Akademii, wybitni znawcy poszczególnych dziedzin nauki i przedstawiciele zainteresowanych Resortów oraz organizacji społecznych.

Przy Wydziale I powołano następujące Komitety: Nauk Prawnych, Nauk Ekonomicznych, Historii Nauki Polskiej, Komitet Sławistyczny i Rusycystyczny, Orientalistyczny, Filozoficzny, Neofilologiczny, Historii Kultury Materialnej i Historii Sztuki, Nauk o kulturze antycznej, Nauki o literaturze, Językoznawczy oraz Komisje Programowe Instytutu Historii i Instytutu Historii Kultury Materialnej.

Przy Wydziale II powołano Komitety: Ekologiczny, Biochemiczny, Antropologiczny, Parazytologiczny, Botaniczny, Zoologiczny, Komitet do spraw mikrobiologii, do spraw nauki Pawłowa oraz Komisje Ewolucjonizmu i Komisję do spraw organizacji górskiej stacji przyrodniczej w Tatrach.

Przy Wydziale III powołano Komitety: Matematyczny, Fizyczny, Chemiczny z Podkomitetami: Chemii i Technologii Nieorganicznej, Chemii i Technologii Organicznej, Komitet Fizyki-Chemicznej, Inżynierii Chemicznej, Komitet Geograficzny, Astronomiczny, Geodezyjny i Geofizyczny.

Przy Wydziale IV powołano Komitety: Architektury i Urbanistyki, Inżynierii Łądowej, Inżynierii Wodnej, Budowy Maszyn, Technologii Maszyn, Hutnictwa, Górnictwa, Elektrotechniki, oraz Komisje Organizacyjne: Instytutu Wodnego, Instytutu Podstawowych Problemów Techniki i Komisję Podziemnego Ugazowywania Pokładów Węglowych.

Opracowano poza tym szereg regulaminów organizacyjnych ustalających strukturę i tryb działalności Prezydium Akademii, Sekretariatu, Wydziałów oraz regulamin w sprawie trybu zwoływania i odbywania Sesji Zgromadzenia Ogólnego.

W wyniku analizy stanu organizacyjnego i rozwoju Instytutów naukowo-badawczych, podległych innym resortom (Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i Ministerstwu Zdrowia) postawiono w pierwszym etapie przejąć niektóre z tych instytutów jako instytuty własne Akademii. Poza tym zostały szczegółowo omówione zagadnienia organizacji całokształtu życia naukowego w kraju, sprawy sieci wydawnictw naukowych Akademii oraz innych Instytucji i Towarzystw.

Najdonioślejszym wynikiem dotychczasowej działalności Akademii było opracowanie projektu wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Projekt wytycznych został wszechstronnie przedyskutowany w komitetach naukowych, sesjach plenarnych Wydziałów, Sekretariacie Naukowym i na posiedzeniu plenarnym Prezydium Akademii.

Myślą przewodnią tego planu badań jest wysunięcie zagadnień, których rozwiązanie na obecnym etapie rozwoju Polski Ludowej powinno najbardziej przyczynić się do powiązania nauki z potrzebami narodu.

Z kolei Sekretarz Naukowy PAN, prof. Stanisław Mazur wygłosił referat w sprawie projektu wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

Na wstępie referatu prof. Mazur stwierdził, że dzięki zmianom ustrojowym dokonany w naszym państwie nastąpiło ogromne podniesienie roli nauki i otworzy się przed nauką niespotykane dotychczas możliwości rozwojowe.

W warunkach władzy ludowej nauka spełnia nową funkcję społeczną, znajduje się w służbie narodu. Hasło „nauka dla nauki” przestało być fetyszem uczonych. W Polsce Ludowej zdobywcze nauki przestały być wyzyskiwane przez grupę uprzywilejowanych dla swych egoistycznych celów i służą obecnie sprawie podniesienia poziomu życia całego narodu.

Na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego w Polsce opracowanie planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej stanowi wyjątkowo odpowiedzialne zadanie.

Prof. Mazur poddając analizie dotychczasowe przyczyny wypaczające właściwy rozwój nauki w Polsce, wskazał konkretne drogi i sposoby ich usunięcia. Naczelnym obowiązkiem Akademii jest znaczne pogłębienie i wzmocnienie związku nauki z życiem i potrzebami narodu — co winno się wyrazić w konkretnej pomocy uczonych przy realizacji planów gospodarczych i przy rozwiązywaniu wynikających stąd zagadnień naukowych, w czynnym udziale uczonych w kształtowaniu nowej świadomości narodu i wyposażaniu go w niezbędną wiedzę o współczesności i socjalizmie.

Powiązanie nauki z życiem — stwierdza prof. Mazur — „to wyjście uczonych z gabinetów i laboratoriów do warsztatów produkcyjnych, do fabryk i spółdzielni rolniczych, aby z jednej strony przez upowszechnienie nowej techniki i naukowego ujęcia całego procesu produkcji oraz pobudzanie form i metod pracy wytwórczej, przyczyniać się do stałego przyspieszenia tempa realizacji planów gospodarczych — z drugiej zaś dzięki bezpośredniej styczności z praktyką produkcyjną, z nowatorami, racjonalizatorami i przodownikami produkcji wzbogacać własne doświadczenia”.

Dalej prof. Mazur podkreślił, że powiązanie nauki z życiem nie oznacza odsunięcia się od badań teoretycznych, lecz wymaga urzeczywistnienia w pełni zasady jedności teorii i praktyki, „co jest warunkiem koniecznym zabezpieczenia badań teoretycznych przed idealistyczną degeneracją”.

Podstawowym warunkiem wykonania zasadniczych zadań, stojących przed Akademią w procesie przyspieszenia rozwoju nauki jest przyswojenie i opanowanie przez naszych uczonych marksistowskiego światopoglądu i marksistowskiej metodologii. „Ambicją Akademii — stwierdził prof. Mazur — winno być nie tylko przepojenie naszej nauki zasadami materializmu dialektycznego, ale i dalsze ich twórcze rozwijanie”.

Dalszym niezbędnym warunkiem realizacji zadań stojących przed Akademią jest zastosowanie postępowych form planowej i zespołowej pracy naukowej, dzięki którym nauka może okazać skuteczną pomoc w realizacji planów gospodarczych. Planowanie nauki w skali państwowej i wprowadzenie zasady zespołowej pracy naukowej możliwe jest tylko w systemie planowej gospodarki ustroju socjalistycznego.

Przykładem tego są osiągnięcia Związku Radzieckiego, gdzie nauka skutecznie współdziała w realizacji gigantycznych planów budownictwa komunistycznego.

Prof. Mazur omawiając z kolei podstawowe założenia projektu wytycznych do planu badań naukowych stwierdził, że myślą przewodnią omawianego projektu jest: „z jednej strony znaczne zwiększenie w najbliższym okresie efektywności pomocy nauki w uprzemysłowieniu kraju, w podniesieniu po-

ziomu jego rolnictwa, polepszeniu stanu zdrowotnego ludności oraz z drugiej strony stworzenie bazy teoretycznej, koniecznej dla prawidłowego rozwoju nauki i wytyczenia dróg, na które powinien wkroczyć u nas postęp techniczny“.

Prof. Mazur podkreślił, że przedłożony pod obrady Sesji projekt wytycznych jest rezultatem intensywnej pracy 33 Komitetów Naukowych Akademii, w których wzięło udział z górą 400 uczonych, wybitnych specjalistów z poszczególnych dziedzin nauki oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów. Projekty wytycznych, ustalone przez Komitety naukowe były rozpatrzone na plenarnych posiedzeniach Wydziałów, a ostatecznym rezultatem tych prac są przedłożone uczestnikom Sesji listy zagadnień, których opracowanie zostało w projekcie uznane za szczególnie ważne z punktu widzenia rozwoju różnych dziedzin nauki, wiążących się ze szczególnie pilnymi potrzebami planu sześcioletniego.

Po omówieniu i uzasadnieniu przedłożonego projektu wytycznych prof. Mazur wyraził przekonanie, że oparty na nich „plan badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej stanie się potężnym narzędziem, przy którego pomocy można będzie skutecznie oddziaływać na rozwój naszej nauki“ dla dobra i potrzeb narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny.

W ożywionej i wszechstronnej dyskusji nad projektem wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej wzięło udział 27 dyskutantów, członków Akademii, reprezentujących różnorodne dziedziny nauki oraz przedstawiciel PKPG. Byli to: prof. A c h m a t o w i c z, A n t o n i e w i c z, C z e r t w e r t y ŋ s k i, G ą s i o r o w s k a, G o e t e l, H e m p e l, J a c z e w s k i, J a s t r z ę b s k i, K l e i n e r, L a n d a u, L a n g e, L e k c z y ŋ s k a, L e s z c z y c k i, M y d l a r s k i, N i e w o d n i c z a ŋ s k i, P a s z k i e w i c z, P i j a n o w s k i, P i e n i ą ż e k, P i e ŋ k o w s k i, S t a r z y ŋ s k i, S z y m a n o w s k i, T r z e b i a t o w s k i, W o j c i e c h o w s k i, W o l s k i, W y k a, Z a c h w a t o w i c z, Ż ó ł k i e w s k i, dyr. B u r s z t y n (PKPG).

Wypowiedzi dyskutantów nacechowane były głęboką troską o dalszy planowy rozwój nauki dla dobra gospodarki i kultury narodowej. Dyskutanci poddając analizie projekt wytycznych potwierdzili słuszność jego.

Myśl przewodnią dyskusji stanowiło dążenie do bliższego powiązania nauki z życiem i potrzebami narodu oraz troska o doprowadzenie do ścisłej współpracy naukowców z robotnikami przemysłu i rolnictwa.

Dyskutanci podkreślali konieczność planowania badań naukowych, celem skoncentrowania myśli badawczej uczonych na tych problemach, które w danym etapie rozwojowym wysuwają plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Dyskusja wykazała, że podstawowym warunkiem właściwego rozwoju myśli badawczej jest radykalne zerwanie z wszelkimi pozostałościami wstecznej ideologii burżuazyjnej, przyswojenie sobie przez uczonych marksistowskiego światopoglądu i marksistowskiej metodologii materializmu dialektycznego. Wyprowadzając krytyczne wnioski z dotychczasowych metod stosowanych w pracach naukowo-badawczych, dyskutanci wskazali na konieczność

zespołowego rozwiązywania zagadnień kompleksowych, aby w ten sposób zjednoczyć wysiłki przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych.

W wyniku dyskusji podstawowe tezy zawarte w wytycznych zostały pogłębione i dostosowane do konkretnych warunków i potrzeb poszczególnych dziedzin nauki.

Zgłoszono poza tym szereg dodatkowych wniosków uzupełniających listę tematyczną planowanych prac naukowo-badawczych.

W podsumowaniu dyskusji Prezes PAN, prof. Dembowski stwierdził, że pozytywna krytyka, jaka cechowała dyskusję wytknęła niedociągnięcia projektu planu i wskazała dalsze drogi rozwojowe myśli badawczej w Polsce. Wytyczne do planu badań szczególnie ważnych po ich zatwierdzeniu zostaną przekazane w teren do placówek naukowo-badawczych, wskazując właściwą linię rozwojową nauki polskiej.

Z kolei Prezes PAN poddał pod głosowanie przedyskutowany projekt wytycznych planu.

Uchwała o wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej została przyjęta jednogłośnie.

W czasie obrad uczestnicy Sesji, celem podkreślenia więzi ideologicznej i jedności działania z przodującą nauką i uczonymi radzieckimi oraz nauką i uczonymi krajów demokracji ludowej — postanowili wystosować depesze do Akademii Nauk ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Donosząc o uchwalonych przez Zgromadzenie Ogólne wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, depesza do Akademii Nauk ZSRR stwierdza, iż wytyczne do planu badań będą służyć ugruntowaniu pokojowego rozwoju naszego kraju, stanowiącego nierozzerwalne ogniwo potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin. Uczonym polskim opracowującym te wytyczne przyświecał ideał nauki, służącej twórczemu budownictwu ustroju sprawiedliwości społecznej w oparciu o najszczytniejsze polskie tradycje postępowe i wielki przykład przodującej nauki radzieckiej.

Zgromadzenie wysłało także depesze do Akademii Nauk Bułgarii, Węgier, Rumunii, Chin Ludowych, i NRD, do Instytutu Naukowego w Albanii oraz do Komisji Organizacyjnych Akademii Nauk Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Czechosłowacji. W depeszach podkreślono konieczność rozszerzenia i pogłębienia współpracy między uczonymi celem umocnienia sił pokoju na świecie.

W punkcie drugim porządku obrad zastępca Sekretarza Naukowego, prof. St. Leszczycki, zreferował projekt regulaminu zwoływania i odbywania Sesji Zgromadzenia Ogólnego. Regulamin został uchwalony jednogłośnie.

Kończąc obrady Prezes Akademii, prof. Dembowski podkreślił, że Akademia zawdzięcza powstanie swemu Protektorowi i Opiekunowi, Prezydentowi B. Bierutowi i zaproponował uczestnikom Sesji przesłanie specjalnego listu do Prezydenta B. Bieruta.

Zebrani wskazują w owym liście na ogromne zmiany jakie zaszły w historii nauki polskiej. Dzięki władzy ludowej, przed nauką i uczonymi polskimi otworzyły się nowe perspektywy rozwoju, odpowiadające szczytnym zadaniom współbudowniczych socjalizmu. Zebrani dają wyraz głębokiemu poczuciu

odpowiedzialności za wykonanie zadań, jakie stoją przed nauką polską w związku z toczącą się decydującą walką o przyszłość narodu, walką o socjalizm i pokój.

Nierozzerwalny związek twórczej, postępowej nauki z realizacją historycznych zadań klasy robotniczej będzie dla uczonych polskich źródłem natchnienia w pracy nad organizacją i rozwojem życia naukowego w Polsce.

Entuzjastyczne uchwalenie tego listu zakończyło obrady I Sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

PAŃSTWOWE NAGRODY NAUKOWE I TECHNICZNE *

Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 17 lipca 1952 roku na wniosek Komisji Nagród Państwowych, dając wyraz szczególnej opieki państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej — postanowiło przyznać nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki, za rok 1952.

DZIAŁ NAUKI

Sekcja nauk społecznych

Nagroda I stopnia

Prof. dr Tadeusz Sinko — za dzieło pt. *Literatura grecka i całokształt pracy w dziedzinie filologii klasycznej.*

Nagroda II stopnia

1. Prof. dr Stefan Rozmaryn — za prace z dziedziny prawa państwowego Polski Ludowej.

2. Nagroda zespołowa: prof. dr Stanisław Lorentz; prof. dr Bogusław Leśnodorski — za koncepcję, opracowanie naukowe i realizację wystawy *Wiek Oświecenia w Polsce.*

Nagroda III stopnia

Prof. dr Stefan Kieniewicz — za pracę pt. *Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.*

Sekcja nauk biologicznych

Nagroda I stopnia

1. Prof. dr h.c. Jan Stach — za monografię owadów bezskrzydłych i prace w dziedzinie paleontologii.

* Z pełnego spisu nagród podajemy listę nagrodzonych z Działu Nauki i Działu Postępu Technicznego.

2. Prof. dr Stanisław Maziarski — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie histologii.

3. Prof. dr Kazimierz Bassalik — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie fizjologii roślin.

Nagroda II stopnia

1. Prof. dr Stanisław Kulczyński — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań nad torfowiskami.

2. Prof. dr Tadeusz Baranowski — za prace nad krystalizacją białek oraz nad wyosobnieniem hormonu kortikotropowego.

3. Prof. dr Stefan Slopek — za opracowanie szczepionki przeciw durowi brzuszemu.

Nagroda III stopnia

1. Prof. dr Ignacy Reifer — za prace w dziedzinie mikro-analizy pierwiastków mineralnych w roślinach.

2. Prof. dr Arkadiusz Musierowicz — za badania nad rozmieszczeniem mikroelementów w glebie oraz nad dynamiką gleby.

W dziedzinie nauk medycznych

Nagroda II stopnia

Prof. dr Jakub Węgierko — za prace badawcze, doświadczalne i kliniczne nad cukrzycą.

Nagroda III stopnia

1. Prof. dr Wiktor Bross — za osiągnięcia w zakresie chirurgii doświadczałnej.

2. Dr. Damian Cembala — za opracowanie nowej metody badań w zakresie krążenia krwi i skonstruowanie odpowiedniego aparatu elektrosfigmografu.

3. Doc. dr Jan Kossakowski — za osiągnięcia w zakresie chirurgii wieku dziecięcego.

Sekcja nauk matematyczno-fizycznych chemicznych i geologiczno-graficznych

Nagroda II stopnia

1. Prof. dr Tadeusz Urbański — za prace nad syntezą preparatów przeciwgruźliczych i wielu innych związków leczniczych.

2. Prof. dr Władysław Orlicz — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie analizy funkcjonalnej i teorii szeregów ortogonalnych.

3. Prof. dr Andrzej Mostowski — za wybitne osiągnięcia w zakresie podstaw matematyki.

4. Prof. dr Bohdan Kamieński — za osiągnięcia w dziedzinie zastosowania metody elektrometrycznej w analizie adsorpcyjnej.

5. Dr Antoni Morawiecki — za odkrycie nowych złóż minerałów ważnych dla gospodarki narodowej.

Nagroda III stopnia

1. Prof. dr Marian Książkiewicz — za mapę geologiczną arkusza Wadowice i dzieło poświęcone geologii tego obszaru.

2. Nagroda zespołowa: prof. dr Marian Mięrowicz; prof. dr Jerzy Gierula; dr Leopold Jurkiewicz; dr Jerzy Michał Massalski — za osiągnięcia w zespołowych badaniach nad promieniami kosmicznymi.

3. Prof. dr Stefan Piotrowski — za osiągnięcia w dziedzinie astrologii teoretycznej.

4. Prof. dr Alfred Jahn — za pracę pt. *Zjawiska krioturbacyjne strefy peryglacjalnej*.

Sekcja nauk technicznych

Nagroda I stopnia

Prof. dr Aleksander Rylke — za opracowanie i zastosowanie w warunkach polskich metody bocznego wodowania statków.

Nagroda III stopnia

1. Prof. dr inż. Ignacy Malecki — za pracę doświadczalną z dziedziny akustyki pomieszczeń.

2. Prof. dr inż. Jarosław Naleszkiewicz — za osiągnięcia w badaniach nad wytrzymałością konstrukcji drewnianych.

3. Prof. dr inż. Mikołaj Czyżewski — za osiągnięcia w dziedzinie teorii pracy żeliwiaka.

4. Prof. dr inż. Władysław Wyrzykowski — za prace w dziedzinie unowocześnienia eksploatacji kolejnictwa.

5. Prof. dr Jerzy Ostromecki — za prace nad odwadnianiem torfowisk

DZIAŁ POSTĘPU TECHNICZNEGO

Sekcja przemysłu ciężkiego

Nagroda I stopnia

1. Nagroda zespołowa: inż. Wacław Czarnowski; inż. Jerzy Pacześniak; inż. Sławomir Peszkowski; inż. Bronisław Racinowski; inż. Ryszard Kamiński; Mieczysław Witkowski — technik-mechanik; Stefan Przybylski ślusarz ma-

szynowy; Paweł Papke ślusarz maszynowy — za zaprojektowanie i wykonanie prototypu węglowca 4800 T.D.W.

2. Inż. Szymon Jachimowicz — za opracowanie konstrukcyjne szeregu typów obrabiarek, a w szczególności: a) wiertarki poziomej do głębokich otworów, b) kopiarki hydraulicznej, c) rewolwerówki 2 TBD i innych.

Nagroda II stopnia

1. Inż. Tadeusz Sołtyk — za konstrukcję samolotu szkoleniowego „Junak 2”.

2. *Nagroda zespołowa:* Zespół Zakładu Elektroenergetyki Politechniki Wrocławskiej w składzie: prof. dr inż. Jan Kożuchowski; mgr inż. Antoni Kopaček; mgr. inż. Kazimierz Terlecki; Andrzej Kułagowski — teletechnik; Stanisław Konat — teletechnik; Karol Przybysz — teletechnik; Zdzisław Kacprzak — grawer maszynowy; Julian Rypiński — ślusarz modelowy; Jerzy Slezicki — ślusarz; Zespół Instytutu Elektrotechniki w Warszawie w składzie: mgr inż. Zygmunt Skoczyński; dr inż. Andrzej Myślicki; mgr inż. Stefan Bernas; mgr inż. Andrzej Podgórski; mgr inż. Andrzej Przyłuski — za opracowanie analizatorów dla potrzeb energetyki.

3. *Nagroda zespołowa:* inż. Kazimierz Loesch; inż. Emilian Matyka; Czesław Rut — ślusarz, Szef Produkcji Fabryki; Marian Łuczkiwicz majster remontu maszyn — za zaplanowanie, opracowanie technologii oraz uruchomienie pierwszej w Polsce fabryki samochodów „Star 20”.

4. *Nagroda zespołowa:* Zygmunt Biały — technik; inż. Artur Küttner; inż. Jan Zbigniew Guzy; mgr inż. Błażej Sołtysik; Antoni Otrząsek — ślusarz; Henryk Bursy — kierownik zmiany; Józef Prasol — I spustowy; Gustaw Orawski — ślusarz; Emmanuel Bator — robotnik piecowy; Jan Oczadły — robotnik — za opracowanie i opanowanie produkcji ferrochromu o zawartości węgla poniżej 0,07 proc., surowca niezbędnego do produkcji stali kwasoodpornych.

5. *Nagroda zespołowa:* inż. Walenty Czyrski; dr inż. Alojzy Farnik; inż. Jerzy Ogórek; inż. Andrzej Krzanowski; inż. Adam Semkowicz; dr Edward Zalesiński; inż. Jan Rusz — za opracowanie metody produkcji stopów nichromów oraz inż. Czyrski za osiągnięcia w dziedzinie spawalnictwa.

6. *Nagroda zespołowa:* inż. Jan Kędziera; Karol Szczepański technik-mechanik; inż. Edward Machura; Paweł Chwistek technik-mechanik; Franciszek Witanowski formiarz; Paweł Harok mistrz tokarski; Jan Śliwka — ślusarz; Karol Żwak mistrz elektrotechniczny — za opracowanie i adaptację konstrukcji i uruchomienie produkcji ognioszczelnych silników elektrycznych oraz aparatów przeciwwybuchowych typu górniczego.

7. *Nagroda zespołowa:* mgr inż. Władysław Kurcin; inż. Janusz Dobrowolski; mgr inż. Franciszek Ciborowski; mgr inż. Zbigniew Zbyszyński; Stanisław Drynowski — frezer — za opracowanie i zastosowanie w przemyśle metody elektroiskrowego utwardzania narzędzi oraz anodowo-mechanicznego cięcia metali.

8. Inż. Józef Ciesielski — za prace konstrukcyjne i adaptacyjne w dziedzinie maszyn papierniczych, a w szczególności: a) maszyn do produkcji papierów cienkich, b) maszyny do produkcji tektury azbestowej.

9. Mgr inż. Czesław Mierzejewski — za opracowanie konstrukcyjne szeregu typów obrabiarek, a w szczególności tokarki zunifikowanej T 400 oraz tokarek do walców 2 TAP i 3 TAP.

10. *Nagroda zespołowa*: inż. Antoni Czechowicz; Stanisław Bitikas — technik-mechanik; Bolesław Idzikowski ślusarz-mechanik; Józef Dąbek — tokarz metalowy; Piotr Wojtasik — spawacz; Włodzimierz Szczepanik — technik — za uruchomienie produkcji nowego ważnego asortymentu w przemyśle maszynowym.

11. *Nagroda zespołowa*: Roman Mieloch — technik-mechanik; Mieczysław Gronek technik-mechanik; inż. Marian Machyna; Jan Nowak — szlifierz; inż. Stanisław Wrzesień — za uruchomienie produkcji nowych asortymentów w przemyśle maszynowym.

Nagroda III stopnia.

1. *Nagroda zespołowa*: inż. Julian Kwiatkowski; inż. Jan Figiel; inż. Karol Kotlarczyk; inż. Bolesław Rydzewski — za opracowanie technologii produkcji magnezu.

2. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Wiesław Barwicz; mgr inż. Henryk Poniewierski — za opracowanie konstrukcyjne i technologiczne oraz uruchomienie produkcji lamp elektronowych, a także za prace w kierunku wprowadzania podstawowych materiałów krajowych do tej produkcji.

3. *Nagroda zespołowa*: inż. Eugeniusz Konieczny; Stanisław Rymarczyk — technik; Tytus Bukowski szlifierz-instruktor; Józef Przytuła — majster tokarski — za uruchomienie produkcji hamulców kolejowych typu Matrosowa.

4. *Nagroda zespołowa*: prof. dr inż. Aleksander Krupkowski; mgr inż. Czesław Adamski; inż. Kazimierz Nowacki; Kazimierz Strzelec — formiarz — za opracowanie stopów miedzio-krzemowych i wprowadzenie ich do produkcji odlewów.

5. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Hieronim Łukomski; mgr. inż. Kazimierz Auleytner; mgr inż. Jerzy Bader; Marian Biernacik — monter-elektryk; Zenon Bokos — elektromonter; Andrzej Balcerzak asystent Inst. Elektrotechniki; mgr inż. Zygmunt Hasterman — za opracowanie pełnej dokumentacji technologii oraz uruchomienie seryjnej produkcji odgromników zaworowych dla napięć od 0,5 do 30 K.V.

6. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Wincenty Pajewski; Antoni Żyńca — technik; Zdzisław Turley — technik — za badania nad materiałami i elementami piezoelektrycznymi oraz uruchomienie produkcji oscylatorów kwarcowych i kryształów syntetycznych.

7. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Jerzy Piaskowski; inż. Alojzy Jankowski; Antoni Bargiel — formiarz; Mgr inż. Jerzy Górczyński; Franciszek Kocur — laborant — za opracowanie technologii i wprowadzenie do przemysłu produkcji żeliwa sferoidalnego.

8. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Józef Poczubut; mgr inż. Jan Mioduński; Inż. Henryk Langer; Karol Ficek — ślusarz; Kurt Kurpierz — brygadzysta-wytaczarz; Eugeniusz Bimczok — formiarnik — za opracowanie konstrukcji i uruchomienie produkcji szeregu pomp okrętowych typu „Duplex“ „Simplex“ i odśrodkowych.

9. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Władysław Rutkowski; mgr inż. Edmund Bryjak; mgr inż. Bolesław Zacharzewski; mgr inż. Wacław Cegielski; mgr inż. Bronisław Razumowski; mgr inż. Halina Rutkowska; mgr inż. Stanisław Stolarz — za wprowadzenie nowoczesnych metod metalurgii proszków do przemysłu krajowego.

10. *Nagroda zespołowa*: Bernard Elkowicz — technik; mgr inż. Zygmunt Szymankiewicz — za opracowanie konstrukcji wyłączników do samoczynnego powtórnego załączenia.

11. Inż. Roman Pawłowicz — za opracowanie, opanowanie i wprowadzenie ważnego procesu technologicznego w przemyśle metalowym.

12. Inż. Jan Unger — za prace projektowo-konstrukcyjne w dziedzinie mechanizacji nawęglania.

13. *Nagroda zespołowa*: inż. Juliusz Pilch; inż. Józef Pilarczyk; prof. inż. Fryderyk Staub — za opracowanie technologii i uruchomienie produkcji nowych gatunków elektrod otulonych do łukowego spawania.

14. *Nagroda zespołowa*: inż. Kazimierz Dybał; Kazimierz Suchoń konstruktor; Maksymilian Tomiak technik-mechanik; Marian Tomlak technik-mechanik konstruktor — za prace w dziedzinie projektowania pieców hutniczych i przemysłowych ze specjalnym uwzględnieniem pieców przepychowych walcowniczych 3-strefowych.

15. *Nagroda zespołowa*: Ignacy Gallot — konstruktor; Jan Kania technik hutniczy; inż. Cezary Murski; inż. Antoni Wartak; Stanisław Piątek technik-mechanik — za opracowanie kalibrowania walców i walcowanie profilu obwódowego do ogumienia.

16. *Nagroda zespołowa*: mgr Jan Machinek; mgr inż. Jerzy Carlson — za zrealizowanie metody dwustopniowego spiekania galen i za zmechanizowanie transportu wewnętrznego.

17. *Nagroda zespołowa*: inż. Tadeusz Mazanek; inż. Tadeusz Zdzienicki — za opanowanie produkcji rur platerowanych warstwą stali kwasoodpornej.

18. *Nagroda zespołowa*: Antoni Mikołajczyk ślusarz mechanik; Stanisław Pawłowski ślusarz mechanik — za samodzielne skonstruowanie i wykonanie automatycznym pras do formowania kanałków i rurek szamotowych.

19. *Nagroda zespołowa*: inż. Jerzy Wójcik; mgr inż. Mieczysław Pachowski; Roman Oleś formiarnik — za opracowanie kwasoodpornego żeliwa wysoko-krzemowego i wprowadzenie go do przemysłu oraz inż. Wójcik za udział w opracowaniu stopów miedzio-krzemowych.

20. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Franciszek Pawłowski; mgr inż. Zbigniew Skoraczyński; mgr inż. Stefan Dutkowski; inż. Zygmunt Szczeciński; mgr inż. Stanisław Roszkowski; Adam Cywiński — konstruktor — za skonstruowanie zespołu maszyn i przyrządów do produkcji igieł dziewiarskich oraz uruchomienie tej produkcji.

21. *Nagroda zespołowa*: Czesław Wcisło technik-mechanik; Antoni Langfort kierownik walcowni; mgr Stanisław Grabowski — za opracowanie produkcji rur kwasoodpornych.

22. *Nagroda zespołowa*: mgr. inż. Józef Wójcikiewicz; mgr. inż. Zenon Szpigler; Bolesław Kolesiński — technik — za opracowanie, wykonanie i zastosowanie w teletransmisji kabla dalekosiężnego o rozszerzonym pasmie częstotliwości.

23. Inż. Konstanty Bizuń — za skonstruowanie i uruchomienie uproszczonego typu samoprzęsnicy (selfaktora) wydajniejszego i lepszego od maszyn produkowanych dawniej.

24. Mgr inż. Antoni Czechowski — za uruchomienie produkcji urządzeń nadawczych.

25. Inż. Ilia Jofe — za opracowanie konstrukcyjne szeregu typów obrabiarek, a w szczególności wiertarki kolumnowej ciężkiej WK-63 i szlifierki do walców SAW.

26. Mgr inż. Stanisław Piekarczyk — za opracowanie i zastosowanie nowego sposobu prowadzenia chodników w kopalniach rudy żelaznej.

27. Stefan Rurawski — ślusarz, wielokrotny racjonalizator, obecnie Główny Inżynier — za wybitne osiągnięcia racjonalizatorskie w dziedzinie konstrukcji, technologii i produkcji żarówek.

28. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Juliusz Wilk; mgr inż. Natalia Planeta, Jerzy Pietowski — asystent obróbki cieplnej; mgr inż. Stanisław Jabłoński — za opracowanie receptury krajowych soli hartowniczych, technologii ich produkcji oraz wprowadzenie tych soli do przemysłu.

29. Inż. Zygmunt Karliński — za zbudowanie uproszczonego staloskopu.

30. *Nagroda zespołowa*: inż. Marcei Kulbinger; Stanisław Wecewicz — ślusarz; Kazimierz Wiśniewski — technik-mechanik; Dawid Sznajder — ślusarz; Henryk Szuba — ślusarz — za koncepcję i wykonanie powlekarki papieru bakelizowanego.

Sekcja przemysłu chemicznego

Nagroda II stopnia

1. Mgr inż. Aleksander Pilc — za pionierską działalność w dziedzinie opracowywania i przenoszenia nowych metod produkcyjnych z instytutu chemicznego do fabryk.

2. *Nagroda zespołowa*: Dr inż. Witold Mazgaj; mgr Józef Kwiecień — za wprowadzenie do produkcji precypitatu — nowego wysokowartościowego nawozu fosforowego bez użycia kwasu siarkowego.

3. *Nagroda zespołowa*: Józef Koczwarą — brygadzysta warsztatu ry-marsko-wulkanizacyjnego; Jan Maftyjewicz — kierownik warsztatu elektro-technicznego; inż. August Przybylski; inż. Stefan Szybalski; Zbigniew Piotrowicz — brygadzysta; Jan Dworecki — ślusarz-brygadzysta — za opracowanie

i realizację hydromechanicznego urządzenia do wyladunku buraków cukrowych z wagonów kolejowych na spływy w cukrowni.

4. Dr Jan Kovats — za opracowanie metody fabrykacji cytrynianu wapnia z melasu na drodze fermentacyjnej oraz uruchomienie produkcji w skali technicznej.

5. Mgr Zygmunt Gmaj — za opracowanie i uruchomienie na skalę techniczną produkcji leków sulfamidowych dotychczas w Polsce nieprodukowanych.

6. *Nagroda zespołowa*: dr inż. Fritz Wadehn; Władysław Pawelec — starszy asystent laboratorium — za uruchomienie produkcji nowego środka przeciwrumatycznego (ACTH).

7. *Nagroda zespołowa*: inż. Jerzy Smoleński; mgr Jerzy Wolf; Zbigniew Groll — technik-mechanik — za uruchomienie produkcji chloromycetyny.

Nagroda III stopnia

1. Dr inż. Kazimierz Okoń — za prace nad otrzymaniem garbników syntetycznych.

2. Inż. Zbigniew Szczypiński — za przystosowanie dokumentacji ra-dzieckiej do istniejącej aparatury i otrzymanie w skali przemysłowej nowego produktu z dziedziny technologii organicznej.

3. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Aleksander Reinheros; mgr Antoni Świerczyński; mgr Zbigniew Pazoła; Bogusław Stefaniak — kierownik Sekcji Doświadczalnej; Alfons Hossa — st. laborant — za opracowanie metody i uruchomienie produkcji doświadczalnej koncentratu witaminy „C” z owoców dzikiej róży.

4. *Nagroda zespołowa*: inż. Jan Liwowski; dr Atanazy Boryniec; inż. Stanisław Ostrouch; Józef Mędrak — kierownik zmiany produkcyjnej; Zygmunt Jankowski — mistrz ślusarski; Władysław Olczak — mistrz ołowiarski — za wprowadzenie do produkcji jedwabiu wiskozowego zamiast importowanej bawełny do produkcji kordów do opon samochodowych i transporterów.

5. Władysław Żeleźniak — technik — za wybitne zasługi racjonalizatorskie w dziedzinie rozwiązań konstrukcyjnych maszyn i urządzeń w przemyśle cukrowniczym.

6. Inż. Julian Kulka — za opracowanie procesu technologicznego i uruchomienie produkcji przerobu żywicy pocelulozowej.

Sekcja górnictwa

Nagroda I stopnia

Nagroda zespołowa: dr inż. Tadeusz Laskowski; mgr inż. Dionizy Korol — za opracowanie metody otrzymywania węgla specjalnie czystych jako surowca do produkcji elektrod i za opracowanie produkcji piritów z węgla.

Nagroda II stopnia

1. *Nagroda zespołowa*: Bernard Bugdoł — górnik dyrektor kopalni; Jakub Osowski górnik-kombajner; Wojciech Winkler ślusarz-kombajner; mgr inż. Stanisław Kempański — za wprowadzenie kombajnów typu „Donbass“ w kopalni „Zabrze-Zachód“, zastosowane propozycje racjonalizatorskie i osiągnięcia wysokiej wydajności.

2. *Nagroda zespołowa*: inż. Herbert Kaniut; Mieczysław Sarzała technik-mechanik; Emil Paszek technik-mechanik; inż. Kazimierz Kolebski; Bolesław Jarząbek mistrz ślusarski; Zdzisław Kufrej — ślusarz — za opracowanie i wykonanie ładowarki zasierżutnej do kamienia typu ŁZK—IP.

3. *Nagroda zespołowa*: dr Konstanty Tołwiński; doc. dr Adam Tokarski — za odkrycie nowych pól naftowych.

Nagroda III stopnia

1. *Nagroda zespołowa*: Emil Płonka — górnik; Jan Mozgwa — ładowacz; Antoni Wieczorek — górnik; Stanisław i Bedroń technik-mechanik; mgr inż. Józef Wanat — za szybkościowe metody prowadzenia chodników przy użyciu wrębiarki zabierkowej, ładowarki wstrząsanej „Kaczy Dziób“, za opracowanie i realizację nowych harmonogramów oraz osiągnięcie wysokiego postępu miesięcznego i przeniesienie metody na inne kopalnie.

2. Mgr inż. Eligiusz Tarach — za zaprojektowanie konstrukcji i uruchomienie produkcji urządzeń sygnalizacji kopalnianej.

3. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Józef Ostaszewski; Stanisław Steliga ślusarz-mechanik; Józef Wójcik ślusarz-mechanik; Jan Dygutowicz ślusarz — za prace racjonalizatorskie w dziedzinie kopalnictwa naftowego, w szczególności za konstrukcję, wykonanie i zastosowanie aparatów i przyrządów do wiertnictwa i wydobywania ropy naftowej.

4. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Zdzisław Ziółkowski; inż. Włodzimierz Jaworski; inż. Władysław Sliwiński; inż. Władysław Setkowicz; Stanisław Węklar laborant, kierownik produkcji; Franciszek Machnik ślusarz masz. kierownik warsztatu — za opracowanie i wprowadzenie w życie sposobu selektywnej rafinacji olejów krezolem wraz z regeneracją rozpuszczalnika.

Sekcja przemysłu lekkiego

Nagroda III stopnia

1. *Nagroda zespołowa*: Stanisław Czerwiński spawacz, dyrektor Cementowni „Saturn“; Bonawentura Ociepa mistrz maszynowy, kierownik techniczny Cementowni „Saturn“ — za zwiększenie obrotów pieców klinkrowych i zwiększenie ich wydajności.

2. *Nagroda zespołowa*: Eugeniusz Balcerzak technik włókienniczy; Bolesław Machowski kierownik kontroli technicznej; Antoni Grabowski majster płyt uszczelniających; Stanisław Wasiak brygadzysta; inż. Jerzy Cypryk, inż. Mieczysław Pawłowski; Wincenty Dragański technik włókienniczy — za wykonanie płyt uszczelniających benzyno- i olejo-odpornych.

Sekcja budownictwa

Nagroda II stopnia

1. *Nagroda zespołowa*: inż. Mieczysław Johann; inż. Oskar Szindler; Florian Kasztan kierownik robót montażowych; Władysław Olszewski mistrz budowlany; inż. Antoni Piotrowski; inż. Zdzisław Niziński; Lubomir Strużek technik-elektryk; Augustyn Szatko ślusarz-mechanik, Józef Kuo cieśla monter; Emil Matuszek mistrz ślusarski — za stosowanie kompleksowej organizacji oraz za nowatorskie metody koordynacji pracy i wykonstwa przy budowie wielkiej Nowej Stalowni w Hucie im. Bolesława Bieruta.

2. *Nagroda zespołowa*: inż. Michał Rojewski; mgr inż. Sławomir Klimek; inż. Wincenty Iwaszkiewicz; inż. Władysław Terlecki; inż. Jerzy Topolski; Stefan Hendzlik brygadzysta elektromechaniki; Antoni Siwek technik; Władysław Drozdowski monter; Władysław Woźniak budowniczy; Edward Nowicki cieśla; Czesław Babiński majster, Ludwik Broda — robotnik — za opracowanie i zastosowanie nowych metod wykonawstwa przy budowie prefabrykowanych hal przemysłowych fabryki samochodów osobowych na Żeraniu.

Nagroda III stopnia

1. Prof. dr Aleksander Dyżewski za popularyzację nowoczesnych metod w dziedzinie organizacji i mechanizacji budownictwa.

2. Inż. Wacław Zalewski — za nowe nomogramy do wymiarowania przekrojów żelbetowych wg teorii Loleita oraz nomogramy do obliczania układów hiperstatycznych.

3. Inż. Jerzy Koziełek — za osiągnięcia w dziedzinie konstrukcji stalowych ze szczególnym uwzględnieniem konstrukcji wież szybowych górniczych.

4. Inż. Arnold Winokur — za nową oryginalną metodę sprawdzania obliczeń układów hiperstatycznych.

Sekcja transportu

Nagroda II stopnia

1. Witold Poinc — kapitan Żeglugi Wielkiej — za zastosowanie po raz pierwszy w Polsce metody wydobywania wraków przy pomocy pontonów cylindrowych.

2. Inż. Józef Fijałkowski — za opracowanie i uruchomienie produkcji łożyska rolkowego własnego pomysłu do wagonów osobowych.

Nagroda III stopnia

1. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Wł. Nowakowski; inż. Józef Niespał; Mgr inż. Tadeusz Kostia; Mgr. inż. Justyn Sandauer; Mgr inż. Irena Kaniewska — za opracowanie konstrukcji szybowców „Mucha“, „Jastrząb“ „Nietoperz“, „Sęp“, „Kaczka“ i „Jaskółka“.

2. *Nagroda zespołowa*: mgr inż. Franciszek Kawecki, mgr inż. Władysław Winnicki — za opracowanie i zastosowanie metody strzelania komorowego w kamieniołomach w Polsce.

3. Mgr. inż. Alfons Feder — za unowocześnienie montażu wielkich mostów.

4. *Nagroda zespołowa*: inż. Michał Bajewski; mgr inż. Stanisław Łuszcawski — za opracowanie i zastosowanie ulepszeń technologii budowy nawierzchni bitumicznych.

5. Bolesław Gapski ślusarz, zastępca naczelnika oddziału — za szereg pomysłów racjonalizatorskich w dziedzinie urządzeń zabezpieczenia ruchu pociągów.

Sekcja rolniczo-leśna

Nagroda II stopnia

1. Inż. Czesław Leon Danielewicz — za pracę w dziedzinie hodowli roślin, w szczególności za nową wysokowydajną odmianę żyta uniwersalnego.

2. Mgr. inż. Stanisław Matusz — za osiągnięcia w dziedzinie mechanizacji prac w leśnictwie.

3. Dr inż. Tadeusz Nowacki — za prace konstrukcyjne usprawniające ciągnik o mocy 25 KM oraz za konstrukcję wozu hamulcowego.

Nagroda III stopnia

1. *Nagroda zespołowa*: Prof. dr Marian Nunberg; Dr inż. Witold Koehler; Mgr. inż. Hieronim Sikorski; Dr inż. Aleksander Haber; Henryk Fajge — mechanik — za wprowadzenie w Polsce chemicznego zwalczania szkodników leśnych z samolotów.

2. *Nagroda zespołowa*: Prof. dr Konstanty Moldenhawer; Inż. Fortunata Przyłuska, Mgr. inż. Bolesław Grabiec; Jadwiga Dobrowolska młodszy pracownik naukowy; Edmund Fryder — technik — za wyhodowanie odmian słonecznika prążkowanego oleistego, rącznika, słonecznika pastewnego i kukurydzy Żłotej Góreckiej oraz za wprowadzenie do produkcji dwóch roślin oleistych; pachnotki i kapusty abisyńskiej.

3. Wacław Trelecki — technik — za cztery pomysły racjonalizatorskie dotyczące hodowli ryb i raków.

4. Mgr Wiesław Krautforst — za uszlachetnienie rasy trzody chlewnej.

5. *Nagroda zespołowa*: Inż. Witold Żukowski; Zbigniew Felbel — ślusarz kierownik obsługi technicznej — za opracowanie metody produkcji terpentyny farmaceutycznej oraz skrócenie czasu w procesie produkcji terpentyny i kalafonii.

6. Stanisław Frontczak technik rolny w gospodarstwie Sowiniec Zespół PGR Śrem — za opracowanie racjonalizatorskie tłuszczarki do rącznika, młocarki do konopi i sorga miotełkowego i ulepszenie sortownika do sadzeniaków.

7. Jarosław Dobrzański chemik — za uruchomienie produkcji węgla polerującego dotychczas importowanego.

8. Mgr Brunon Pawlak — za osiągnięcia w zakresie nowej produkcji oleju flotacyjnego.

9. Nagroda zespołowa: Józef Borysowski mierniczy geodeta; inż. Arkadiusz Szczucki; inż. Władysław Kiepuski; inż. Roman Włodarczyk; Józef Pachnik cieśla — za triangulacyjne wieże przenośne z tarcicy, na fundamentach.

AKADEMIA MEDYCZNA W WARSZAWIE

(1.I.1950 r. — 1.III.1952 r.)

Akademia Medyczna w Warszawie, podobnie jak i Akademie Medyczne w innych ośrodkach naukowych kraju, powstała w dniu 1 stycznia 1950 r. na podstawie dekretu Rządu.

Uczelnia ta została utworzona na podstawie wydzielenia z Uniwersytetu Warszawskiego Wydziału Lekarskiego wraz z Oddziałem Stomatologii oraz Wydziałem Farmaceutycznym i oddana pod zwierzchni zarząd Ministerstwa Zdrowia.

Jak wiadomo organizacja odrębnych Akademii Medycznych miała na celu wytworzenie jak najściślejszego kontaktu tych uczelni z naczelnymi władzami, roztaczającymi opiekę nad sprawą zdrowia publicznego i włączenie przez to całego świata lekarskiego w szeregi państwowej Służby Zdrowia. Fakt ten już w swoim założeniu miał przynieść nie tylko głębsze poznanie w świecie lekarskim podstawowych założeń polityki zdrowotnej Polski Ludowej, ale także miał przynieść w swojej konsekwencji znacznie większe możliwości rozwoju lekarskich i farmaceutycznych placówek naukowych, zwiększenie, odpowiednio do potrzeb Państwa Ludowego, warsztatów pracy służby zdrowia, wreszcie lepsze ich wyposażenie w pomoce naukowe. W tych warunkach można było z góry założyć, że zarówno sprawa nauczania jak i rozwój pracy badawczo-naukowej poszczególnych zakładów i klinik będą postawione lepiej i szerzej niż to było dotąd. Dużą wagę miała także i ta okoliczność, że w ramach Akademii Medycznych, ściśle zespolonych z naczelnym ośrodkiem dyspozycyjnym planowej i celowej działalności, praca dydaktyczna i naukowa Uczelni winna się lepiej wiązać z wymogami życia Polski Ludowej, budząc silne zainteresowanie, a nawet zapal w młodych szeregach lekarskich. W myśl tych przesłanek Akademie Medyczne miały i mają za zadanie dostarczyć w najbliższym czasie tak potrzebnych krajowi dobrych fachowców, wysoko wykwalifikowanych, jako pracowników nauki i stojących na odpowiednim poziomie ideologicznym.

Od chwili zorganizowania Akademii Medycznych minęło dwa lata, można się więc już pokusić o zrobienie pobieżnego choćby przeglądu osiągnięć na tym polu. Jest to zbyt krótki okres, aby się zorientować czy wszystkie zostały już zrealizowane, wystarcza jednak do stwierdzenia zasadniczych linii kierunkowych rozwoju naszej Akademii Medycznej. Oczywiście, że w ra-

mach krótkiego artykułu podać mogą jedynie najważniejsze fakty, charakteryzujące rozwój naszej Uczelni.

W ciągu ubiegłych dwóch lat zostały kreowane następujące katedry na Wydziale Lekarskim: Katedra Chemii Ogólnej, Katedra Organizacji Ochrony Pracy; na Wydziale Farmaceutycznym: Katedra Mikrobiologii i Higieny Farmaceutycznej. Oprócz tego wspólne dla wszystkich Wydziałów i Oddziałów — Katedra Marksizmu-Leninizmu oraz Katedra Medycyny Wojskowej. W zakresie nauczania klinicznego powstały nowe katedry kliniczne, jako wyraz istniejących potrzeb, mianowicie: Gastrologii, Urologii, Chorób Zakaźnych, Ftyzjatrii, II Katedra Położniczo-Ginekologiczna, i III Katedra Chorób Wewnętrznych. W połowie 1950 r. zostały utworzone rozporządzeniem Ministra Zdrowia dwa specjalne Oddziały przy Wydziale Lekarskim: Oddział Sanitarno-Higieniczny z pięciu katedrami (Epidemiologia, Higiena Osiedli, Higiena Pracy, Higiena Szkolna i Higiena Żywienia) oraz Oddział Pediatriczny z sześciu katedrami (Propedeutyka Pediatrii, Diagnostyka Chorób Dziecięcych, Terapia Dziecięca, Choroby Zakaźne Wieków Dziecięcych, Chirurgia Dziecięca, Radiologia Pediatriczna). Utworzenie tych Oddziałów było wyrazem troski Rządu zarówno o stan higieniczny kraju jak i należyłą opiekę nad zdrowiem dziecka. Zadaniem tych Oddziałów było wyszkolenie specjalistów w zakresie higieny i pediatrii, których brak ciągle jeszcze się daje we znaki.

Nowopowstałe Kliniki, jak również dawniej istniejące na terenie Szpitala Miejskiego Nr 3, powiązano w jednostkę organizacyjną pod nazwą *P a ñ s t w o w y S z p i t a l K l i n i c z n y*, do którego włączono organizacyjnie, w miarę możliwości Kliniki pozaterenowe.

Również dużym krokiem w rozwoju Akademii Medycznej w Warszawie był szereg poważnych inwestycji budżetowych oraz większych remontów.

Powołana do życia w r. 1950 Akademia Medyczna znalazła się w nader trudnych warunkach.

Przejęte pomieszczenia Wydziału Lekarskiego, Farmaceutycznego oraz Oddziału Stomatologicznego, mieszczącego się w budynkach bądź starych i zniszczonych, niezupełnie przystosowanych do potrzeb i zadań Wydziałów, bądź też w budynkach częściowo dopiero remontowanych okazały się niewystarczające w stosunku do zadań, jakie stały przed naszą Uczelnią.

Przed wszystkim przystąpiono niezwłocznie do odbudowy gmachu *A n a t o m i c u m* zwiększając jednocześnie znacznie powierzchnię użytkową tego budynku. Tutaj znalazły w roku 1951 pomieszczenie następujące Zakłady Teoretyczne: Zakład Anatomii Patologicznej, Zakład Anatomii Prawidłowej, Zakład Mikrobiologii Lekarskiej, Zakład Histopatologii i Embriologii, Zakład Biologii, Zakład Chirurgii Operacyjnej i Anatomii Topograficznej i częściowo Zakład Fizyki.

Następnie dokończono odbudowę budynku Farmacji przy ul. Oczki 3 i rozpoczęto budowę gmachu dla Zakładu Radiologii i Zakładu Fizyki.

Równocześnie przystąpiono do pilnych i koniecznych remontów bieżących i kapitalnych, zwłaszcza urządzeń instalacji wodno-kanalizacyjnych, gazowych, C O oraz elektrycznych, w pomieszczeniach niektórych Zakładów nieremontowanych od wielu już lat.

Odbudowa i przebudowa budynków oraz częściowe remonty pomieszczeń Zakładów zwiększyły znacznie ilość sal wykładowych i ćwiczebnych, na czelu z dwoma urządzonymi amfiteatralnie audytoriami gmachu *Anatomicum*.

Ze wzrostem pomieszczeń, sal wykładowych i ćwiczeniowych oraz z uwagi na stan faktyczny urządzeń szkolnych i niewystarczające zaopatrzenie zakładów teoretycznych w aparaturę i pomoce szkolne zaistniała konieczność szybkiego wyposażenia Zakładów w niezbędny sprzęt naukowy, szkolny i gospodarczy. W tym celu nabyto szereg mikroskopów różnego typu do doświadczeń naukowych, wag różnych typów, epidiaskopów, termostatów, suszarek, mikrotomów korbowych i saneczkowych, fotokolorymetrów Pulfrina, wirówek elektrycznych, łaźni wodnych, trzęsawek, polarymetrów, autoklaw różnych typów, pomp próżniowych i olejowych, wiertarek elektrycznych dentystycznych, lamp kwarcowych, pomp dyfuzyjnych, transformatorów do mikroskopów, refraktometrów uniwersalnych, aparatów Warburga, ultratermostatów Hopplera, chłodni elektrycznych, klatek dla zwierząt doświadczalnych, destylarek, polarografów Heyrowskiego, młynków tarczowych, wiskozymetrów Hopplera, kolorymetrów, kalorymetrów, hemometrów, potencjometrów i wiele innych aparatów. Poza tym wyposażono kompletnie nowe Zakłady w urządzenia szkolne i biurowe oraz uzupełniono inne Zakłady w niezbędny sprzęt. Wyposażono dwa audytoria gmachu *Anatomicum* w specjalne ławki i pulpity.

W ramach Państwowego Szpitala Klinicznego oddano do użytku dwie nowe kliniki: Klinikę Neurochirurgii oraz III Klinikę Chorób Wewnętrznych. W trakcie ukończenia znajduje się nadbudowa IV piętra Kliniki przy ul. Litewskiej.

Ponadto całkowicie odbudowano i odremontowano kapitalnie II Klinikę Chorób Wewnętrznych.

Wreszcie zbiory Biblioteki Akademii Medycznej w Warszawie zwiększyły się w tym czasie o 11.835 egzemplarzy książek, czasopism i broszur.

Minione dwa lata były pracowitymi, twórczymi latami dla Akademii Medycznej w Warszawie.

Franciszek Czubalski

Rektor Akademii Medycznej w Warszawie

KONKURS NAUKOWYCH PRAC STUDENCKICH NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM

Konkurs Naukowych Prac Studenckich zainicjowano na zebraniu Senatu w dniu 24 marca 1952 r., na którym Rektor podał do wiadomości, że Komisja Kół Naukowych wysunęła projekt zorganizowania konkursu młodej kadry naukowej. Konkursem tym objęte zostałyby naukowe prace studenckie wykonane w bieżącym roku akademickim. Po przeprowadzonej dyskusji Senat powziął uchwałę zorganizowania Konkursu oraz wyłonienia specjalnej Komisji, o charakterze sądu konkursowego. Prace przygotowawcze zostały powierzone Komisji Dziekanów.

Powołana przez Senat Komisja Dziekanów po przeprowadzonej dyskusji ustaliła następujące wytyczne postępowania: 1. Konkurs obejmie prace studenckie, wnoszące pewne wartości naukowe, a wykonane w okresie od 1.IX. 1951 r. do końca maja 1952 r. 2. Do Konkursu można zgłaszać: a) prace magisterskie, b) prace seminaryjne, c) prace członków Kół Naukowych. 3. Ustalono następujący tok postępowania i terminarz: a) pierwszej selekcji prac dokonują kierownicy Katedr; maszynopisy pozytywnie ocenionych prac wraz z ich opiniami wyrażonymi na piśmie, przesyłają Dziekanom do dnia 20 maja b.r., b) drugiej selekcji dokonują powołane przez Dziekanów Komisje, złożone z Dziekana, kierownika odpowiedniej Katedry i co najmniej dwóch specjalistów z grona bądź samodzielnych pracowników naukowych, bądź też z pomocniczych sił naukowych najwyższej kategorii, tzn. adiunktów ze stopniem doktora. Prace zaopiniowane pozytywnie Komisje przesyłają wraz z opinią na piśmie do Senackiej Komisji Konkursu Studenckich Prac Naukowych w terminie do dnia 5 czerwca 1952 r., c) Senat powoła Komisję Konkursu Studenckich Prac Naukowych w dniu 20 maja rb., d) termin publicznego zebrania, na którym zostaną podane do wiadomości wyniki Konkursu oraz zreferowane najlepsze prace, ustalono początkowo na drugą połowę czerwca, później zaś, z uwagi na trwające egzaminy przesunięto go na dzień 2 lipca.

Na posiedzeniu Senatu dnia 10 maja b. r. Rektor zreferował ustalone przez Komisję Dziekańską wytyczne, wymienione w poprzednim punkcie, po czym powołano Komisję Konkursu Studenckich Prac Naukowych w składzie: Przewodniczący — prof. M. H. Serejski, z-ca Przewodniczącego — prof. Korski, członkowie: prof. N. Gąsiorowska-Grabowska, E. Michalski, Z. Zahorski, S. Kawyn, Z. Stieber, G. Lubowicki i J. Szczepański.

Zgodnie z planem, Katedry przeprowadziły selekcję prac magisterskich i seminaryjnych i przesłały prace pozytywnie ocenione wraz z opiniami do poszczególnych Dziekanatów. Dalszym etapem pracy było powołanie przez Dziekanaty Komisji Wydziałowych dla przeprowadzenia drugiej selekcji zgłoszonych prac. Komisje Wydziałowe, na podstawie opinii powołanych do tego profesorów, zakwalifikowały na Konkurs odpowiadające wymaganiom prace, które zostały z kolei przesłane do Komisji Senackiej.

W dniu 21 czerwca 1952 r. Senacka Komisja Konkursu Studenckich Prac Naukowych odbyła swoje plenarne posiedzenie, na którym przewodniczący Komisji zreferował i ocenił prace Komisji Wydziałowych. Do Komisji Senackiej nadesłano jako zakwalifikowanych do wyróżnienia 42 prace magisterskie i 7 prac seminaryjnych. Charakteryzując działalność poszczególnych Komisji Wydziałowych przewodniczący stwierdził, że metody stosowane na poszczególnych wydziałach były dość różne. Poza Wydziałem Historycznym prawie wszystkie opierały się na jednostkowej opinii profesora zgłaszającego pracę i dlatego wnioski Komisji Wydziałowych nie zawsze były właściwe. Należy zwrócić uwagę, że prace zakwalifikowane do wyróżnienia muszą przewyższać poziomem przeciętną pracę magisterską. Ogólnie jednak stwierdził przewodniczący, że po zapoznaniu się ze znaczną ilością prac odniósł pozytywne wrażenie.

Następnie Komisja postanowiła rozpatrzyć szczegółowo wszystkie prace i dokonać ich podziału na dwie grupy:

1. Prace, które będą wyróżnione i zreferowane na Publicznej Sesji Konkursu Naukowych Prac Studenckich w dniu 2 lipca 1952 r.
2. Prace, które zostaną wyróżnione.

Zwrócono uwagę, aby w grupie pierwszej znalazły się między innymi prace odznaczające się aktualną problematyką i reprezentujące różnorodne specjalizacje. Następnie Komisja przystąpiła do omówienia zgłoszonych prac. Przy ich ocenie brano pod uwagę następujące kryteria:

- a) wkład naukowy,
- b) aktualność problematyki,
- c) umiejętność stosowania metod naukowych,
- d) umiejętność posługiwania się założeniami metodologicznymi materializmu,
- e) ewentualna praktyczna przydatność tematu.

Kierując się powyższymi wytycznymi Komisja rozpatrzyła zgłoszone prace, kwalifikując je do dwóch wyżej wymienionych grup, przy stosowaniu nieco odmiennych kryteriów w stosunku do prac seminaryjnych niż do prac magisterskich. Wyniki Konkursu po zatwierdzeniu ich przez Senat wypadły następująco:

Komisja spośród przedstawionych prac wyróżniła 30 prac magisterskich (z Wydziału filozoficzno-społecznego — 8, Historycznego — 3, Filozoficznego — 7, Matem. Fiz. Chemicznego — 8, Biologii i Nauki o Ziemi — 6) oraz 7 prac seminaryjnych względnie wykonanych przez Koła Naukowe. Spośród nich zakwalifikowano do autoreferatów (10 — 15 minutowych) 16 prac magisterskich i 1 seminaryjną.

Ponadto uchwalono, aby autorzy prac wyróżnionych otrzymali listy wyróżniające od władz uniwersyteckich oraz aby autoreferaty względnie streszczenia prac umieszczone zostały w wydawanych Materiałach do Dziejów Uniwersytetu Łódzkiego.

Sesja, która odbyła się 2 lipca 1952 r. pod przewodnictwem Rektora prof. dr J. Chałasińskiego, stała się rodzajem popisu Uczelni, na którym zademonstrowano wyniki prac badawczo-naukowych z najróżnorodniejszych zakładów uniwersyteckich i różnych specjalności.

Na Sesji omówiono:

1. Z badań nad dziejami ideologii myśli społecznej następujące prace: Michałowska Barbara, praca mag. pt. *Pierwsze dziesięciolecie Tygodnika Ilustrowanego*, Kądzielski Józef, praca sem. pt. *Postępowe elementy twórczości E. Dembowskiego*, Koło Naukowe (Bronowski Fr., Gutowicz Joanna, Kuczyński Janusz i Wójcik Zdzisław) praca pt. *Leonardo da Vinci jako filozof*, Ryniec Tadeusz, praca mag. pt. *Pojęcie więzi plemiennej w socjologii Ludwika Krzywickiego*; z pedagogiki społecznej Mazurkiewicz Edward, praca mag. pt. *Rola kształcenia w zapobieganiu wypadkom przy pracy*; z psychologii eksperymentalnej Kosmala Witold, praca mag. pt. *Zagadnienia psychologiczne związane z wprowadzeniem metody inż. Kowalowa w przemyśle*; z pedagogiki Gzella Zygmunt, praca mag. pt. *Podstawy i metody wychowania muzycznego w szkole podstawowej*; z logiki Wójcik Tadeusz, praca mag. pt. *Elementy logicznych podstaw muzykologii*:

2. Z badań nad dziejami społecznymi i gospodarczymi: Krzemińska-Surowiecka Barbara, praca mag. pt. *Powstanie ludowe po Mieszku II*; Fajalek Jan, praca mag. pt. *Pabianice i włość pabianicka w drugiej połowie XVII i w XVIII w.*; König Jadwiga, praca mag. pt. *Monografia miasta przemysłowego Aleksandrowa*.

3. Z dialektologii: Szymczak Mieczysław, praca mag. pt. *System fonetyczny gwary wsi Domaniewek*; z nauki o książce Kamińska Krystyna, praca mag. pt. *Pisownia druków w Polsce z XVI w.*; z teorii i historii literatury Skibniewska Teresa, praca mag. pt. *Zestawienie i interpretacja I i III wydania Sztuki Rymotwórczej T. K. Dmochowskiego*, Macużanka Zenona, praca mag. pt. *O ideologii Filomatów*; Dziewisz Mateusz, praca mag. pt. *Wczesna twórczość Adolfa Dygasińskiego*; Siekierski St. i Rymkiewicz Alina, praca sem. pt. *Edward Dembowski jako teoretyk, historyk i krytyk literacki*; z filozofii klasycznej Szprokoff-Murek Alina, praca sem. pt. *De Romanorum elegiae amatoriae origine*.

4. Z prawa cywilnego: Zgierski Zdzisław, praca sem. pt. *Obowiązek mówienia prawdy przez strony w procesie oraz Prawo Państwowej własności socjalistycznej*; z prawa administracyjnego Świątkiewicz Jerzy, praca mag. pt. *Kontrola społeczna, jej podmioty i formy*; z prawa pracy Gostkowski Zygmunt, praca mag. pt. *Zagadnienie genezy i funkcji ustawodawstwa socjalnego w świetle pism Engelsa i Marksa*; Będkowski Lech, praca mag. pt. *Warunki pracy w transporcie morskim*.

5. Z chemii organicznej: Nowaczyk Maria, praca mag. pt. *Opracowanie metody otrzymywania dwuazotanu N. N. -dwumetylo dwuakrydyny (lucygenin)*; Wierzbicki Mieczysław, praca mag. pt. *Otrzymywanie kwasu omega cy-*

jano-metyleno-antranalowego; Machlański Tadeusz, praca sem. pt. *Dwuazotan N. N. -dwumetylo dwuakrydyny*; Skowrońska Aleksandra, praca mag. pt. *Zastosowanie soli N-chlorowo-amin-aromatycznych kwasów sulfonowych dooelów analitycznych, ze szczególnym uwzględnieniem annogenu*; Wieczorek Jerzy, praca mag. pt. *Synteza 1, 4 fenylenodwuamidu kwasu 3-amino benzenosulfonowego oraz barwników supraminowych jego pochodnych*; z chemii nieorganicznej Jędrzejewski Włodzimierz, praca mag. pt. *Próby elektrycznego oznaczania talawych bez użycia pomocniczego źródła prądu*; Wyczyńska Wanda, praca mag. pt. *Klorymetryczne oznaczania antymonu przy pomocy jodku potasu*; z chemii fizycznej Sugier Henryk, praca mag. pt. *Dynamiczne metody mikrokalorymetrycznego oznaczania zależności temperatury od czasu*.

6. Z geografii Marzec Antoni, praca mag. pt. *Góra św. Małgorzaty*; Jewtuchowicz Stefan, praca mag. pt. *Struktura zandru*; z filozofii roślin Urbańska Anna, praca mag. pt. *Wpływ drożdży browarniczych i kiełków roślinnych na fermentację mlekową melasu*; z antropologii Michalski Tadeusz, praca mag. pt. *Przyczynki do poznania struktury antropologicznej krajów alpejskich*; z mikrobiologii Gościński Janusz, praca mag. pt. *Porównawcze wyniki odczynu precypitacji i odczynu Widala w durze brzuszynym*; z anatomii i histologii roślin Skupieńska Alina, praca mag. pt. *Wpływ podłoża na rozwój siewca Didymium nigripes Fr.*

Jak wynika z powyższego zestawienia sesja zademonstrowała wielostronną działalność naukowo-badawczą studentów UŁ. Jakkolwiek oceniać trafność dokonanej selekcji — pomyłki na pewno miały miejsce — na ogół wyróżnione prace odpowiadały przyjętym kryteriom i wykazały żywotność młodej kadry naukowej na UŁ. Pozytywne osiągnięcia można by sprowadzić do następujących:

1. Tematyka prac miała charakter kierunkowy, wiązała się na ogół z węzłowymi i aktualnymi problemami naukowymi w Polsce Ludowej, podjętymi przez zakłady UŁ.

2. Studenci wykazali dobre opanowanie materiału i metod badawczych, potrafili — choć nie zawsze — tematy swe ująć problemowo.

3. W naukach humanistycznych i prawnych niemal wszystkie prace wychodziły z założeń materializmu dialektycznego i próbowały z ich pomocą rozwiązać podjęte zagadnienia. Niektóre z prac wykazywały powiązanie z praktyką.

4. W naukach przyrodniczych — zwłaszcza w chemii, mikrobiologii — wystąpił ścisły związek z praktyką, przy czym wyniki niektórych prac znalazły już zastosowanie w przemyśle.

5. Prace uwzględniły w szerokim zakresie osiągnięcia nauki radzieckiej zarówno pod względem metodologii jak też merytorycznie.

Sesja Konkursowa była pierwszą tego rodzaju sesją na uniwersytecie w Polsce. Nie była też wolna od usterek — wydaje się, że termin nie był wybrany fortunnie i być może, iż na samej sesji wprowadzono zbyt dużą ilość autoreferatów, które czasami — wbrew instrukcji — przekształcały się w streszczenia zamiast komunikaty sygnalizujące problem, metody i osiągnięcia.

Istnieją wątpliwości, czy sesja tego typu — ze względu na różnorodność tematyki i specjalności — jest racjonalna. Wydaje się jednak, że eksperyment

Uniwersytetu Łódzkiego zasługuje na uwagę i że istnieją poważne argumenty przemawiające, przy wprowadzeniu pewnych modyfikacji, za utrzymaniem tej formy sesji raz do roku jako swego rodzaju popisu Uczelni. Nie przeraża mnie fakt, iż słuchacze przy wielu tematach, będą z konieczności jedynie biernymi odbiorcami, byleby tylko otarli się przynajmniej o problematykę i metody obcych im nauk. Nie ulega wątpliwości, że ta forma sesji może stać się potężnym czynnikiem współzawodnictwa w pracy badawczo-naukowej studentów i, że umożliwia ona zademonstrowanie przed społeczeństwem całej różnorodności wielkiego warsztatu nauki, jakim jest Uniwersytet, i jego wielostronnych funkcji zarówno teoretycznych jak i praktycznych.

Rozumie się, że obok tego typu sesji należy organizować sesje specjalne, poświęcone poszczególnym zagadnieniom naukowym, z jednym czy kilkoma referatami i dyskusją.

Eksperyment Uniwersytetu Łódzkiego w chwili obecnej, gdy tak doniosłą sprawą jest kształcenie młodej kadry naukowej, powinien stać się przedmiotem dyskusji we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich.

M. H. Serejski

Uniwersytet Łódzki

INSTYTUT POLSKO-RADZIECKI

Dnia 31 stycznia 1952 r. odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Polsko-Radzieckiego powstałego z inicjatywy Zarządu Głównego TPPR. W uroczystości tej wzięli udział: premier J. Cyrankiewicz, minister Spraw Zagranicznych St. Skrzyszewski, minister Szkolnictwa Wyższego A. Rapacki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Bermań, członkowie Rady Naczelnej TPPR z wicemarszałkiem Barcikowskim na czele, członkowie Zarządu Głównego TPPR z przewodniczącym E. Ochabem i wiceprzewodniczącym S. Matuszewskim, przedstawiciele KC PZPR: F. Fiedler, Z. Modzelewski, O. Dłuski, T. Daniszewski, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, rektorzy wyższych uczelni oraz przedstawiciele świata kultury. Na uroczystość przybyli przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych i chargé d'affaires ZSRR D. I. Zaikin.

Uroczystość zagałę przewodniczący Zarządu Głównego TPPR — E. Ochab, który szczegółowo nakreślił zadania Instytutu, jako placówki naukowej.

„Do zadań Instytutu — powiedział przewodniczący E. Ochab — należy:

1. Pomoc w wychowaniu kadr wykładowców i pracowników naukowych w dziedzinie rusycystyki oraz pogłębienie w społeczeństwie polskim znajomości literatury i sztuki rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, a w miarę możliwości literatury innych narodów radzieckich przez:

- a) organizowanie kursów podnoszenia kwalifikacji nauczycieli języka rosyjskiego i młodszych pracowników naukowych, rusycystów;

- b) organizowanie cyklu odczytów uczonych radzieckich i polskich, poświęconych literaturze i sztuce radzieckiej oraz organizowanie polsko-radzieckich sesji naukowych, poświęconych problemom rusycystyki.

2. Zorganizowanie i prowadzenie biblioteki naukowej, obejmującej dzieła naukowe i inne książki oraz czasopisma w językach narodów ZSRR, przekłady polskie tych książek oraz książki polskie o tematyce radzieckiej.

3. Zorganizowanie wydziału dokumentacji i informacji: a) o życiu naukowym, kulturalnym i gospodarczym ZSRR na podstawie oficjalnych publikacji radzieckich; b) o łączności kulturalnej i naukowej odpowiednich instytucji polskich i radzieckich.

Wydział będzie udzielał odpowiednich informacji na życzenie prasy, towarzystw i instytucji naukowych i gospodarczych, związków artystycznych itp.

4. Gromadzenie materiałów dla przyszłego Muzeum Polsko-Radzieckiego, ilustrującego historię wzajemnych stosunków narodu polskiego z narodami ZSRR.

5. Wydawanie periodyków w języku polskim i rosyjskim, informujących o polsko-radzieckich stosunkach naukowych i kulturalnych“.

Instytut Polsko-Radziecki jest zaspokojeniem wciąż narastających zainteresowań i potrzeby bliższego oraz dokładniejszego poznania narodu, z którym łączy nas przyjaźń zawarta w ogniu walk wyzwoleniczych.

Instytut Polsko-Radziecki, jako placówka naukowa ma na celu zapoznanie naszego społeczeństwa z nauką i kulturą narodów Związku Radzieckiego i jednocześnie ułatwianie uczonym polskim bezpośrednich kontaktów z radzieckimi ośrodkami naukowymi.

Instytut Polsko-Radziecki wypełniając postawione mu zadania nawiązuje coraz to silniejszą łączność z Polską Akademią Nauk. Przedstawiciele Instytutu wchodzą w skład Komitetu Sławistyki i Rusycystyki przy Wydziale I. Na mocy uchwały Komitetu Sławistyki i Rusycystyki PAN, wszystkie problemy dotyczące szczególnie stosunków Polski ze Słowianami Wschodnimi, będą rozpracowywane przez Instytut Polsko-Radziecki, a głównymi organami prasowymi będą — *Pamiętnik Słowiański* i *Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego*.

Opracowana w Instytucie tematyka badań naukowych nad stosunkami polsko-radzieckimi w zakresie literatury, historii słownictwa i kultury, została zatwierdzona przez Komitet Sławistyki i Rusycystyki oraz włączona do ogólnego planu badań naukowych PAN — podczas I Sesji Zgromadzenia Ogólnego w dniu 5 lipca 1952.

Prace naukowo-badawcze Instytutu zlecone przez Komitet Sławistyki i Rusycystyki PAN mają rozwijać się w następujących kierunkach:

1. Współpraca rewolucjonistów polskich i rosyjskich w rozwoju historycznym, ze specjalnym podkreśleniem zagadnień dotyczących powstania styczniowego, takich jak:
 - a) *K o ł o k o ł* w Polsce,
 - b) polska rewolucja demokratyczno-burżuazyjna 1863 r. a rosyjscy rewolucyjni demokraci,
 - c) Polacy w rewolucyjnym ruchu rosyjskim w drugiej połowie XIX wieku.
2. Stosunki literackie polsko-rosyjskie i rosyjsko-polskie w ich rozwoju. Należałoby specjalnie uwzględnić takie tematy jak:
 - a) literatura polska w pracach rewolucyjnych demokratów rosyjskich,
 - b) Gorki i literatura polska,
 - c) Gorki w Polsce.
3. Lenin i Stalin o Polsce.
4. Estetyka rewolucyjnych demokratów rosyjskich i jej wpływ na rozwój polskiej sztuki realistycznej.
5. Słownik naukowy polsko-rosyjski i rosyjsko-polski.

Dotychczasowa działalność Instytutu obejmowała następujące działy: Kurs Naukowy, Wykłady Naukowe, Wydział Dokumentacji i Informacji, Biblioteka i Czytelnia oraz Wydział Wydawniczy.

Dnia 1 lutego 1952 został uruchomiony Kurs Naukowy Wiedzy o Związku Radzieckim. Kurs trwał do 8 lipca br. W ciągu tego czasu uczestnicy Kursu wysłuchali 230 godzin wykładów i ćwiczeń.

Wykłady były prowadzone z następujących przedmiotów: gramatyka opisowa języka rosyjskiego, literatura radziecka (rosyjska, ukraińska i białoruska), historia ZSRR wraz z ustrojem ZSRR, tradycje przyjaźni polsko-rosyjskiej, geografia ZSRR, metodyka nauczania języka rosyjskiego.

Na kurs zgłosiło się 48 osób typowanych przez Ministerstwo Oświaty i CUSZ — a ukończyło go 30 osób. Pięciu absolwentów zatrudnił Instytut od nowego roku akademickiego w Wydziale Wydawniczym, Wydziale Dokumentacji i Informacji oraz w charakterze młodszych pracowników naukowych przy tworzących się katedrach Instytutu. Niektórzy absolwenci, którzy zdali egzamin z wynikiem „bardzo dobrym“ zostaną powołani na jednoroczny Kurs Naukowy Wiedzy o ZSRR, którego celem będzie przygotowanie kadry młodszych naukowców. Ponadto Instytut zorganizował cykl wykładów naukowych publicznych poświęconych popularyzacji nauki radzieckiej oraz wiedzy o ZSRR; do dnia 30 czerwca br. wygłoszono 40 wykładów przy ogólnej frekwencji około 7 tys. osób.

Tematyka wykładów była następująca:

Spółeczno-polityczna — 6 wykładów:

Życie i dzieło Lenina. Stalinowska nauka o bazie i nadbudowie. Rodowód i oblicze Ludowego Wojska Polskiego. Wielkie budowle komunizmu. Stalinowski etap rozwoju nauki marksistowsko-leninowskiej. Morałność ludzi radzieckich.

Literatura — 13 wykładów:

Stan i postulaty naukowe w zakresie badań nad stosunkami literackimi polsko-radzieckimi. Uwagi o autorze Rewizora. Szewczenko a Polacy. Co to jest realizm socjalistyczny. Staszic i Radiszczew. Twórczość poetycka Iwana Franko. Wissarion Bieliński. Życie i twórczość Tarasa Szewczenki. Iwan Franko w polskim życiu literackim. Sałtykow-Szczedrin. Znaczenie Gogola w literaturze świata. Mikołaj Czernyszewski a Polska. Wieczornica z okazji dziesięciolecia śmierci Janki Kupały.

Językoznawcza — 1 wykład:

Pochodzenie rosyjskiego języka literackiego.

Pedagogiczna — 4 wykłady:

Współczesne problemy pedagogiki radzieckiej. Nadieżdza Krupska — organizator szkolnictwa radzieckiego. Poglądy wychowawcze Uszyńskiego. Gorki a Poemat pedagogiczny Makarenki.

Przyrodniczo-techniczna — 7 wykładów:

Pochodzenie ziemi w świetle nauki radzieckiej. Łomonosow, Zagadnienie twórczego darwinizmu. Badania Olgi Lepieszynskiej nad powstaniem komórki. Wkład medycyny radzieckiej do światowej nauki. Wieżowce radzieckie. Badania radzieckie nad pochodzeniem człowieka.

Historyczna — 3 wykłady:

Towarzystwo Patriotyczne a Dekabryści. Komuna Paryska. Rewolucja Październikowa a kwestia polska.

Kulturowa — 5 wykładów:

Teatr w ZSRR. Zagadnienia muzyki radzieckiej. Formy pracy kulturalno-oświatowej w ZSRR. Nagrody Stalinowskie w dziale kultury i sztuki. Zagadnienia kulturalne polsko-radzieckie.

Sportowa — 1 wykład: Sport w ZSRR.

Wykłady odbywały się dwa razy tygodniowo i w większości stały na właściwym poziomie naukowym. Wykłady miały na celu popularyzację osiągnięć pracy naukowo-badawczej polskich uczonych w dziedzinie stosunków polsko-rosyjskich, i polsko-radzieckich.

Wydział Dokumentacji i Informacji ma na celu udzielanie naukowych informacji dotyczących się ZSRR i prowadzi kartotekę dokumentacji (nowe materiały). Wydział udzielił odpowiedzi — informacji na 177 listów-zapytań. Wydział nawiązał bezpośredni kontakt z WOKS-em, z Fundamentalną Biblioteką Akademii Nauk ZSRR, ze wszystkimi ważniejszymi bibliotekami w kraju oraz z Centralnym Urzędem Dokumentacji Technicznej. Wydział przystępuje obecnie do prac przygotowawczych dla zorganizowania własnej dokumentacji.

Biblioteka Instytutu powstała z przejętego księgozbioru dawnej Biblioteki Centralnej Zarządu Głównego TPPR obejmującego 27.854 tomów. Obecny stan księgozbioru wynosi około 40.000 tomów, w czym 25 tys. tomów książek naukowych i 15 tys. tomów beletrystyki.

Do chwili obecnej zostało całkowicie opracowanych (klasyfikacja, inventaryzacja, katalogowanie itd.) 6.889 tomów starego księgozbioru.

W związku z koniecznością uporządkowania księgozbioru do początku nowego roku akademickiego wszyscy pracownicy zadeklarowali przepracować w ramach zobowiązania lipcowego 1605 roboczo-godzin na rzecz biblioteki.

W porozumieniu z Centralnym Zarządem Bibliotek rozpoczęto akcję przejmowania dubletów znajdujących się w bibliotekach naukowych na terenie całego kraju. Instytut Rolniczy w Puławach przekazał na rzecz biblioteki Instytutu Polsko-Radzieckiego około 3 tys. woluminów, Uniwersytet Warszawski — dotychczas około 1 tys., Biblioteka Jagiellońska w Krakowie przekazuje Instytutowi większe partie dubletów w języku rosyjskim oraz książki polskie treści historycznej.

Czytelnia Biblioteki Instytutu liczy 60 miejsc. Z czytelni korzystało dotychczas około 2.300 osób. Dużym powodzeniem cieszy się wypożyczalnia. Ponadto biblioteka urządza okolicznościowe wystawki, związane z tematyką wykładów.

Wydział Wydawniczy rozpoczął pracę dnia 1 marca br. Do zadań tego Wydziału należy redagowanie *Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego* (wydawca PAN) oraz broszur popularno-naukowych (wydawca „Książka i Wiedza”), których treścią będą niektóre wykłady wygłoszone w Instytucie.

Do tych prac zostało powołane do życia kolegium redakcyjne w następującym składzie: przewodniczący — Samuel Fiszman, członkowie — Józef Hurwic, Marian Jakóbiec, Stefan Kałuski, Włodzimierz Michajłow, Zygmunt Miłynarski.

W końcu września ukazał się w sprzedaży pierwszy numer pisma *Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego*.

Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego będzie ukazywał się w nakładzie 5 tys. egzemplarzy w języku polskim i 1 tys. — w języku rosyjskim. Rozpoczęto także druk broszur popularno-naukowych Instytutu, jak prof. Skowrona pt. *Badania Olgi Lepieżyńskiej nad powstawaniem komórki*, M. Naszkowskiego pt. *Rodowód i oblicze Ludowego Wojska Polskiego*, Goldzamba pt. *Wieżowce radzieckie*, Złotowskiego pt. *Łomonosow*, Fleszara pt. *Wielkie bułdy komunizmu*.

Kwartalnik Instytutu wypełni niewątpliwie lukę w naszym czasopiśmiennictwie naukowym, dotyczącą polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej i naukowej, rozwoju kultury i nauki narodów ZSRR oraz tradycji przyjaźni polsko-rosyjskiej i polsko-radzieckiej.

Kwartalnik Instytutu — to realizacja tęsknot i starań Adama Mickiewicza w sprawie założenia miesięcznika *Iris*, mającego informować społeczeństwo polskie o bogactwie i rozwoju nauki, kultury i sztuki narodu rosyjskiego i propagować ideę współpracy polsko-rosyjskiej.

Instytut Polsko-Radziecki współpracuje z Ministerstwem Oświaty i PZWS jako doradca do spraw rusycystyki w zakresie opracowania programów nauczania, podręczników dla szkół oraz kursów dla dorosłych.

Jednym z ważnych zadań Instytutu — jest również sprawa zorganizowania Muzeum Polsko-Radzieckiego, mającego ilustrować etapy rozwoju stosunków narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego. Prace w tym zakresie już rozpoczęto i obecnie gromadzi się potrzebne materiały.

Z nowym rokiem akademickim 1952/1953 zostaną powołane następujące katedry:

1. katedra literatury radzieckiej — prof. dr Marian Jakóbiec,
2. katedra języka rosyjskiego — prof. dr Anatol Mirowicz,
3. katedra historii narodów ZSRR — prof. dr Ludwik Bazyłow,
4. katedra tradycji przyjaźni polsko-radzieckiej — prof. dr Zygmunt Młynarski,
5. katedra kultury ZSRR — prof. dr Juliusz Starzyński.

Uruchomienie katedry Sławistyki w br. akademickim napotyka na trudności z powodu braku właściwego kandydata na kierownictwo oraz braku planu badań naukowych w tym zakresie.

Ponadto z nowym rokiem akademickim Instytut wznawia cykle wykładów popularno-naukowych z następującym programem:

1. Cykl literacko-językowy, (odpowiedzialny za całość cyklu prof. Jakóbiec),
2. historyczny (odpowiedzialni za całość cyklu prof. Bazyłow i prof. Młynarski),
3. przyrodniczy (odpowiedzialny za całość cyklu prof. Michajłow),
4. kulturowy (odpowiedzialny za całość cyklu prof. Starzyński),
5. pedagogiczny (odpowiedzialny za całość cyklu prof. Suchodolski),
6. społeczny (odpowiedzialny za całość cyklu prof. Kałuski),
7. prawno-ekonomiczny (odpowiedzialny za całość cyklu prof. Fleszar),
8. technika i wynalazki (odpowiedzialny za całość cyklu prof. Hurwic).

Na zlecenie Zarządu Głównego TPPR — Instytut zorganizuje w r. akademickim 1952/53 roczny kurs dla przyszłych naukowców w dziedzinie wiedzy o ZSRR.

Kurs będzie miał dwa kierunki: historyczno-literacki uwzględniający zagadnienia kultury ZSRR oraz językowy z lektoratami języka białoruskiego i ukraińskiego.

Słuchaczami kursu będą:

absolwenci I-go stopnia studiów wyższych, 10 absolwentów szkół artystycznych, nauczyciele i inni, którzy odpowiadać będą warunkom przyjęcia.

Przez pierwsze trzy miesiące wykłady i seminaria będą wspólne dla wszystkich słuchaczy. Po trzech miesiącach zostanie przeprowadzony podział na cztery grupy seminaryjne: językową, literacką, historyczną i kulturową.

Na program Kursu złożą się następujące przedmioty:

1. Materializm dialektyczny i historyczny — prof. Adler.
2. Podstawy przyrodoznawstwa marksistowskiego — prof. Michajłow.
3. Historia WKP(b) poprzedzona historią międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego — Ob. J. Kowalski.
4. Tradycje przyjaźni polsko-radzieckiej — prof. Młynarski.
5. Literatura radziecka — prof. Jakóbiec.
6. Język rosyjski — prof. Mirowicz.
7. Gramatyka porównawcza języków słowiańskich — dr Jabłońska.
8. Lektorat języka białoruskiego — Ob. Bogdan.
9. Lektorat języka ukraińskiego — dr Jabłońska.
10. Historia ZSRR — prof. Bazyłow.
11. Geografia ZSRR — prof. Fleszar.
12. Zagadnienia kultury — prof. Starzyński.
13. Ekonomia polityczna — prof. Pohorille.
14. Pedagogika — prof. Suchodolski.
15. Psychologia — prof. Żebrowska Maria.

Instytut Polsko-Radziecki w tak krótkim okresie swego istnienia wywiązał się w pełni z zadań postawionych przez Radę Naczelną TPPR i naukę polską, pogłębiając w społeczeństwie polskim znajomość literatury, kultury i sztuki oraz bieżące zagadnienia życia i budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim.

Ścisła współpraca Instytutu z Polską Akademią Nauk, w ramach Komitetu Sławistyki i Rusycystyki, objęła szeroki zakres zagadnień naukowych i coraz to mocniej służy idei pogłębiania i utrwalania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Instytut Polsko-Radziecki — to instytucja ułatwiająca pracę uczonym polskim, licznym rzeszom młodzieży akademickiej, pisarzom, dziennikarzom oraz wszystkim tym, którzy pragną korzystać z doświadczeń oraz owoców pracy kraju przodującej nauki i kultury.

St. Szczudłowski.

KURS DLA MŁODYCH BIOLOGÓW W DZIWNOWIE

W dniach 7.VII — 7.VIII br. odbył się w Dziwnowie (woj. Szczecińskie) kurs ewolucjonizmu dla młodych biologów-asystentów katedr biologicznych Uniwersytetów, Akademii Medycznych i Wyższych Szkół Rolniczych. Organizatorom kursu — Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego i Zarządowi Głównemu Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika przyświecał cel podjęcia systematycznej pracy ideologiczno-naukowej nad młodą kadrą biologów.

Aby ocenić należycie znaczenie kursu dziwnowskiego, należy słów parę powiedzieć o sytuacji w naszych naukach biologicznych.

Proces rozwojowy nauk biologicznych w Polsce Ludowej warunkowały dwa podstawowe momenty. Podobnie jak inne nauki, biologia nasza obarczona licznymi pozostałościami ustroju kapitalistycznego, tkwiącymi nieraz głęboko w świadomości naukowców starszego pokolenia, uległa głębokim przeobrażeniom. Wyrażało się to w nowej funkcji społecznej tej nauki w naszym społeczeństwie. Trzeba było w warunkach ostrej walki ideologicznej podjąć natarcie przeciwko obarczaniom przeszłości, przeciwko kosmopolityzmowi, przeciwko przekonaniu o „apolityczności“ i „ponadklasowości“ wszelkiej wiedzy, przeciwko apoteozowaniu „czystej“ nauki, przeciwko brakowi zaufania co do możliwości i konieczności planowania badań naukowych, przeciwko krzewiącym się jeszcze w nauce kierunkom idealistycznym. Z drugiej strony — i to stanowi specyficzną cechę dla nauk biologicznych — trzeba było wyciągnąć wszystkie konsekwencje z doniosłego, rewolucyjnego przywrotu jaki dokonał się w biologii Związku Radzieckiego i doprowadził do powstania nowej, wyższej formy współczesnej teorii ewolucyjnej — twórczego darwinizmu radzieckiego.

Przyjęcie przez naszych biologów zasad nowej biologii, przeciwstawiającej się radykalnie głęboko zakorzenionym u nas przed wojną poglądom genetyki formalnej, nie mogło się odbyć inaczej, jak w toku ostrej nieraz walki ideologicznej. Staje się to szczególnie jasne, jeśli się uwzględni fakt, że przywrót jaki się dokonał w biologii, który doprowadził do oparcia tej nauki na słusznej, materialistyczno-dialektycznej teorii, można porównać jedynie z głębokim wstrząsem, jakiego doznała biologia w drugiej połowie zeszłego stulecia, gdy Darwin rugował z niej nagromadzone w ciągu wieków koncepcje idealistyczne, zastępując je słusznymi, materialistycznymi rozwiązaniami najbardziej podstawowych problemów biologicznych.

Droga walki o nową biologię, o twórczy darwinizm w Polsce przechodziła szereg etapów, poczynając od pierwszych prac **Z r z e s z e n i a P r z y-**

rodników Marksistów i podejmowanych przezeń szerokich akcji: konferencji biologów, agrobiologów i medyków odbytej w Kuźnicach na przełomie 1950—1951 roku z udziałem delegacji Akademii Nauk ZSRR, do Konferencji Pawłowskiej w Krynicy w końcu 1951 i wielu innych późniejszych przedsięwzięć. Prace przygotowawcze do I Kongresu Nauki Polskiej prowadzone w sekcjach nauk biologicznych w niemałym stopniu przyczyniły się do ugruntowania pozytywnych wyników walki o nową biologię w Polsce, zaś powołany do życia w ramach Polskiej Akademii Nauk Wydział Nauk Biologicznych wskazał dalszy kierunek tej walki, precyzując wytyczne do planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej w dziedzinie biologii. Wytyczne te wskazują na konkretne problemy, ważne dla naszej nauki i naszej gospodarki, wokół których skupić się winien wysiłek badawczy biologów polskich na najbliższe lata. Rzecz prosta, że plany, które powstaną w oparciu o powyższe wytyczne mogą być we właściwy sposób ułożone i skutecznie zrealizowane pod warunkiem pełnego, aktywnego stosowania zasad nowej biologii i twórczego darwinizmu w konkretnej pracy badawczej. Rzecz jasna, że do realizacji tych planów musi być wciągnięty cały aktyw biologów, zarówno starszego i średniego pokolenia, jak i młodych pracowników naukowych. Decydujące znaczenie dla realizacji tych zadań i dla przyszłości biologii w Polsce ma należyte przygotowanie naukowe i ideologiczne młodej kadry pracowników naukowych.

Krokiem naprzód w realizacji tego celu miał być Kurs Dziwnowski. Starannie przeprowadzona na uczelniach rekrutacja uczestników kursu w liczbie 140 osób oraz przeszło rok trwające prace nad programem kursu i treścią poszczególnych, przeważnie zbiorowo opracowanych wykładów, miały zapewnić osiągnięcie zamierzonego rezultatu. Kierownictwo kursu z prof. dr. K. Petrusiewiczem, Sekretarzem Wydziału II PAN na czele oraz liczne grono wykładowców, obejmujące przeszło 60 osób spośród czołowych biologów polskich, włożyło niemało pracy w przygotowanie i przeprowadzenie kursu. O zainteresowaniu, jakie wzbudził kurs wśród naszych uczonych świadczy fakt czynnego w nim udziału Prezesa PAN, prof. J. Dembowskiego.

W miejscowości nadmorskiej, dającej słuchaczom w godzinach wolnych od pracy przyjemny odpoczynek, nasi młodzi biologowie wysłuchali cyklu wykładów, poświęconych głównym problemom współczesnego ewolucjonizmu. Trzon tego cyklu stanowił kompleks wykładów mających po raz pierwszy u nas ująć w sposób systematyczny twórczy darwinizm radziecki i podstawy agrobiologii. Program kursu obejmował następujące grupy problemów: wprowadzenie w podstawowe zagadnienia ewolucjonizmu, zarys dziejów myśli ewolucyjnej, dowody ewolucyjnego rozwoju świata organicznego, dziedziczność i jej zmienność, zagadnienia biologii rozrodu oraz onto i filogenezy, gatunek biologiczny i podstawy czynności powstawania nowych gatunków, przebieg i prawidłowości ewolucji, antropogeneza zasady nauki Pawłowa, twórczy darwinizm radziecki, jego rola w przeobrażaniu przyrody i znaczenie w walce obozu postępu o pokój.

Aktywny udział słuchaczy w pracach kursu znalazł wyraz nie tylko w wygłoszeniu przez nich szeregu referatów i udziałie w grupach opracowu-

jących tekst wykładów, lecz i w wielogodzinnych, żywych dyskusjach, jakie toczyły się z reguły po wykładach. Godnym podkreślenia jest olbrzymie zainteresowanie, jakie u słuchaczy budziły problemy, ilustrujące dobitnie związki filozofii marksistowskiej z biologią, z ich własną, nieraz wąską specjalnością naukową. Słuchacze mieli możliwość zapoznać się z wytycznymi do planu badań opracowanymi przez PAN i założeniami, na których wytyczne te zostały oparte, co pozwoli im na trafny wybór tematów prac naukowych, nawiązujących do poważnych aktualnych problemów naukowych. Pod koniec kursu ogół słuchaczy dokonał wspólnie z kierownictwem krytycznej oceny programu kursu, poszczególnych wykładów, samokrytycznie ustosunkował się do własnej pracy na kursie, do przebiegu i poziomu dyskusji, do pracy społecznej jaką rozwinęto na kursie.

Za wcześnie jest obecnie na pełne podsumowanie i ocenę wyników i osiągnięć kursu dziwnowskiego, gdyż jest on jednym tylko z etapów na drodze rozwoju nowej biologii w Polsce. Rezultaty jego mogą się w pełni uwydatnić dopiero w toku dalszej pracy.

Jednakże na podstawie opinii zarówno wykładowców jak i uczestników już obecnie można powiedzieć, że uczyniony został poważny krok w kierunku utworzenia i zorganizowania jądra nowej ludowej kadry młodych biologów polskich, pracujących w szkołach wyższych i instytutach naukowych. Należać do niej będą przedstawiciele różnych specjalności — od medycyny do rolnictwa. Będzie ich jednoczyć to, co powinno być wspólne dla wszystkich naukowców-biologów, a więc znajomość podstawowych problemów współczesnej biologii i twórczego darwinizmu, przekonanie o głębokiej prawdzie światopoglądu materialistycznego i marksizmu, o niezawodności metody dialektycznej także w badaniach nad biologiczną formą ruchu materii, przekonanie, że wszelka inna postawa i wszelka inna metoda w biologii prowadzą ją na manowce. Absolwenci kursu dziwnowskiego zachować winni w pamięci i przyjąć jako wytyczne w swej pracy badawczej zasadę, o której nieraz była mowa na kursie, a która każe dokonywać wszelkiej analizy z punktu widzenia syntezy, co pozwoli na uniknięcie jałowego zbierania faktów i bezkierunkowego przyczynkarstwa.

Więź ideologiczna i organizacyjna, zawiązana na kursie, zostanie utrzymana i pogłębiona. Uczestnicy kursu dziwnowskiego powzięli zobowiązanie uczestnictwa nie tylko w pracach naukowych, które prowadzić będą w myśl wskazań, jakie podał kurs, ale też wezmą aktywny udział w działalności Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, które ma na celu ugruntowanie i propagowanie w społeczeństwie naszym naukowego, przyrodniczego światopoglądu. Pomoże im w tej pracy przygotowywane obecnie wydawnictwo obejmujące całość materiałów kursu. Kurs dziwnowski pozostawił w umysłach jego uczestników zarówno słuchaczy jak i wykładowców nastrój głębokiego optymizmu. — Rośnie u nas nowa, doskonała, bojowa kadra młodych biologów, budowniczych nowej nauki biologicznej.

Włodzimierz Michajłow

WYSTAWA PRAC STUDENCKICH NA POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Obserwując duże trudności studentów pierwszego roku studiów i dyskutując nad sposobami dopomożenia im w przełamywaniu tych trudności. Organizacja Związkowa wspólnie z Radą Wydziału Komunikacji Politechniki Warszawskiej jeszcze w maju br. podjęła inicjatywę zorganizowania wystawy prac studenckich. Całokształt pracy organizacyjnej związanej z wystawą objął Zakład Geodezji Stosowanej Wydz. Kom., który tę wystawę urządził.

Jaki był zasadniczy cel tego rodzaju wystawy?

Student pierwszego roku studiów z reguły prawie zupełnie nie orientuje się w rodzaju studiowanej przez niego specjalności. Daje to w efekcie małe zainteresowanie wydziałem i pracą, która go oczekuje — w toku studiów. Dlatego też wydawało się koniecznym pokazać studentom ich przyszły zawód w formie wystawy zasadniczych prac programowych. Z drugiej strony wydawało się również celowe pokazanie nowoprzyjętym studentom całego zakresu prac pierwszego roku studiów, aby chociaż z grubsza zorientować ich w zakresie całości pracy na pierwszym roku, co mogłoby im ułatwić systematyczne rozłożenie i zorganizowanie sobie pracy.

Przy pierwotnej koncepcji wystawy istniała pewna różnica zdań co do tego czy wystawa ma obejmować wyłącznie prace pierwszego roku (urządzając ją tylko pod kątem potrzeb studenta pierwszego roku, tak, aby pokazać mu co będzie musiał wykonać w pierwszym okresie swych studiów) — czy też wystawa ma mieć szerszy horyzont i obejmować całokształt wszystkich przedmiotów, odtwarzając w ten sposób cały zakres danej specjalności.

Wybrano koncepcję w pewnym stopniu pośrednią: urządzona została wystawa, pokazująca cały pierwszy rok studiów oraz część studiów na wyższych latach — w postaci prac katedr specjalizujących w poszczególnych kierunkach.

Prace katedr specjalizujących pokazano w dość szerokim wachlarzu — od prac projektowych na kursie inżynierskim — do całkowicie samodzielnych prac dyplomowych na kursie magisterskim.

Ponieważ wystawa w głównym swoim założeniu miała być przeznaczona dla studenta pierwszego roku — wobec tego uznano za konieczne pokazanie również pewnych danych dotyczących organizacji wydziału. Tablica orientacyjna podaje podział Wydziału na oddziały i oddziałów na sekcje — ponadto zaś zawiera wykaz katedr Wydziału oraz program studiów, siatki godzin na każdym roku i na każdej specjalności.

Tablica taka pozwala osobie zupełnie nieobeznanej z Wydziałem dość wyraźnie wyobrazić sobie jego układ organizacyjny.

Na tejże tablicy organizacyjnej pokazany jest ramowy harmonogram zajęć studenta na pierwszym roku. Nowowstępujący kandydat może z takiego harmonogramu zobaczyć orientacyjnie jaka czeka go praca w pierwszym okresie studiów.

Stoiska poszczególnych katedr pokazały poza pracami studenckimi również niektóre eksponaty z zakresu wyposażenia zakładów — dla ożywienia i pobudzenia zainteresowania zwiedzających.

Brakiem wystawy jest to, że nie pokazano w sposób dostatecznie wyraźny zakresu pracy jednego studenta w ramach programu każdego przedmiotu, co utrudnia zorientowanie się w rzeczywistym obciążeniu studenta danym przedmiotem.

Całością wystawy, a szczególnie stoiska katedr specjalizujących, obrazują tematykę poszczególnych prac projektowych i zakres odpowiednich specjalności — oraz istniejące często powiązania prac dydaktycznych wykonywanych przez studentów na uczelni, z realną praktyką resortową. Dla ułatwienia zrozumienia tematyki wystawy odbywają się stałe dyżury asystentów i starszych studentów z organizacji ZMP, którzy udzielają zwiedzającym wyjaśnień.

Wystawa jest ciekawa i może zainteresować nie tylko studenta, a także inżynierów praktyków z odpowiednich resortów produkcyjnych.

Należy podkreślić jedno, że jak dotychczas, w okresie trwania rekrutacji i egzaminów wstępnych na pierwszy rok studiów, wystawa spełnia dość poważne zadanie. Wydział Komunikacji należał w pierwszym okresie rekrutacji do najbardziej deficytowych wydziałów na Politechnice. Wystawa — którą w tym stanie rzeczy — uruchomiliśmy znacznie wcześniej, aniżeli to było pierwotnie planowane, odegrała dużą rolę w rozpropagowaniu Wydziału wśród ogółu kandydatów na Uczelnię. Toteż gdy nadszedł okres przerzutów z wydziałów, na których skompletowano pełne liczby rekrutacyjne — na wydziały deficytowe — zgłoszeń na Wydział Komunikacji było tyle, że zapełnione zostały prawie wszystkie wolne miejsca.

Wystawa Wydziału Komunikacji jest na Politechnice Warszawskiej pierwszą próbą tego rodzaju imprezy. Imprezy, która jest ciekawa i pożyteczna nie tylko dla młodzieży, ale również daje możliwość wymiany doświadczeń zarówno pomiędzy poszczególnymi katedrami, jak też i pomiędzy Uczelnią i obsługiwanyymi przez nią resortami.

Stanisław Walczak

ANGLO-AMERYKAŃSKA ETNOGRAFIA W SŁUŻBIE IMPERIALIZMU.

Omawiana przeze mnie książka jest zestawieniem pięciu artykułów napisanych przez wybitnych etnografów radzieckich, a to: S. P. Tołstowa, I. I. Potiechina, D. A. Olderogge, M. G. Lewina, J. J. Rogińskiego, N. N. Czeboksarowa i N. A. Butinowa. Tematyka tych prac była już oddzielnie publikowana w naczelnym naukowym organie radzieckiej etnografii *Sowiejskaja Etnografia*. Obecnie, w przepracowanej formie i z nowym kontekstem, stanowią one pracę zbiorową.

Każdy z artykułów omawia — nie tyle inny zakres — ile raczej określony specyficzny aspekt tematu. Równocześnie jednak każdy artykuł szkicuje całość zagadnienia. Kolejno uwypuklają się czytelnikowi wszystkie kierunki panujące obecnie w anglo-amerykańskiej etnografii, przypomina się tło genetyczne tych kierunków, powtarzają się szkicowo ich wszystkie charakterystyczne cechy — we wzajemnych przyczynowych i funkcyjnych związkach oraz w ich sprzecznościach.

Domyślać się należy, że planowo przemyślana kompozycja tej pracy zbiorowej jest w pierwszym rzędzie zasługą Potiechina, który objął odpowiedzialną redakcję pracy. Praca

jest przykładem wysokiej klasy kolektywnej pracy naukowej, wyjątkowo bogatej treściowo, — a równocześnie jest przykładem zdecydowanie skierowanej partyjności w nauce. Redakcja całości nadaje jej poza ściśle naukowo-poznawczą stronę, także wybitne walory dydaktyczne oraz upowszechniające omawianą problematykę.

Praca ta specjalnie przydatną może być dla studentów historii kultury materialnej, to jest etnografii i archeologii, oraz dla studentów nauk społecznych i politycznych.

Z drugiej strony silnie podkreślić należy, że książka ta może być dla szerszych kół czytelników przewodnikiem w pewnych najnowszych zagadnieniach naukowych i politycznych. Opracowanie to wychodzi bowiem szeroko poza tematykę, którą w potocznym znaczeniu uważa się za problematykę etnografii. Dotyczy ona najbardziej zasadniczych, nurtujących każdego współczesnego człowieka problemów dzisiejszej rzeczywistości światowej. —

„Czuje, że Bóg stworzył nasz kraj i natchnął nas siłą i potęgą powodując się wielkim celem. Nie jest nam dane obecnie w całej pełni zgłębić na czym ten cel polega....“*

* *Nowa Kultura*, 22.IV.1951.

Oto słowa z przemówienia Trumana w Washingtonie w czasie zakładania kamienia węgielnego pod gmach kościoła prezbiteriańskiego.*

Cel ten już jest „zgleębiony“ zarówno przez tych, którzy pragną go realizować, jak i przez tych którzy mieliby stać się obiektem tego celu. Między innymi cel ten zgleębia także omawiana książka uczonych radzieckich i wyjaśnia pewne bardzo zasadnicze metody i środki, którymi posługuje się imperializm w swoich dążeniach.

W słusznym zrozumieniu wagi tej pracy, przygotowywane jest tłumaczenie jej na język polski.

S. P. Tołstow:

KRYZYS ETNOGRAFII BURŻUAZYJNEJ

Zbiorową pracę otwiera artykuł Tołstowa, archeologa cieszącego się dużą popularnością w Związku Radzieckim, wsławionego zwłaszcza rewelacyjnymi odkryciami zabytków wczesnośredniowiecznej kultury Chorezmu.

Tołstow podkreśla na wstępie, że świat kapitalistyczny zalewany jest powodzią etnograficznej literatury amerykańskiej. Jest to literatura najróżnorodniejszego charakteru, od obszernych i szczegółowych monografii oraz prac z aspiracjami syntetycznymi — do luźnych artykułów w przeróżnych czasopismach (nawet

psychiatrycznych!) oraz wszelkich podręczników. Charakterystyczną cechą amerykańskiej etnografii ostatnich czasów jest fakt, że wyszła ona szeroko poza swoją dotychczasową tradycyjną opisową tematykę, dotyczącą przede wszystkim życia Indian amerykańskich. Usilnie zajmuje się ona obecnie Afryką, Indonezją, Chinami, krajami europejskimi — przy czym nabrała charakteru także teoretyzującego, co słusznie zdaniem Tołstowa podkreślał już dawniej Buntinow.

Amerykańska etnografia nie jest oryginalną, bezpośrednio opiera się ona o burżuazyjne szkoły europejskie.

Tołstow daje krótki historyczny rys rozwoju anglo-amerykańskiej etnografii na tle ostatnich prądów umysłowych, które zaznaczyły się w nauce światowej. O ile w pierwszej ćwierci naszego stulecia charakterystyczną była dla burżuazyjnej etnografii tendencja pseudohistoryzmu, o tyle drugie ćwierćwiecze charakteryzuje wybitna tendencja świadomego antyhistoryzmu. Tę ostatnią cechę nosi na sobie wyraźnie angielska szkoła funkcjonalna, oraz zdaniem Tołstowa także amerykańska „szkoła psychologiczna“. — Mógłbym tu zauważyć, że o ile funkcjonalizm angielski jest z założenia swego świadomie antyhistorycznym, o tyle psychologizm amerykański zawiera pewne pretensje pseudohistoryczne. Nie wyjaśnia on oczywiście przyczynowości rozwoju, ale usiłuje nieraz zaznaczać etapy rozwoju.

Tołstow cytuje bardzo znamienne zdanie amerykańskich kontynuatorów angielskiego funkcjonalizmu Chapple'a i Coon'a, w którym jaskrawo występuje ciasny pragmatyzm tej szkoły: „... Zmiana (w poło-

* Kierownikowi Zakładu Etnografii U. W. prof. dr. Witoldowi Dynowskiemu, który podjął się adiustacji tego tłumaczenia, składam serdeczne koleżeńskie podziękowanie za przedyskutowanie ze mną szeregu omawianych problemów.

zeniu etnografii — S. T.) zaszła około dwa dziesięciolecia temu, gdy liczne wpływowe osoby zaczęły rozumieć, że etnografia może być wykorzystana przez kolonialną administrację w specyficznej dziedzinie regulacji stosunków między białymi, a tak zwanymi „prymitywnymi narodami“. Jeden z pierwszych zrobił to odkrycie i praktycznie je wykorzystał rząd brytyjski, który wprowadził zasadę, że kolonialni administratorzy, pracujący z tubylczymi narodami, powinni być kwalifikowanymi etnografami. Nader szczęśliwą okolicznością tak dla rządu, jak i dla tubylców (! — S. T.) było to, że wielu z tych, którzy zaczęli stosować tę zasadę, było obuczanych przez profesora Bronisława Malinowskiego“.

Cytat ten przejrzyście ukazuje powody przeszczepienia angielskiego funkcjonalizmu do amerykańskiej etnografii na etapie wzmożonego imperializmu Zjednoczonych Stanów Ameryki. Tołstow charakteryzuje trafnie w zwięzły sposób tezy ojca funkcjonalizmu, Malinowskiego, ujmując je w cztery punkty.

Następnie autor szkicuje podstawy amerykańskiego psychologizmu, łącząc go genetycznie przede wszystkim z rasizmem Spenglera oraz z psychologiczną doktryną Freuda. — Dodać bym tu pragnął, że burżuazyjne prace o zamierzeniach ściśle naukowych rzadko wprost powołują się na Spenglera. Spengler sprecyzował nie tezy naukowe, lecz pewne historiozoficzne koncepcje i ogólne hasła ideologiczne. Jako „publicysta naukowy“ wywarł on jednak ogromny wpływ na umysłowość, a tym samym i naukę białych; był on „wychowawcą“ jednego pokolenia. Dlatego uważam, że

radzieccy autorowie z całą słuszością podkreślają wpływ Spenglera i zestawiają go w efekcie równorzędnie z nazwiskami o wydźwięku naukowym.

Z psychologizujących etnografów amerykańskich Tołstow najszerzej omawia, jako naczelnych przedstawicieli tego kierunku, R. Benedict oraz A. L. Kroebera.

Tołstow cytuje między innymi charakterystyczne wypowiedzi Benedict, że przedstawicielem jednego „wzoru kulturowego“ trudno nawet zrozumieć przedstawicieli drugiego „wzoru“, że są one „niewspółmierne“. Oszczercza charakterystyka Indonezyjczyków, dokonana uprzednio przez C. DuBois, dopełniona została przez A. Kardnera imputowaniem im np. takiej niedorzecznej cechy jak „pragnienie, aby być przedmiotem agresji i aby przyjmować dyktowane warunki pokoju“. — Autor rozprawiając się bardzo wnikliwie i ostro z tego rodzaju insynuacjami, kwalifikuje je jako próby, by ideologicznie uzasadniać narzucenie innym ludom „pomocy“ oraz gotowych „wzorów zachodniej kultury“.

A. L. Kroeber, opisowy etnograf starszej daty, który ostatnio przystał do kierunku psychologizującego, — w swoim największym dziele *Configurations of Culture Growth* (1944), idzie drogą wytkniętą przez Spenglera i rozszerza tezy swego mistrza. Ignorując zupełnie rozwój sił wytwórczych, usiłuje on uchwycić pewne prawidłowości „wzrostu“ kultur rozumianych w sensie morfologicznym, wykryć ich punkty kulminacji i upadku. Jego teoretyczne stanowisko, przy zainteresowaniach obejmujących całą kulę ziemską (m. in. także słowiańskie narody, czy-

li „peryferyjną Europę“) — jest jak podkreśla Tołstow, wyraźnym odbiciem współczesnego ekspansjonizmu amerykańskiego.

„Rasizm, jak wiadomo, ma dwa oblicza“... — pisze Tołstow. — Jeśli jedno oblicze, oblicze wojującego zwierzęcego szowinizmu zwrócone jest na zewnątrz i służy propagandzie agresywnej wojny, propagandzie niedorzecznej idei światowego panowania, — to drugie oblicze zwrócone jest do wewnątrz własnego kraju. To oblicze służy propagandzie „klasowego pokoju“, stara się zaciemnić klasowe sprzeczności, tłumacząc klasowe różnice i antagonizmy działaniem biologicznych sił albo — w nowym wydaniu rasizmu — działaniem psychologicznych i mutatis mutandis — psychiatrycznych zjawisk“.

Wobec skompromitowania biologicznego rasizmu przez hitleryzm, reakcyjni socjologowie i etnografowie usiłują umacniać szowinizm w amerykańskiej mentalności nowymi hasłami. Przybierając do pomocy teorie a także praktyki „socjal-darwinizmu“, „eugeniki“, „neomaltuzjanizmu“, rozważania freudystyczne oraz behaviorystyczne o „typach postępowania“ — propagują oni stare „wzorce kulturowe“ Spenglera w nowej formie, jako nowe idee wybranej „kultury anglo-amerykańskiej“, „amerykańskiego stylu życia“. Wszystkie te środki służą równocześnie na użytek wewnętrzny, dla podtrzymywania ustroju klasowego.

„Od Starke i Westermarcka, przez Ratzla i Frobeniusza, Graebnera i Schmidta do Malinowskiego i Radcliff — Brauna idzie droga upadku burżuazyjnej etnografii, droga wyrzeczenia się „ewolucjonistycznych“

i „historycznych“ „błędów“ i „niepotrzebnośtek“, droga wyrzeczenia się idei „historycznego postępu“.

Artykuł Tołstowa spełnia rolę wstępu do całej pracy o współczesnej etnografii anglo-amerykańskiej; wprowadza on w kluczową problematykę i zaznacza wszelkie aspekty tak bardzo bogatej tematyki, która wyczerpująco rozpracowuje następne artykuły. Tym tłumaczy się wkład emocji w przedstawieniu problematyki przez autora. Nasunąć się jednak może zapytanie, czy silne dozowanie emocjonalnych akcentów w toku rozumowań nie rozprasza w niektórych miejscach siły oddziaływania doskonałych, rzeczowo naukowych sformułowań Tołstowa.

Bardzo sugestywnie brzmi zakończenie, w którym Tołstow silnymi akcentami podkreśla rolę zamaskowanego psychologizmu, rasizmu i szowinizmu w rozpętywaniu propagandy agresywnej wojny ze strony imperialistów. Autor odsłania jednak równocześnie spengleriański głęboki „pesymizm utajony za historycznymi krzykami o wyższości „amerykańskiego wzoru życia“ — oraz podkreśla klęski ponoszone przez imperializm na arenie politycznej, światowej. Ostatnie słowa poświęca Tołstow nielicznym głosom postępowych etnografów amerykańskich.

I. I. Potiechin:

KOSMOPOLITYZM W ETNOGRAFII AMERYKAŃSKIEJ

Zestawiając wypowiedzi Marksa, Engelsa i Lenina na temat kosmopolityzmu Potiechin precyzuje, że „dla burżuazyjnego światopoglądu charakterystycznym jest

zarówno przeciwstawienie swojego narodu drugim narodom, uznanie wyższości swojego narodu nad innymi narodami, — jak i gotowość, by poświęcić swoje narodowe interesy dla interesów pieniężnego worka. Dusza kapitalisty jest tam, gdzie włożone są jego kapitały, gdzie przynoszą mu one największy dochód“.

„W okresie imperializmu.. Kapi- tał nabiera internacjonalnego cha- rakteru, powstaje szeroka ekono- miczna baza dla kosmopolitycznego przeradzania się ideologii burżu- azyjnej“.

Idea kosmopolityzmu staje się w ostatnich czasach ideologiczną bronią ekspansji amerykańskiego kapitału monopolistycznego. W cza- sie, i po drugiej wojnie światowej, w wyniku zniszczeń pewnych kra- jów, a równocześnie gigantycznych koniunktur zarobkowych, Stany Zjed- noczone Ameryki, których teryto- rium stanowi około 50/0, a ludność 10% całego świata kapitalistyczne- go, skupiły w sobie około 60% (!) całej przemysłowej produkcji świa- ta kapitalistycznego.

„Doktryna Trumana“ — to pro- gram stworzenia światowego impe- rium amerykańskiego, obejmujące- go nie tylko kraje kolonialne, ale i suwerenne państwa“. Teoretycy tego programu twierdzą, że wiek XX-ty jest wiekiem kosmopolity- zmu, a kosmopolityzm nie da się pogodzić z granicami narodowymi.

Dlatego walka przeciw kosmopo- lityzmowi nabrała w naszych cza- sach wielkiego znaczenia politycz- nego. Musi się ona toczyć nie tylko na polu polityki, ale i na polu nau- kowym, w szczególności na polu et- nografii, ponieważ o ideologię ko- smopolityzmu walczy nie tylko socjo- logia, ale i etnografia amerykańska.

Potiechin zwraca uwagę, że po- między kosmopolitycznym stanowi- skiem a etnografią jako poważną nauką, zachodzi sprzeczność. Przed- miotem etnograficznych badań jest naród w jego historycznym proce- sie powstawania i rozwoju, — nie tylko te jego cechy, które go łączą z innymi narodami, lecz przede wszystkim cechy specyficzne danego narodu. Specyfika ta tworzy się przez bardzo skomplikowany pro- ces obumierania starych i pojawia- nia się nowych elementów. „Badać historię powstawania współczesnych narodów, wyjaśnić etniczne elemen- ty, z których one składały się — oto jedno z najważniejszych zadań etno- grafii“.

Potiechin szkicuje z kolei roz- wój etnografii w różnych fazach ustroju burżuazyjnego. Etnografia „zawsze i wszędzie była związana z rozwojem problemu narodowego“ i jak każda nauka, — „służy ona różnym klasom... Klasy eksploat- atorskie narodów panujących zawsze wykorzystywały badania i materia- ły etnograficzne dla propagandy szowinizmu, dla usprawiedliwiania swojego panowania nad narodami uciskanymi, dla uzasadniania swoich pretensji do cudzych terytoriów. Uciskany narodom etnografia da- je materiał do uzasadnienia ich ża- dań wydzielenie się, utworzenia nie- zawisłego państwa narodowego; eks- ploatorskie klasy wykorzystują etnografię dla propagandy lokalne- go nacjonalizmu...“ Kierunki w et- nografii i zakresy zainteresowań wy- jaśnia Potiechin w sposób bardzo przekonywujący — z jednej strony etapami budzenia się świadomości narodowej, a z drugiej polityczną sytuacją wielkich państw prowa- dzących politykę zaborczą. W obra-

zie europejskiej etnografii Potiechin pominął jednak dość ważną pozycję, jaką jest, zwłaszcza pod względem metodyki, etnografia małych narodów skandynawskich. W jej specyficznym lokalnym charakterze przejawia się raczej tylko obudzenie świadomości narodowej oraz wewnętrzny układ klasowy stosunków i dlatego etnografia skandynawska byłaby dobrym przykładem dla przeciwstawienia kierunkom etnograficznym w wielkich państwach zaborczych.

W rozwoju burżuazyjnego nacjonalizmu, jeśli chodzi o panujące narody Europy i Ameryki, wyróżnia Potiechin dwa периоды: 1) Cały wiek XIX-ty i pierwsze dziesięciolecie XX-go wieku charakteryzuje wojujący nacjonalizm. 2) W naszych czasach burżuazja podejmuje hasło kosmopolityzmu.

Żdanow podkreślając świadomość tej przemiany, już w r. 1948 wyraził się, że obecnie klasa robotnicza i partie komunistyczne „...winny wziąć w swoje ręce sztandar obrony narodowej niezawisłości i suwerenności swoich krajów“.

Autor przechodzi z kolei do omówienia stalinowskiego określenia pojęcia narodu i bezpośrednio przeciwstawia je twierdzeniom ideologów kosmopolityzmu jak E s p e r s e n a, C o o n a, K o b b a n a, W i r t a, S t u r c o 'a, prawych socjalistów P o l l a k a i S p a a k a.

Potiechin wykazuje, że kosmopolityzm jest zamaskowaną formą amerykańskiego szowinizmu, chęci asymilacji i narzucania drugim narodom „amerykańskiego stylu życia“, „amerykańskiego ducha“, jest zamaskowaną formą amerykańskiego nacjonalizmu i rasizmu.

Następny rozdział zawiera szkic rozwoju etnografii od czasów Morgana, poprzez Achelisa, Spencera, Taylora, szkołę pseudohistoryczną, wpływy Freuda, do szkoły amerykańskiej Boasa. Szkic ten stanowi podłoże dla wyprowadzenia cech współczesnej amerykańskiej etnografii, mianowicie jej psychologizmu, pragmatyzmu, kosmopolityzmu.

Celem tego szkicu było pokazanie, że burżuazyjna etnografia w całej swojej linii rozwojowej była przygotowana do wypełnienia kosmopolitycznego zamówienia ze strony reakcyjnej burżuazji. Idealistyczne tłumaczenie kultury, odrywanie kultury od jej konkretnych przedstawicieli*, skłonność do abstrakcyjnych socjologicznych uogólnień — oto są teoretyczne korzenie reakcyjnych idei kosmopolityzmu. w etnografii“.

Na wstępie trzeciego rozdziału Potiechin zaznacza, że jedna z czterech obowiązujących cech narodu

* Zastrzeżenie budzi użyty w rosyjskim tekście termin „nosiciel kultury“, pomijając, że jest to termin wzięty z języka niemieckiego (Kulturträger). Powstał on jeszcze w czasach bastianowskich i przyjął się w języku rosyjskim. Wydaje mi się jednak, że ze względów metodycznych termin „nosiciel“ jest terminologicznie odbiciem wyraźnie idealistycznego ujmowania kultury, jako obiektu istniejącego niezależnie od człowieka, który go może „nosić“. Z materialistycznego punktu widzenia, pojęcie kultury jest związane nieodłącznie z istotą człowieka, i raczej może być on jej „przedstawicielem“ niż „nosicielem“. Dlatego w ten sposób termin ten spolszczyłem.

„wspólność psychicznego układu — nie jest niczym zastygłym, martwym, lecz odbija warunki życia ludzi i zmienia się w ślad za zmianami tych warunków“. Jako przykład cytuje słowa wypowiedziane przez Żdanowa: „My już nie jesteśmy tymi Rosjanami, jakimi byliśmy do r. 1917 i Ruś nasza już nie ta i nasz charakter nie ten sam. Zmieniliśmy się i wyrosliśmy razem z tymi ogromnymi przeobrażeniami, które u podstaw zmieniły oblicze naszego kraju“.

Amerykańska etnografia psychologizująca tłumaczy specyfiki narodowe skrajnie idealistycznie. Każdy naród posiada rzekomo swoje „wzorce kulturowe“, swoje „konfiguracje“, „dominujące cechy“ (R. Benedict), swoisty „psychologiczny profil“, „osobistość panującą“ (Kardiner) itp. „Kulturowy wzorzec“ etno-psychologów — to samodzielna substancja rozwijająca się sama w sobie, z przyczyny zakładanej w nim „zasadniczej psychologicznej tendencji“ „panującej idei“ czyli czynnika kierującego. Nie jest ona określona historią, lecz przeciwnie, sama określa historię. Czynnikiem kierującym rządzi rozwojem kultury i „kulturowy wzorzec“ jest koniecznym produktem czynnika kierującego. Aby zmienić „kulturowy wzorzec“ tzn. wzór życia ludzi, należy zmienić czynnik kierujący, zaszczerpić im nową „ideę panującą“.

„Marksistowska nauka, opierając się na wszystkich osiągnięciach społecznej myśli, na całym uprzednim historycznym doświadczeniu, ustaliła, że ...jaki jest byt społeczeństwa... — takimi są jego idee“. Nie chodzi jednak o to, podkreśla Potiechin, że naukowy sposób myślenia jest niedostępny przy burzua-

zyjnym światopoglądzie, chodzi o fakt, że mamy tu świadome usiłowanie zamierzeń imperialistów amerykańskich. Istnienie różnych „kulturowych wzorców“ (tj. mówiąc potocznie językiem: różnych narodowych kultur), jest przyczyną, „kryzysu kultury“, o którym uczeni burżuazyjni piszą niezliczone artykuły. Nasze stulecie określa się jako „stulecie światowego kryzysu“ (Bedney). Oczywiście autorzy ci uważają za kryzys ludzkości to, co jest tylko kryzysem kapitalizmu.

Skoro diagnoza jest postawiona, nie trudno napisać receptę: Należy złożyć do archiwum różnorodne „psychologiczne profile“, narodowe „wzorce kulturowe“. Potrzebny jest światowy „wzorzec kulturowy“.

Podział ludzkości na samodzielne narody i walczące klasy nie jest na rękę imperialistom amerykańskim. Na pomoc spieszą im etnografowie: „... gdy nauka o ludzkich stosunkach osiągnie tak pełny rozwój, jak dawne nauki przyrodnicze, to można będzie spodziewać się usunąć źródła wzajemnych tarć indywiduów, ustalić harmonijne stosunki pomiędzy licznymi grupami stanowiącymi naród“, — piszą Chapple i Coon. Jednym z zasadniczych środków na to ma być wypracowanie kosmopolitycznego „wzorca kulturowego“.

Aby ten kosmopolityczny wzór mógł się realizować u narodów potrzebne jest zdaniem etnografów amerykańskich (Kardiner, Du Bois), a także dyplomatów, postronna pomoc, oczywiście pomoc Stanów Zjednoczonych Ameryki.

„Współczesny kosmopolityzm — to ideologiczne uzasadnienie niepożądanego imperialistycznej ekspansji, obliczonej na podporządko-

wanie całego świata kapitałowi amerykańskiemu czy anglo-amerykańskiemu. Współczesny kosmopolityzm — to rafinowany anglo-saksoński nacjonalizm, rasizm“.

Rasistowskie aspekty omawiane go tematu jeszcze szerzej uzasadniają specjalnie temu zagadnieniu poświęcone następne artykuły.

Ostatni rozdział pracy Potiechina jest poświęcony charakterystyce etnografii radzieckiej pod kątem jej wkładu walki z kosmopolityzmem. Te cechy radzieckiej etnografii w ujęciu Potiechina, można zestawić w następujące punkty:

1. W przeciwieństwie do pojęcia narodu jako tworu ponadhistorycznego „ducha narodowego“, albo tworu biologicznego — radziecka etnografia wychodząca z leninowsko-stalinowskiej nauki o narodzie, rozpatruje naród jako kategorię historyczną. Dlatego odrzuca twierdzenia burżuazyjnych ideologów o rzekomej apriorycznej hierarchii narodów, o rzekomych koniecznych nienawiściach narodowych i rasowych oraz o konieczności panowania jednych narodów nad drugimi.

2. Równocześnie radzieckiej etnografii obcy jest wszelki nihilizm narodowy, którego propagowanie pośród małych narodów idzie po linii interesów burżuazji narodów panujących. — Czuję się w obowiązku rozszerzyć na tym odcinku charakterystykę etnografii radzieckiej, przeprowadzoną przez Potiechina i wskazać na jedno z jej najważniejszych praktycznych osiągnięć na największą historyczną miarę. Mianowicie na jej twórczą rolę w rozbudzeniu i rozwijaniu uświadamiania odrębności etnicznych i kulturowych zwłaszcza u małych narodów wchodzących w skład Związku Ra-

dzieckiego, — narodów którym pod carską władzą groziła pełna rusyfikacja.

3. Hasłem radzieckiej etnografii jest proletariacki internacjonalizm; nie przeciwstawia ona — jak kosmopolityczne kierunki — internacjonalizm ideom narodowym, przeciwnie, stoi ona na stanowisku, że problem narodowy może być rozwiązany tylko przez socjalizm.

4. Radziecka etnografia od pierwszych lat rewolucji walczyła zarówno z wielkopaństwowym szowinizmem jak i z lokalnymi nacjonalizmami.

5. Radziecka etnografia zdobyła sobie chlubne tradycje w walce z teoriami rasistowskimi, z hitleryzmem, wszelkiego rodzaju faszyzmem oraz w obronie narodów kolonialnych.

6. Jeden z odcinków walki z kosmopolityzmem, to walka radzieckiej etnografii o podkreślanie narodowego charakteru nauki. Radziecka etnografia wydobyła na jaw wielki oryginalny wkład etnografii rosyjskiej w etnografię światową*.

7. W walce z reakcyjną etnografią, etnografia radziecka wykorzystała przeżytki tradycji pozostałych jeszcze po burżuazyjnej szkole przyrodniczo-ewolucyjnej, jakoby pierwotne społeczeństwo było niezróżnicowane. Kolonizatorom było i jest na rękę „zamazywać wszystkie kolonialne narody jedną czarną far-

* Należy zwrócić uwagę na cytaty humanitarnych wypowiedzi Czernyszewskiego (s. 70, 93) oraz Mikucho-Makłaja o problemach rasizmu.

ba", aby móc krajać terytoria tylko pod kątem własnych ekonomicznych i politycznych interesów, bez liczenia się z etnicznym składem ludności tubylczej. Radziecka etnografia widzi nie amorfna masę „Murzynów” czy „dzikich”, lecz konkretne narody mające etniczną specyfikę.

Taka była i jest wedle Potiechina postawa radzieckiej etnografii przy pełnieniu jednego z najważniejszych jej społecznych zadań: walki ze współczesnym kosmopolityzmem.

D. A. Olderogge i I. I. Potiechin:

SZKOŁA FUNKCJONALNA NA SŁUŻBIE IMPERIALIZMU ANGIELSKIEGO

Dla większości etnografów angielskich, zwłaszcza młodego pokolenia, szkoła funkcjonalna stała się „ewangelią”, a stosowanie jej metod przeszło także do socjologii i historii. Angielskie władze kolonialne „odnoszą się do niej z zachwytem” i uważają, że zaczęła ona „nową erę w stosunkach kolonialnych”.

Ważną częścią składową ogólnego kryzysu kapitalizmu jest kryzys kolonialny, — a funkcjonalną szkołę uważać należy za jego produkt i równocześnie za narzędzie usiłowań do przewyciężenia tego kryzysu. Odzewy rosyjskiej Rewolucji Październikowej spowodowały, że „Era bezopornej eksploatacji i ucisku kolonii oraz krajów zależnych przeminęła”.

„Nastąpiła era wyzwoleniczych rewolucji w koloniach i krajach zależnych, era przebudzenia się proletariatu tych krajów...”*

Szkoła funkcjonalna rozwinęła się przede wszystkim na tle sto-

sunków afrykańskich. Uprzednio, kolonialne władze angielskie, a w jeszcze większej mierze francuskie i niemieckie, mało liczyły się z tradycyjnymi instytucjami społeczeństw afrykańskich; zachowały wprowadzić nieraz miejscowych władców oraz ich „państwa”, jako pomocniczy aparat swej administracji, ale całokształtem swojej polityki niszczyły stary ustrój rodowo-plemienny. Tym samym niszczyły bazę, z której wyrastały elementy stanowiące dla nich lokalne punkty oparcia.

W ostatnich czasach władze kolonialne zmieniły kurs: zaczęły wzmacniać upadający autorytet marionetkowych władców tubylczych i wodzów, — przy pomocy świadomej konserwacji najbardziej nieraz zacofanych instytucji, zwyczajów, i ideologii, z którymi władza rodowa była związana.

Wykorzystanie tubylczych instytucji dla zarządu koloniami, wymaga jednak przede wszystkim poznania tych instytucji i z tej potrzeby zrodziła się szkoła funkcjonalna w etnografii. Za jej założyciela uchodzi Polak-kosmopolita Bronisław Malinowski. Autorzy uważają jednak, że „wykończenie filozoficzne i polityczne „uzasadnienie” szkoły funkcjonalnej jest dziełem feldmarszałka Smutsa”, aktywnego polityka, długoletniego premiera Poł. Afrykańskiej Unii.

Na podkreślenie zasługują głęboko ujęte i ciekawe rozważania autorów na temat prawa przyczynowości, w nawiązaniu do tez mistycznego prawie, biologizującego systemu Smutsa, tzw. holizmu (hol — całość, pełnia). Smuts zastępuje prawo przyczynowości i prawidłowości — jednopłaszczyznowym, funkcjonalnym związkiem zjawisk;

* J. Stalin: Dzieła t. X s. 244

stał wynika zasadniczy ahistoryzm funkcjonalizmu. „Smuts razem ze wszystkimi magnatami kapitału drży przed logiką historii i jak szaman zaklina ją...” Wedle Smutsa w „całości” organicznej czy też społecznej nie ma związków głównych i drugorzędnych, zasadniczych i ubocznych, wszystkie elementy — zarówno materialne jak duchowe — są w równej mierze funkcjonalnie związane. „Całość” staje się w ten sposób pojęciem nadrzędnym ponad materią i duchem. Jeśli zachwiana zostaje „równowaga” jakiejś całości, może być ona opanowana wysiłkami części. Jeśli zaś równowaga nie może być przywrócona, wtedy powstaje nowa już „całość” z nową równowagą.

Przeszczepienie tubylcom w Afryce wzorów i idei europejskich czyli tzw. „dezafryanizacja”, narusza istniejącą tu „równowagę”, utrudnia administrację, grozi wrzeniem socjalnym.

Drugą stroną teorii Smutsa jest pokrywana jego pseudohumanitarnymi frazesami, szeroko rozpracowana rasistowska teza o tzw. „rasowej apercpepcji”. Praktyczne jej konsekwencje to osławiona dyskryminacja rasowa w Unii Poł. Afrykańskiej, stosowana wobec Murzynów oraz imigrantów Hindusów, realizowana ostatnio w jeszcze ostrzejszej formie przez faszystowskie rządy następcy Smutsa, Malana.

Oparte o tezy Smutsa wzory „demokracji afrykańskiej”, „zarządu pośredniego” poprzez tubylczą organizację rodowo-plemienną, — wszystko są to środki administracyjne jaskrawie reakcyjne, hamujące postęp i rozwój historyczny ludności tubylczej.

Autorzy omawiają z kolei w wyczerpujący sposób tezy Malinowskiego i Radcliff-Brauna. O ile Smuts podbudował przede wszystkim teorię funkcjonalizmu i realizował te teorie, to Malinowski i Radcliff-Braun opracowali metodykę funkcjonalizmu w badaniach etnograficznych. Przedmiotem badań dla etnografa jest funkcja poszczególnych zjawisk w zakresie „całości”, nie ich historyczny rozwój, a tym bardziej nie ich geneza. Jako jedną z rozbieżności Malinowskiego i Radcliff-Brauna autorzy podają, że „Malinowski niedwuznacznie i otwarcie wyrzeka się historyzmu, Radcliff-Braun maskuje swoje wyrzeczenia się”. Nie ma również u funkcyjnalistów żadnej tendencji do badania interesów oddzielnych klas społecznych; społeczeństwo — to suma indywiduów. — Świadomy zaś pragmatyzm funkcjonalizmu, jego bezpośrednie słuzenie celom administracji kolonialnej, wyraża się w licznych cynicznie szczerych wypowiedziach Malinowskiego i innych funkcyjnalistów.

Zamerykanizowana szkoła funkcyjnalna znalazła najbardziej jaskrawy wyraz w pojemnej pracy E. D. Chapple i C. S. Coona *Zasady antropologii* (N. Y. 1942). Przy wszystkich cechach uprzednio omówionych, charakteryzuje amerykański funkcyjnalizm jeszcze wydatniejsza biologizacja życia społecznego oraz specyficzny pseudohistoryzm, polegający na zajmowaniu się odcinkami historii, bez ich powiązania rozwojowego.

Autorzy zestawiają funkcyjnalizm amerykański z dominującymi w Stanach Zjednoczonych kierunkami psychologizującymi i podkreślają, że

dla wszystkich kierunków amerykańskich charakterystyczne jest upatrywanie przyczyn wszelkich społecznych konfliktów w psychologii. Tym samym, na drodze oddziaływania na psychologię, usiłują one przezwyciężyć kryzys kapitalizmu.

Olderogge i Potiechin kończą swój wzorowo opracowany artykuł stwierdzeniem, że funkcjonalizm nie jest szkołą naukową w ścisłym sensie, że wyraźnie zmienia się i zmieniać się on będzie w zależności od potrzeb polityki imperialistycznej.

M. G. Lewin, J. J. Roginskij i N. N. Czeboksarow:

RASIZM ANGLO-AMERYKAŃSKI

Artykuł ten wyróżnia się specjalnym bogactwem treści i materiału faktycznego; wobec mniej zwartej dyspozycji całości, ograniczyłem się do wydobycia w sprawozdaniu tylko najważniejszej tematyki i wyróżniłem ją podkreśleniami.

Imperialistyczne idee występują w rozlicznych formach, ale jako ich lejtmotyw wszędzie występuje teoria rasistowska. „W założeniu rasizmu leży nienaukowe i sprzeczne z rzeczywistością, lecz bardzo wygodne dla panujących eksploatorów klas, twierdzenie o fizycznej i psychicznej nierównowartości ludzkiego ras, o zależności historii ludzkiego społeczeństwa i kultury od różnic rasowych“.

Przypominając, że St. Zjednoczone Ameryki stanowią już od przeszło stu lat jeden z rozsądników teorii rasistowskich, autorowie przedstawiają historię rozwoju rasizmu w Stanach Zjednoczonych od początków XIX stulecia do czasów ostatnich (M. Grant, Osborn)

i równolegle uwzględniają przejawy rasistowskich koncepcji w Anglii (C. B. Haycraft, Kedd, pisarz R. Kipling). W sumie wytwarza się anglo-amerykański wariant „mitu nordyckiego“.

Z teoriami rasistowskimi mają ścisły związek idee eugeniczne (Malthus, F. Galton, de Lapouge, K. Person); realizowane są one nieraz w ustawodawstwie wielu stanów (np. przymusowa sterylizacja niepełnowartościowych jednostek). Teorie Malthusa i Lombrozo odżywiają w Ameryce w nowych zbarbaryzowanych formach. Etnografowie radzieccy poddają je miazdzącej krytyce (książki W. Vogta, E. A. Hootona, z dawniejszych Popenoe i Hootona *Eugenika Stosowana*. 1922).

W związku z omawianymi kierunkami rozwinęły się w Ameryce, w sposób nagminny, poważniejsze i mniej poważne statystyczne badania psychotechniczne (C. B. Davenport, M. Steggert, M. Garret). Badaniom takim dopiero właściwa interpretacja może nadać wartość. Natomiast w Ameryce przez jednostronną interpretację ich wyników, usiłuje się wyciągnąć efektowne, z pozoru konkretne argumenty na poparcie tez rasistowskich i też schematycznej eugeniki.

W omawiane tendencje włącza się prace ściśle antropologiczne poświęcone badaniom rasowych osobliwości budowy organów ciała ludzkiego, zwłaszcza mózgu. Jakkolwiek spotyka się badania o tendencjach obiektywnych, większość nosi na sobie nieuchronne odbicie bliskiego związku łączącego tych uczonych z ideologią kapitalizmu. W szczegółowo omawianych pracach,

np. C. S. Coona pt. *Rasy Europy* 1939, autorzy wykazują choć zamaskowane, lecz zdecydowanie rasistowskie stanowisko. W pracy Hantingtona pt. *Puls postępu* 1925, wyposażonej w olbrzymi aparat „naukowy“, wykazany został wulgarny materializm i u podstaw leżący filozoficzny agnostycyzm. W książce E. A. Hootona pt. *Dlaczego ludzie zachowują się jak małpy i na odwrót*. 1947, uderza cynizm radykalnego eugenisty. Książkę E. R. Hall'a pt. *Zoologiczne podrodzaje człowieka przy stole pokoju* 1946, dostatecznie charakteryzuje zastosowane w niej określenie rasy białej podwojonym przymiotnikiem *h o m o s a p i e n s s a p i e n s*. W mniej lub więcej poważny sposób amerykańscy antropologowie usiłują podbudować biologiczną bazę pod ogólnie propagowaną przez psychologów wartościującą segregację ludzkości na rasy.

Wreszcie autorowie podkreślają rasistowskie elementy w ściśle *e t n o g r a f i c z n e j* literaturze anglo-amerykańskiej, mianowicie u funkcjonalistów (Smuts, Chapple i Coon), — nadmienając, że wydobycie elementów rasizmu u psychologów jest specjalnym zadaniem ostatniego z kolei, artykułu Butinowa.

Lewin, Roginskij i Czeboksarow omawiają praktyczną *r e a l i z a c j ę* też rasistowskich, a więc wszelkie formy dyskryminacji rasowej, stosowane w krajach rządzonych przez imperialistów. Na zakończenie autorzy omawiają postępowe głosy naukowców i pisarzy amerykańskich (Boas, Hrdlička, Haywood), występujących w obronie Murzynów w St. Zjednoczonych i przeciw teoriom rasistowskim.

N. A. Butinow:

PSYCHORASIZM W ETNOGRAFII AMERYKAŃSKIEJ

Butinow charakteryzując na wstępie rolę jaką odgrywają w historii walk klasowych teorie rasistowskie przypomina, że korzenie ich kryją się jeszcze w kastowej ideologii właścicieli niewolników i feudałów. Następnie analizuje pod tym względem epokę kapitalizmu, w szczególności omawia haniebnie skompromitowany rasizm niemiecko-faszystowski.

„...Biorasiści twierdzą, że narody „niższej“ rasy są „niepełnowartościowe“ z powodów natury biologicznej, że nie są one zdolne przyjąć wyższego sposobu życia i dlatego są „niepoprawne“. Pamiętać musimy, że uczeni amerykańscy brali swego czasu udział w potępieniu zbrodniczości otwartego biorasizmu. Z wielu względów, rasizm tego rodzaju nie nadaje się jako ideologiczne hasło dla współczesnego imperializmu i kosmopolityzmu amerykańskiego, dla aktualnej propagandy rzekomego priorytetu narodu amerykańskiego.

„Wróg przeszedł na nowe pozycje“ i współcześni amerykańscy rasisti formułują inaczej swoje poglądy: „Narody „niższej“ rasy są „niepełnowartościowe“ z powodu swojego specyficznego psychicznego układu, który nie jest wiecznym i który przy pomocy „wyższej“ rasy może być zmieniony, przerobiony na wzór i podobieństwo psychicznego układu wyższej rasy“. Struktury charakteru psychicznego nie dziedziczy się biologicznie, tylko udziela się zewnętrznym, „egzogennym“ sposobem z pokolenia na

pokolenie w niezmienionej postaci. Narody same nie mogą zmieniać „struktury charakteru“, mogą tego dokonać tylko przy „pomocy“ zewnętrznej. Taką „pomoc“ są w stanie okazać tylko amerykańscy imperialiści w postaci „amerykańskiego stylu“, „amerykańskich wzorów życia“ przy czym ta cenna pomoc poparta być może, jak wiadomo, wielkimi środkami, do bomby atomowej włącznie.

Oto schemat amerykańskiego tzw. „psychorasizmu“, czyli zamaskowanej rasistowskiej teorii na użytek zewnętrzny. Natomiast na użytek wewnętrzny w stosunku do Indian, Murzynów i innych „ras kolorowych“, stosuje się stary, otwarty biorasizm.

W St. Zjednoczonych Ameryki określa się prawie wszystkie narody świata jako „psychicznie anormalne“ — „ale tej oceny psychorasiści nie stosują do eksploatatorskich warstw tych narodów, do bogatej narodowej burżuazji, sprzedającej interesy swych narodów i przechodzącej na usługi amerykańskich podżegaczy wojennych. W tym jaskrawo wyraża się jedna z zasadniczych cech rasizmu w ogóle — jego klasowa, eksploatatorska, rozbójnicza istota“.

Tą jasną i dobitną charakterystyką zagadnienia rozpoczyna Butinow swój artykuł.

Butinow wyjaśnia przekonywująco teoretyczną podstawę psychorasizmu, za którą uważa: pragmatyzm w filozofii, freudyzm w psychologii i tzw. „historyczną“ szkołę w etnografii.

Pragmatyzm, nie wychodzi poza zakłęte koło subiektywnego doświadczenia, prowadzi do utylitarного „instrumentalizmu“ (Duy),

przesadza możliwości bezpośredniego kształtowania psychiki przez wychowanie — nie docenia natomiast roli realnych, obiektywnych warunków bytowania.

Freudyzm w zastosowaniu do psychologii grup (jako tzw. „socjal-freudyzm“) usiłuje zagłuszyć świadomość eksploatowanych i krzywdzonych mas, skierowywaniem uwagi na podświadomość. Przesadza rolę życia płciowego i przeżyć wczesnego dzieciństwa. Amerykańscy persekutorzy freudyzmu tłumaczą „nowrozami“ elementarne zjawiska społeczne, rozbudowują ad absurdum pojęcie „normalności“ i „anormalności“ (K. Horney, L. R. Frank, H. Syz).

Wreszcie do psychorasizmu przeszła wedle Butinowa jedna z głównych tez szkoły kulturowo-historycznej, mianowicie skrajne, idealistyczne traktowanie kultur, jakoby samodzielnej substancji oderwanej od narodu, a określającej losy narodu (np. Kroeber). Autor powraca do tego tematu raz jeszcze na s. 109. — Podnieść można by w związku z faktem zbieżności obu szkół, iż przejawia się ona również w ogólnym niedocenianiu znaczenia rozwoju wewnętrznego, a przecenianiu roli „wpływów“ zewnętrznych.

Najbardziej uchwytne tezy psychorasiistów ujmuje Butinow w czterech punktach: 1. Psychika człowieka może zmieniać się tylko w pierwszych 4—5 latach dzieciństwa (niektórzy psychorasiści ograniczają ten wiek do 1—1½ roku). 2. Po 4—5 latach psychika tężeje, społeczna sytuacja określa ją tylko w nieznacznej mierze. 3. Psychika każdego pokolenia formułuje się pod wpływem tych samych elementarnych instytucji co psychika pokolenia poprzedniego i w

ten sposób powstaje „struktura charakteru“ (grupowego, narodowego — J.K.) 4. Dla każdego zespołu charakterystyczne są swoiste metody wychowania, swoista „struktura charakteru“, „podstawowa osobistość“. Są narody z „dobrą“ i „złą“ psychiką. Ta ostatnia może być zmieniona tylko przy pomocy narodu o „dobrej“ psychice.

Stosunkowo szybkie (około 10—15 lat) skonkretyzowanie się teorii psychorastowskich, tłumaczy Butinow: po pierwsze — okolicznością iż miały one przygotowany grunt przez biorasizm, a z drugiej strony tym, że powstawały one na wyraźne zamówienia imperializmu.

Butinow szeroko omawia rolę psychiatrii w amerykańskiej nauce o kulturze (psychiatra-etnolog Kardiner i etnograf-psychiatra Linton) rozbudowania metod „socjometrii“ (Moreno), „stosowanej antropologii“. Wszystkie te metody znajdują pełne oficjalne poparcie, ułatwiając faszystowską kontrolę ludności.

W całym toku swych rozumowań autor przeprowadza bardzo instryktywne porównania między biorasizmem a psychorastizmem (np. powstanie klas biorasizm wyprowadza z przyczyn biologicznych, psychorastizm z psychologicznych, powstałych przy procesie wychowywania).

W Ameryce wydaje się ogromną ilość książek na temat psychoanalizy, niejednokrotnie zahaczających o pornografię i szarlatanerię. Problem szczęścia ludzkiego traktowany jest tu przede wszystkim na platformie indywidualnych poszukiwań i osiągnięć.

Butinow szeroko omawia sposób w jaki etnografowie amerykańscy charakteryzują narody obce. Pole dla rastowskich oszczerstw otwiera się

przy porównawczych badaniach procesu amerykanizacji różnych mniejszości narodowych w Stanach Zjednoczonych. W końcu 1949 r. Truman pragnąc ułatwić monopolom zdobycie nowych źródeł surowców, wystąpił z programem „ekonomicznego rozwoju zacofanych krajów“. W związku z tym „psychokulturowe“ seminarium Kardinera i Lintona opracowuje psychorastowską charakterystykę kilkudziesięciu narodów kolonialnych. Autor cytuje niektóre charakterystyki i wykazuje ich oszczerzy charakter (m.in. Mead, C. Du Bois, Benedict). Równolegle wzrasta zainteresowanie krajami zależnymi, zwłaszcza Japonią (Benedict: *Chryzantema i miecz*) oraz zmarszczalizowanymi krajami Europy zachodniej. Opinia o narodzie rosyjskim w amerykańskiej literaturze „psychoetnologicznej“ zmieniła się w przeciągu ostatnich lat o 180 stopni. Jeszcze Żdanow w r. 1946 podniósł: „Czytasz i dziwisz się jak szybko zmienili się Rosjanie. Gdy lała się nasza krew na polu bitwy, zachwycali się naszą dzielnością, męstwem, wysokimi zaletami moralnymi, bezgranicznym patriotyzmem. I oto teraz, kiedy we współpracy z drugimi narodami chcemy realizować swoje równe prawo do udziału w sprawach międzynarodowych zachynają polewać nas potokiem wymysłów i oszczerstw...“.

W związku z planami rozpętania nowej wojny światowej, powstają takie teorie jak Kluckhohna, głoszące, że przyczyna wojen tkwi w głęboko „wrodzonym instynkcie kłótności“.

Butinow poruszył w drugiej części artykułu tak wiele problemów związanych z psychorastizmem, że kompozycja tej części wydaje się

mniej przejrzystą; da się również dojrzeć pewne niedopatrzenie w sformułowaniu szczegółów (np. W. Szmidt wymieniony jest w ten sposób, jakgdyby wystąpił po Benedict, s. 109).

Wielką i wyróżniającą się zdobyczą całości pracy Butinowa jest jasne i wyczerpujące rozwinięcie najbardziej zasadniczego zagadnienia, mianowicie sformułowanie różnic między otwartym bioraszizmem niemieckim, a psychorasizmem; zde-maskowanie psychologizmu amerykańskiego jako rasizmu w nowej i to niebezpiecznej, bo zamaskowanej formie.

O PROBLEMATYCE KSIĄŻKI

Omawiana praca zbiorowa uczonych radzieckich przez swoją wyjątkowo bogatą treść i bardzo szeroki zasięg zagadnień, daje dużo bodźców do rozważań szczegółowych i ogólnych zarówno strony metodologicznej, jak merytorycznej poruszonej w niej problematyki.

Metodologiczna strona zagadnień

Wszystkie kierunki etnografii anglo-amerykańskiej wykazują wspólną, najogólniejszą cechę metodologiczną: Opierają się one na materiale faktycznym zbieranym wprawdzie nieraz w szerokiego zakresu, ale tendencyjnie interpretowanym i jednostronnie selekcjonowanym. Pomijane są podstawowe przejawy społeczno-ekonomiczne, zwłaszcza te, które są związane z walką klasową. Na takim materiale buduje współczesna etnografia burżuazyjna albo systemy zacieśnione pragmatycznie jak funkcjonalizm, albo też systemy pretendujące do ogólnej syntezy, jak epigoni dawnej burżuazyjnej szkoły

kulturowo-historycznej i psychologizmu amerykańskiego.

Jakież może być naukowe stanowisko marksistowskie wobec tych kierunków?

Postarajmy się na wstępie podejść do naukowej oceny przedstawionego nam przez autorów funkcjonalizmu i psychologizmu anglo-amerykańskiego, — eliminując na razie nasze stanowisko moralne oraz naszą ogólną postawę w stosunku do prawdziwości i konieczności dziejowych.

Nawet z takiego okrojonego metodologicznego stanowiska, uderzy nas ci a s n o t a t y c h k i e r u n k ó w.

Nie można negować pewnej ewentualnej wartości materiałów faktycznych zdobywanych nawet tymi metodami. Np. konstatowanie funkcyjnych związków na jednej płaszczyźnie czasowej, nawet bez pogłębienia historycznego, lub ankietowe badania psychologiczno-statystyczne, nawet na błahe tematy — mogą mieć w pewnych wypadkach niejaką materiałową wartość. I w błahych faktach odzwierciedlają się nieraz ważne problemy. Z drugiej strony jednak jasne jest, że opierając się na takich cząstkowych elementach badawczych, oderwanych od całokształtu podstawowych czynników rozwoju życia, — nie można budować „szkoły naukowej“, a już tym więcej systemu pretendującego do syntezy światopoglądowej. Z naukowego punktu widzenia, naukowe elementy i funkcjonalizmu i psychologizmu anglo-amerykańskiego, ograniczają się tylko do pewnych spostrzeżeń cząstkowych.

Rozdęcie tych cząstkowych zdobyczy do wymiarów „szkół naukowych“, tłumaczyć można pragmatyzmem nie mającym jednak nic

wspólnego z nauką, a podyktowanym jedynie wyraźnymi bezpośrednimi lub pośrednimi interesami polityki imperializmu.

Po zaznajomieniu się z tymi poglądami, zmieniającymi się nieustannie w zależności od aktualnych celów praktycznych i od układu konkretnych warunków, — uderza ich absolutna metodologiczna niewspółmierność z nauką podstawą świata socjalizmu: dialektycznym i historycznym materializmem. Materializm dialektyczny i historyczny otwiera nową erę w postawie ludzkości do życia, jest monumentalnym systemem światopoglądowym. Natomiast gorączkowy proces powstawania i zanikania omawianych „kierunków“ jest jednym z objawów zamieszania i postępującego rozkładu starego ustroju, — a wyniki tych „kierunków“ są w najlepszym razie ułamkowymi koncepcjami.

*

Metodyka marksizmu włącza w siebie wszystkie aspekty istotnie naukowe, jednakże równocześnie — co jest metodycznie rzeczą najważniejszą, — określa zarazem ich właściwe miejsce, rolę i zakres poznawczy.

W jednym z moich artykułów* podkreśliłem, że historyczny materializm bada z założenia swego (w ramach pierwszej cechy metody dialektycznej) funkcyjne związki pomiędzy faktami, ale bada je „na szerokim tle czasowym, z uwzględnieniem poprzedzających je

przyczyn i z uwzględnieniem następujących po nich skutków“. Tylko takie badanie bowiem jest badaniem naukowym, prowadzącym do poznania cech i praw rozwoju, prowadzącym do postępu, do opanowania nie tylko specyficznych zespołów faktów ale i prawidłowych procesów życia. Marksistowska postawa badawcza ze swoich najistotniejszych założeń teoretycznych wymaga badania zjawisk w ich wzajemnym „współdziałaniu“, ale z tego aspektu życia nie wyciąga takich jednostronnych wniosków jak funkcjonalizm, a zwłaszcza holizm Smutsa. Przede wszystkim nie wyciąga wniosku, że ubytek jednego elementu całości narusza istotę całości. Na przykład kapitalizm, bez względu na powstające w nim i zanikające instytucje oraz kierunki ideologiczne w nadbudowie, pozostaje — jakkolwiek zarysowującą się — to jednak całością. O istocie kapitalizmu stanowią zasadnicze cechy jego bazy ekonomiczno-społecznej, a w powstających i zanikających instytucjach czy kierunkach ideologicznych przejawiają się tylko jego fazy rozwoju i rozkładu, przejawiają się usiłowania rozszerzania jego zwycięstw lub rekonpensowania jego klęsk.

We wspomnianym artykule starałem się podkreślić, że marksizm nie ignoruje oczywistych zjawisk tzw. „w p ł y w ó w“ oraz migracji form i ludów. Ale błędem jest p r z e s a d n e podkreślanie tych zjawisk, a to robi m. in. współczesny psychorazizm amerykański. Oczywiście że „w przeciwieństwie do rozwoju biologicznego, należą (one) do całokształtu zespołu zewnętrznych czynników charakterystycznych dla rozwoju kulturowego“. W pierwszym rzędzie jednak mark-

*) *Pozycja ewolucjonizmu w głównych kierunkach metodologicznych etnografii i archeologii. Myśl Współczesna* II 1951 s. 226/7.

sizm kładzie nacisk na dążenie „do wykrywania etapów organicznego, ewolucyjnego rozwoju i zarodków organicznych, rewolucyjnych przemian, uzależnionych od lokalnego rozwoju sił produkcyjnych. Ten organiczny rozwój wewnętrzny jest rozwojem podstawowym, odsłaniającym nam zasadnicze prawa życia”, — zasadnicze cechy prawidłowości rozwoju.

Dla wszelkich psychologizujących kierunków zasadniczym punktem wyjścia są zjawiska życia psychicznego. Natomiast marksizm zajmuje inną pozycję w stosunku do psychicznej nadbudowy u grup i jednostek. Klasyczna stalinowska definicja narodu kończy się skonstatowaniem, że między innymi elementami charakteryzuje to pojęcie także wspólnota „psychicznego składu przejawiającego się we wspólnocie kultury”. Definicja ta podkreśla zatem istnienie narodowej specyfiki psychologicznej. Ujmuje ją jednak jako kategorię historyczną, wynikłą bezpośrednio i pośrednio przede wszystkim ze specyfiki ekonomiczno-społecznej.

W stosunku do psychologii i jednostki, biorasizm uważa jednostkę za endogenną, dziedzicznie i nieodwołalnie obciążoną określonymi cechami; zaś amerykański psychoraszizm uważa ją za obciążoną w sposób absolutny egzogennie, przez wychowanie w dzieciństwie. Czynniki te psychologia marksistowska uważa za niewspółmiernie mało ważne w stosunku do stale oddziaływujących czynników ekonomiczno-społecznych. Neguje zwłaszcza freudystyczną obsesję nieodzownie jednostronnego przeceňniania czynników seksualnych w dzieciństwie.

Nie mniej pedagogika marksistowska docenia znaczenie roli wychowania i w dzieciństwie, docenia możliwości wychowania mas, akcentując jednak że „dobre słowo i przykład” musi iść przede wszystkim w parze z przebudowaniem życiowych stosunków ekonomiczno-społecznych. Wychowywanie mas posługuje się także przykładami, „wzorami”, ale nie — ujętymi w szablonowo tworzone i wyabstrahowane „osobistości panujące”, czy „wzory kulturowe”.

*

Jedną z teoretycznych baz psychologizmu amerykańskiego szkół etnograficznych jest w ogólności freudyzm. Ta osławiona wybitnie jednostronna a pretendująca do syntezy doktryna psychologiczna, spełnia jako całość w swojej nowej postaci reakcyjną rolę na najszerszą skalę. Jako tak zwany socjal-freudyzm aprobuje predominację podświadomości nie tylko w psychologii jednostek, ale także w psychologii grup ludzkich. Tym samym socjal-freudyzm służy jak najbardziej bezpośrednio społecznym i politycznym celom imperializmu. Teoretycy imperializmu podkreślają wszelkie nawet trzeci- i czwartorzędne psychologiczne różnicowania w terytorialnych i narodowych grupach ludzkich; wykorzystują je bowiem doraźnie dla swoich potrzeb w myśl starej imperialistycznej zasady ujętej w rzymską jeszcze maksymę: „divide et impera”.

Freudyzm podkreśla to, co ludzi może różnić — podświadomość. Marksizm podkreśla to, co ich łączy — świadomość.

Anglo-amerykańska etnografia na współczesnym etapie imperializmu, wykazuje pewną najogólniejszą wewnętrzną *metodyczną sprzeczność*, której autorowie pracy nie podkreślili, a która, sądzę, zasługuje na podkreślenie jako bardzo charakterystyczna i zasadnicza.

Funkcjonalizm anglo-amerykański dla podtrzymania władzy kapitału, zwłaszcza w koloniach, żąda zachowywania zacofanych instytucji lokalnych. Z jednej strony zatem czyni się usiłowania, aby dla bezpośrednio utylitarnych, administracyjnych celów, konserwować lokalne formy i instytucje. Natomiast z drugiej strony, psychologizm amerykański propaguje „paneukumenalną”, kosmopolityczną kulturę dla dalekich perspektyw ekspansji. Psychologizm amerykański imputuje zatem sugestie we wręcz przeciwnym kierunku: stara się narzucać wzory o charakterze kosmopolitycznym, to znaczy negujące lokalne formy i instytucje.

W tych dwóch krańcowo sprzecznych dążeniach metodycznych wyrażają się zasadnicze sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu. Wyrażają się przede wszystkim sprzeczności bezpośrednich najbliższych i pośrednich dalszych celów imperializmu. Wyrażają się również sprzeczności interesów poszczególnych partnerów i nie jest przypadkiem, lecz prawidłowym zjawiskiem historycznym, że imperialistyczna Wielka Brytania na etapie swego zmierzchu, forytuje raczej zwrócony do teraźniejszości, aprobujący tradycje funkcjonalizm, a imperialistyczne Stany Zjednoczone Ameryki, rojąc o podboju globu, forytują raczej niwelujący tradycje, kosmopolityzujący psychologizm.

Jest to jeszcze jeden wyraz tej beznadziejnej sytuacji imperializmu, którą przed laty znakomicie scharakteryzował J. Stalin: „...Rewolucja Październikowa zadała kapitalizmowi światowemu śmiertelną ranę, z której już nigdy się nie wyleczy. Właśnie dlatego kapitalizm nigdy nie odzyska owej „równowagi” i owej „trwałości”, jaką posiadał przed Październikiem.

Kapitalizm może się częściowo ustabilizować, może zrationalizować swoją produkcję, oddać rządy faszystom, obezwładnić chwilowo klasę robotniczą, nigdy jednak nie odzyska z powrotem owego „spokoju” i „pewności siebie”, owej „równowagi” i „trwałości”, jakimi chełpił się dawniej, albowiem kryzys kapitalizmu światowego doszedł do takiego stopnia rozwoju, kiedy płomienie rewolucji nieuchronnie muszą wybuchnąć już to w ośrodkach imperializmu, już to na peryferiach, obracając wniwecz kapitalistyczną łataninę i z każdym dniem czyniąc bliższym upadek kapitalizmu”^{*}.

Merytoryczna strona zagadnień

Metodyczny charakter omawianych szkół, wyraża ich merytoryczne cechy.

Przerost i egzageracja psychologizmu amerykańskiego, stosowanego zarówno do oceny jednostek jak i grup ludzkich, jest środkiem dla usprawiedliwienia jego charakterystycznej ideologicznej cechy: *kosmopolityzmu*.

Środkiem tym jest przesadzanie, wyolbrzymianie pewnych drugo-

^{*} J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*. Książka i Wiedza, Warszawa 1951 s. 234—5

i trzeciorzędnych specyficznych cech psychiki różnych ras, narodów i plemion, cech wynikłych z dotychczasowych ich warunków życia, — przypisywanie tym cechom absolutnego charakteru, mianowanie ich metafizycznymi terminami cech np. „apolińskich“, „dionizejskich“, „magicznych“ itp. Usprawiedliwianie kosmopolityzmu wiedzie przez jednostronne i subiektywne, a w wielu wypadkach wręcz tendencyjnie oszczerze wyolbrzymianie pewnych cech narodowych czy indywidualnych, jako „anormalności“.

Cechom tym mianowicie przeciwstawia się z kolei wyimaginowaną „normalność“ businessmana amerykańskiego. Ten „normalny“ wzór człowieka u którego „dusza jest tam, gdzie włożone są jego kapitały“ (Potiechin), propagowany jako wręcz polityczne hasło, jest czynnikiem niwelującym specyfiki narodowe, jest elementem kosmopolityzującym.

Oczywiście, że ten wzór „amerykańskiego stylu życia“ jest dostępny do osiągnięcia w „mniej wartościowych“ społeczeństwach, tylko dla lokalnych klas uprzywilejowanych. W tej realnej okoliczności przejawia się oczywisty klasowy charakter kosmopolitycznej ideologii amerykańskiej. Ideologia ta służy przejrzysto celom ekspansji kapitału amerykańskiego, tolerującego w pewnej mierze kapitały lokalne, — ekspansji realizowanej kosztem mas pracujących wszystkich krajów.*

* Szerzej rozpracowuje konkretną problematykę kosmopolityzmu artykuł A. Schaffa *Kosmopolityzm — ideologia imperializmu*. Myśl Współczesna. Warszawa XI 1949 s. 135

Marksizm przeciwstawia idei kosmopolityzmu ideę i n t e r n a c j o n a l i z m u. Nie negując narodowych specyficznych różnic w bazie i nadbudowie, nauka marksistowska zakreśla tym różnicom właściwe im miejsce oraz krytycznie wyjaśnia czynniki genezy tych specyfik narodowych.

Teoria marksizmu wydobywa i podkreśla, że wszystkich ludzi bez względu na różnice ras, narodowości, warunków życia, sytuacji społecznej — łączy przede wszystkim wspólnota elementarnych potrzeb oraz elementarnych reakcji psychicznych na cierpienie, głód i krzywdę. Te elementarne reakcje psychiczne są w ogólności bodźcem walki o byt, a w szczególności w ramach społeczeństw są bodźcem buntu i i walki grup wyzyskiwanych przeciw wyzyskiwaczom. Zatem wyzwolenie w a l k a k l a s o w a jest elementarnym zjawiskiem życia wszystkich klasowych społeczeństw, jest elementem międzynarodalnym, wspólnym wszystkim narodom.

Poza tym, wszystkich ludzi łączy wspólnota „internacjonalnego języka zdrowego rozumu ludu“. Świadome kategorie myślenia właściwe są wszystkim ludziom*. W dziedzinach ogólniejszej problematyki kategorie te sublimują się jako tzw. n a u k o w y s p o s ó b m y -

* Nie chodzi tu oczywiście o aprioryczne i konkretne „elementarne myśli“ których istnienie przyjmował Bastian. Można jednak wskazać w tym miejscu na jedno z źródeł prawdy, które zawarte były w poglądach Bastiana o zasadniczej „wspólnocie psychofizycznej“ wszystkich ludzi.

ś l e n i a. Ten sposób myślenia dostępny jest w tym lub innym stopniu, na tym lub innym poziomie, wszystkim ludziom bez względu na rasę, narodowość czy społeczną sytuację, bez względu na ich dotychczasowy ogólny poziom kulturowego rozwoju. Nawet najprymitywniejsze plemiona z rzekomo „prelogicznym sposobem myślenia“ (Frazer, Levy Brühl) operują już w tym lub innym stopniu kategoriami myślenia wspólnymi ludom cywilizowanym, kategoriami, które są podstawą możliwości nowoczesnego rozwoju oraz międzynarodowego porozumienia.

Ten realistyczny „zdrowy rozum ludu“ sublimujący się w nadbudowie w sumarycznym efekcie jako naukowy światopogląd, jako naukowa postawa do życia, — przy wszystkich specyficznych odrębnościach narodowych i indywidualnych, łączy wszystkich ludzi. Marksizm podkreśla możliwości porozumienia się lokalnych grup ludzkich oraz jednostek, przy ich odmiennych specyficznych „strukturach psychicznych“ i „anormalnościach“. Wydobywa na pierwszy plan możliwość porozumienia się określonym naukowym sposobem myślenia, dostępnym wszystkim ludziom.

Z tego naukowego sposobu myślenia wynikają organicznie szeregi łączników pomiędzy narodami i jednostkami, m. in. wynika oparta na nim marksistowska ideologia proletariacka, ideologia walki klasowej, a w konsekwencji ekonomiczna organizacja społeczeństwa bezklasowego.

Aprioryczny, metafizyczny, idealistyczny sposób myślenia, który aprobuje bezkrytycznie skomplikowane reakcje podświadomości i w

znacznej mierze na nich bazuje się — dzieli narody, buduje między nimi nieprzebyte przegrody przesądów i wzajemnych uprzedzeń rasistowskich i nacjonalistycznych. Aposterioryczny, dialektyczny, materialistyczny sposób myślenia, w pełni świadomy, rozumowy sposób myślenia — jest elementem międzynarodalnym łączącym narody na najwyższych platformach ludzkiego życia psychicznego.

„Internacjonalizm oznacza — w przeciwieństwie do nacjonalizmu — międzynarodową współpracę dla osiągnięcia wspólnych celów“.*

Wyzwoleńcza walka klasowa z krzywdą społeczną — oraz wspólnota świadomych, rozumowych kategorii, przejawiająca się jako naukowy sposób myślenia — oto główne podstawy internacjonalizmu marksistowskiego łączącego wszystkie narody.

Kosmopolityzm zmierza do niwelacji specyfik narodowych. Internacjonalizm zmierza do łączenia i pomiedzy narodami przy zachowaniu tych specyfik.

*

Zbiorowa praca uczonych radzieckich odsłania w sposób niezmiernie jasny polityczne tło i polityczne znaczenie anglo-amerykańskiej etnografii. Praca przedstawia w szczególności — można by wyrazić się — „antropopolitykę“ współczesnego kapitalizmu, która ze zrozumiałych względów omija świadomie i celowo podstawowe ekonomiczno-ustrojowe czynniki, za punkt wyjścia przyjmuje badania nad jednostkami lub luźnymi i sztucznie wybranymi grupami ludzkimi, rysy zaś ustroju usiłuje naprawiać poczy-

* A. Schaff, o.c. s. 138

nianiami ograniczającymi się do człowieka jako indywiduum, do jego biologicznej, bezpośrednio bytowej i psychologicznej strony. Jest to typowe dla burżuazyjnej nauki traktowanie problemów w oderwaniu od całokształtu zjawisk*.

Na zakończenie uprzytomnić sobie należy, że praca autorów radzieckich w szczególności omawia najślabszą politycznie i najślabszą moralnie punkt systemu kapitalistycznego we współczesnej nam fazie imperializmu, — mianowicie problem k o l o n i a l n y.

Rola niewolniczej pracy w koloniach zdobytych przez niektóre kraje europejskie, była przez Marksa doceniona jako czynnik rozrostu potęgi kapitalizmu. Pamiętać należy o fakcie, że osiągnięty przez pewne kraje kapitalistyczne poziom rozwoju gospodarczego zbudowany został bezpośrednio lub też pośrednio na bazie eksploatacji pracy niewolniczej

* Pseudoteoretyczne podstawy podobnie jednostronnie wydzielonej burżuazyjnej „geopolityki“, przedstawione w ciekawej pracy J. W. Semionowa Фашистская геополитика на службе американского империализма Госполиздат 1952 ustęp 2-gi s. 59—99. Praca ta dotyczy tematyki graniczącej ściśle z omawianą.

lub półniewolniczej, na taniej robociznie w krajach kolonialnych lub półkolonialnych; burżuazja lokowała tam swoje kapitały, a zyski powracały bezpośrednio lub pośrednio do metropolii.

Tematyka książki dotyczy najczulszego frontu ustroju kapitalistycznego, pola na którym spotykają go obecnie najcięższe klęski, jak wyzwolenie się potężnych ludów wschodniej Azji, wzrastanie oporu tubylczej ludności południowej Azji i Afryki. Wydarzenia te bezpośrednio i pośrednio p głębiają światowy kryzys kapitalizmu.

Problem r a s i z m u, dyskryminacji ludów tzw. „mniej wartościowych“ i ludów kolonialnych, jest wydobywany i naświetlany przez autorów omawianej pracy z głębokim i rzeczowym socjalistycznym humanizmem. Nie tylko komunista, ale każdy prawy człowiek XX-go wieku musi skwalifikować rasistowską i nacjonalistyczną postawę ideologiczną oraz jej konsekwencje — jako jedne z najjaskrawszych form reakcji, jako brutalne przejawy obскурantyzmu wykorzystywane dla celów wyzysku i ciemnienia jednych ludzi przez drugich.

Jerzy Kulczycki

Uniwersytet Warszawski

SŁOWNIK TECHNICZNY ROSYJSKO-POLSKI

Warszawa 1951. Państwowe Wydawnictwa Techniczne, s. 450, 1 nłb.

Minęło już kilka miesięcy od czasu ukazania się na półkach księgarskich *Rosyjsko-polskiego słownika technicznego*. Brak słowników, zwłaszcza zaś słowników specjalnych daje się bardzo we znaki gdy coraz szersze kręgi czytelników sięgają po literaturę radziecką, uczą się z niej, szukają wskazówek jak w pracy naukowej czy w praktycznej działalności rozwiązywać nasuwające się zagadnienia związane z budownictwem socjalizmu w naszym kraju, z walką o wykonanie Planu Sześcioletniego. Mimo znaczenia, jakie powinniśmy przywiązywać do wydawnictw tego rodzaju — nie widziałem aby poza wzmiankami, które miały charakter ogólnoinformacyjny, ukazały się jakiekolwiek recenzje omawiające tę książkę. Czyżby słownik ten nie zainteresował ani językoznawców, ani techników, którzy z niego korzystają? Dlaczego nie poruszono sprawy nowego słownika w wydawnictwach gospodarczych? Wiemy, że techniki nie można oddzielić od ekonomiki, że zagadnienia techniczne ściśle się wiążą z zagadnieniami ekonomicznymi. Technik-pracownik przedsiębiorstwa socjalistycznego powinien znać ekonomikę danej gałęzi, w której pracuje, ekonomista zaś — jej tech-

nologię. Dlatego również działacze gospodarczych — ekonomistów — planistów, finansistów, statystyków, powinni interesować i niewątpliwie interesują zagadnienia techniczne, stykają się oni bowiem z nimi w swej pracy codziennej, poznają je, doskonałą swą wiedzę w tej dziedzinie. Należało więc poddać wydany słownik ocenie z punktu widzenia potrzeb ekonomisty, który przecież, często korzystając w swej pracy z literatury radzieckiej, będzie brał słownik techniczny do ręki, aby dowiedzieć się, co ten lub inny termin techniczny znaczy, dowiedzieć się, jaka jest tego terminu właściwa nazwa polska.

Omawiany słownik wart jest tego, aby go szerzej omówić. Jest to pierwsza praca tego rodzaju, którą należy powitać z całym uznaniem. Nie znaczy to, że słownik ten nie zawiera wielu błędów, lecz właśnie dlatego należy poddać go krytyce, aby ułatwić usunięcie tych błędów i móc przygotować w możliwie krótkim czasie poprawione, nowe wydanie tego słownika, tak bardzo potrzebnego polskiemu czytelnikowi.

Rozpatrzmy wydany słownik pod kątem widzenia: 1. zawartości materiału słownikowego, czyli zakresu objętych przez niego haseł i 2. trafności przekładu.

Słownik nazwano słownikiem technicznym. Czytelnik spodziewa się więc, że znajdzie w nim co naj-

mniej przekład podstawowych słów używanych w technice, a więc nazw poszczególnych rodzajów przemysłów, nazw procesów technologicznych, nazw używanych w produkcji przemysłowej surowców, nazw ważniejszych wyrobów, maszyn, narzędzi, pojęć związanych z organizacją procesu produkcyjnego, z planowaniem technicznym. Słownik nie porzeka jednak na terminologii ściśle technicznej i rozszerza swój zakres obejmując nauki pokrewne lub mające zastosowanie w technice. Znajdujemy w omawianym słowniku wyrazy i pojęcia nawet elementarne z matematyki, fizyki, geologii, meteorologii itp. Znajdujemy również hasła z dziedziny gospodarczej i to nie tylko ograniczające się do zakresu ekonomiki przedsiębiorstwa, lecz również z zakresu ekonomiki obrotu towarowego, komunikacji a nawet finansów. Oczywiście trudno jest przeprowadzić ścisłą granicę co jest techniką, a co nią nie jest i, jak powiedzieliśmy na wstępie, przeprowadzenie takiej granicy uważalibyśmy raczej za rzecz niesłuszną. Trzeba jednak jakoś ustalić zakres słownika, gdyż wszystkiego w zwartym wydawnictwie ująć nie można. Należałoby np. w przedmowie powiedzieć, jakie rodzaje wyrazów i z jakich dziedzin będziemy mogli w słowniku znaleźć, aby nie było tak, jak mamy w danym wypadku, zupełnie przypadkowego zestawienia wyrazów z różnych dziedzin, zestawienia które można nazwać całkowicie dowolnym. W jednym wypadku znajdujemy szeroko potraktowane terminy z jakiejś specjalnej dziedziny technicznej, w innych zaś nie uda nam się znaleźć nawet głównych, podstawowych pojęć. Mogłoby się zdawać, że w pra-

cy autora słownika, ustalenie kryteriów selekcjonowania materiału słownikowego jest rzeczą elementarną. Niestety, w recenzowanym słowniku o tym chyba nie pomyślano.

Otwórzmy słownik na dowolnej stronie i rozpatrzmy znajdujące się na niej hasła. Np. str. 272: „pribor dla... „mamy tu 11 przykładów, a na poprzedniej stronie (271) takich przykładów (rzeczownika „pribor“ z przymiotnikiem) — 26. (Staraliśmy się zrozumieć dlaczego podano 37 przykładów można było przecież podać 180, albo 93, albo też ograniczyć się do 4—5 najbardziej typowych). Czym się kierował autor przy doborze tych właśnie, a nie innych przykładów? Może są one najbardziej charakterystyczne, chociaż nie wyczerpują wszystkich rodzajów „przrzędów i aparatów do...“? Sięgnijmy do słowników, które posłużyły za źródła do opracowania recenzowanego słownika (wyszczególniono je na str. 7). Okazuje się, że podano niemal wszystkie przykłady ze str. 193 słownika rosyjsko-angielskiego Kondratowa (jak się zdaje, jest to podstawowe źródło; trzeba przyznać, że nie bardzo fortunnie wybrane, gdyż spośród wielu doskonałych słowników radzieckich ten słownik jest bodaj jednym z najstarszych, ale za to najłatwiej było z niego autorowi omawianego słownika technicznego korzystać, bo miał gotowy układ wyrazów rosyjskich). Ale znów nie rozumiem, dlaczego pominięto znajdujący się u Kondratowa przykład „kontrolno-izmieritelnyj pribor“ — termin, bodajże najczęściej spotykany? Albo „tiagowyj pribor“? Albo „szotnyj pribor“? Jeśli ze słownika Kondratowa podano 27 przykładów,

to dlaczego nie wszystkie 34? Podane z tego słownika przykłady uzupełniono między innymi: „pribor dla opriedielenija toczki pławlenija”. A dlaczego nie podano: „pribor dla ispytania na ustałość”, „... dla izmierienija otwierstij” (przykłady te zaczerpnięto z innych, wymienionych jako źródła słowników), przecież przytoczone terminy zdaje się nie są mniej ważne lub mniej charakterystyczne od tych, które są w słowniku? Albo dlaczego nie podano: „proliwocznyj pribor” (akurat właśnie natrafiłem na taki termin i nie wiem co on oznacza?) Ale co gorsza, słownik w ogóle nie podaje, że terminu „pribor” używa się również w innych znaczeniach, nie tylko jako „przyrząd, aparat”. W źródłach, na które powołuje się autor słownika, znajdujemy przecież inne znaczenie tego słowa. Np. doskonały słownik języka rosyjskiego У с л о в а (który również jest wymieniony wśród źródeł С л о в н и к а Т е ч н и ч з н е г о), przytacza takie oto przykłady: „piecznoj pribor” (nie wiem, czy nie ma jakiegoś ścisłego określenia technicznego, lecz z objaśnienia Uszakowa wynika, że jest to komplet materiałów niezbędnych do wybudowania pieca — a więc cegły, okucia, wapno itd.). A tego w słowniku nie ma.

Na tej samej stronie recenzowanego słownika znajdujemy wyraz „pribyl”. Słownik wyjaśnia ten wyraz „nadlew” (odl.). Dlaczego jednak nie zaznaczono, że najczęściej wyrazu tego używa się w znaczeniu „zysku”. Takie pominięcie nie budziłoby wątpliwości, gdyby nie podawano nie technicznego znaczenia innych terminów, lub znaczenia nie technicznych wyrazów. Jeśli jednak podaje się znaczenie wyrazu „pri-

mieta”, dalej — wyrazów również nie mających nic wspólnego z techniką, jak „princip” i wielu, wielu innych, to konsekwentnie nie wolno pominąć znaczenia przytoczonych wyżej wyrazów, zwłaszcza gdy się podaje inne terminy ekonomiczne.

Z drugiej zaś strony, łatwo jest spostrzec, że w słowniku brak jest wielu podstawowych terminów technicznych. Np. na str. 274 nie znajdujemy słów, które figurują w przytoczonych źródłach, nawet w słownikach nie technicznych (Uszakow): „priborostrojenije”, „pridior-nut” („wiertia, prikriepit, pridielat gaiku, priwodka, prigar” itd., czy to nie są wyrazy techniczne? Źródła przynajmniej wymieniają je jako techniczne.

Przeglądając słownik nie znajdujemy w nim, tak często spotykanych w radzieckiej literaturze ekonomiczno-technicznej — terminów: „zadieł”, „wniezawodskoj”, „dispiet-czikozowanie”, „inwientarizacija”, „komplekstnost planirowanija”, „kopierierowanie” (w promyslnosti, koopierierowanie promyslnnych predprijatij itd.). Gdy w słowniku mamy wiele wyrazów, które są naprawdę zbędne, nie są bowiem ani techniczne, ani techniczno-ekonomiczne, jak np. „mieżdukaskadnyj”, „mieżdunarodnyj”... — nie ma natomiast takich terminów, jak „mieżduo-pierationnyj” (np. w kontekście „mieżduo-pierationnoje proleżywanie niezawierszonnoj produkciji”, „mieżduo-pierationnyj zadieł” czyli właśnie tych, których przekład nastrocza największej trudności, i które należałoby w słowniku znaleźć. Dlaczego też nie ma w słowniku tak ważnego terminu (a chyba nikt nie wątpi, że nawet w najbardziej treściwym słowniku technicznym, który

możnaby nazwać słownikiem współczesnym, wyraz ten powinien się znaleźć) — jak „mnogostanocznyj“? I tak dalej. Można oczywiście wskazać wiele słów, których nie ma w słowniku, a które w nim być powinny.

W słowniku tym znajdujemy szereg haseł z dziedzin gospodarczych. Niestety większość terminów z tego zakresu jest w omawianym słowniku przetłumaczona niewłaściwie. Dotyczy to, nawet najbardziej zdawałoby się znanych, szeroko stosowanych u nas terminów, których właściwy przekład uzyskał już prawo obywatelstwa w naszym języku. Np. na str. 265 słownika: „piereotprawka“ — to nie „przeładowanie“, jak tłumaczy słownik, lecz „reekspedycja“; „pierieraschod“ — to nie „zmiana planu“. Przykładów błędnego tłumaczenia terminów rosyjskich można niestety przytoczyć dość dużo. Np. „prieriod obiazatelstwa“ słownik tłumaczy: „okres poręki, okres gwarancji“, gdy jest to czas trwania zobowiązania, umowy i tylko w szczególnym wypadku: „prieriod obiazatelstwa poruki“, albo „...garantij“ będzie to „okres gwarancji, czy poręki“. „Płata“ — w słowniku tłumaczy się wyrazem „płaca“, nie podając głównego znaczenia: „opłata“. Przecież tylko w połączeniu z przymiotnikiem „zarabotnaja“ (albo po prostu: „zarplata“) — jest to płaca, płaca robocza. Podano więc tylko jedno ze znaczeń tego wyrazu, co może naprowadzić czytelnika na mylną drogę, gdyż w myśl słownika np. „kwartirnaja płata“ byłaby płacą za lokal“? Ale „płata za przewóz“ to według słownika „stawka przewozowa“, kiedy właśnie po rosyjsku stawka jest „stawka“ i wymie-

nione wyrazy oznaczają opłatę przewozową, albo opłatę za przewóz.

„Płatioznaja wiadomost“ to według słownika: lista płacy. „Pogaszeniye“ — (umorzenie) „amortyzacja“. Mamy też taki nonsens, że „mielkosierijnoje proizvodstwo“ — to „drobna wytwórczość“; „promfinplan“ — plan produkcji i finansowania (!). Czyżby żadna z osób biorących udział w pracy nad słownikiem (a opiniowało i redagowało słownik kilkunastu inżynierów i magistrów, których nazwiska wymieniono na odwrocie karty tytułowej) nie знаła przyjętego, obowiązującego i stosowanego we wszystkich instrukcjach i zarządzeniach naszych władz gospodarczych, używanego w prasie gospodarczej i technicznej — właściwego określenia „plan techniczno-przemysłowo-finansowy“? Na tej samej stronie (283) „promysel“ przetłumaczono jako „fabrykacja“ (!); a „rybnyj promysel“ — „gospodarstwo rybne“ (!).

„Promyszlennyje zasasy“ — to w słowniku „zasoby przemysłowe“. Gdyby jednak czytelnik chciał dowiedzieć się, jak przetłumaczyć tak często spotykany termin „promyszlennyje fondy“, (co właśnie oznacza zasoby przemysłowe), to w słowniku w ogóle tego słowa nie znajdzie.

„Rabotnik“ — to według słownika po prostu „robotnik“, chociaż nawet mała znajomość języka rosyjskiego wystarczy, aby wiedzieć, że „robotnik“ to po rosyjsku — „rabaczij“, „rabotnik“ zaś — to „pracownik“. Współczesny język rosyjski sprawę tę wyraźnie rozróżnia i Uszakov objaśnia to w swoim słowniku w sposób nie budzący żadnych wątpliwości. Przecież „naucznyj rabotnik“ — to „pracownik nau-

kowy“, a nie „robotnik naukowy“, itd.

Jak już stwierdziliśmy wyżej, błędnych naprawdę rażących przykładów poszczególnych haseł, mamy w omawianym słowniku dość dużo. Dotyczy, to, niestety, nie tylko terminologii ekonomiczno-technicznej, lecz nawet ściśle technicznej. Czy np. „cykliczny“ — to „obiegowy“, według słownika np. mielibyśmy („obiegową“ produkcję w kopalni węgla). „Tiechosmotr“ — to według słownika „inspekcja“, gdy jest to przegląd techniczny, „wypusk“ — to „wydajność“ (produkcji) jak to głosi str. 50 itp.

„Razriez“, „rozsyp“, „gornaja razrabotka“ i jeszcze kilka wyrazów — to wszystko wg słownika „kopalnia“, mają to więc być synonimy, chociaż, jak wiemy tak nie jest i język polski napewno ma właściwe nazwy. „Ubornaja“ — to wg słownika „szatnia“. Weźmy jeszcze kilka przykładów: wg słownika rosyjskiego wyrazy „baken“ i „buj“ to synonimy i rzekomo oba mają znaczyć tyle co „boja“.

Weźmy wyraz „esminiec“. Po pierwsze, jest on błędnie napisany po rosyjsku (wyraz ten pisze się przez „e“ otwarte), po drugie podano go z przymiotnikiem „eskadronnyj“ (szwadronowy), co w ogóle jest nonsensem. Wyraz „esminiec“ jest skrótem dwóch słów „eskadronnyj minonosiec“ i chyba o to wyrażenie autorowi chodziło.

Na str. 128 „kok“ (kok-kucharz okrętowy) to wg słownika „kabina pilota“ (!).

„Płył pod parusami“ — wg słownika „żeglować“. Przecież dziś „żeglować-żegluga“ nic prawie nie mają wspólnego z żaglami (poza historycznym pochodzeniem wyrazów) i dla-

tego, aby nie wprowadzać w błąd czytelników trzeba było podać „płynąć“, lub, jak mówią marynarze: „iść pod żaglami“.

„Prodolnyj kren“ — to termin nie tylko lotniczy, lecz morski. Znaczy on — przechył wzdłużny, lub jak przyjęto już dziś — „przełębienie“, a w każdym bądź razie nie „kiwanie“, gdyż kiwać można ręką, palcem w bucie itp. Znaczy to tyle co po rosyjsku „kaczka“ a po polsku „kołysanie“.

„Stacionarnyj“ — przetłumaczono — „stały, prężny“ — i bądź tu mądry, jak jest naprawdę, bo przecież każdy rozumie, że nie można podawać w „wyjaśnieniu“ dwóch wyrazów, które są sobie wręcz przeciwstawne. „Minomiot“ — to wg słownika „stawiacz min“, gdy w rzeczywistości jest to „miotacz min“. a nie jak błędnie podaje słownik rodzaj okrętu.

Przytoczone przykłady chyba w dostatecznym stopniu wykazują, że to pierwsze, obecne wydanie słownika technicznego rosyjsko-polskiego budzi szereg zastrzeżeń. Czytelnika, który zechce z niego korzystać, wprowadzi on w wielu wypadkach w błąd.

*

Wydanie słownika, zawierające go tak dużo błędów, można jednak wytłumaczyć tym, że rzeczywiście ogólnie dostępny słownik techniczny jest doprawdy potrzebny. Toteż wskazując na zawarte w nim błędy, nie chcemy powiedzieć, że PWT źle zrobiły wydając omawiany słownik (mogłoby co prawda opracować go staranniej, a przynajmniej usunąć rażące błędy). Słownik ten jest niewątpliwie potrzebnym wydawnictwem. W dużym stopniu spełnia

on swe zadanie, gdyż większość haseł znajdujących się w nim jest opracowana poprawnie i wyjaśniona trafnie. Trzeba też zdać sobie sprawę z tego, że opracowanie dobrego słownika nie jest rzeczą łatwą, gdyż wymaga wielu lat żmudnej pracy. Toteż mamy nadzieję, że w najbliższym wydaniu, które zapo-

wiada wydawnictwo, nie tylko zwiększy się ilość haseł słownika, lecz, że ponadto nowy słownik nie będzie zawierał tak wielu błędów i usterek.

Oczekujemy drugiego poprawionego i dokładnie sprawdzonego wydania słownika.

Aleksander Sleszyński

NOWA FORMA I TREŚĆ PRZEGLĄDU BIBLIOGRAFICZNEGO WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH*

Każda działalność, a przede wszystkim każda praca naukowa musi być poprzedzona dokładnym poznaniem stanu faktycznego danej dziedziny. A zatem pierwszym krokiem w pracy naukowej, w każdej pracy koncepcyjnej i w każdym działaniu, jest znajomość rzeczy w praktyce lub przynajmniej wstępnie w dobie słowa pisanego, przez poznanie odpowiedniej literatury; tę zaś z kolei poznaje się przez bibliografię. Sporządzenie bibliografii jest więc punktem wyjściowym każdej pracy naukowo-badawczej, jest krokiem wstępnym do systematycznego poznawania przedmiotu i jego literatury. Dlatego też w każdej placówce naukowo-badawczej znajduje się bogaty zasób opracowań bibliograficznych, związanych z poznawaniem lub opracowaniem konkretnych problemów i tematów. Stąd zdaje się wynikać sugestia, iż należałoby doprowadzić do wykorzystania owych bogatych zasobów materiałów bibliograficznych. Wszak materiały te, sporządzone przez fachowców powinny być zarówno jak najbardziej kompletne, jak i zestawione ze znajomością rzeczy. Tu właśnie jest miejsce na współpracę specjalisty z biblioteka-

rzem lub zadanie dla bibliotekarza-fachowca w danej dziedzinie. W każdym wypadku widzimy w bibliografii przedmiotu jej pozytywną i pomocną rolę w pracy naukowej oraz w działalności praktycznej. Bibliografia przedmiotu, poza tym iż jest podstawowym narzędziem pracy naukowca, jest szczególnie pomocną ludziomu praktyki, których rzadko stać na długotrwałe poszukiwania potrzebnej literatury oraz czytelnikom, którzy przez samokształcenie lub doksztalcanie uzupełniają zasób swych wiadomości. To zarysowuje wyraźnie społeczną rolę bibliografii.

Dotychczas brakowało u nas systematycznie prowadzonych bibliografii. W ostatnim zeszycie omawianego pisma prof. Andrzej Grodek dokonuje przeglądu polskiej bibliografii nauk ekonomicznych. Cytowany artykuł i inne drukowane w *Przeglądzie* artykuły problemowe oraz instruktywne, omówienia i sprawozdania, stanowiące uzupełnienie zestawień bibliograficznych—przekonują o pożytku i celowości tego typu wydawnictw, szczególnie, jeżeli wykorzystuje się bibliografię, sporządzone przez powołane po temu placówki naukowo-badawcze i fachowców, o czym świadczą umieszczone w piśmie przeglądy bibliograficzne różnych dziedzin nauki i prak-

* Omówienie trzech numerów 1, 2 i 3 r. 1952

tyki; np.: architektury, włókiennictwa, chemii i in.

Rzeczą decydującą o przydatności bibliografii jest jednak stopień zaspokojenia potrzeb czytelnika. Odpowiedź na pytanie czy *Przegląd* spełnia to zadanie można byłoby uzyskać bodaj w drodze ankietowej. Przydatność pisma zależy zresztą od tego, jakiemu czytelnikowi będzie ono służyło.

Sposób sporządzania bibliografii przez *Przegląd* wskazuje na przeznaczenie jej dla „przeciętnego” czytelnika tzn. na małą stosunkowo selektywność materiału i duże dysproporcje w jego analizie. Tak samo — jednym wierszem lub paroma wierszami — omawia się podstawowe wydawnictwa i pozycje publicystyczne, jak i mało ważne artykuły, umieszczane w periodykach oraz popularne broszury. Nie znaczy to, iż recenzent nie docenia roli publicystyki. Przeciwnie przywiązuje do niej wielką wagę — o czym niżej — pragnie jedynie zwrócić uwagę na konieczność zachowania proporcji między pozycjami o zasadniczym i mniej ważnym znaczeniu. Dalszym brakiem wydawnictwa jest niedostateczne uwzględnianie bibliografii obcojęzycznej, ważnej ze względu na trudności dla wielu czytelników dotarcia do wydawnictw oryginalnych. Szczególnie dotyczy to nieuwzględnienia bibliografii krajów demokracji ludowej. Jeśli zaś chodzi o dość szeroko podawaną bibliografię radziecką, niesłusznym chyba jest pomijanie np. każdorazowo ukazujących się tomów *Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej*, oraz tak specjalnych pozycji, jak *Słownik sprawoznaczeniowy po socjalno-ekonomi-*

czeskiej statistice lub *Kratkij filo-sofskij słowar*.

Mimo nawiązywania do innych wydawnictw bibliograficznych, drukowanych lub powielanych przez różne instytucje naukowe i biblioteki, odczuwa się brak koordynacji w pracy bibliograficzno-wydawniczej i brak dostatecznie żywej współpracy z placówkami i pracownikami naukowo-badawczymi.

Pismo daje dość pełny przegląd wydawnictw książkowych i czasopiśmiennictwa.

Obok przeglądów bibliograficznych dotyczących jak najbardziej aktywnych zagadnień, np. międzynarodowej konferencji gospodarczej w Moskwie, zdarzają się inne, zupełnie przypadkowe.

Z punktu widzenia *Życia Nauki* oraz zainteresowań jego czytelników brak w *Przeglądzie* materiałów, dotyczących spraw naukoznawczych, planowania badań naukowych i dziedzin, wykraczających poza zagadnienia społeczno-gospodarcze, to ostatnie jednak w pełni tłumaczy się charakterem omawianego wydawnictwa.

Od nowego roku, tzn. od 1 zeszłego 1952, prócz omówionego wyżej, nowoprowadzonego działu artykułowego, materiał bibliograficzny jest podawany w lepszym niż dotychczas układzie. Bardziej zasadnicze działy zostały uwypuklone, zaś mniej ważne przeniesione na koniec wydawnictwa. Przedwcześnie byłoby jednak wypowiadać ostateczne zdanie o przyjętej klasyfikacji, problem klasyfikacji nauk jest bowiem jeszcze w dalszym ciągu żywo dyskutowany.

Pozytywną stroną *Przeglądu* stanowi — naszym zdaniem — szerokie uwzględ-

nie publicystyki. Dość wskazać na mocne i bojowe akcenty publicystyczne w całej działalności pisarskiej klasyków marksizmu: Marks a, Engels a, Lenina i Stalina. Wystarczy przypomnieć siłę i znaczenie takich wystąpień Stalina, jak np. jego artykuł *Zawrót głowy od sukcesów*, lub ostatnie prace o językoznawstwie. Pierwszego — dla polityki gospodarczej w dobie tworzenia podstaw socjalizmu, a szczególnie kolektywizacji, drugiego — dla całej nauki i praktyki marksizmu-leninizmu.

Polscy czytelnicy znający życie i działalność Krzywickiego, przypomną sobie łatwo przy tej okazji, jak bliski postępowi i walce mas pracujących o wyzwolenie był Krzywicki — publicysta — w pierwszym okresie swego życia i działalności i, jak coraz bardziej odchodził na pozycję mędrca-obszwaratora, gdy przestał się parac publicystką.

A jakże plastycznie pokazano nam rolę publicystyki na wyróżnionej państwowej nagrodą wystawie *Polskiego Oświecenia*. Czym była publicystyka w okresie ówczesnej walki o postęp, czym była *Kuźnica Kołtatajowska*, jaką rolę odgrywali w niej tak płomienni pisarze, jak Jezierski — *Wulkan Gromów Kuźnicy*, Kołtataj i inni, wymownie

świadczą zgromadzone na wystawie materiały.

Jeśli taka jest rola publicystyki, jeśli w okresie ostrych walk i wielkich przemian, zasadniczy materiał trafia przede wszystkim do publicystyki, jeśli w dobie obecnej skrupulatnie nawiązujemy do postępowych tradycji i zwalczamy wszelkie minione i żywe jeszcze wsteczństwo, jeśli „nie mamy po dzień dzisiejszy pełnej polskiej bibliografii nauk ekonomicznych“ (Grodek), — chyba wpływa stąd oczywiście wniosek, iż opracowywanie bibliografii jest ze wszech miar pożądane i że konieczna jest koordynacja prac w tym zakresie, np. przez Bibliotekę Narodową, która wydaje *Przewodnik Bibliograficzny* oraz *Bibliografię zawartości czasopism*.

W tych warunkach, gdy mamy tylko cząstkowe bibliografie ekonomiczne z okresu kapitalizmu — brak retrospektywnej i bieżącej bibliografii ekonomicznej należy uznać za wielką i wielce niewłaściwą lukę. Należy sądzić, iż *Przegląd* przyczyni się do jej wypełnienia, czyniąc w ten sposób zadość jednej z podstawowych potrzeb naszego piśmiennictwa oraz naszej nauki i polityki ekonomicznej.

Piotr Kaltenberg.

LIST DO REDAKCJI

Fizyka chemiczna czy fizykochemia?

Jako członek komitetu organizacyjnego i komisji wnioskowej Konferencji Teoretycznej Chemików w Bierutowicach w lutym br., uprzejmie proszę o sprostowanie drobnego nieporozumienia, jakie wkradło się do interesującego zresztą sprawozdania z tej konferencji zamieszczonego w nrze 1—2 Życia Nauki z br. (str. 149).

Sformułowanie pierwszego zdania 6-go punktu rezolucji uchwalonej przez uczestników Konferencji brzmi: „Wskazane jest kreowanie katedr chemii teoretycznej lub f i z y k o - c h e m i i” (podkreślenie moje).

Czyżby ponad stu zebranych w Bierutowicach wybitnych polskich chemików, w tym prawie wszyscy polscy profesorowie chemii fizycznej (lub inaczey fizykochemii), z których niektórzy aż kilka dziesiątków lat wykładają ten przedmiot na katedrach polskich wyższych uczelni, zapomnieli, jakie przedmioty wchodzi w skład studiów chemicznych, że domagają się stworzenia katedr, które od dawna istnieją? Nie, chemicy polscy dobrze znają programy studiów (mimo że są nieustannie zmieniane), toteż swą rezolucję sformuowali inaczej.

Zakwestionowane zdanie brzmiało w uchwalonej przez nich rezolucji nieco odmiennie, a mianowicie: „Wskazane jest kreowanie katedr chemii teoretycznej lub f i z y k i c h e m i c z n e j” (podkr. moje). Fizykę chemiczną zamieniono więc błędnie na fizykochemię.

Popelniono w ten sposób dwie nieścisłości:

1. Termin „fizykochemia” jest niefortunnym synonimem poprawnego terminu „chemia fizyczna”. Notabene nazwy „chemia fizyczna” używają również Rosjanie (fizическая химия), Anglicy (physical chemistry), Niemcy (physikalische Chemie) i Francuzi (chimie physique). W języku polskim powszechnie używa się terminu „chemia fizyczna”, choć mówi się „fizykochemik” i „fizykochemiczny”. Termin „fizykochemia” został oficjalnie użyty jedynie w publikacjach Kongresu Nauki ku wielkiemu zresztą niezadowoleniu większości naszych fizykochemików.

2. Fizyka chemiczna jest nauką odmienną niż chemia fizyczna. Nie miejsce tu na definiowanie zakresu i metod każdej z tych nauk. Różnica między nimi jest wprawdzie dość subtelna, ale zupełnie sprecyzowana. Tę właśnie różnicę chcieli podkreślić w swej rezolucji chemicy w Bierutowicach, wskazując na potrzebę kreowania katedr chemii teoretycznej lub fizyki chemicznej, których dotąd w Polsce nie było. W wyniku zresztą uchwały bierutowickiej katedrę chemii teoretycznej właśnie utworzono w Krakowie.

Józef Hurwic.

SESJA NAUKOWA WE WROCŁAWIU

Komunikat Politechniki Wrocławskiej

Zgodnie z decyzją Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Politechnika Wrocławska organizuje w dniach 12, 13 i 14 grudnia br. we Wrocławiu Sesję Naukową na temat:

Elektryczne metody pomiarowe w produkcji, laboratorium i dydaktyce.

Sesja ta ma na celu zobrazowanie stanu, potrzeb i możliwości na przyszłość dziedziny elektrycznych metod pomiarowych, w zastosowaniu do poszczególnych gałęzi nauki i techniki.

Dla spełnienia powyższych postulatów program Sesji przewiduje:

- a. wstępny referat, wygłoszony na zebraniu plenarnym, określający ramy obrad i wytyczający kierunki dyskusji,
- b. obrady w 4 Sekcjach: chemicznej, elektrotechnicznej, mechanicznej i łączności, obejmujące referaty ogólne o stanie miernictwa elektrycznego, dyskusje i wnioski,
- c. podsumowanie wyników dyskusji z poszczególnych Sekcji na końcowym zebraniu plenarnym i opracowanie wniosków dla przedstawienia ich odpowiednim władzom i instytucjom.

Szczegółowe programy prac poszczególnych Sekcji rozsyłane będą przed Sesją na życzenie. Wszyscy zainteresowani proszeni są o nadsyłanie zgłoszeń uczestnictwa pod adresem: Politechnika Wrocławska, Wrocław, Wybrzeże Wyspiańskiego 27, z zaznaczeniem: dotyczy Sesji Naukowej.

RADZIECKIE CZASOPISMA NAUKOWE

Ukazał się Katalog prasy radzieckiej na rok 1953.* Katalog zawiera 288 tytułów czasopism w języku rosyjskim, 20 tytułów w językach republik ZSRR oraz 11 tytułów w języku polskim i innych. Katalog podzielony jest na 11 działów, a mianowicie: Dienniki Centralne, Dzienniki Republik Związkowych, Czasopisma socjalno-ekonomiczne i społeczno-polityczne, Czasopisma naukowe, Gospodarka narodowa, Gospodarka wiejska i leśna, Medycyna, Literatura piękna, Czasopisma Pedagogiczne i Czasopisma w różnych językach.

W dziale czasopism naukowych znajdujemy aż 55 tytułów z różnych dziedzin, między innymi:

Z zakresu historii filozofii marksistowskiej i domarksistowskiej, a w szczególności filozofii rosyjskiej i narodów ZSRR — WOPROSY FILOSOFII.

Z zakresu ekonomiki i prawa radzieckiego — IZWIESTIA AKADEMII NAUK SSSR — Otdielenje EKONOMIKI i PRAWA, oraz WOPROSY EKONOMIKI.

Naukowo badawczej działalności Akademii Nauk ZSRR poświęcone jest czasopismo WIESTNIK AKADEMII NAUK SSSR.

IZWIESTIA AKADEMII NAUK SSSR: Otdielenje TECHNICZESKICH NAUK publikuje artykuły z dziedziny energetyki, elektrotechniki, górnictwa, paliw kopalnianych, metalurgii, maszynoznawstwa, mechaniki, telemekhaniki, transportu itp.

Z dziedziny biologii: BIULLETIEN MOSKOWSKAWO OBSZCZESTWA ISPYTATIELEJ PRIRODY: Otdiel BIOLOGICZESKIJ, IZWIESTIA AKADEMII NAUK SSSR: sjeria BIOLOGICZESKAJA, ŻURNAŁ OBSZCZEJ BIOLOGII, USPIECHI SOWREMIEENNOJ BIOLOGII.

Z dziedziny chemii: IZWIESTIA AKADEMII NAUK SSSR: Otdielenje EKONOMICZESKICH NAUK, ŻURNAŁ FIZICZESKOJ CHIMII, ŻURNAŁ ANALITICZESKOJ CHIMII, ŻURNAŁ PRIKŁADNOJ CHIMII, KOŁŁOIDNYJ ŻURNAŁ.

Z dziedziny geografii fizycznej i ekonomicznej: IZWIESTIA WSIESOJUZNAWO GEOGRAFICZESKAWO OBSZCZESTWA.

* Wyd. P.P.K. „RUCH” — Katalog dostępny jest w placówkach „Ruchu” i Poczty, u listonoszów i kolporterów w zakładach pracy, uczelniach i szkołach. Katalog otrzymać można również w Biurze Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, Koszykowa 31.

Z dziedziny geofizyki: IZWIESTIA AKADEMII NAUK SSSR: Sjeria GEOGRAFICZESKAJA.

Z dziedziny geologii: IZWIESTIA AKADEMII NAUK: Sieria GEOŁOGICZESKAJA.

Z zakresu fizyki: ŻURNAL TIECHNICZESKOJ FIZIKI, ŻURNAL EKSPERIMENTALNOJ I TEORETICZESKOJ FIZIKI, IZWIESTIA AKADEMII NAUK SSSR: Sjeria FIZICZESKAJA, USPIECHI FIZICZESKICH NAUK.

Z dziedziny biochemii: BIOCHEMIA, Zoologii — ZOOLOGICZESKIJ ŻURNAL, Mikrobiologii — MIKROBIOLOGIA, Mineralogii — ZAPISKI WSIESOJUZNAWO MINERALOGICZESKAWO OBSZCZESTWA, Etnografii—SOWIETSKAJA ETNOGRAFIA.

Wynikom prac naukowo badawczych, prowadzonych w ZSRR w dziedzinie astrofizyki, mechaniki planetarnej itp. poświęcone jest czasopismo ASTRONOMICZESKIJ ŻURNAL.

Z dziedziny matematyki: IZWIESTIA AKADEMII NAUK SSSR, Sjeria MATIEMATICZESKAJA, MATIEMATICZESKIJ SBORNIK, PRIKŁADNAJA MATIEMATIKA i MECHANIKA.

Z historii starożytnej — WIESTNIK DREWNIEJ ISTORII.

**WAŻNIEJSZE BŁĘDY I POMYŁKI ZNAJDUJĄCE SIĘ
W Nr 3 — 4 „ŻYCIA NAUKI“**

<i>Strona</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Zamiast</i>	<i>Powinno być</i>
20	18 „ dołu	wprowadzenia	wprowadzenie
33	18 „ góry	jakiekowiek	jakikolwiek
33	18 „ „	jakakowiek	jakakolwiek
50	2 „ „	syntez	syntezy
51	1 „ „	proacowników	pracowników
53	5 „ „	tematyki i badań	tematyki badań
55	17 „ „	w ramach zakresu	w ramach I zakresu
55	6 „ dołu	powinny powstać szcze- gólnie ważne plany ba- dań dla wybranych spe- cjalności	powinny powstać dla wy- branych specjalności plan'y badań szczegó- lnie ważnych
56	2 „ góry	W Polsce Ludowej mo- gliśmy je wprowadzić w pierwszych aktach prawnych władzy lu- dowej dzięki pokonaniu podstawowych sprzecz- ności kapitalizmu	W Polsce Ludowej mo- gliśmy je wprowadzić dzięki pokonaniu pod- stawowych sprzeczno- ści kapitalizmu w pier- wszych aktach praw- nych władzy ludowej
57	3 „ dołu	zgromaozenia	zgromadzenie
58	13 „ „	teori	teorii
58	24 „ góry	Zaś zagadnienie łączno- ści teorii i prak częścią szerszego zagadnienia jedności teorii i prak- tyki. Praktyka doświad- czeń naukowych —	Zaś zagadnienie łączności teorii i praktyki—prak- tyki produkcji, prakty- ki walki klasowej, prak- tyki doświadczeń nau- kowych — jest —
60	9 „ dołu	a zatem teorii metody, w oparciu o którą	a zatem teorii i metody, w oparciu o które
61	3 „ góry	spoelcznego	społecznego
64	15 „ „	przeprowadze	przeprowadza
100	2 „ dołu	Zygmunt	Zdzisław
128	19 „ góry	besprzeczne	bezsprzecznie
129	2 „ dołu	naukową	naukową
133	7 „ góry	mówi	mówił
139	14 „ „	istniejących	istniejący
140	2 „ „	prządek	porządek
146	19 „ dołu	prawników	pracowników
151	3 „ „	niedociąnięć	niedociągnięć
156	6 „ góry	dotyczących	dotyczących
162	23 „ dołu	biezre	bierze
162	23 „ „	spradzowania	sprawozdania
169	10 „ góry	sytyacja	sytuacja
212	5 „ góry	oraganizuje	organizuje

Jedenaste posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Pracowników Nauki	91
--	----

SPRAWOZDANIA — KRONIKA

I Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk	95
Państwowe nagrody naukowe i techniczne	102
Franciszek Czubalski — Akademia Medyczna w Warszawie	114
M. H. Serejski — Konkurs naukowych prac studenckich na Uniwersytecie Łódzkim	117
Stanisław Szczudłowski — Instytut Polsko-Radziecki	122
Włodzimierz Michajłow — Kurs dla młodych biologów w Dziwnowie	128
Stanisław Walczak — Wystawa prac studenckich na Politechnice War- szawskiej	131

RECENZJE

Jerzy Kulczycki — Anglo-amerykańska etnografia w służbie imperia- lizmu	133
Aleksander Śleszyński — Słownik techniczny rosyjsko-polski	154
Piotr Kaltenberg — Nowa forma i treść Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych	160

*

Józef Hurwic — List do Redakcji	163
Sesja naukowa we Wrocławiu	164
Radzieckie czasopisma naukowe	166

Od dnia 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „Ruch“ kierować nie należy.



Cena zeszytu zł 7